1937



KALENDARZ STRZELECKI

Każdy żołnierz obywatelem
Każdy obywatel żołnierzem

(J. Piłsudski.)

KALENDARZ STRZELECKI

na

rok 1937

Lwów 1937

Nakładem Związku Strzeleckiego Zarządu Powiatu Lwowskiego

Strzelcy!

Od dawna odczuwaliśmy brak własnego organizacyjnego kalendarza, przypominającego nam zawsze o przynależności do Związku Strzeleckiego, który jest spadkobiercą idei Związku Strzeleckiego z przed wojny.

Jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć Ojczyźnie wolność, tak dzisiejszy Związek Strzelecki uważa za swe zadanie, utrzymanie i umocnienie zdobytej niezawisłości i całości Państwa.

Kalendarz niniejszy ma być pomocą w wypełnianiu obowiązków względem Państwa, wzmocnić w nas poczucie siły, która pozwoli nam wyswobodzić się od pokutującego u nas od wieków powiedzenia „głową muru nle przebijesz", a zastosować się do słów Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego: „Jeśli ktoś mądre powie ci przysłowie, głową muru nie przebijesz, nie wierz temu".

My strzelcy musimy zawsze być pierwsi — w boju i w pracy — dlatego też musimy pamiętać sami i uczyć drugich, że Polak ze swej ziemi nie może zbierać mniejszych plonów od Holendrów względnie Belgów — gdyż pracować umiemy, a musimy jedynie skoordynować swe wysiłki, wykorzystać doświadczenie rolnicze Holendrów i Belgów i uwierzyć we własne siły i lepsze jutro.

Musimy pokazać, że przy dobrych chęciach nasza wieś nie musi tonąć w błocie i niechlujstwie i może upodobnić się do czystych i schludnych wsi naszych sąsiadów zachodnich.

Musimy powoli krok za krokiem, cegiełka za cegiełką budować gmach własnego dobrobytu, a tym samym potęgi Polski — do której przez długie lata z zaparciem się i ofiarnością zdążali nasi dziadowie i ojcowie.

Dziś mamy własne, niepodległe Państwo, a jednak trzeba dużo trudu i pracy by tej niepodległości nie utracić.

Życzeniem naszym jest, by kalendarz niniejszy dotarł wszędzie gdzie biją serca polskie i był im doradcą i drogowskazem w codziennym trudzie, wyjaśnił co to jest Związek Strzelecki oraz jakie są jego cele i zadania i był pomocą w pracy organizacyjnej dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Redakcja.

Prawo Strzeleckie.

1. Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckiem.

2. Strzelec służy Rzeczypospolitej Polskiej i w każdej chwili gotów jest oddać życie w jej obronie.

3. Strzelec jest wzorowym obywatelem i żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej.

4. Strzelec jest człowiekiem honoru; słowu strzelca można zawsze zaufać.

5. Strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa.

6. Strzelec widzi w każdym człowieku bliźniego i postępuje wobec niego tak, jak mu nakazuje sumienie uczciwego człowieka; jest uczynnym kolegą — zawsze pomaga swemu towarzyszowi w pracy dla dobra organizacji.

7. Strzelec karnie, sumiennie i ściśle wypełnia rozkazy przełożonych Władz Związku.

8. Strzelec rozwija całą inicjatywę i wkłada całą swoją dobrą wolę w wykonanie otrzymanego rozkazu.

9. Strzelec działa w myśl ideologii strzeleckiej w duchu karności i porządku organizacyjnego zarówno na zewnątrz, jak na wewnątrz Związku.

10. Strzelec dąży wszelkiemi siłami do poznania włożonych na niego obowiązków obywatelskich, do ciągłego doskonalenia swej sprawności fizycznej i wyszkolenia wojskowego.

Miej zawsze i wszędzie krew zimną, serce gorące i ożywione siłą moralną, której źródłem idea.

Józef Piłsudski.



ma 31 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	**P**	**Nowy Rok. Ob. P. J.**
2	S	Im. Jezus, Makarego
3	**N**	Genowefy p.
4	P	Eugeniusza
5	W	Telesfora m.
6	Ś	**Trzech Króli**
7	C	Lucjana op.
8	P	† Seweryna op.
9	S	Juliana m.
10	**N**	Agatona
11	P	Honoraty p.
12	W	Arkadiusza m.
13	Ś	Godfryda i Leona
14	C	Hilarego Dk.
15	P	† Pawła I pust.
16	S	Marcelego pust. m.
17	**N**	Antoniego op.
18	P	Katedry św. Piotra
19	W	Henryka b. m.
20	Ś	Fabiana
21	C	Agnieszki p. m.
22	P	† Wincentego, Anast.
23	S	Zaśl. NMP., Rajmunda
24	**N**	Tymoteusza b. m.
25	P	Nawr. św. Pawła
26	W	Polikarpa b. m.
27	Ś	Jana Złotoustego
28	C	Walerego b.
29	P	† Franciszka Sal. b.
30	S	Martyny p. m.
31	**N**	Piotra z Nol., Jana

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	7 45	15 34
5	7 45	15 38
10	7 43	15 45
15	7 39	15 53
20	7 34	16 1
25	7 28	16 9
30	7 21	16 18

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	21 14	9 37
5	0 43	10 45
10	5 55	13 39
15	8 32	19 37
20	10 18	0 58
25	14 58	6 21
30	21 15	8 16

Księżyc: ostatnia kwadra 4 go o godz. 15 m 22; nów 12-go o g. 18 m 47; pierwsza kwadra 19-go o godz. 21 m 2; pełnia 26-go o godz. 18 m 15.

Święta grecko-katolickie:

6 stycz. 24 grud. S. Wig., Eugenii
7 stycz. 25 grud. C. Narodz. J. Chrystusa
8 stycz. 26 grud. P. Sobór N. M. Panny
9 stycz. 27 grud. S. Szczepana męczen.
14 stycz. 1 stycz. C. Nowy r. 1937.
19 stycz. 6 stycz. W. Objawienie Pańskie

ZAPISKI

Bułka
Dziekiewicz
Jajko
Kamienska

STYCZEŃ

3 I 1920 Gen. Rydz-Śmigły zdobył twierdzę (Dźwińsk) Dynaburg, doprowadzając do bezpośredniej łączności między Polską, Łotwą i Estonią.
8 I 1919 Zajęcie Żółkwi przez wojska polskie.
9 I 1797 Powstanie Leg. Pol. gen. H. Dąbrowskiego w Italii.
18 I 1915 Zdobycie Kirlibaby na Bukowinie przez grupę II Bdy gen. Durskiego.
20 I 1320 W Krakowie koronacja Władysława Łokietka.
22 I 1863 Wybuch powstania styczniowego.
22 I 1917 Ogłoszenie Orędzia prezydenta Wilsona o potrzebie istnienia Polski zjednoczonej i niepodległej.
23 I 1915 Odparcie nocnego ataku na Rafajłową — przez oddział majora Roji.
28 I 1819 Zgon pułk. Jana Kilińskiego.
29 I 1583 Stefan Batory upaństwawia pocztę polską.

Pogoda w styczniu według stuletniego Kalendarza: od 2. do 4. pochmurno, umiarkowany mróz. Od 6. deszcz i śnieg. 9. chmurno. Od 12. do 16. pochmurno, częste śnieżyce, silne wiatry. 24. i 25. piękna pogoda i silny mróz. 29. i 30. burze śnieżne. Od 31. silny mróz.

Parcelacja.

Na podstawie dekretu Prezydenta Rzpltej P. ukazało się w Dzienniku Ustaw Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 września br. zawierające wykaz 109 majątków o ogólnym obszarze 27 tysięcy hektarów, podlegających przymusowemu rozparcelowaniu. Majątki te znajdują się na terenie województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, wołyńskiego tarnopolskiego, lwowskiego i krakowskiego.

Bliższe informacje w sprawach parcelacyjnych uzyskać można u Komisarza Ziemskiego przy Starostwie powiatowem we Lwowie.



ma 28 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	P	Ignacego b. m.
2	W	**M. B. Gromnicznej**
3	Ś	Błażeja
4	C	Andrzeja
5	P	Agaty p. m.
6	S	Tytusa b.
7	**N**	Romualda op.
8	P	Jana z Matty
9	W	Apolonii p. m.
10	Ś	Popielec, Schol.
11	C	Zj. się NMP. w Lourdes
12	P	7 założ. Serwitów
13	S	Grzegorza II pap.
14	**N**	Walentego b. m.
15	P	Faustyny m.
19	W	Justianny
17	Ś	Juliana z Kap. S. d.
18	C	Symeona b. m.
19	P	Konrada
20	S	Leona
21	**N**	Feliksa b.
22	P	Stol. św. Piotra
23	W	Piotra Damiana Dk.
24	Ś	Macieja apost.
25	C	Cezarego m.
26	P	Wiktora m.
27	S	Aleksandra b.
28	**N**	Teofila m.

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	7 18	16 22
5	7 12	16 29
10	7 3	16 39
15	6 53	16 48
20	6 43	16 57
25	6 32	17 7

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	23 34	8 50
5	2 48	10 42
10	6 13	16 00
15	7 58	22 44
20	11 31	3 33
25	17 44	6 3

Księżyc: ostatnia kwadra 3-go o godz. 13 m 4; nów 11-go o g. 8 m 34; pierwsza kwadra 18-go o godz. 4 m 50; pełnia 25-go o godz. 8 m 43.

Swięta grecko-katolickie:

7 luty	25 stycz.	N. 31 po Z. D, św.
12 luty	30 stycz.	P. Trzech św. Biskupów
14 luty	1 luty	N. 32 po Z. D. św.
15 luty	2 luty	P. Ofiar. P. J.
21 luty	8 luty	N. Celnika i Faryz.
28 luty	15 luty	N. Syna marnotrawnego

ZAPISKI

LUTY

1	II	—	Imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego.
1	II	1733	Zgon króla Augusta II.
1	II	1915	Walki II Bdy, grupy Hallera, pod Maksymcem, Zieloną, Porohami i Hutą.
2	II	1676	Koronacja Jana Sobieskiego.
4	II	1454	Prusy oddają się w opiekę Polsce.
4	II	1924	Śmierć Woodrowa Wilsona, twórcy 13 punktów pokoju.
6	II	1633	Koronacja króla Władysław IV.
7	II	1915	Stracenie por. I Bdy Króla-Kaszubskiego przez Moskali w Pilźnie.
8	II	1915	Potyczki grupy Hallera na Bukowinie.
9	II	1919	Nacz. Państwa J. Piłsudski zwołuje Sejm Ustawodawczy.
10	II	1920	Wkroczenie wojsk polskich do Pucka.
11	II	1564	Pożar Jasnej Góry.
12	II	1746	Chrzest Tad. Kościuszki.
14	II	1831	gen. Dwernicki pobił Moskali pod Stoczkiem.
15	II	1574	Pogrzeb Zygmunta Augusta.
15	II	1918	Przejście Polskiego Korpusu Posiłk. pod Rarańczą.
18	II	1386	Zaślubiny Jagiełły z Jadwigą.
19	II	1831	Bitwa pod Wawrem.
20	II	1922	Sejm wileński uchwala przyłączenie Wileńszczyzny do Polski.
21	II	1846	Wybuch powstania w b. Galicji.
21	II	1900	Aresztowanie J. Piłsudskiego w Łodzi przy redagowaniu „Robotnika".
23	II	997	Męczeńska śmierć św. Wojciecha.
26	II	1919	Wojsko polskie zajmuje Cieszyn.
27	II	1839	Stracenie Szymona Konarskiego w Wilnie.
29	II	1768	Zawiązanie konfederacji w Barze.

Pogoda w lutym według stuletniego Kalendarza: do 5. silny mróz. 6. śniegi i mròz. Od 8. do 10. silne mrozy. 11. i 12. lekkie osłabienie mrozu. 13. i 14. gwałtowne burze śnieżne. Od 15. do 20. pochmurno z pewnym ociepleniem. Od 21. do 28. deszcz i odwilż.



ma 31 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	P	Albina
2	W	Pawła m., Heleny
3	Ś	Kunegundy ces.
4	C	Kazimierza królew.
5	P	Gerazyma pap.
6	S	Felicyty m.
7	**N**	Tomasza z Akwinu Dk.
8	P	Wincentego Kadł.
9	W	Franciszki rzym. wd.
10	Ś	40 męczenników
11	C	Konstantyna W.
12	P	Grzegorza W. pap.
13	S	Krystyny p. m.
14	**N**	Matyldy król.
15	P	Klemensa Dworz.
16	W	Juliana z Cyl.
17	Ś	Józefa z Arymatei
18	C	Cyryla Jerozolim.
19	P	Józefa Obl. N.M.P.
20	S	Teodozii, Eufemii
21	**N**	Benedykta opata
22	P	Katarzyny
23	W	Feliksa m.
24	Ś	Gabriela Arch.
25	C	W. Cz. Ireneusza
26	P	W. Piątek, Teodora
27	S	W. Sobota, Jana
28	**N**	**Wielkanoc,** Jana K.
29	P	**Pon. Wielk.,** Eustach.
30	W	Kwiryna
31	Ś	Balbiny

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	6 23	17 15
5	6 14	17 22
10	6 3	17 31
15	5 52	17 40
20	5 40	17 48
25	5 29	17 57
30	5 17	18 5

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	22 24	7 16
5	1 32	9 22
10	4 37	14 53
15	6 27	21 48
20	10 35	2 17
25	16 42	4 27
30	22 21	6 8

Księżyc: ostatnia kwadra 5-go o godz. 10 m 17; nów 12-go o g. 20 m 32; pierwsza kwadra 19-go o godz. 12 m 46; pełnia 27-go o godz. 0 m 12.

Kalendarz greoko-katolicki:

7 mar. 22 luty N. Mięsopustna, Eugenii
14 mar. 1 mar. N. Zapustna, Eudoksii
21 mar. 8 mar. N. 1 Postu, (pocz. W. Postu)
28 mar. 15 mar. N. 2 Postu. Agapa.

ZAPISKI

MARZEC

2 III 1861 Pogrzeb pięciu poległych w Warszawie — w czasie manifestacji na Krak. Przedmieściu 27 II 1861.
3 III 1846 Zajęcie Krakowa przez wojska państw zaborczych.
4 III 965 Chrzest Mieszka I.
6 III 1932 Zgon ks. Biskupa dr W. Bandurskiego.
9 III 1387 Królowa Jadwiga wjeżdża do Lwowa.
14 III 1922 Rada ambasadorów ustala granice Polski.
18 III Imieniny Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego.
18 III. 1596 Przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy.
18 III 1921 Traktat w Rydze; ustalenie granic wschodnich.
19 III 1920 Nacz. Wódz J. Piłsudski przyjął stopień i tytuł I marszałka Polski.
22 III 1794 Przybył T. Kościuszko do Krakowa.
24 III 1794 Przysięga Kościuszki na Rynku krak.
31 III 1831 Pogrom Moskali pod Wawrem i Dębem Wielkim.

Pogoda w marcu według stuletniego Kalendarza: do 4. silny wiatr ze śniegiem, 6. i 7. pogodnie i jasno, do 9. deszcz. Od 9. do 12. pochmurno. 13. i 14. pogodnie, mróz. 15. opady śnieżne. 16. i 17. pogoda i mróz. od 18. do 20. silne mrozy ze śniegiem. Od 22. do końca miesiąca pochmurno i mroźno. 30. silne opady śnieżne.

Polska mogłaby wyżywić sześćdziesiąt milionów mieszkańców.

Spróbujemy rozważyć czy rolnictwo polskie nie mogłoby zatrudnić i wyżywić większej liczby ludności, niż dotychczas.

Na 100 mieszkańców przypada w Polsce 85 ha ziemi użytkowej, rolniczej. Tak więc Polska znajduje się pod tym względem w o wiele lepszem położeniu, niż Włochy, gdzie na 100 mieszkańców przypada 56 ha, Szwajcaria 53 ha, Niemcy 45 ha, Belgia 22 ha.

Polska rozporządza ponadto 13·6 milionami ha obszarów niewyzyskanych dziś rolniczo, których oczywiście tylko część mogłaby być użyta na cele rolnicze. Jest to nieco mniej niż we Francji (19·7 milj. ha) i w Niemczech (17·6 milj. ha), ale więcej, niż we Włoszech (7·8 milj. ha) i w Wielkiej Brytanii (4·9 milj. ha). Ilość gruntów ornych na 100 mieszkańców wynosi w Polsce 56 ha, a więc więcej niż we Francii (50 ha), w Niemczech (31 ha), we Włoszech (30 ha) i w Wielkiej Brytanii (11 ha).

Na 100 mieszkańców przypada u nas 22 ha obszaru, zasianego pszenicą i żytem. I pod tym względem jest Polska w o wiele lepszej sytuacji, niż inne wielkie kraje europejskie. *Jak więc widać, Polska może w wypadku podniesienia się plonów wyżywić znacznie większą ilość ludności.*

Na podstawie danych statystycznych można zaryzykować twierdzenie, że rolnictwo polskie jest w stanie wyżywić dwukrotnie większą ilość ludzi, gdyż obszar gruntu pod pszenicą, żytem i ziemniakami jest w Polsce większy niż w Niemczech, których ludność jest dwukrotnie większa od ludności Polski.



ma 31 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	P	Albina
2	W	Pawła m., Heleny
3	Ś	Kunegundy ces.
4	C	Kazimierza królew.
5	P	Gerazyma pap.
6	S	Felicyty m.
7	**N**	Tomasza z Akwinu Dk.
8	P	Wincentego Kadł.
9	W	Franciszki rzym. wd.
10	Ś	40 męczenników
11	C	Konstantyna W.
12	P	Grzegorza W. pap.
13	S	Krystyny p. m.
14	**N**	Matyldy król.
15	P	Klemensa Dworz.
16	W	Juliana z Cyl.
17	Ś	Józefa z Arymatei
18	C	Cyryla Jerozolim.
19	P	Józefa Obl. N.M.P.
20	S	Teodozii, Eufemii
21	**N**	Benedykta opata
22	P	Katarzyny
23	W	Feliksa m.
24	Ś	Gabriela Arch.
25	C	W. Cz. Ireneusza
26	P	W. Piątek, Teodora
27	S	W. Sobota, Jana
28	**N**	**Wielkanoc,** Jana K.
29	P	**Pon. Wielk.,** Eustach.
30	W	Kwiryna
31	Ś	Balbiny

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	6 23	17 15
5	6 14	17 22
10	6 3	17 31
15	5 52	17 40
20	5 40	17 48
25	5 29	17 57
30	5 17	18 5

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	22 24	7 16
5	1 32	9 22
10	4 37	14 53
15	6 27	21 48
20	10 35	2 17
25	16 42	4 27
30	22 21	6 8

Księżyc: ostatnia kwadra 5-go o godz. 10 m 17; nów 12-go o g. 20 m 32; pierwsza kwadra 19-go o godz. 12 m 46; pełnia 27-go o godz. 0 m 12.

Kalendarz greoko-katolicki:

7 mar. 22 luty N. Mięsopustna, Eugenii
14 mar. 1 mar. N. Zapustna, Eudoksii
21 mar. 8 mar. N. 1 Postu, (pocz. W. Postu)
28 mar. 15 mar. N. 2 Postu. Agapa.

ZAPISKI

MARZEC

2 III 1861 Pogrzeb pięciu poległych w Warszawie — w czasie manifestacji na Krak. Przedmieściu 27 II 1861.
3 III 1846 Zajęcie Krakowa przez wojska państw zaborczych.
4 III 965 Chrzest Mieszka I.
6 III 1932 Zgon ks. Biskupa dr W. Bandurskiego.
9 III 1387 Królowa Jadwiga wjeżdża do Lwowa.
14 III 1922 Rada ambasadorów ustala granice Polski.
18 III Imieniny Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego.
18 III. 1596 Przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy.
18 III 1921 Traktat w Rydze; ustalenie granic wschodnich.
19 III 1920 Nacz. Wódz J. Piłsudski przyjął stopień i tytuł I marszałka Polski.
22 III 1794 Przybył T. Kościuszko do Krakowa.
24 III 1794 Przysięga Kościuszki na Rynku krak.
31 III 1831 Pogrom Moskali pod Wawrem i Dębem Wielkim.

Pogoda w marcu według stuletniego Kalendarza: do 4. silny wiatr ze śniegiem, 6. i 7. pogodnie i jasno, do 9. deszcz. Od 9. do 12. pochmurno. 13. i 14. pogodnie, mróz. 15. opady śnieżne. 16. i 17. pogoda i mróz. od 18. do 20. silne mrozy ze śniegiem. Od 22. do końca miesiąca pochmurno i mroźno. 30. silne opady śnieżne.

Polska mogłaby wyżywić sześćdziesiąt milionów mieszkańców.

Spróbujemy rozważyć czy rolnictwo polskie nie mogłoby zatrudnić i wyżywić większej liczby ludności, niż dotychczas.

Na 100 mieszkańców przypada w Polsce 85 ha ziemi użytkowej, rolniczej. Tak więc Polska znajduje się pod tym względem w o wiele lepszem położeniu, niż Włochy, gdzie na 100 mieszkańców przypada 56 ha, Szwajcaria 53 ha, Niemcy 45 ha, Belgia 22 ha.

Polska rozporządza ponadto 13·6 milionami ha obszarów niewyzyskanych dziś rolniczo, których oczywiście tylko część mogłaby być użyta na cele rolnicze. Jest to nieco mniej niż we Francji (19·7 milj. ha) i w Niemczech (17·6 milj. ha), ale więcej, niż we Włoszech (7·8 milj. ha) i w Wielkiej Brytanii (4·9 milj. ha). Ilość gruntów ornych na 100 mieszkańców wynosi w Polsce 56 ha, a więc więcej niż we Francii (50 ha), w Niemczech (31 ha), we Włoszech (30 ha) i w Wielkiej Brytanii (11 ha).

Na 100 mieszkańców przypada u nas 22 ha obszaru, zasianego pszenicą i żytem. I pod tym względem jest Polska w o wiele lepszej sytuacji, niż inne wielkie kraje europejskie. *Jak więc widać, Polska może w wypadku podniesienia się plonów wyżywić znacznie większą ilość ludności.*

Na podstawie danych statystycznych można zaryzykować twierdzenie, że rolnictwo polskie jest w stanie wyżywić dwukrotnie większą ilość ludzi, gdyż obszar gruntu pod pszenicą, żytem i ziemniakami jest w Polsce większy niż w Niemczech, których ludność jest dwukrotnie większa od ludności Polski.



ma 30 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	C	Hugona b.
2	P	Franciszka z Pauli
3	S	Ryszarda b.
4	**N**	Izydora b. Dk.
5	P	Winc. Fer., Zw. NMP.
6	W	Celestyna pap.
7	Ś	Epifaniusza b. m.
8	C	Dionizego b.
9	P	Marii Kleofasowej
10	S	Ezechiela
11	**N**	Leona W. pap.
12	P	Juliusza pap.
13	W	Hermenegilda
14	Ś	Justyna m.
15	C	Bazylego
16	P	Benedykta, Józefa
17	S	Aniceta pap.
18	**N**	Apoloniusza m.
19	P	Jerzego b. m.
20	W	Teodora W.
21	Ś	Anzelma b.
22	C	Sotera i Kaja
23	P	Wojciecha b. m.
24	S	Fidelisa m.
25	**N**	Marka Ew.
26	P	M. B. Dobrej Rady
27	W	Piotra Kaniz., Zyty
28	Ś	Pawła od Krzyża
29	C	Piotra z Wer.
30	P	Katarzyny z Sienny

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	5 12	18 9
5	5 3	18 16
10	4 52	18 24
15	4 41	18 33
20	4 29	18 42
25	4 18	18 51
30	4 8	18 59

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	— —	7 18
5	2 10	11 15
10	4 2	17 51
15	7 16	— —
20	13 22	2 14
25	19 6	3 48
30	23 37	6 55

Księżyc: ostatnia kwadra 4-go o godz. 4 m 53; nów 11-go o g. 6 m 10; pierwsza kwadra 17-go o godz. 2 m 34; pełnia 25-go o godz. 16 m 23.

Kalendarz grecko-katolicki:

4 kw. 22 mar. N. 3 Postu. Bazylego.
7 kw. 25 mar. Ś. Zwiastowanie N. M. P.
11 kw. 29 mar. N. 4 Postu. Marka
18 kw. 5 kw. N. 5 Postu. Teoduła m.
25 kw. 12 kw. N. Palmowa, Bazylego
30 kw. 17 kw. P. W. Piątek, Symeona pror.

ZAPISKI

KWIECIEŃ

1 IV 1548 Śmierć Zygmunta Starego.
3 IV 1849 Zmarł w Paryżu Juliusz Słowacki.
4 IV 1794 Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
7 IV 1656 Stefan Czarniecki odniósł zwycięstwo nad Szwedami pod Warką.
10 IV 1525 Hołd pruski w Krakowie.
10 IV 1831 Zwycięstwo gen. Prądzyńskiego pod Iganiami.
10 IV 1864 Uwięzienie dykt. R. Traugutta.
11 IV 1818 Przywiezienie do Krakowa zwłok Kościuszki.
11 IV Święto 54 p. strzelców kresowych.
12 IV 1908 Zamordowany został namiest. Galicji Andrzej hr. Potocki.
17 IV 1794 Powstanie Kilińskiego w Warszawie.
18 IV 1831 Zwycięstwo gen. J. Dwernickiego pod Boremlem.
19 IV 1809 Bitwa pod Raszynem.
19 IV 1919 J. Piłsudski oswobadza Wilno.
21 IV Święto 6 p. art. ciężkiej.
22 IV 1919 J. Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców b. W. ks. Litewskiego.
23 IV 1794 Powstanie w Wilnie pod dtwem płk. Jakuba Jasińskiego.
24 IV 1863 Zgon poety Miecz. Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.
25 IV 1333 Uroczysta koronacja Kazimierza Wielkiego w Krakowie.
23 IV 1848 Walka pod Książem, powstańcy walczą z Prusakami.
29 IV Święto 39 p. p.
30 IV 1310 Urodził się Kazimierz Wielki.
30 IV 1632 Zgon króla Zygmunta III Wazy.
30 IV 1919 Pierścień otaczający miasto Lwów, pękł, miasto odetchnęło.

Pogoda w kwietniu według stuletniego Kalendarza: do 4. mrozy, 5. znaczne ocieplenie, 7. i 8. chmurno i deszcze, od 12. do 17. zimno, pogoda, wiatry, od 20. do 22. pochmurno i mroźno, 23. ocieplenie, 24. i 25. deszcze, od 26. do 28. pogodnie i ciepło, 29. deszcz.

„Madejowe łoże" pochodzi stąd, że jak głosi podanie — Madej był rozbójnikiem i dla niego było już przygotowane łoże w piekle usłane z brzytew i noży. Uniknął on tego odprawiwszy pokutę. Łoże Madeja dało powód do przysłowia

„Przyjdziesz na Madejowe łoże —
Gdzie same brzytwy i noże"



ma 31 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	S	Filipa, Jakóba ap.
2	**N**	Zygmunta
3	P	**Król. Kor. Polskiej**
4	W	Znal. św. Krzyża
5	Ś	Piusa V pap.
6	C	**Wnieb. Pańskie**
7	P	Floriana
8	S	Stanisława b. m.
9	**N**	Grzegorza z Naz. Dk.
10	P	Izydora rol.. Anton.
11	W	Franciszka de Heron.
12	Ś	Pankracego
13	C	Serwacego
14	P	Bonifacego
15	S	Zofii
16	**N**	**Zielone Święta**
17	P	**Paschalisa**
18	W	Wenancjusza m.
19	Ś	Piotra, Celestyna
20	C	Bernardyna
21	P	Tymoteusza
22	S	Heleny
23	**N**	Dezyderiusza b. m.
24	P	N.M.P. Wsp., Joanny
25	W	Grzegorza VII pap.
26	Ś	Filipa Nereusza
27	C	**Boże Ciało**
28	P	Augustyna B.
29	S	Marii Magdaleny
30	**N**	Feliksa pap.
31	P	Anieli

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	4 6	19 1
5	3 59	19 7
10	3 50	19 15
15	3 42	19 23
20	3 35	19 31
25	3 28	19 38
30	3 23	19 44

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	— —	7 55
5	1 22	12 40
10	3 23	19 36
15	8 39	23 56
20	14 42	1 15
25	20 3	3 18
30	23 5	8 1

Księżyc: ostatnia kwadra 3-go o godz. 19 m 36; nów 10-go o g. 14 m 17; pierwsza kwadra 17-go o godz. 7 m 49; pełnia 25-go o godz. 8 m 38.

Kalendarz grecko-katolicki:

2 maj	19 kw.	N.	Zmartwychwst. Chr. Pana
3 maj	20 kw.	P.	Poniedz. Wielkanocny
4 maj	21 kw.	W.	Wtorek Wielkanocny
9 maj	26 kw.	N.	Tomasza, Wasyla
16 maj	2 maj.	N.	2 po Wielk., Teodozjusza
23 maj	10 maj.	N.	3 po Wielk., Symeona
30 maj	17 maj.	N.	4 po Wielk., Andronika.

ZAPISKI

MAJ

1 V 1576 Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
2 V 1068 Bolesław Śmiały wkracza do Kijowa.
3 V 1791 Uchwalenie Ustawy Rządowej (Konstytucja 3 Maja). — Święto Narodowe Polski.
5 V 1791 Król Stanisław Poniatowski z Sejmem zaprzysięga Konstytucję.
5 V 1809 Pod Kockiem poległ Berek Joselewicz szef szwadronu 5 p. strz. konnych.
5 V 1821 Zmarł na wyspie św. Heleny Napoleon I.
7 V 1763 Urodził się w Wiedniu Józef ks. Poniatowski.
7 V 1920 Zajęcie Kijowa.
7 V 1794 W obozie pod Połańcem Kościuszko wydał uniwersał w sprawie włościańskiej.
9 V 1813 Ks. Poniatowski opuścił wraz z armią Kraków — dla połączenia się z wojskiem Napoleona.
11 V 1918 II-gi korpus polski stoczył bitwę z Niemcami pod Kaniowem.
11 V Święto 6 p. ułanów.
12 V 1364 Kazimierz Wielki wydał akt ustanawiający Akademię w Krakowie.
12 V 1935 Zgon Józefa Piłsudskiego.
18 V 1931 Złożenie zwłok I Marsz. Polski J. Piłsudskiego na Wawelu.
20 V 1648 Zmarł król Władysław IV.
21 V 1674 Jan Sobieski ogłoszony królem.
21 V Święto Korpusu Kadetów Nr. 1.
24 V 1543 Zmarł Mikołaj Kopernik.
25 V 992 zmarł w Poznaniu pierwszy historyczny książę polski Mieszko I.
25 V 1863 W Sokalu urodził się ks. biskup dr Władysław Bandurski.
26 V 1831 Bitwa pod Ostrołęką.
26 V. 1915 Bitwa I Brygady pod Konarami.
27 V Swięto 51 p. p.
29 V 1480 Zmarł znakomity dziejopisarz Jan Długosz.
29 V 1861 W Paryżu zmarł historyk Joachim Lelewel.
31 V 1434 Umarł w Gródku Jag. król Władysław Jagiełło.

Pogoda w maju według stuletniego Kalendarza: 3. przymrozek, pogodnie, 4. burze i ulewy, 5. pogoda zmienna, 6. pogoda i przymrozek, od 7. do 26. noce chłodne, a dni pogodne i suche, od 27. pochmurno, 28. i 29. deszcze, 30. upalnie, w godzinach wieczorowych deszcz.

Przykazania dla rolnika:

I. Gdy zwierzę chore udaj się do lekarza weter. a nie do znachora.
II. Staraj się by zwierzę nie chorowało — więc daj mu suchą, jasną i ciepłą stajnię, obfitą, zdrową paszę, dużo słońca i ruchu oraz obchodź się z nim dobrze.
III. Staraj się by Związek Strzelecki miał w bibliotece książki weterynaryjne i w 2—3 punktach apteczki z lekami i przyrządami.
IV. Czytaj dobre fachowe książki i czasopisma rolnicze.



ma 30 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	W	Jakóba Strepy b.
2	Ś	Sadoka i Towarz.
3	C	Erazma b. m.
4	P	Franciszka
5	S	Bonifacego
6	**N**	Norberta b.
7	P	Roberta op.
8	W	Medarda p.
9	Ś	Felicjana
10	C	Małgorzaty Kr.
11	P	Barnaby ap.
12	S	Jana w.
13	**N**	Antoniego z Padwy
14	P	Bazylego W.
15	W	Modesta
16	Ś	Aliny, Julitty
17	C	Adolfa, Inocentego
18	P	Efrema
19	S	Gerwazego
20	**N**	Sylweriusza
21	P	Alojzego Gonzagi
22	W	Paulina
23	Ś	Zenona m.
24	C	Nar. św. Jana Chrz.
25	P	Prospera
26	S	Jana i Pawła
27	**N**	Władysława Kr.
28	P	Leona pap. Ireneusza
29	W	**Piotra i Pawła ap.**
30	Ś	Emilii

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	3 21	19 46
5	3 18	19 51
10	3 15	19 55
15	3 14	19 58
20	3 14	20 0
25	3 15	20 1
30	3 18	20 1

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	23 46	10 25
5	0 49	15 41
10	4 55	21 21
15	11 21	23 21
20	16 57	0 47
25	20 45	4 45
30	22 31	10 44

Księżyc: ostatnia kwadra 2-go o godz. 6 m 23; nów 8-go o g. 2 m 43; pierwsza kwadra 15-go o godz. 20 m 3; pełnia 23-go o godz. 23 m 59.

Kalendarz grecko-katolicki:

6 czerw.	24 maja	N. 5 po Wielk., Sym.
10 czerw.	28 maja	C. Wniebowstąp. Pań.
13 czerw.	31 maja	N. św. Ojców, Hermana
20 czerw.	7 czerw.	N. Zesł Ducha Św.
21 czerw.	8 czerw.	P. Trójcy Przenajśw.
27 czerw.	14 czerw.	N. Wszystkich świętych

ZAPISKI

CZERWIEC

1 VI Święto 19 p. p.
1 VI 1926 Wybór prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego.
2 VI 1624 Urodził się w Olesku Jan Sobieski.
2 VI Święto 11 p. a. l.
4 VI 1872 Zmarł Stan. Moniuszko, twórca „Halki“ i „Strasznego Dworu“.
6 VI 1794 Bitwa Kościuszki pod Szczekocinami.
6 VI 1818 Zmarł w Winnogórze gen. Jan Henryk Dąbrowski.
11 VI 1915 Walki II Bdy na Bukowinie pod Zadoborówką.
13 VI 1915 Słynna szarża ul. rtm. Wąsowicza pod Rokitną.
17 VI 1025 Zgon króla Bolesława Chrobrego.
18 VI Święto 6 p. lotn.
19 VI 1922 Polska obejmuje część Gór. Śląska.
23 VI 1915 Bitwa Oddz. I Bdy pod Bidzinami i Ożarowem.
25 VI 1447 Koronacja Kazimierza Jagiellończyka.
27 VI 1863 Moskale powiesili w Wilnie wybitnego wodza powstańców Zygmunta Sierakowskiego.
27 VI 1923 Uchwała Sejmu: Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz zasłużył się Narodowi.
28 VI 1927. Pogrzeb J. Słowackiego na Wawelu.
28 VI 1651 Bitwa pod Beresteczkiem.
29 VI Święto 2 p. łączności.
30 VI Święto 40 p. p.

Pogoda w czerwcu według stuletniego Kalendarza: od początku miesiąca do dnia 4. dni pochmurne, chłodne, 5. zimny deszcz, od 7. do 9. słonecznie z przejściowym, ciepłym deszczem, do 25. czerwca pogoda zmienna, 26. ulewne deszcze, od 28. pogoda, 30. pochmurno.

Kiełbasa była od czasów najdawniejszych ulubionym w Polsce przysmakiem. Dobry kucharz szlachecki powinien był umieć przyrządzać kiełbasę na 12 sposobów, a pański na 24. Na dworze Augusta III był sławny kuchmistrz Wereszczak, od którego nazwany został jego sposób podawania kiełbasy; kiełbasa „na wereszczaku“ dawana, była pokrajana w talarki i podlana ostrym sosem, a jadano ją łyżką; stąd powstało przysłowie: „Za króla Sasa, łyżką kiełbasa“.



ma 31 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	C	Przem. Krwi P. J.
2	P	Nawiedzenie N. M. P.
3	S	Leona, Anatola
4	**N**	Teodora
5	P	Antoniego Zak.
6	W	Izajasza pror.
7	Ś	Cyryla i Metodego
8	C	Elżbiety Kr.
8	P	Weroniki
10	S	7 Braci Męczenników
11	**N**	Piusa I pap.
12	P	Jana Gwalberta
13	W	Małgorzaty
14	Ś	Bonawentury
15	C	Rozesł. ap., Henryka
16	P	M. B. Szkaplerzej
17	S	Aleksego
18	**N**	Szymona z Lipnicy
19	P	Wincentego a Paulo
20	W	Czesława
21	Ś	Daniela, Praksedy
22	C	Marii Magdaleny
23	P	Apolinarego
24	S	Kingi kr., Krystyny
25	**N**	Jakóba ap.
26	P	Anny Matki N. M. P.
27	W	Pantaleona m., Natalii
28	Ś	Wiktora pap.
29	C	Marty
30	P	Rufina m., Julitty
31	S	Ignacego, Loyoli w.

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	3 19	20 0
5	3 22	19 59
10	3 26	19 55
15	3 32	19 51
20	3 38	19 45
25	3 45	19 39
30	3 52	19 31

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	22 53	12 1
5	0 30	17 17
10	6 28	20 46
15	12 34	22 24
20	17 32	0 39
25	20 0	6 3
30	21 51	12 26

Księżyc: ostatnia kwadra 1-go o godz. 14 m 3; nów 8-go o g. 5; pierwsza kwadra 15-go o godz. 10 m 36; pełnia 23-go o godz. 13 m 45; ostatnia kwadra 30-go o godz. 19 m 47.

Święta grecko-katolickie:

1 lipiec 18 czerw. Ç. Boże Ciało
7 lipiec 24 czerw. Ś. Nar. J. Ch.
12 lipiec 29 czerw. P. Piotra i Pawła

ZAPISKI

LIPIEC

1 VII 1569 Zawarcie ostatecznej unii polsko-litewskiej w Lublinie.
2 VII 1915 Bitwa I Bdy L. P. pod Tarłowem.
4 VII 1916 Bitwa Leg. Pol. pod Kościuchnówką — Polska Góra.
4 VII 1610 Zwycięstwo hetm. Żółkiewskiego nad Moskalami pod Kłuszynem.
7 VII Święto 13 d. a. k.
7 VII 1572 Zgon króla Zygmunta Augusta w Knyszynie.
9 VII 1807 Utworzenie Księst. Warszawskiego (po pokoju w Tylży).
11 VII 1919 W bitwie pod Jazłowcem odznaczyli się ułani 14 p. uł., dziś Jazłowieccy.
11 VII Święto 14 p. uł.
15 VII 1410 Zwycięstwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem.
16 VII 1915 Bitwa I Bdy L. P. pod Urzędowem.
17 VII 1399 Zgon królowej Jadwigi.
18 VII 1919 Cała Wschodnia Małopolska wolna od wroga.
19 VII Święto 49 p. p.
20 VII Święto 12 pal. — 53 p. p.
22 VII 1917 Niemcy aresztują J. Piłsudskiego.
24 VII 1917 Bitwa uł. Bol. Mościckiego pod Krechowcami.
28 VII 1914 Wybuch wojny austriacko-serbskiej i za tym wojny europejskiej.
31 VII 1914 Mobilizacja Zw. i Drużyn Strzeleckich.
31 VII 1847 Powieszenie we Lwowie przez Austriaków polskich spiskowców Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.
31 VII 1915 Bitwa I Bdy L. P. i 4 pp. pod Jastkowem.

Pogoda w lipcu według stuletniego Kalendarza: 2. pochmurno, 3. deszcz, od 4. do 8. silne upały, od 10. do 11. niepogoda, od 12. do 18. upały, do końca miesiąca częste deszcze.

Cudowny obraz w Milatynie Nowym.

Historia cudownego obrazu Pana Jezusa z Milatyna kiedyś znana była w całej Polsce. Obraz ten, przywieziony z Rzymu do Polski przez o. Józefa Mocarskiego, dominikanina, około r. 1700, przez pewien czas pozostawał w rodzinie Sobieszczańskich w Nowym Stawie pod Kamionką Strumiłłowską. Dnia 14 sierpnia 1747 r. z polecenia arcybiskupa Wyżyckiego obraz został przeniesiony do kościoła OO. Karmelitów bosych w Milatynie Nowym. W dekrecie z 15 stycznia 1755 r. arcybiskup Wyżycki, opierając się na zeznaniach specjalnej komisji, która w ciągu długiego szeregu lat badała liczne wypadki cudownych uzdrowień, uznał obraz za „cudowny". Obecną wspaniałą bazylikę w stylu barokowym wybudowali OO. Karmelici bosi w latach 1771—1791.

Cudowny obraz jest dziełem nieznanego malarza włoskiego z XVI w. Ma on niewielkie rozmiary, bo zaledwie 56 cm szerokości i 73 wysokości. Jest malowany na płótnie. Tło pierwotnie jasne, zczasem sczerniało, głowa Pana Jezuza Ukrzyżowanego opiera się na prawem ramieniu. Korona cierniowa rani skronie, na których widnieją ślady krwi.



ma 31 dni

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki
1 N	Piotra Ap.
2 P	NMP. Anieli, Alfonsa
3 W	Znal. Relik. ś. Szczep.
4 Ś	Dominika
5 C	M. B. Śnieżnej
6 P	Przemien. Pańskie
7 S	Kajetana, Donata
8 N	Emiliana
9 P	Jana, Romana
10 W	Wawrzyńca
11 Ś	Zuzanny
12 C	Klary
13 P	Hipolita i Kasjana
14 S	Euzebiusza b.
15 N	**Wniebowzięcie NMP.**
16 P	Joachima, Rocha
17 W	Jacka
18 Ś	Heleny ces.
19 C	Ludwika
20 P	Bernarda
21 S	Joanny
22 N	Tymoteusza m.
23 P	Filipa i Benicjusza
24 W	Bartłomieja ap.
25 Ś	Ludwika Kr.
26 C	M.B. Częst., Konstant.
27 P	Józefa Kalasantego
28 S	Augustyna
29 N	Ścięcie św. Jana Ch.
30 P	Róży Limańskiej
31 W	Rajmunda, Izabeli

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	3 55	19 28
5	4 2	19 21
10	4 10	19 12
15	4 18	19 2
20	4 26	18 52
25	4 34	18 41
30	4 42	18 29

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	22 13	15 1
5	2 39	18 20
10	9 6	20 8
15	14 34	22 34
20	17 42	2 35
25	19 29	8 55
30	23 10	14 57

Księżyc: nów 6-go o godz. 13 m 37; pierwsza kwadra 14-go o godz. 3 m 28; pełnia 22-go o godz. 1 m 47; ostatnia kwadra 29-go o godz. m 54.

Kalendarz grecko-katolicki:

1 sierp. 19 lipiec N. 6. po S. Makryny
8 sierp. 26 lipiec N. 7. po S. Jermołaja m.
15 sierp. 2 sierp. N. 8. po S. Stefana
19 sierp. 6 sierp. C. Przeobraż. Hospodne
22 sierp. 9 sierp. N. 9. po S. Matija Ap.
28 sierp. 15 sierp. S. Uspepje preśw. D. M.
29 sierp. 16 sierp. N. 10. po S. Perenes. Ob.

ZAPISKI

SIERPIEŃ

1 VIII 1914 Niemcy wypowiadają wojnę Rosji.
2 VIII 1914 Niemcy wypowiadają wojnę Francji, zajmują Belgię. Anglia wypowiada wojnę Niemcom, Austria — Rosji, Serbii i Francji. Zaczęła się wojna światowa, trwająca do 1918 r. Polska, decyzją J. Piłsudskiego, występuje na arenę zmagań. Dzieje się to w przede dniu rocznicy I rozbioru Polski, 5 sierpnia 1772, Sejm przyjął uchwałę, uznającą traktat pierwszego rozbioru Polski. Zaś w 1864 r. tegoż dnia, zginęli na szafocie ostatni członkowie Rządu Narodowego 1863 r., więc Żuliński, Jeziorański, Toczyski, Krajewski i dyktator Traugutt.
W rocznicę Ich zgonu — J. Piłsudski stwierdza gotowość pierwszej Kadrowej.
2 VIII 1915 Moskale opuścili na zawsze Warszawę.
6 VIII 1914 Wychodzi w pole Pierwsza Kadrowa.
6 VIII 1920 Nasz Wódz J. Piłsudski powziął decyzję odparcia wojsk bolszewickich.
8 VIII 1654 Wojska Moskiewskie zajęły Wilno, gdzie dokonały okrutnej rzezi niewinnych mieszkańców.
12 VIII 1914 Kielce, jedno z najstarszych miast polskich, zajęte zostało przez Strzelców Piłsudskiego i stały się one ośrodkiem działań J. Piłsudskiego.
14 VIII 1018 Bolesław Chrobry zdobywa Kijów.
15 VIII 1920 Zwycięstwo nad wojskiem bolszewickim. 100.000 poległych, 66.000 jeńców, 230 dział, 1000 karabinów maszynowych, dużo broni, amunicji, taboru, materiału techn. znalazło się w naszym ręku. Dobrze przepracowany i wykonany przez Naczelnego Wodza i żołnierzy — „Cud nad Wisłą".
16 VIII 1914 Powstaje Komitet Narodowy.
17 VIII 1920 Bitwa pod Zadwórzem.
22 VIII 1531 Bitwa pod Obertynem.
22 VIII 1674 Zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami pod Lwowem.
22 VIII 1914 Rozkaz Piłsudskiego w Kielcach, iż „koniecznym było, aby najśmielsi, najenergiczniejsi wzięli odpowiedzialność i inicjatywę rzucenia iskry na proch..."
30 VIII 1599 Stefan Batory zdobywa Płock.
30 VIII 1916 Rada Pułkowników Legionów Polskich żąda utworzenia tymcz. rządu polskiego i poddania mu Legionów.
31 VIII Święto 9 p. uł.

Z tysiąca dat — tylko kilka skromnych. Dla nas bowiem, dla pokolenia z 1914 r. sierpień, to najmilszy miesiąc; zaświeciła bowiem wtedy gwiazda wolności i wesele duże, bo „wojna z Moskalami".

Sławne rozkazy Piłsudskiego, na dzień 6 sierpnia, potem Jego przemówienia na zjazdach — oto pozostały dla nas w przepiękne słowa — ubrane drogowskazy i kwiaty do wieńca sławy imienia żołnierza polskiego.

Pogoda w sierpniu według stuletniego Kalendarza: do 4. pochmurno, przelotne deszcze, 6. pogoda, nocami ochłodzenie, 7. deszcze i burze z piorunami, 8. pogodnie, od 9. do 14. deszcze, 17. pogodnie, 18. silne burze, do końca miesiąca pogoda zmienna.



ma 30 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	Ś	Idziego
2	C	Stefana Kr.
3	P	Bronisława
4	S	Rozalii
5	**N**	Wawrzyńca Just. b. w.
6	P	Zachariasza pr.
7	W	Anastazji, Reginy
8	Ś	Narodzenie N.M.P.
9	C	Piotra, Klawera
10	P	Mikołaja z Tolentyny
11	S	Prota, Jacka m.
12	**N**	Im. NMP., Gwidona
13	P	Filipa
14	W	Podwyż. św. Krzyża
15	Ś	Nikodema
16	C	Kornela, Cypriana m.
17	P	Stygmat św. Franc.
18	S	Józefa z Kupertynu
19	**N**	Januarego b. m.
20	P	Eustachego m.
21	W	Mateusza ap. ew.
22	Ś	Tomasza z Wilanowa
23	C	Tekli m.
24	P	NMP. od wyk. niew.
25	S	Bł. Ładysława z Giel.
26	**N**	Ewarysta p. w., Lucjan
27	P	Sabiny p. m.
28	W	Wacława kr.
29	Ś	Michała Archanioła
30	C	Hieronima Dk.

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	4 46	18 25
5	4 53	18 16
10	5 1	18 4
15	5 9	17 53
20	5 18	17 41
25	5 26	17 29
30	5 34	17 17

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	0 23	16 18
5	5 32	17 54
10	11 21	19 53
15	15 15	— —
20	17 10	5 14
25	20 3	11 49
30	0 46	15 17

Księżyc: nów 4-go o godz. 23 m 53; pierwsza kwadra 12-go o godz. 21 m 57; pełnia 20-go o godz. 12 m 32; ostatnia kwadra 27-go o godz. 6 m 43.

Kalendarz grecko-katolicki:

5 wrzes. 23 sierp. N. 11. po S. Łupa mcz.
12 wszes. 30 sierp. N. 12. po S. Aleks.
19 wrzes. 6 wrzes. N. 13. po S. Czudo M.
26 wrzes. 13 wrzes. N. 14. po S. Widn. Chr.
27 wrzes. 14 wrzes. P. Wozdwyż. Cz. K.

ZAPISKI

WRZESIEŃ

1 IX 1675 Turcy odstąpili od oblężenia Trembowli.
3 IX 1863 Zwycięstwo Borelowskiego pod Panasówką.
3 IX 1914 Zajęcie Lwowa przez wojska rosyjskie.
4 IX 1704 Szwedzi zajmują Lwów.
6 IX 1831 Bitwa pod Warszawą. Obrona Woli. Bohaterska śmierć gen. Józefa Sowińskiego.
8 IX 1648 Chmielnicki oblęga Lwów.
11 IX 1683 Bitwa pod Wiedniem, zwycięstwo króla Jana Sobieskiego nad Turkami.
17 IX Święto 26 p. p.
18 IX 1676 Zwycięstwo Sobieskiego pod Żurawnem.
19 IX 1772 Zajęcie Lwowa przez Austriaków.
19 IX 1914 Walki oddziałów Piłsudskiego pod N. Korczynem, Uciszowem i Wiślicą.
21 IX 1699 Turcy oddają Polsce Kamieniec Podolski.
23 IX 1914 Potyczka oddziałów Piłsudskiego pod Czarkową.
24 IX 1621 Skon Karola Chodkiewicza pod Chocimem.
25 IX 1655 Chmielnicki oblęga Lwów.
25 IX 1920 Wojsko polskie zajęło Grodno.
25 IX 1921 Zamach na Naczel. Piłsudskiego we Lwowie.
28 IX 1331 Bitwa Łokietka z Krzyżakami i zwycięstwo pod Płowcami.
30 IX 1914 Wyruszyła II Bda Leg. Pol. z Krakowa na Węgry.

Pogoda we wrześniu według stuletniego Kalendarza: do 5. wiatr i chłody, od 6. do 8. przelotne burze z piorunami, do 11. pochmurno, 13. i 14. nocne przymrozki, 15. pogoda z ociepleniem, 16. i 17. pochmurno, od 18. do końca miesiąca pochmurno, oziębienie, wiatry.

Złoty człowiek.

Pewien sympatyczny jegomość o którym mówiono stale „to złoty człowiek“ zapytał raz znajomego jubilera: Panie ile też ja byłbym wart dla pana, gdybym istotnie był ze złota? Ważę 75 kg — czy to trudno obliczyć? Och! nic łatwiejszego! Wystarczy 75 kg przeliczyć na gramy i pomnożyć przez notowaną na giełdzie cenę grama złota.

Po krótkim rachunku jubiler wyliczył olbrzymią sumę.

Przy tej rozmowie był obecny młody chłopak imieniem Janek, oddający w tym czasie swój zegarek do naprawy, który nie omieszkał wtrącić swoje „trzy grosze“.

Przepraszam pana zawołał — nie sprzedaj się pan za bezcen! Jubiler chce pana „oszwabić“, bo jeśli teraz z krwi, ciała i kości waży pan 75 kg, to będąc ze złota ważyłbyś pan o wiele więcej.

A to prawda! Dziękuję ci chłopczyku żeś mnie ostrzegł i nauczył właściwie się cenić. Zaciekawiony jednak sprytem chłopaka, zapytał gdzie takiego sprytu nabył? A gdzieżby, proszę pana, jak nie u nas w Związku Strzeleckim, tam w pogadankach nie jednej rzeczy praktycznej nauczył nas obywatel referent — tam można się wszystkiego dobrego nauczyć.



ma 31 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	P	Bł. Jana z Dukli
2	S	Aniołów Stróżów
3	**N**	Teresy od Dz. Jezus
4	P	Franciszka Seraf.
5	W	Placyda m.
6	Ś	Brunona op.
7	C	Marka pap.
8	P	Brygidy wd.
9	S	Dionizego, Areopagity
10	**N**	Franciszka Borgiasza
11	P	Emiliana m.
12	W	Maksymiliana b.
13	Ś	Edwarda kr.
14	C	Kaliksta pap.
15	P	Teresy p., Jadwigi
16	S	Gerarda
17	**N**	Małgorzaty, Marii
18	P	Łukasza em.
19	W	Piotra z Alkantary
20	Ś	Jana Kantego
21	C	Urszuli p. m.
22	P	Korduli p. m., Filipa
23	S	Ignacego, Seweryna
24	**N**	Rafała Archanioła
25	P	Kryspina
26	W	Ewarysta pap.
27	Ś	Sabiny p. m.
28	C	Szymona i Tadeusza
29	P	Narcyza
30	S	Edmunda
31	**N**	Chryst. Kr., Antonina

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	5 36	17 15
5	5 42	17 6
10	5 51	16 54
15	6 0	16 43
20	6 8	16 33
25	6 18	16 22
30	6 27	16 12

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	2 2	15 37
5	6 51	16 59
10	11 55	20 02
15	14 29	0 19
20	16 29	6 52
25	21 20	12 20
30	2 19	14 23

Księżyc: nów 4-go o godz. 12 m 58; pierwsza kwadra 12-go o godz. 16 m 47; pełnia 19-go o godz. 22 m 47; ostatnia kwadra 26 go o godz. 14 m 26.

Święta grecko-katolickie:

3 paźdz. 20 wrześ. N. 15. po S. Ewstachija
10 paźdz. 28 wrześ. N. 16. po S. Kalist mcz.
17 paźdz. 4 paźdz. N. 17. po S. Jereteja
24 paźdz. 11 paźdz. N. 18. po S. Fylypa ap.
31 paźdz. 18 daździ. N. 18. po S. Łuky ap.

ZAPISKI

PAŹDZIERNIK

2 X 1413 W Horodle nad Bugiem zawarta została unia Litwy z Polską.
6 X 1620 Bohaterski skon hetmana St. Żółkiewskiego pod Cecorą.
8 X 1910 Umiera we Lwowie poetka Maria Konopnicka.
8 X 1920 Gen. Żeligowski zajmuje Wilno i tworzy rząd Litwy Środk.
9 X 1683 Jan Sobieski odniósł świetne zwycięstwo nad Turkami pod Parkanami na Węgrzech.
10 X 1794 Klęska T. Kościuszki pod Maciejowicami.
11 X 1779 Poległ pod Savannah w Ameryce Kazimierz Pułaski. wódz Konfederacji Barskiej.
12 X 1914 Zajęcie Rafajłowej przez II Bdę Leg. Pol.
15 X 1384 Koronacja Jadwigi na Królowę Polski.
16 X 1667 Zwycięstwo hetmana Sobieskiego pod Podhajcami.
15 X 1817 Zmarł w Solurze, w Szwajcarii, Tad. Kościuszko.
16 X 1849 Zmarł w Paryżu Fryderyk Szopen.
19 X 1813 Pod Lipskiem zginął bohaterską śmiercią ks. Józef Poniatowski.
21 X 1915 Bitwa Legionów Pol. pod Jabłonką na Wołyniu.
22 X 1914 W bitwie pod Anielinem Komendant został kontuzjowany.
23 X 1914 Bitwa oddz. Piłsudskiego pod Laskami.
24 X 1914 Wkroczenie oddz. 2 i 3 p. p. Leg. Pol. do Nadwórnej.
29 X 1914 Walki II Bdy pod Mołotkowem.
29 X 1915 Pod Kamieniuchą na Wołyniu ginie por. Tad. Żuliński, komendant podziemnej Warszawy w latach 1914—1915.
31 X 1918 Zajęcie Lwowa przez oddziały ruskie. Rozpoczyna się walka o Lwów.

Pogoda w październiku według stuletniego Kalendarza: do 9. deszcz i gwałtowne wichry, 10. i 11. wypogodzenie, do 22. chmurne dni, częste deszcze przelotne, od 24. do 25. pogoda zmienna, do końca miesiąca silne ochłodzenie.

Czy wiecie, że...

Nazwa miesiąca „październik“ pochodzi od „paździerzy“, tj. odpadków lnu lub konopi, które w tym czasie są przygotowywane do przędzenia. Niektòrzy też przypuszczają, że nazwa ta pochodzi od ścierni, pokrywającej wówczas pola.

„Hejnał, hajnał lub ejnał“, wyraz pochodzenia węgierskiego, oznacza jutrzenkę, przenośnie zaś pobudkę poranną, głównie wojskową. Jeden z pisarzy XVII w. mówi: „Niż jutrzenka nad obozem wschodzi, muzyki hejnał otrąbią krzykliwy“. Hejnał krakowski z wieży Mariackiej zaprowadzono na wzór węgierski za czasów Ludwika Andegaweńskiego, w XIV w. Prawdopodobnie trąbiono go zrazu o wschodzie słońca, dopiero później przeniesiono na godziny południowe. W hejnale mariackim ostatnia strofa jest nagle przerwana; stare podanie krakowskie opowiada, że to na pamiątkę zdarzenia, gdy w czasie oblężenia Krakowa przez Tatarów trębacz przerwał swą pobudkę, gdyż strzałą nieprzyjacielską został ugodzony w szyję.



ma 30 dni

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	P	**Wszystkich Świętych**
2	W	Dzień Zaduszny
3	Ś	Huberta b.
4	C	Karola Boromeusza
5	P	Zachariasza i Elżb.
6	S	Leonarda i Feliksa
7	**N**	Amaranta i Nikandra
8	P	Gottfryda i Maura
9	W	Teodora
10	Ś	Andrzeja z Awelinu
11	C	Marcina b.
12	P	Marcina pap. 5 Br.
13	S	Stanisława Kostki
14	**N**	Józefata b. m.
15	P	Leopolda, Getrudy
16	W	M. B. Ostrobr., Edm.
17	Ś	Grzegorza C., Salomei
18	C	Romana m.
19	P	Elżbiety
20	S	Feliksa Wal.
21	**N**	Ofiarowania N.M.P.
22	P	Cecylii p. m.
23	W	Klemensa pap.
24	Ś	Jana od Krzyża Dk.
25	C	Katarzyny p. m.
26	P	Jana Berchmansa
27	S	Waleriana
28	**N**	Zdzisława, Mansweta
29	P	Saturnina i Filemona
30	W	Andrzeja ap., Justyny

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	6 31	16 8
5	6 38	16 1
10	6 47	15 52
15	6 56	15 45
20	7 5	15 38
25	7 13	15 33
30	7 20	15 28

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	4 39	15 4
5	8 58	17 8
10	12 8	22 2
15	13 56	2 58
20	17 46	9 24
25	— —	12 10
30	4 46	13 57

Księżyc: nów 3-go o godz. 5 m 16; pierwsza kwadra 11-go o godz. 10 m 33; pełnia 18-go o godz. 9 m 9; ostatnia kwadra 25-go o godz. 1 m 4.

Kalendarz grecko-katolicki:

7 listop. 25 paźdz. N. 20. po S. Markijana
8 listop. 26 paźdz. P. Dymytrja mucz.
14 listop. 1 listop. N. Łyst. 21. po S. K. i D.
21 listop. 8 listop. N. 22. po S. Mychała
28 listop. 15 listop. N. 23. po S. Hurija

ZAPISKI

LISTOPAD

1 XI 1610 Wprowadzeni zostali do Warszawy jako jeńcy — carowie rosyjscy.
1 XI 1848 Gen. austr. Hammerstein bombardował Lwów.
1 XI 1893 Umarł w Krakowie Jan Matejko, genialny polski malarz.
1 XI 1918 Walka o Lwów i wschodnią połać kraju.
4 XI 1794 Szturm i rzeź Pragi przez wojska rosyjskie.
4 XI 1915 Walki Leg. Pol. pod Kostiuchnówką.
5 XI 1914 J. Piłsudski zostaje brygadierem I Bdy.
5 XI 1916 Ogłoszenie aktu niem.-austr. o niepodl. Król. Pol.
7 XI 1918 Powstał w Lublinie Tymcz. Ludowy Rząd Rep. Polskiej.
7 XI Święto 5 p. a. l.
8 XI 1632 Królem polskim wybrany Władysław, syn Zygmunta III.
9 XI 1914 Początek słynnego marszu przez Ulinę Małą do Krakowa.
10 XI 1673 Skon króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego we Lwowie.
10 XI 1918 Powraca do Warszawy z więzienia w Magdeburgu Józef Piłsudski.
11 XI 1673 Zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami pod Chocimem.
11 XI 1918 J. Piłsudski obejmuje naczelne dowództwo nad wojsk. pol.
11 XI 1918 Rozbrojenie Niemców w Warszawie.
11 XI 1934 Marszałek Piłsudski odebrał ostatnią w życiu defiladę w Warszawie.
11 XI Święto Narodowe Polski.
12 XI 1918 Mjr. J. Stachiewicz zajmuje Przemyśl.
13 XI 1904 Zbrojna manifestacja w Warszawie na Placu Grzybowskim.
13 XI 1918 Powstanie przeciw Niemcom w Poznaniu, na Pomorzu i G. Śląsku.
14 XI 1918 Rada Regencyjna składa swoją władzę i obowiązki w ręce J. Piłsudskiego.
15 XI 1916 Umarł w Vevey Henryk Sienkiewicz.
15 XI 1918 J. Piłsudski zawiadomił państwa zagraniczne o powstaniu niepodl. państwa polskiego.
16 XI 1914 Bitwa oddz. Piłsudskiego pod Krzywopłotami.
16 XI 1918 J. Piłsudski wydał rozkaz przygotowania odsieczy dla Lwowa.
22 XI Święto 38 p. p.
22 XI 1918 Lwów zajęty w całości przez wojsko polskie.
22 XI 1920 J. Piłsudski udekorował Lwów orderem Virtuti Militari.
25 XI 1914 Oddz. Piłsudskiego w boju pod Limanową.
26 XI 1855 Zmarł w Konstantynopolu Adam Mickiewicz.
28 XI 1627 Zwycięstwo floty polskiej nad szwedzką pod Oliwą.
29 XI 1830 Wybuch powstania w Warszawie.
30 XI 1808 Pod Somo-Sierrą słynna szarża szwoleżerów pod dtwem Jana Kozietulskiego. — Przez cały miesiąc wojska polskie w roku 1919 zwycięsko wypierają obce wojska, oczyszczając Małopolskę Wschodnią.

Pogoda w listopadzie według stuletniego Kalendarza: do 3. jasno i pogodnie, 4. i 5. deszcze, 6. do 8. wypogodzenie, od 9. do 15. pogoda zmienna, częste deszcze, 16. do 19. słota, do 24. rosnący mróz, 25. deszcz, 26. pogoda, ciepło, 27. w dzień pogoda, w nocy deszcz, 29. wypogodzenie, 30. wichry.



ma 31 dni

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki
1 Ś	Eligiusza b., Natalii
2 C	Bibianny p. m.
3 P	Franciszka, Ksaw.
4 S	Barbary p. m.
5 N	Saby Op., Anastazji
6 P	Mikołaja b.
7 W	Ambrożego b. Dk.
8 Ś	**Niepokal. Pocz. NMP.**
9 C	Walerii, Leokadii
10 P	NMP. Loretańskiej
11 S	Damazego, Sabiny
12 N	Aleksandra m.
13 P	Łucji p. m.
14 W	Spirydiona b.
15 Ś	Waleriana b. S. d.
16 C	Euzebiusza, Albina
17 P	Łazarza b. S. d.
18 S	Gracj., Wikt. S. d.
19 N	Urbana
20 P	Teofila, Juliusza
21 W	Tomasza ap.
22 Ś	Zenona m.
23 C	Wiktorii
24 P	Adama i Ewy
25 S	**Boże Narodzenie**
26 N	**Szczepana m.**
27 P	Jana ap. i ew.
28 W	Młodzianków
29 Ś	Tomasza b. m.
30 C	Eugeniusza b.
31 P	Sylwestra

Dnia	SŁOŃCE wschód g—m	SŁOŃCE zachód g—m
1	7 22	15 28
5	7 27	15 26
10	7 33	15 24
15	7 38	15 23
20	7 42	15 25
25	7 45	15 27
30	7 45	15 32

Dnia	KSIĘŻYC wschód g—m	KSIĘŻYC zachód g—m
1	5 50	14 29
5	9 12	17 42
10	11 16	23 21
15	13 28	4 32
20	19 16	9 22
25	0 19	11 15
30	5 40	13 48

Księżyc: nów 3-go o godz. 0 m 11; pierwsza kwadra 11-go o godz. 2 m 12; pełnia 17-go o godz. 19 m 52; ostatnia kwadra 24-go o godz. 15 m 20.

Święta grecko-katolickie:

4 grudz. 21 listop. S. W wed. w Ch. Pršw. B.
5 grudz. 22 listop. N. 24. po S. Fyłymona
12 grudz. 29 listop. N. 25. po S. Paramona
19 grudz. 6 grudz. N. 26. po S. Mykołaja A.
22 grudz. 9 grudz. S. Nap. Zacz. Pr. Bohor
26 grudz. 13 grudz. N. Praot Ewstrat

ZAPISKI

GRUDZIEŃ

1 XII 1830 Gen. Chłopicki objął nacz. dtwo nad armią Powst. Listop.
1 XII 1867 Urodził się Prezydent Rzplitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki.
1 XII 1916 Weszły Legiony do Warszawy.
5 XII 1867 Urodził się w Żułowie pow. Święciański Józef Piłsudski.
6 XII 1914 Bitwa pułku Piłsudskiego pod Marcinkowicami.
8 XII Święto 6 p. s. k.
8 XII 1506 Zygmunt I obrany królem.
10 XII 1850 Skon gen. Józefa Bema w Aleppo w Syrii.
12 XII 1914 Bitwa II Bdy Leg. Pol. pod Oekoermezo.
13 XII 1867 Zmarł znakomity malarz i rysownik Artur Grottger.
15 XII 1922 Skon Prez. Państwa Gabriela Narutowicza.
24 XII 1798 Urodził się Adam Mickiewicz.
24 XII 1914 Bitwa I Brygady Piłsudskiego pod Łowczówkiem.
27 XII 1587 Koronacja Zygmunta III Wazy w Krakowie.
27 XII 1655 Odstąpienie Szwedów od oblężenia Jasnej Góry.
27 XII 1918 Wypędzenie Niemców z Poznania.

Pogoda w grudniu według stuletniego Kalendarza: do 5. deszcz ze śniegiem, do 7. pogoda, 9. pochmurno i ciepło, 10. deszcz, 11. pogoda, 12. pochmurno, 13. deszcz, od 14. do 18. pochmurno, do 30. mrozy, 31. pochmurno.

Czy wiecie, że...

Polska idąc śladem większości państw katolickich rozstaje się z kalendarzem Juliańskim i wprowadza kalendarz Gregoriański, czyli tzw. „nowy styl" ustanowiony przez papieża Grzegorza VIII w r. 1582. W tym celu skrócono grudzień o 10 dni, przeskakując z 22 na 31.

Koń bułany. Po tatarsku łoś nazywa się „bułan", stąd konia maści płowej, czyli losiej, nazywano bułanym, bułankiem. Maść ta była bardzo w Polsce lubianą, równie jak siwa i kara czyli wrona, to też w pieśniach dawnych często jest mowa o konikach siwych, wronych, wreszcie bułanych.

Maść u koni. Staropolskie nazwy maści, czyli barwy, u koni były następujące: wrona, gniada i skarogniada, bułana, kasztanowata, biała, szpakowata, myszata, siwa, mroziasta czyli mrozowata, srokata, rydza, konopiata, gliniasta, dropiata, cisawa, sobolowata. Były więc: bułanki, gniadosze, kasztanki, siwki, szpaki, taranty, brunaki, murzynki, deresze; jeżeli sierść była w obłączki czyli jabłka, talarki, koń zwał się jabkowitym; maść siwa i biała na starość stawała się gorczyczkowatą. Dawniej dopatrywano się związku pomiędzy przymiotami konia i jego maścią.

Kalendarz narodowych świąt i obchodów.

Dn. 3 maja, w rocznicę Konstytucji z 1791 r. (Wprowadzone zostało uchwałą Sejmu z dn. 29 kwietnia 1919).

Obchody narodowe i organizacyjne.

Święto Niepodległości: dn. 11 listopada. (W rocznicę rozbrojenia niemieckich wojsk okupacyjnych w Warszawie, w r. 1918, i oswobodzenia Warszawy).

Święto organizacyjne Zw. Strzeleckiego: dn. 6 sierpnia. (W rocznicę wymarszu 1 strzeleckiej kompanii kadrowej dn. 6. VIII. 1914 r. z Krakowa i wkroczenia na teren b. zaboru rosyjskiego).

Święto morza: dn. 28 czerwca. (Zainicjowane w r. 1932, ma na celu propagandę znaczenia morza dla Państwa).

Dzień żołnierza: dn. 15 sierpnia. (W rocznicę zwycięstwa w r. 1920 nad Wisłą).

Święto lotnicze: dn. 11 listopada.

Święto korpusu policji państwowej: dn. 10 listopada.

Dzień opieki nad rodakami za granicą: dn. 5. listopada.

Dzień matki: w ostatnią niedz. maja.

Święto lasu (od r. 1933): w ostatnią neidzielę kwietnia.

Święta rzymsko-katolickie w Polsce urzędowo ustalone.

Nowy Rok 1 stycznia.
Trzech Króli 6 stycznia.
M. B. Gromnicznej 2 lutego.
Niedziela Wielkanocna (ruch).
Poniedziałek Wielkanocny.
Wniebowstąpienie (ruchome).
Zielone Święta (ruchome).
2-gi dzień Zielonych Świąt.
Boże Ciało (ruchome).
Św. Piotra i Pawła 29 czerwca.
Wniebowzięcie 15 sierpnia.
Wszystkich Świętych 1 listopada.
Niepokalane Poczęcie 8 grudnia.
Boże Narodzenie 25 grudnia.
Św. Szczepana 26 grudnia.

Jako *święto kościelne* obchodzone jest w Polsce dn. 3 maja *święto Królowej Korony Polskiej*, wprowadzone w 1925 r.

Święta ruchome rzymsko-katolickie w 1938 r.

Imienia Jezus 3 stycznia.
N. Starozapustna 24 stycznia.
Popielec 10 lutego.
N. Wielkanocna 28 marca.
Poniedziałek Wielkanocny 29 marca.
Wniebowstąpienie 6 maja.
Zielone Święta 16 maja.
2-gi dzień Ziel. Świąt 17 maja.
Boże Ciało 27 maja.
Najśw. Serca Jezusowego 4 czerwca.
Chrystusa Króla 31 października.
1-sza niedziela Adw. 28 listopada.

Dni postne.

Post ścisły oraz wstrzymanie się od potraw mięsnych obowiązuje w Popielec, w piątki i soboty W. Postu, w suchedni i wigilię Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N.P.M., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. (W W. Sobotę od godz. 12 niema już żadnego postu). We wszystkie inne dnie *W. Postu*, prócz niedziel obowiązuje *tylko post ścisły.* W te dni wolno używać wszystkim potraw mięsnych raz na dzień, tym zaś którzy są wolni albo zwolnieni od ścisłego postu, wolno używać pokarmów mięsnych więcej razy w ciągu dnia.

We wszystkie piątki (prócz wyżej podanych) obowiązuje tylko wstrzymanie się od potraw mięsnych.

Za potrawy mięsne uważa się tylko *rosół i mięso.* Wszystkie przyprawy i omasty, choćby pochodziły ze zwierząt, zawsze są dozwolone, więc nie tylko masło i jaja, ale sadło, słonina (jako przyprawa), smalec itp. mogą być używane we wszystkie postne dni całego roku. Również ryb można używać zawsze, nawet jeżeli w dni postne używa się potraw mięsnych.

(Poza powyższymi ogólnymi przepisami w poszczególnych diecezjach należy się trzymać jeszcze przepisów biskupich, ogłaszanych co roku na początku W. Postu).

TARYFA POCZTOWA.

PRZESYŁKI LISTOWE

Obrót wewnętrzny

(łącznie z polskim U. P. Gdańsk 1 i z W. M. Gdańskiem)

Kartki pocztowe miejscowe 10 gr.
Kartki pocztowe zamiejscowe 15 gr.

Listy miejscowe

do 20 gr. — 15 gr., ponad 20 — 250 gr. — 30 gr., od 250 — 500 gr. — 40 gr, od 500 — 1000 gr. — 60 gr.

Listy zamiejscowe

do 20 gr. — 25 gr., ponad 20 — 250 gr. — 50 gr., od 250 — 500 gr. — 80 gr., od 500 — 1000 1.20 zł.

Polecenie listu 30 gr.
Express 50 gr.
Zwrotne poświadczenie odbioru 25 gr.
Pobranie 50 gr.

DRUKI

wysyłane pojedynczo do 20 gr. — gr. 5 ponad 20 — 50 — 10 gr., od 50 — 100 gr. — 15 gr., od 100 — 250 gr. — 25 gr., od 250 — 500 gr. — 50 gr., od 500 — 1000 gr. — 60 gr., pojedyncze tomy ponad 1000 — 2000 gr. — 70 gr.

Papiery handlowe

do 100 gr. 15 gr., ponad 100 — 250 gr. 25 gr., ponad 250 do 500 gr. — 50 gr., ponad 500 — 1000 gr. — 60 gr.

Próbki towarów

wysyłane pojedynczo do 100 gr. 15 gr., ponad 100 — 250 gr. 25 gr., ponad 250 — 500 gr. — 50 gr., wysyłane jednocześnie ponad 100 — 500 szt. 70 proc., ilości ponad 500 — 1000 szt. 65 proc. (tylko w obrocie wewnętrznym ponad 1000 sztuk 60 proc. opłaty za próbki odpowiedniej wagi.)

Przesyłki mieszane

wysyłane pojedynczo do 100 gr. — 15 gr., ponad 100 — 250 gr. 25 gr., ponad 250 — 500 gr. — 50 gr., ponad 500 — 1000 gr. — 60 gr., przesyłki mieszane tylko z zawartością ponad 100 — 500 szt. 70 proc., druków i próbek towar. 500 — 1000 szt. 65 proc., wysyłane jednocześnie ponad 1000 szt. 60 proc. opłaty za przesyłki mieszane odpowiedniej wagi.

Obrót zagraniczny

Kartki pocztowe

do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier 25 gr. z opłaconą odpowiedzią 50 gr.; do innych krajów 30 gr.

Listy

do Austrii. Czechosłowacji, Rumunii i Węgier do 20 gr. 45 — gr. za każde dalsze 20 gr. — 30 gr., do innych krajów do 20 gr. — 55 gr., za każde dalsze 20 gr. — 30 gr.

DRUKI

za każde 50 gr, 10 gr.

Papiery handlowe

za każde 50 gr. 10 gr., najmniej 50 gr.

Próbki towarów

za każde 50 gr. — 10 gr., najmniej 20 gr.

Przesyłki mieszane

za każde 50 gr. — 10 gr., jeżeli przesyłka składa się tylko z druków i próbek towarów — najmniej 20 gr., w innych wypadkach najmniej 50 gr.

Polecenie 45 gr.
Express 110 gr.
Zwrotne poświadczenie odbioru 50 gr.

TELEGRAMY

Za telegramy miejscowe opłata od wyrazu 5 gr. nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 25 gr. Za telegramy zamiejscowe: opłata od wyrazu 15 gr. nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 25 gr.

PACZKI

Obrót wewnętrzny łącznie z obrotem wzajemnym z polskim U. P. Gdańsk 1.

WAGA	do 100 km.		ponad 100 do 300 km		ponad 300 do 600 km		ponad 600 km	
	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
do 1 kg	—	50	—	50	—	60	—	60
ponad 1 — 3 „	—	70	—	80	1	20	1	40
„ 3 — 5 „	—	90	1	30	1	80	2	30
„ 5 — 10 „	1	30	2	30	3	—	3	50
„ 10—15 „	1	70	3	—	4	50	5	—
„ 15—20 „	2	—	3	80	5	80	7	—

Paczki zawierające urzędowe wydawnictwa polskie i zagraniczne oraz książki 50 proc. normalnej taryfy.
Express 50 gr.
Pobranie 50 gr.

Przy paczkach z podaną wartością (najwyżej do 1000 zł.) i „Ostrożnie“ 50 proc. drożej. Poste restante 50 gr., za każde 100 zł. lub ich część 10 groszy.

Paczki żywnościowe
(i z oprzędami jedwabnika):

	do 100 km	do 300 km	do 600 km	ponad 600 km
do 5 kg.	50	50	100	120
ponad 5— 6 kg.	50	50	120	150
„ 6— 7 „	50	70	130	170
„ 7— 8 „	50	80	150	200
„ 8— 9 „	60	90	160	230
„ 9—10 „	60	120	200	290
„ 10—15 „	80	160	300	450
„ 15—20 „	100	220	400	550

pobranie 30 gr.

PRZEKAZY

Obrót wewnętrzny

(łącznie z obrotem wzajemnym z polskim U. P. Gdańsk 1)

do 20 zł — 20 gr, ponad 20—50 zł — 40 gr 50—100 zł — 60 gr, 100—500 zł — 1 zł, 500—1000 — 1.50 gr, 1000—2000 zł — 2 zł, 2000—5000 zł — 3 zł. Express 50 gr. Poste restante 10 gr.

Obrót zagraniczny

(łącznie z W. M. Gdańskiem)

a) do krajów, z którem wprowadzono obrót przekazowy z wyjątkiem Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii i krajów, z którymi obrót przekazowy odbywa się za pośrednictwem Wielkiej Brytanii: do 100 zł — 80 gr, za każde dalsze 100 zł lub ich część 50 gr.

b) do Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii i krajów, z któremi obrót przekazowy odbywa się za pośrednictwem Wielkiej Brytanii: do 100 zł 1 zł, za każde dalsze 100 zł lub ich część — 1 zł. Express 1 zł.

ZLECENIA POCZTOWE

Zlecenia inkasowe do 2000 zł. Za przesłanie i wykonanie zlecenia inkasowego: do 10 zł 20 gr, od 10—30 zł 30 gr, od 30—50 zł — 40 gr, od 50—2000 zł 55 gr.

LISTY WARTOŚCIOWE

Obrót wewnętrzny

a) opłata jak za list polecony odpowiedniej wagi, *b*) opłata asekuracyjna za każde 100 zł podanej wartości lub ich część 10 groszy, *c*) opłata asekuracyjna za każde 100 zł podanej wartości lub ich część przy listach nadanych w stanie otwartym 30 gr. Wartość listu nie może przekraczać 10.000 zł. Express 50 gr. Pobranie 50 gr. Poste-restante 50 gr.

Obrót zagraniczny

a) opłata za list polecony odpowiedniej wagi. *b*) opłata asekuracyjna za każde 300 zł podanej wartości lub ich część 50 gr. Wartość podana nie może przekraczać: *a*) w obrocie z W. M. Gdańskiem — 10.000 zł, *b*) w obrocie z innemi krajami — 5000 fr. w złocie lub ich równowartości w złotych, jeżeli w obrocie z niektóremi krajami nie obowiązuje kwota niższa.

Pierwszy okręt polski polecił zbudować w 1570 r. król Zygmunt August. Miał to być żaglowiec wojenny, zwany współcześnie galeonem. Roboty ukończono 15 marca 1572 r. Statek wykonano według najlepszych ówczesnych zasad technicznych w Elblągu; koszt jego wynosił 7.210 zł 24 gr. Był to żaglowiec dwumasztowy, z czterema kotwicami, o pojemności około 400 ton. Każdy maszt miał dwie kondygnacje żagli i po dwa gniazda bocianie. W przedniej i tylnej części, w wystających dobudówkach, znajdowały się kajuty. Przód okrętu, pod dziobem zdobiła rzeźba, przedstawiająca smoka; statek prawdopodobnie też nosił nazwę: „Smok“.

Władze i urzędy państwowe w Warszawie.

Sejm i Senat Rzplitej — Warszawa, ul. Wiejska 4-6-8.

Prezydium Rady Ministrów — ul. Krakowskie Przedmieście Nr 46, 48. Biura: Prawne, Ekonomiczne, Usprawnienia Administracji i Personalne.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, Miodowa 24. Jest władzą sądową powołaną do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń, wydanych w toku postępowania administracyjnego. Rozpatruje sprawy: w Izbie I-ej emerytalne i służbowe, samorządowe, sanitarne, budowlane, kościelne, wyznaniowe, przemysłowe, koncesji szynkarskich, świadczeń i powinności wojskowych, wywłaszczeń na cele użyteczności publicznej; w Izbie II — inwalidzkie, rolne, leśne, likwidacyjne, przewłaszczeń nieruchomości fabrycznych i gruntów, oraz odbudowy kraju w b. dzielnicy pruskiej, sporno-administracyjne, obywatelstwa, zawodów wolnych, górnicze, naftowe i ubezpieczeń społecznych; w Izbie III — podatków, akcyz, cła, monopolów, należności, nadzoru nad bankami i związkami gospodarczymi.

Trybunał Kompetencyjny — Miodowa 24. Rozstrzyga spory o właściwość między władzami i sądami administracyjnymi z jednej, a innymi sądami z drugiej strony.

Najwyższa Izba Kontroli al. Szucha 23 kontroluje dochody i wydatki Państwa oraz bada stan majątkowy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Nowy Świat 69. Gabinet Ministra. Departamenty: Polityczny, Samorządowy, Administracyjny, Techniczno-Budowlany oraz Biura: Inspekcji, Personalne, Wojskowe, Aprowizacyjne. Ministrowi Spraw Wewnętrznych podlegają: Policja Państwowa, Korpus Ochrony Pogranicza, Główny Urząd Statystyczny, władze wojewódzkie i powiatowe, wojewódzkie i powiatowe ciała kolegialne.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych — ul. Wierzbowa Nr 1. Gabinet Ministra — sprawy polityki zagranicznej. Protokół Dyplomatyczny — sprawy ceremoniału przy osobie Prezydenta R. P. i ministra spraw zagranicznych, ceremoniału urzędowego i korpusu dypl., notyfikacyj i odwołań oraz odznaczeń. Departamenty Polityczno-Ekonomiczny, Konsularny, Administracyjny oraz Biuro Personalne.

Ministerstwo Spraw Wojskowych: 6 sierpnia 1-3-5. Gabinet Ministra, Biuro Personalne, Korpus Kontrolerów, Polowa Kuria Biskupia, Biuro Wyznań Niekatolickich, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Kierownictwo Marynarki Wojennej, Biuro Ogólno-Organizacyjne. Departamenty: Aeronautyki, Artylerii, Kawalerii, Piechoty. Szefostwa: Łączności i Saperów, Dowództwo Broni Pancernych i Żandarmerii, Departament Uzupełnień. Biuro Ogólno-Administracyjne, Biuro Budżetowe, Departamenty Intendentury, Uzbrojenia, Budownictwa, Zdrowia. Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych Al. Ujazdowskie 1-3-5 i jego organa: Gabinet Gen. Insp. S. Z., Biuro Inspekcji, Sztab Główny, Inspektorowie Armii i Generałowie do Prac przy G. I. S. Z. Władze podległe — dowództwa okręgów Korpusu.

Ministerstwo Skarbu: Rymarska 3-5 Departamenty: Ogólny, Obrotu Pieniężnego, Budżetowy, Ceł, Podatków i Opłat Akcyz i Monopolów. Biura: Personalne i Inspekcji. Urzędy specjalne: Prokuratoria Generalna (Kopernika 36—40), Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń (Krak. Przedm. 6o). Urząd Długów Państwa, Komenda Straży Granicznej, Wł. podl.- Izby Skarbowe.

Ministerstwo Sprawiedliwości: Długa 7. Departamenty: Ustawodawczy, Administracyjny, Karny, Biuro Personalne, Nadzór Prokuratorski, Referat ułaskawień. Instytucje specjalne: Instytut Ekspertyz Sądowych. Szpitale Okręgowe Psychiatryczne przy więzieniach. Sąd Najwyższy, Plac Krasińskich 5.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: Al. Szucha 25. Departamenty: Ogólny, Szkolnictwa ogólno-kształcącego, Szk. Zawodowego, Nauki i Sztuki, Wyznań Rel., Biuro Personalne. Wydział Archiwów Państwowych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu: Elektoralna 2. Gabinet Ministra, Departamenty: Górniczo-Hutniczy, Przemysłowy, Handlowy, Morski. Biura: Personalne, Wojskowe, Elektryfikacji, Inspekcji Finansowej. Urzędy i Instytucje specjalne: Główny Urząd Miar (Elekt. 2). Urząd Patentowy R. P. (Elekt. 2). Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, Państw. Instytut Eksportowy, Państw. Instytut Geologiczny.

Ministerstwo Komunikacji: Chałubińskiego 4 i Nowy Świat 14. Gabinet Ministra. Departamenty: Ogólny, Finansowy, Handlowo-Taryfowy, Ruchu Kolejowego, Utrzymania-Budowy Kolei, Mechaniczny i Zasobów, Dróg Kołowych, Lotnictwa Cywilnego. Biura: Personalne, Dróg Wodnych, Pomiarowe, Sanitarne, Wojskowe. Instytucje specjalne: Główna Inspekcja Komunikacji, Państwowy Instytut Meteorologiczny, Rada Państw. Instytutu Meteorologicznego, Instytut Hydrograficzny.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych: Senatorska 15. Gabinet Ministra. Departamenty: Ekonomiczny, Produkcji Rolnej, Weterynarii i Urządzeń Rolnych. Biuro: Personalne i Wojskowe. Instytucje specjalne: Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, Administracja Lasów Państwowych (Wawelska 54).

Ministerstwo Opieki Społecznej: Długa 38-40. Gabinet Ministra, Departamenty: Pracy, Ubezpieczeń Społecznych, Opieki Społecznej, Służby Zdrowia, Biuro Personalne. Instytucje specjalne: Naczelny Nadzwyczajny Komisarz do Spraw Walki z Epidemiami, Trybunał dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych, Wyższy Urząd Rozjemczy do Spraw Górnośląskich Bractw Górniczych, Główny Inspektor Pracy, Państwowy Zakład Higieny, Państwowe Zakłady Badania Żywności i Przedmiotów Użytku, Państwowe Szkoły Położnych, Komisarz Demobilizacyjny na Górnym Śląsku, Polski Komisarz do Spraw Pracy na Górnym Śląsku, Komisje Arbitrażowo-Pojednawcze w Katowicach, Chorzowie i Rybniku, Komisje Pojednawczo-Rozjemcze w Poznaniu i Bydgoszczy, Bracki Sąd Rozjemczy w Katowicach, Wyższe Urzędy Ubezpieczeń w Katowicach, Poznaniu i Toruniu, Szpitale państwowe.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów: Pl. Napoleona 8. Gabinet Ministra. Departamenty: Administracyjny, Pocztowy, Techniczny. Biura: Personalne i Wojskowe. Instytucje specjalne: Państwowy Instytut Telekomunikacyjny, Muzeum Poczty i Telekomunikacji. Przedsiębiorstwa: Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

Konsulaty zagraniczne w Polsce.

Argentyna. Warszawa (Al. Ujazdowskie 32/5), Gdynia (Starowińska 58).

Austria. Warszawa (Koszykowa 11 b), Bielsko (Blichowa 27), Katowice (Powstańców 50), Kraków (Kopernika 6), Lwów (Ossolińskich 4), Łódź (Narutowicza 47), Poznań (Pl. Wolności 18).

Belgia. Warszawa (Al. Ujazdowskie 23), Gdynia (ul. Centralna), Sosnowiec (3-go Maja 15), Lwów (Nabielaka 37 a), Łódź (Wigury 30), Poznań (Słowackiego 55).

Boliwia. Warszawa (Królewska 7/1).

Brazylia. Warszawa (Czackiego 12).

Bułgaria. Warszawa (al. Ujazdowskie 39).

Chile. Warszawa (Hoża 29/1).

Chiny. Warszawa (Al. Frascati 10).

Czechosłowacja. Warszawa (Koszykowa 18), Katowice (Mickiewicza 14), Kraków (Gołębia 18), Lwów (Kornela Ujejskiego 4).

Dania. Warszawa (Królewska 3), Gdynia (Świętojańska 15), Katowice (Katowice-Wełnowiec), Lwów (29 Listopada 96), Łódź (Piotrkowska 135),

Egipt. Warszawa (Al. Róż 2).

Estonia. Warszawa (Al. Róż 1), Gdynia (Swiętojańska 10), Kraków (Urzędnicza 30), Lwów (Racławicka 3), Wilno (Jakuba Jasińskiego 4).

Finlandia. Warszawa (Pl. Napoleona 3), Gdynia (ul. Waszyngtona, gmach „Żeglugi Polskiej“, Katowice (ul. Lompy 14), Łódź

(Piotrkowska 293), Poznań (Marszałka Focha 18).

Francja. Warszawa (Al. Frascati), Gdynia, Katowice (3-go Maja 23), Kraków (Pierackiego 1), Lwów (Czarnieckiego 4), Łódź (al. Kościuszki 3), Poznań (Berwińskiego 1), Toruń (Mostowa 38).

Grecja. Warszawa (Matejki 5), Gdynia (Świętojańska 48), Kraków (Józefitów 10), Łódź (Zachodnia 41), Poznań (Rzeczypospolitej 1).

Haiti. Warszawa (Widok 10).

Hiszpania. Warszawa (Mokotowska 34/9) Gdynia („Robur - Polskarob"), Katowice (Pl. Wolności 11), Lwów (Herburtów 3), Poznań (Al. Marsz. Piłsudskiego 2), Wilno (Wielka 44).

Holandia. Warszawa (Czackiego 9), Gdynia (Centralna), Kraków (Grottgera 12), Lwów (Mickiewicza 10), Łódź (ul. Kopernika 40), Poznań (Ratajczaka 37).

Iran. Warszawa (Al. Ujazdowskie 36).

Japonia. Warszawa (Pierackiego 10), Gdynia (Waszyngtona („Żegluga Polska").

Jugosławia. Warszawa (Al. Ujazdowskie 34), Poznań (Wjazdowa 11), Lwów (Pasaż Mikolascha).

Kolumbia. Warszawa (ul, Włodarzewska 18).

Kostarika. Warszawa (Elektoralna 16/1), Gdynia (Szkolna 10).

Liberia. Warszawa (Widok 10).

Luxemburg. Warszawa (Filtrowa 71).

Łotwa. Warszawa (Szkolna 6), Gdynia (Nadbrzeże Duńskie „Skarbopol"), Katowice (Zamkowa 14), Lwów (Romanowicza 1), Łódź (Piotrkowska 81), Poznań (Ratajczaka 12/8), Wilno (Sierakowskiego 4).

Meksyk. Warszawa (Hortensja 6).

Monaco. Warszawa (Wspólna 26, dla m. Warszawy i woj. warsz.), Warszawa (Górnośląska 22, dla całej Polski).

Niemcy. Warszawa (Al. Ujazdowskie 41), Gdynia (Jana z Kolna 2), Katowice (Sokolska 8), Kraków (Basztowa 15), Łódź (Piotrkowska 260), Poznań (Al. Marsz. Piłsudskiego 34), Toruń (Bydgoska 34/36).

Nikaragua. Warszawa (Wiejska 19).

Norwegia. Warszawa (Pierackiego 3), Gdynia (Pl. Kaszubski 1), Łódź (Piotrkowska 151).

Paragwaj. Warszawa (Ks. Skorupki 4).

Peru. Warszawa (Marszałkowska 31).

Portugalia. Warszawa (Pierackiego 14), Gdynia (Kwiatkowskiego, dom „Papegu"), Łódź (Zawadzkiego 16).

Rumunia. Warszawa (Aleje Ujazdowskie 47), Gdynia (Świętojańska 44), Katowice (Wielkie Hajduki, Kościelna 54), Lwów (pl. Mariacki 8), Poznań (Podgórna 10), Wilno (św. Anny 3).

Salwador. Warszawa (Widok 3).

Stany Zjedn. A. Pn. Warszawa (Jasna 11).

Szwajcaria. Warszawa (Smolna 25).

Szwecja. Warszawa (Królewska 3), Gdynia (Świętojańska), Katowice (Stelmacha 21), Łódź (Śródmiejska 13), Poznań Matejki 59).

Turcja. Warszawa (Szopena 2 a).

Urugwaj. Warszawa (Smolna 38), Łódź (Piotrkowska 275).

Węgry. Warszawa (Mokotowska 55), Katowice (Marsz. Piłsudskiego 5), Kraków (Biskupia 7), Lwów (Akademicka 7).

W. Brytania, Warszawa (Al. Róż 10/2), Gdynia (Waszyngtona, Gmach „Żeglugi Polskiej"), Katowice 3-go Maja 33), Lwów Koralnicka 8), Łódź (Piotrkowska 271), Poznań (Uniwersytet).

Włochy. Warszawa (Pl. Dąbrowskiego 6). Gdynia (ul. Świętojańska 1), Katowice (ul. Pocztowa 11). Łódź (ul. Kilińskiego 222).

Zw. Soc. Rep. Rad. Warszawa (Poznańska 15), Lwów, (Nabielaka 27).

Dawne leki. W dawnej Polsce do najcenniejszych lekarstw zaliczano kopyto łosia; zaś pierścień wyrobiony z jego rogu, miał chronić od padaczki i bólu głowy. Pewien pamiętnikarz z XVII wieku mówi o tem, dodając, że „łoś napastowany ma zwyczaj lewą nogą drapać się za ucho, i to właśnie w tym momencie należy go zabić, aby kopyto miało lecznicze właściwości".

Europa w cyfrach.

(obszar 10,000.000 km kw., mieszkańców — 494,100.000, na 1 km kw. przypada 49,4 m).

Albania. Król. konst. 27.530 km kw., 1,004,000 m, stol. Tirana 40.000 m.

Andora. Republika. 453 km kw. 5.250 m. Stolica Andorra la Vielle 700 m.

Austria. Rep. związkowa, 9 krajów zw. 83.883 km kw. 6,760.000 m. Stol. Wiedeń 1,875.000 m., Polaków 25.000.

Belgia. Król. konst. 30.506 km kw., 8,250.000 m., stol. Bruksela 890.000 m., ważniejsze miasta Antwerpia (464.000 m.), Ostenda (48.000), Leodium albo Liege (250.000 m.), Gandawa (211.000 m.). Polaków 30.000.

Bułgaria. Król. konst. 103.146 km kw. 6,090.000 m. Stolica Sofia 280.000 m., Ważniejsze miasta: Filipopol 66.000 m., Warna 61.000 m. Polaków 500.

Czechosłowacja. Republika, 140.493 km kw. 15,200.000 m. Stol. Praga 849.000 m. Ważniejsze miasta: Pilzno 114.000 m., Morawska Ostrawa 125.000 m. Polaków 185.000.

Dania. Król. konst. 44.300 km kw. 3,656.000 m. Stol. Kopenhaga 800.000 m. Ważniejsze miasta: Aalborg 42.000 m. Polaków 15.000.

Estonia. Republika. 47.550 km kw., łącznie z wyspami Dago, Moon, Oesel, 1,127.000 m. Stol. Tallin 137.000 m. Polaków ok. 1.000.

Finlandia. Republika. 388.485 km kw. wraz z wyspami Alandzkimi 3,700.000 m. Stol. Helsinki (Helsingfors) 270.000 m.

Francja. Republika. 550.896 km kw., łącznie z Korsyką. 42,000.000 m. Stol. Paryż 2,891.000 m., a z przedmieściami (t. zw. wielki Paryż) ok. 5,000.000 m. Ważniejsze miasta: Hawr 165.000 m., Lille 202.000 m., Lion 580.000 m., Milhuza 100.000 m., Marsylia 801.000 m., Nancy 121.000 m., Nantes 187.000 m., Strassburg 182.000 m., Tulon 135.200 m., Tuluza 195.000 m. Polaków 600.000.

Gdańsk. Wolne m. 1.892 km kw., (Gdańsk z przedmieściami, Sopoty, Gdańsk-Wyżyny, Gdańsk-Niziny i Wielkie Żuławy). Ludność 407.500, z czego na sam Gdańsk przypada 233.000 m. Polaków 54.000.

Grecja. Król. konst. 130.200 km. kw. 6,620.000 m. Stol. Ateny, 453.000 m. Ważniejsze miasta: Saloniki 239.000 m. Polaków ok. 200.

Hiszpania. Republika, 504.714 km kw., (łącznie z wyspami Balearskimi i marokańskim okręgiem Ceutą), 24,500.000 m. Stol. Madryt — 1,046.000 m. Ważniejsze m.: Barcelona 1,006.000 m., Murcaj 159.000 m., Malaga 188.000 m.. Saragossa 174.000 m. Polaków ok. 100.

Holandia. Król. konst. 32.749 km kw., 8,300.000 m. stol. Haga 500.000 m. Ważniejsze miasta: Amsterdam 780.000 m., Rotterdam 558.000 m., Utrecht 162.000 m. Polaków 7.000.

Islandia. Król. konst. w unii pers. z Danią. 104.785 km kw., 114.000 m., stol. Reykjavik 32.000 m.

Jugosławia. Król. konst. 248.987 km kw., 14,950.000 m.: stol. Belgrad, 240.000 m., ważn. miasta Zagrzeb 186.000 m., Sarajewo 188.000 m. Polaków. ok. 16.000.

Lichtenstein. Ks. mon. konst., 159 km kw., 11.500 m. stol. Vaduz 2.000 m.

Litwa. Republika, 55.670 km kw., 2,399.000 m. stol. Kowno 102.000 m. Polaków ok. 170.000.

Luksemburg. Wielkie ks. mon. konst. 2.580 km kw., 299.800 m., stol. Luxemburg 53.000 m. 700 Polaków.

Łotwa. Rep., 65.791 km kw., 1,900.000 m., stol. Ryga 378.000 m. Ważn. m. Dynaburg 43.000 m. Polaków 70.000.

Monaco. Ks. Mon. konst. 1.5 km kw., 22.151 m., stol. Monaco Ville, 2.100 m.

Niemcy. Rep. 470.691 km kw. łącznie z zagł. Saary (1.912 km kw.), 66,500.000 m., stol. Berlin, 4,242.000 m. Ważn. miasta: Wrocław 625.000 m., Brema 323.000 m., Drezno 642.000 m., Frankfurt nad Menem 555.000 m., Hamburg 1,129.500 m., Królewiec 315.000 m., Monachium 735.000 m., Duesseldorf 500.000 m., Norymberga 410.000 m., Lipsk 714.000 m., Lubeka 120.000 m., Szczecin 279.000 m. Polaków 1,500.000.

Norwegia. Król. konst. 323.000 km kw. (ponadto wyspy: arch. Szpicbergu, 24.294 km kw., Jan Mayen, wyspa Piotra i wyspa Bouvet, na poł. Atlantyku). Mieszk. 2,815.000. Stol. Oslo, 243.000 m.

Polska. Ludność Polski w dn. 1 stycznia 1936 r. wynosiła 33,800.000 mieszkańców, gęstość zaludnienia 87 mieszkańców na km², w tem województwa centralne zamieszkiwało 14,100.000 tj. 103 km², województwa wschodnie 5,900.000 tj. 47 km², województwa zach. 4,800.000 tj. 101 km², województwa południowe 9,000.000 tj. 113 km².

Obszar Polski 389 tysięcy km. kw., granice 5.534 km, w tem 140 km morskich z Niemcami 1912 km, ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad 1412 km, z Czechosłowacją 984 km, z Litwą 507 km, z Rumunią 349, z Wolnem miastem Gdańskiem 121 km i z Łotwą 109 km.

Województw 16, powiatów 264 w tem 23 miejskich, 603 miast, 3138 gmin wiejskich. Językiem polskim mówi 69%, innym 31% ludności Polski. 9 grudnia 1931 r. było w Polsce 73% ludności wiejskiej i 27% miejskiej.

Największem miastem w Polsce jest Warszawa 1.225.000 ludności, następnie Łódź 639.000, Lwów 316.000, Poznań 260.000, Kraków 238.000, Wilno 208.000, Katowice 131.000, Częstochowa 130.000, Bydgoszcz 129.000, Sosnowiec 119.000, Lublin 115.000.

W 1934 r. wyprodukowaliśmy 8.978 mil. l mleka, w tem województwa centralne 3.299 mil. l, wschodnie 1.455 mili. l, zachodnie 1.604 mil. l i południowe 2.620 mil. l.

Mieszkaniec Polski zużył przeciętnie w r. 1935 pszenicy 51 kg, żyta 159 kg, ziemniaków 932 kg, cukru 10.5 kg, mięsa 19.22 kg, ryżu 1 kg, soli jadalnej 8·1 kg, drożdży 0·2 kg, piwa 3·2 litr, spirytusu konsumpcyjnego 0·9 litr, mydła 1·4 kg.

W 1935 roku wyemigrowało z Polski 53.800 osób, a to 19.200 do krajów europejskich w tem 1.400 osób do Francji, 1.000 osób do Niemiec; do krajów pozaeuropejskich 34.600 osób, w tem 1.200 do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., 1.400 do Kanady, 6.600 do Ameryki Południowej, 24.800 do Palestyny.

Portugalia. Rep. 91,929 km kw., łącznie z wyspami: Azory i Madera, 6,825.000 m. Stol. Lizbona; 595.000 m., dawna stolica Porto 215.000 m. Polaków 100.

Rumunia. Król. konst. 294.967 km kw., 18,782.000 m. Stol. Bukareszt, 700.000 m. Ważn. miasta: Czerniowce, 90.000 m., Jassy 107.000, Kiszyniew 117.000 m., Konstanca 58.000 m. Polaków ok. 100.000.

San Marino. Rep. 61 km kw., 13.948 m. Stol. San Marino, 2.000 m.

Szwajcaria. Państwo związkowe, federacja 22 kantonów, 41.295 km kw., 4,166.000 m. Stol. Bern 147.000 m., Genewa 144.000, Lozanna 96.000 m., Zurych 334.000 m. Polaków 2.000.

Szwecja. Król. konst. 448.278 km kw., (łącznie z wyspami Gotlandia i Oeland), 6,211.500 m. Stol. Stockholm 520·000 m. Ważn. miasta: Joenkoeping 30.000 m., Karlskrona 26.000 m., Malmoe 131.600 m., Upsala 30.200 m. Polaków ok. 500

Turcja. Rep. 762.736 km kw., (łącznie część europejska i azjatycka wraz z wyspami: Imbros, Tenedos, Wyspy Królicze, wyspy na morzu Marmara), 13,648.000 m. Stol. Ankara 75.000 m. Ważn. miasta: Adrianopol 83,000 m., Konstantynopol (Stambuł) 1,065.000 m., Skutari 82.000 m. Polaków 800.

Watykan. Państwo teokratyczne, 44 ha, pałace watykański, laterański i zamek Castel Gandolfo 1.025 m.

Węgry. Mon. konst. 92.916 km kw., 8,837.000 m. Stol. Budapeszt 1.005.000 m. Ważn. miasta: Debreczyn 117.000 m., Szegedyn 135.000 m. Polaków ok. 15.000.

Wielka Brytania. Mon. konst., połączone królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej: Anglia, wyspa Wright, Walia, Szkocja, wyspy Man, wyspy Normandzkie (Jersey, Guernsey, Alderney i in.) 230.657 km kw., 45,000.000 m. Stol. Londyn 8,203.000 m., stol. Irlandii Półn. Belfast 420.000 m. Ważniejsze miasta: Birmigham 1,002.000 m., Liwerpool 856.000 m., Manchester 766.000 m. Polaków ok. 1.500.

Włochy. Król. konst. Półwysep Apeniński i wyspy: Sardynia, Sycylia, Elba, 310.137 km kw., 42,500.000 m., stolica Rzym 1,008.000 m. Ważniejsze miasta: Neapol 872.000 m., Mediolan 993.000 m., Mesyna 192.000 m., Wenecja 269.000 m. Polaków 800.

Związek Socjalistycznych Republik Rad. Rep. W Europie i Azji 21,352.572 km. kw., z tego na Azję przypada 17,240.000 km kw. 166,000.000 m. Stol. Moskwa 3,664.000 m. Ważniejsze miasta: Astrachan 225.000 m., Archangielsk 710.000 m., Baku 709.000 m., Kijów 538.000 m., Leningrad 2,839.000 m., Mińsk 165.000 m. Polaków 900.000.

PORADNIK ADMINISTRACYJNY

Dowody tożsamości wystawiają zarządy miejskie i gminne za opłatą 60 groszy za formularz.

Karty rowerowe wydają Zarządy miejskie i gminne za opłatą 4 zł za 1936 rok, a 3 zł za 1937 rok.

Pozwolenie na broń w wypadkach udowodnionej bezwzględnej konieczności posiadania broni, wydają Starostwa powiatowe.

Do podania ostemplowanego za 5 zł dołączyć fotografię i znaczek za 50 gr. Za wydanie pozwolenia składa się znaczek stemplowy nominalnej wartości 5 zł.

Poświadczenie obywatelstwa wydaje Starostwo powiatowe. Do podania ostemplowanego znaczkiem na 5 zł — dołączyć metrykę urodzenia i świadectwo przynależności i 2 znaczki po 50 gr. Za wydanie *poświadczenia* składa się znaczek stemplowy nominalnej wartości za 5 zł.

W wypadku zupełnego ubóstwa zamiast stempli dołączyć świadectwo ubóstwa, wydane przez Zarząd gminny lub miejski. W sprawach wojskowych otrzymuje się poświadczenie obywatelstwa wolne od opłat stemplowych.

Obniżenie opłat administracyjnych.

Prezes Rady Ministrów dr Sławoj-Składkowski wydał okólnik do P. P. Wojewodów, Przewodniczących wydziałów powiatowych i Prezydentów miast, zarządzający obniżenie tzw. opłat administracyjnych. W porozumieniu z Min. Skarbu najwyższa granica opłat została określona jak następuje:

1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 50 gr za każdą stronę tekstu oryginału;

2) za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu — 50 gr;

3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr;

4) zaświadczenie dla zakupu soli bydlęcej, w zasadzie płatne, najwyżej do 30 gr.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach, wyznaczone okólnikiem granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

PORADNIK BUDOWLANY

Zamieszczamy ważniejsze przepisy prawa budowlanego dla gmin wiejskich ad Rozp. Prez. Rzp. z 16 II 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) z uwzględnieniem zmian z 3 XII 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 663), z 28 XII 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 110 poz. 976) i 14 VII 1936 (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 405).

Przepisy te są niezbędne chcącemu budować czy też przebudować cośkolwiek w swoim gospodarstwie — umożliwiając budowanie planowe i celowe z uwzględnieniem postępu techniki budowlanej i obowiązujących przepisów prawa budowlanego.

Budynki przy drogach publicznych.

Art. 264. W osiedlach, posiadających prawomocne plany zabudowania albo linie regulacyjne, nowe budynki frontowe powinny być wznoszone w linii zabudowania.

Art. 265. W osiedlach, nie posiadających prawomocnych planów albo linii zabudowania (regulacyjnych), nowe budynki powinny być wznoszone w odległości co najmniej 3.5 metra, ogrodzenia zaś co najmniej 75 centymetrów od dróg publicznych.

Odległość ta powinna być obliczana:

a) od górnej zewnętrznej krawędzi rowu, ścieku lub wykopu, — gdy droga posiada rowy boczne lub płaskie ścieki, albo znajduje się w wykopie;

b) od stopy nasypu drogowego, — gdy droga posiada nasyp bez rowów bocznych;

c) od linii, odległej o 2 metry od brzegu drogi, — gdy droga położona jest w poziomie gruntów przyległych.

W dzielnicach istniejących o zwartym charakterze zabudowania właściwe władze mogą pozwolić na wznoszenie budynków w odległości, mniejszej od 3.5 metra od drogi publicznej, o ile budynki te mają być stawiane w linii istniejących budynków.

Art. 266. Przestrzeń pomiędzy budynkami frontowymi a drogą nie może być użyta na podrzędne budynki gospodarskie, lecz powinna być zużytkowana na ogródki.

Ogródki przed domami powinny być odpowiednio odgraniczone od ulicy.

W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, właściwa władza może zwolnić od obowiązku urządzania ogródków.

Zabudowanie działek.

Art. 267. Każda działka, na której mają być wzniesione budynki mieszkalne lub przeznaczone na pobyt ludzi, powinna posiadać dostęp od ulicy lub drogi.

Art. 268. Każda działka, na której mają być wzniesione, oprócz zabudowań frontowych, również budynki boczne lub tylne w odległości ponad 30 metrów od ulicy lub drogi, powinna posiadać dojazd do podwórza o szerokości co najmniej 3 metrów.

Urządzenie dojazdu, wspomnianego w ustępie pierwszym, nie jest wymagane, jeżeli budynki tylne i boczne są łatwo dostępne w wypadku pożaru.

Art. 269. Pomiędzy budynkami, wznoszonymi na tej samej działce, powinno być pozostawione podwórze o powierzchni co najmniej 36 metrów kwadratowych i o szerokości co najmniej 6 metrów.

Budynki ogniotrwałe i nieogniotrwałe.

Art. 270. Za ogniotrwałe uważa się budynki, których ściany zewnętrzne, ściany nośne (kapitalne), filary nośne i pokrycie dachu są wykonane z materiałów niezapalnych a mianowicie: ściany i filary — z kamienia, betonu, cegły, gliny itp. materiałów, a pokrycie dachu — z dachówki, blachy, papy, szkła, kamienia, łupku, cementu itp.

Budynki o obustronnie otynkowanych ścianach z materiałów niezapalnych w szkielecie drewnianym (np. mur pruski) i o pokryciu ogniotrwałym uważa się za ogniotrwałe.

Odległość budynków od granic i innych budynków.

Art. 277. Nowe budynki powinny być wznoszone z zachowaniem co najmniej niżej podanych odległości od granic sąsiadów.

a) budynki nieogniotrwałe — 6 metrów,

b) budynki ogniotrwałe, posiadające od strony granicy otwory, prowadzące do pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi — 4 metrów.

c) budynki ogniotrwałe, nie posiadające od strony granicy otworów, wspomnianych w punkcie b) — 3 metry.

Przepisy ustępu pierwszego nie będą stosowane w wypadkach, gdy jest prawnie zapewnione niezabudowanie przyległej działki do odległości, wymaganych dla poszczególnych rodza-

jów budynków w myśl artykułów 279 i 280.

Przy zakładaniu nowych osiedli odległość wszelkich nieogniotrwale krytych budynków od granic sąsiadów tudzież od środka przyległej drogi powinna wynosić co najmniej 15 metrów.

Przepis ustępu poprzedniego nie ma zastosowania w wypadkach, gdy w związku z przebudową ustroju rolnego urzędy ziemskie orzekną o konieczności zastosowania ze względu na warunki miejscowe, zasługujące na uwzględnienie — mniejszej odległości niż wskazana w powołanym ustępie i określą tę odległość.

Art. 278. W wypadkach, gdy szczupłe rozmiary poszczególnych działek stoją na przeszkodzie zachowaniu odległości, wymienionych w artykule 277, budynki mogą być wznoszone bezpośrednio przy granicy sąsiadów pod następującymi warunkami:

a) o ile budynki są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych działek, mogą być zbudowane jako bliźniacze i mają być uważane za jedną całość;

b) o ile budynki nie są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych działek, budynek, wznoszony przy granicy, powinien posiadać pokrycie ogniotrwałe i powinien być zaopatrzony od strony granicy w mur ogniochronny bez otworów i próżni o grubości równej co najmniej długości jednej cegły, wyprowadzony 30 centymetrów ponad dach, przyczem o ile zachodzi potrzeba wpuszczenia do muru ogniochronnego drewnianych konstrukcyjnych części, ma pozostawać od drzewa do zewnętrznej powierzchni muru co najmniej pół długości cegły pełnego muru.

Odległość budynków nieogniotrwałych od innych.

Art. 279. Odległość zwykłych budynków nieogniotrwałych od wszelkich innych budynków na tej samej działce, powinna wynosić co najmniej 12 metrów, odległość zaś budynków otwartych nieposiadających scian a przeznaczonych do przechowywania siana, słomy i tym podobnych materiałów łatwopalnych, 30 metrów od wszelkich innych budynków zarówno na tej samej działce, jak i na działkach sąsiadów.

Art. 280. Budynki ogniotrwałe powinny być wznoszone w odległości co najmniej 3-ch metrów od innych budynków ogniotrwałych, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w artykule 278.

Art. 281. Budynki nieogniotrwałe, w których mają być urządzane kuźnie, suszarnie na owoce, len, konopie, jako też nie czyniące zadość wymogom artykułu 302 wędzarnie i wogóle budynki nieogniotrwałe o większych paleniskach, powinny być wznoszone w odległości co najmniej 30 metrów zarówno od granic sąsiadów, jak i od wszelkich innych budynków.

Budynki wspomniane w ustępie pierwszym, mogą być wznoszone w odległości mniejszej niż 30 metrów od granicy w razie, gdy jest prawie zapewnione niezabudowanie przyległego do granicy terenu do odległości 30 metrów od projektowanego budynku.

Fundamenty.

Art. 283. Wszystkie budynki ogniotrwałe powinny być stawiane na fundamentach.

Fundamenty powinny być pokryte tekturą smołowcową lub innym materiałem izolacyjnym na wysokości 20 centymetrów poniżej podłogi.

Kominy i piece.

Art. 288. Piece powinny być budowane z materiałów niezapalnych.

Piece, wznoszone na pokładzie nieogniotrwałym, powinny być izolowane od niego warstwą ogniotrwałą grubości co najmniej 15 centymetrów, a piece żelazne bez nóżek — takąż warstwą grubości co najmniej 30 centymetrów.

Art. 289. Nieogniotrwała podłoga przed ogniskami pieców powinna być pokryta blachą o wymiarach co najmniej 40×50 centymetrów.

Również zapomocą blachy lub w inny skuteczny sposób powinna być zabezpieczona od ognia nieogniotrwała podłoga pod piecami żelaznymi na nóżkach do odległości co najmniej 40 centymetrów od nóżek pieca.

Art. 290. Nad ogniskami otwartymi, znajdującymi się w lokalach, nie posiadających stropów ogniotrwałych, powinny być urządzone kominki lub ogniotrwałe kapy, wystające o 30 centymetrów poza krawędzie ogniska.

Art. 291. Zabrania się urządzania pieców żelaznych i otwartych palenisk w znajdujących się w obrębie osiedli pomieszczeniach, w których są wyrabiane lub przechowywane materiały łatwopalne.

Odległość pieców od ścianek drewnianych.

Art. 292. Najmniejsza odległość pieców od drewnianych konstrukcyjnych części budynków powinna wynosić:

a) przy piecach żelaznych, od drewnianych ścian, sufitów i innych drewnianych części budynku, o ile te ściany, sufity i części są otynkowane lub w inny sposób zabezpieczone od ognia 25 centymetrów, w przeciwnym razie 50 centymetrów;

b) przy piecach z kamienia, cegły lub kafli od wymienionych w punkcie a) otynkowanych lub w inny sposób zabezpieczonych od ognia drewniadrewnianych części budynku — 15 centymetrów, od nieotynkowanych zaś — 25 centymetrów.

Art. 293. W miejscowościach, gdzie do opału jest używany węgiel, zabrania się urządzania przy piecach przyrządów do zatykania wylotów do kominów.

Art. 294. W budynkach, posiadających paleniska, muszą być zbudowane kominy. Kominy powinny być stawiane na fundamentach i budowane z cegły palonej.

Art. 295. Połączenia palenisk z kanałami dymowymi powinny być szczelnie wykonane z materiałów niezapalnych.

Art. 296. Żelazne rury, przeznaczone do połączenia palenisk z kanałami dymowymi, powinny być oddalone od drewnianych ścian, sufitów i innych drewnianych części budynku, o ile te ściany, sufity i części są otynkowane lub w inny sposób zabezpieczone od ognia — o 25 centymetrów, w przeciwnym razie — o 50 centymetrów, w wypadku zaś, gdy rury są zaopatrzone w pokrycie niezapalne — o 13 centymetrów (szerokość jednej cegły).

Również przy przepuszczaniu rur przez ściany nieogniotrwałe, izolacja z cegły na glinie lub z innego ogniotrwałego materiału powinna wynosić co najmniej 13 centymetrów (szerokość jednej cegły).

Rury w miejscach załamania powinny być zaopatrzone w szczelne zasuwane drzwiczki dla oczyszczania.

Art. 297. Grubość ścian kominów powinna wynosić co najmniej pół cegły. Przekrój poprzeczny kanału dymowego powinien być jednakowy na całej wysokości co najmniej 13×13 centymetrów w kominach kwadratowych i 15 centymetrów średnicy w kominach okrągłych.

Art. 298. Kanały dymowe powinny być prowadzone w miarę możności

pionowo. Dopuszczalne odchylenie kanałów dymowych od pionu nie powinno przekraczać 30 stopni.

Art. 299. Kominy wewnątrz, a na strychu i zewnątrz powinny być wyprawione.

Art. 300. Wszelkie konstrukcyjne części budynków z drzewa, słomy i tym podobnych materiałów nieogniotrwałych powinny być oddalone: od wewnętrznej powierzchni ścian kominowych — co najmniej o 25 centymetrów, od otworów do czyszczenia — o 50 centymetrów.

Wysokość kominów na dachu.

Art. 301. Kominy powinny być wyprowadzone ponad powierzchnię dachu.

Przy pokryciu dachu materiałem ogniotrwałym wysokość komina ponad powierzchnię dachu powinna wynosić co najmniej 30 centymetrów, a odległość górnej krawędzi komina w kierunku poziomym od powierzchni dachu co najmniej 1 metr.

Przy pokryciu dachu materiałem nieogniotrwałym, komin powinien być wyprowadzony do wysokości 60 centymetrów ponad kalenicę.

Lokale przeznaczone na pobyt ludzi.

Art. 304. Wysokość pomieszczeń mieszkalnych w budynkach parterowych powinna wynosić co najmniej 2.2 m, wysokość zaś pomieszczeń mieszkalnych w domach o dwóch i więcej kondygnacjach oraz wysokość wszelkich innych pomieszczeń, przeznaczonych na pobyt ludzi — co najmniej 2.5 m, a na poddaszach 2.2 m.

Przymusowe wielkości okien i lufcików.

Art. 305. Okna pomieszczeń, przeznaczonych na pobyt ludzi, powinny być zaopatrzone w odpowiednie urządzenia do otwierania.

W każdym takim pomieszczeniu (pokoju), co najmniej jedno okno powinno posiadać lufcik.

Powierzchnia okien powinna wynosić co najmniej jedną dziesiątą część powierzchni podłogi lokalu.

Przepisy artykułu niniejszego nie mają zastosowania w wypadkach, przewidzianych w artykule 325.

Art. 306. Podłoga we wszystkich budynkach, przeznaczonych na pobyt ludzi, powinna być wzniesiona co najmniej 30 centymetrów nad powierzchnią otaczającego terenu.

Art. 307. W razie, gdy pomieszczenie dla żywego inwentarza ma być urządzone pod jednym dachem z domem mieszkalnym, pomieszczenie to powinno być oddzielone od pomieszczeń mieszkalnych wyprawioną wapnem albo gliną szczelną ścianą i powinno posiadać podłogę z materiału nieprzepuszczalnego, z odpowiednio urządzonemi ściekami do odprowadzania nieczystości, szczelny strop, uniemożliwiający przenikanie wyziewów na poddasze, tudzież należytą wentylację.

Studnie.

Art. 308. Każde osiedle powinno posiadać dostateczną ilość studzien, o ile w inny sposób nie jest zaopatrzone w wystarczającą ilość wody, zdatnej do picia.

Art. 309. Odległość studzien od granic sąsiadów powinna wynosić co najmniej 5 metrów, a od obór, stajen, chlewów itp. oraz od gnojowników i dołów ustępowych — co najmniej 10 metrów.

Studnie wspólne mogą być urządzane na granicy działki.

Art. 310. Studnie i zbiorniki wody, przeznaczonej do picia, powinny być zabezpieczone od zanieczyszczenia.

Przy budowie i przebudowie studzien, mających dostarczać wody do picia, ściany studni o ile nie są wykonane z muru na zaprawie cementowej albo z kręgów betonowych, powinny być obłożone wartwą gliny co najmniej 15 centymetrów grubości, do głębokości $1^1/_2$ metra pod powierzchnią ziemi, przy wyższym zaś stanie powierzchni wody do głębokości 30 centymetrów poniżej zwierciadła wody.

Ocembrowanie studni otwartej powinno się wznosić nad poziom otaczającego terenu co najmniej o 1 metr.

Art. 311. Grunt naokoło studni powinien być wybrukowany lub pokryty ubitą gliną grubości 20 centymetrów do odległości 1 metra od ocembrowania studni i posiadać spadek, zapewniający odpływ od studni.

Art. 312. Studnie zaopatrzone w pompę, powinny być nakryte.

Ocembrowanie tych studzien powinno być wzniesione co najmniej o 10 centymetrów ponad poziom otaczającego terenu.

Ustępy, gnojowniki i odprowadzanie nieczystości.

Art. 313. Na każdej działce, na której znajdują się budynki, przeznaczone na pobyt ludzi, powinien być urządzony ustęp.

Art. 314. Doły ustępowe powinny być urządzone nazewnątrz budynków, przeznaczonych na pobyt ludzi i stale nakryte.

Położenie ustępów.

Art. 315. Doły ustępowe i gnojowniki powinny być urządzone co najmniej w odległości:

a) od studzien — 10 metrów,

b) od granic sąsiadów — 2 metry,

c) od dróg publicznych — 5 metrów,

licząc odległość od drogi w myśl zasad, podanych w artykule 265.

Dopuszcza się urządzenie na sąsiednich działkach — bezpośrednio przy wspólnej granicy tych działek — dołów ustępowych, położonych obok siebie.

Spód i ściany tych dołów i gnojowników powinny być wykonane nieprzepuszczalnie dla cieczy i izolowane od ścian budynków, przeznaczonych na pobyt ludzi.

Sposób odprowadzenia nieczystości.

Art. 316. Zabrania się urządzania odpływów lub ścieków płynów cuchnących bądź szkodliwych, tudzież wszelkich nieczystości na ulice i drogi albo do rowów ulicznych lub drogowych.

Większe budynki.

Art. 318. Budynki nieogniotrwałe nie mogą posiadać więcej od dwóch kondygnacji (parter i jedno piętro), z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w artykule 325.

Urządzanie w budynkach nieogniotrwałych nad piętrem poddaszy mieszkalnych jest zabronione.

Art. 319. W budynkach o więcej niż dwóch kondygnacjach, mieszczących lokale, przeznaczone na pobyt ludzi, powinny być urządzone schody ogniotrwałe, czyniące zadość wymogom artykułu 214.

Pozwolenie na budowę.

Art. 334. Przedstawienie projektu (planu) nie jest wymagane dla uzyskania pozwolenia na wykonanie niżej wymienionych robót:

a) na wzniesienie nowych parterowych budynków mieszkalnych i gospodarskich, na ich powiększenie oraz na przeróbkę parterowych budynków gospodarskich na mieszkalne w miejscowościach wiejskich poza obszarem wo-

jewództw: poznańskiego i pomorskiego.

Art. 335. Przed przystąpieniem do wykonania niżej wymienionych robót wymagane jest uprzednie zgłoszenie ich do właściwej władzy:

a) wzniesienia i powiększenia parterowych, nie położonych od strony ulicy altan, szop, składzików i tym podobnych budynków bez palenisk, o powierzchni nie przekraczającej 12 metrów kwadratowych i nie wyższych od 3 metrów, — z wyjątkiem podrzędnych budynków gospodarskich, wznoszonych w miejscowościach wiejskich, jak kurniki, budki i tym podobne;

b) wykonywanie robót, wyszczególnionych w art. 333 pkt b) i c), a dotyczących parterowych budynków mieszkalnych i gospodarskich w miejscowościach wiejskich, poza obszarem woj. poznańskiego i pomorskiego, z wyjątkiem przeróbek budynków gospodarskich na mieszkalne. W miejscowościach wiejskich przebudowa budynków, wymienionych w ust. 1 pkt. a), niepołączona z ich powiększeniem, wznoszenie, powiększenie i zmiany podrzędnych budynków gospodarskich, jak kurniki, budki itp. o rozmiarach nieprzekraczających norm podanych w ust. 1 pkt a), wznoszenie i zmiana ogrodzeń, niepodpadających pod przepisy art. 333 pkt c), oraz rozebranie parterowych budynków mieszkalnych i gospodarskich nie wymagają ani pozwolenia, ani zgłoszenia.

Wykonanie wyżej wyszczególnionych robót jest dozwolone, o ile w terminie dni siedmiu od dnia zgłoszenia właściwa władza nie zakaże ich wykonania.

Terminy otrzymywania pozwoleń na budowę.

Art. 344. Prośba o udzielenie pozwolenia na budowę, przebudowę lub zmianę budynku powinna być rozpatrzona przez właściwą władzę w terminie:

a) trzech tygodni, gdy chodzi o parterowe budynki mieszkalne i gospodarskie w miejscowościach wiejskich.

Plany budynków i kierowanie robotami budowlanymi.

Art. 359. Właściwe władze mogą żądać ustanowienia technicznego kierownika robót budowlanych również w wypadkach, gdy te roboty wymagają uzyskania pozwolenia w myśl artykułu 334 niniejszego rozporządzenia, o ile jest to konieczne ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

W wypadkach, gdy roboty budowlane, wymagające pozwolenia w myśl artykułu 333, dotyczą budynków parterowych, mieszkalnych i gospodarskich, przeznaczonych na własny użytek właścicieli, — właściwe władze mogą zwolnić budującego od obowiązku ustanowienia technicznego kierownika, o ile w danej miejscowości daje się odczuwać brak osób, uprawnionych do kierowania robotami.

Zakres działań gmin wiejskich.

Art. 391. Do zarządów gmin wiejskich należy:

a) wydawanie pozwoleń na budowę, przebudowę i zmiany parterowych budynków mieszkalnych i gospodarskich, z wyjątkiem pozwoleń na roboty, wspomniane w artykule 390.

b) wydawanie pozwoleń na użytkowanie budynków, podpadających pod postanowienia punktu a), o ile takie pozwolenia wymagane są w myśl przepisów obowiązujących.

c) wykonywanie nadzoru, o ile nie chodzi o zarządzenia, wymienione w punkcie d) artykułu 389, nad wszelkimi budynkami zarówno istniejącymi jak i nowowznoszonymi, z wyjątkiem budynków państwowych, tudzież szkół powszechnych.

PORADNIK HANDLOWY

Żyto i owies zakupują dla wojska Zarządcy Składnic Materiału Intendenckiego:

1. we L w o w i e ul. Janowska 21 i dla pododdziału tej składnicy, w Z ł o c z o w i e ul. Sienkiewicza (obok dworca kolejowego),

2. w S t r y j u ul. Skolska 24,

3. w Stanisławowie ul. gen. Żeligowskiego 3.

Zakupy rozpoczynają się w miesiącu wrześniu i trwają około 5—6 miesięcy.

§ 1.

Dostawcami mogą być wyłącznie producenci rolni a to:

1. właściciele drobnych i średnich gospodarstw rolnych tzw. „małorolni“,
2. właściciele i dzierżawcy mniejszych i większych obszarów dworskich,
3. ich zrzeszenia i związki — słowem ci, którzy własne lub swych członków zboże mają do zbycia (sprzedaży).

§ 2.

Zakupy mogą być uskuteczniane:

1. sposobem „odręcznym“ przy dostawach jednorazowych tzn. dowożonych w jednym dniu, przyczem zapłata za zboże następuje bezpośrednio po odbiorze i ustnem ustaleniu ceny.
2. sposobem „z wolnej ręki“ — tj. wtedy, gdy strony przed dostawą zboża z góry omawiają warunki, a wszczególności określają ilość i jakość zboża, cenę kupna-sprzedaży, rodzaj i termin dostawy. Czasokres wykonania dostawy wynosi 8—14 dni. Omówione warunki potwierdza się pisemnie w formie zamówienia kupującego i potwierdzenia przyjęcia zamówienia przez sprzedającego.

Jako największe ilości zboża do zakupu jednorazowego oboma sposobami określa się 30 (trzydzieści) ton.

§ 3

Przedmiotem dostawy ma być zboże pochodzące z ostatniego sprzętu (zbioru). Zboże powinno być dojrzałe, zdrowe, odpowiednio czyste i suche, niezagrzane, wolne od stęchlizny i szkodników zbożowych.

Musi posiadać odpowiedni ciężar objętościowy, określany każdego roku przez Giełdę zbożowo - towarową we Lwowie, jako tzw. standart I i II.

Nie może mieć nadmiaru obcych ziarn lub ziarn pastewnych a także ziarn pokruszonych, połamanych i pognieconych.

Owies dostarczany powinien być tylko niezadeszczony.

W latach ogólnego braku owsa niezadeszczonego może być nabywany owies lekko (mało) zadeszczony.

Za owies lekko zadeszczony uważa się owies częściowo lub przelotnie nawiedzony deszczem, który nie stracił jednak swych właściwości, swoistego zapachu i stanu zdrowia. Ma tylko lekkie zewnętrzne zczernienie końców łusek. Takich ziarn nie może być więcej jak 15%.

Wojsko zakupuje zasadniczo zboże standart I tj. o wyższym ciężarze objętościowym i mniejszym zanieczyszczeniu.

Wyjątkowo i to od małorolnych może być przyjmowane zboże „standart II“.

Owies lekko zadeszczony określany jest na Giełdzie jako „standart I A“ lub „II A“.

Przyjmowanie zboża o ciężarze objętościowym niższym od ustalonego przez Giełdę zbożową jest dopuszczalne pod warunkiem uskutecznienia potrąceń z ceny umownej — według skali określonej przez Giełdę.

W październiku 1935 r. ustalone normy potrąceń przez Giełdę zbożową we Lwowie, wynoszą:

przy życie za brak ponad:

3— 5 g/l	opust	1/2% z ceny
5—10 „	„	1% „
10—15 „	„	2% „
15—20 „	„	3% „

przy owsie za brak ponad:

5—10 g/l	opust	1% z ceny
10—15 „	„	2% „
15—20 „	„	3% „
20—25 „	„	4% „

Dopuszczalny procent zanieczyszczeń może wynosić:

a) dla żyta: ogółem 3% w postaci ziarn pustych, chwastów oraz innych zanieczyszczeń organicznych i mineralnych — w czem sporyszu najwyżej 0.1% i 1/2% zanieczyszczenia mineralnego. Domieszki pszenicy w życie nie zalicza się do zanieczyszczeń;

b) dla owsa: ogółem 3 1/2% — w czem najwyżej 1/2% zanieczyszczeń mineralnych i 1/2% szkodliwych dla zdrowia (życica, kąkol, pszeniec, spo-

rysz). Obcych ziarn zbożowych i pastewnych (z wyjątkiem łubinu) do wysokości 5% nie zalicza się do zanieczyszczeń.

Zboże o wyższym zanieczyszczeniu może być przyjęte wedle wyboru sprzedającego — po przemłynkowaniu przez dostawcę, względnie przez Składnicę na koszt dostawcy, przyczym miarodajną do rozliczenia będzie waga zboża po przemłynkowaniu.

Za zboże suche uważa się takie, którego wilgoć nie przekracza 16% z tem, że zboże o większej zawartości wilgoci aż do 18% — może być przyjmowane wyjątkowo zależnie od uznania kupującego, jednakże za potrąceniem za każdy dalszy choćby rozpoczęty procent wilgoci 1% z ceny umownej. Zboże ponad 18% wilgoci nie może być przyjęte.

§ 4.

Odbiór zboża dostarczonego jednorazowo do 1000 kg przez małorolnych odbywa się na oko tj. przez oględziny zewnętrzne (dla oceny dorodności ziarna i zanieczyszczeń), przez powonienie (dla oceny zapachu) i przez dotyk (dla oceny wilgotności).

Natomiast większe partie zboża ponad 1000 kg podlegają badaniu szczegółowemu przy pomocy odpowiednich przyrządów, celem określenia ciężaru objętościowego zboża, stopnia zanieczyszczeń i wilgotności zboża.

Wyniki badań ujmuje protokół odbiorczy.

§ 5.

Cenę zakupywanego zboża określa się na podstawie notowań Giełdy zbożowo-towarowej we Lwowie, zależnie od rodzaju i jakości dostarczonego zboża tj. jako cenę zboża standart I względnie II.

Dostawy zboża mogą być uskuteczniane:

1. własnymi środkami przewozowymi, do magazynów wojskowych składnic,

2. lub przesyłką kolejową wagonową, w wagonach 15-to tonowych.

Do punktu 1) Za zboże dostarczone własnymi środkami do magazynów wojskowych płacić się będzie:

a) we Lwowie — cenę Giełdy lwowskiej,

b) w Złoczowie — cenę Giełdy lwowskiej mniej 83 gr,

c) w Stryju — cenę Giełdy lwowskiej mniej 80 gr,

d) w Stanisławowie — cenę Giełdy lwowskiej mniej 1.26 zł.

Do pktu 2) Za zboże dostarczone wagonowo płacić się będzie ceny Giełdy lwowskiej mniej parytet przewozowy na przestrzeni od stacji załadowczej do stacji Lwów.

Na przesyłkę zboża od stacji załadowczej do Składnicy otrzymuje równocześnie dostawca wojskowe listy przewozowe.

Pojemność wagonu powinna być w całości wykorzystana.

Koszty ważenia przesyłek kolejowych przez kolej na stacji nadawczej i odbiorczej oraz wszelkie inne opłaty kolejowe ponosi dostawca.

Zboże może być załadowane luzem przy zastosowaniu tzw. zastaw, których wagę odlicza się. Miarodajną do wypłaty za zboże jest waga stacji kolejowej odbiorczej — określana oficjalnie przez organa kolejowe.

§ 6

Producenci rolni, którzy dostarczają zboże dla wojska mają następujące ulgi:

1. nie składają kaucji przy zawieraniu umów na dotrzymanie warunków dostawy,

2. mogą bezpłatnie wypożyczać worki na zboże,

3. mają pierwszeństwo do nabywania otrąb wojskowych w składnicach,

4. małorolni — przy jednorazowej dostawie zboża do 1000 kg są zwolnieni od opłat stemplowych.

§ 7.

Przy dostawach ponad 1000 kg ponosi sprzedający koszt opłaty stemplowej w wysokości 1% od kwoty definitywnie wypłaconej.

Zastawy lub przedmioty opakowania (własne worki) winien sprzedający zabrać z magazynu przyjmującego w

ciągu 10-ciu dni po dokonanym odbiorze zboża.

Syndykat Zbożowy Spółdzielnia rolniczo-handlowa — Lwów, Tarnopol, Czortków, Tłuste.

Biuro we Lwowie: ul. Kraszewskiego 1, parter, telefony 210-68 i 230-79. Składy we Lwowie: Tor śledziowy, Brama 17, koło Dworca Głównego — telefon 230-83 i ul. Piłsudskiego 18 (naprzeciw Banku Rolnego) zakupują zboże w każdej ilości, dostarczając natomiast nasion, nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych. Pozatem zboże zakupują hurtownie spółdzielcze i prywatne oraz młyny, płacąc wedle notowań giełd zbożowych istniejących w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Katowicach, Bydgoszczy, Lublinie, Równem i Gdańsku.

Owoce i miód kupują: Lubelski Związek Pszczelarzy w Warszawie, ul. Hoża 4 i w Lublinie, ul. Lipowa 3; Małopolski Syndykat Owocarski w Krakowie, Plac Szczepański 8; Spółdzielnia Owocarsko-Pszczelarska w Łucku; Sklep Związku Strzeleckiego we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 33 oraz firmy i hurtownie prywatne.

Nasiona rzepaku, rzepiku, siemienia lnianego, konopnego i słonecznikowego itp. zakupują olejarnie krajowe po cenach ustalonych każdego roku przez Centralę Obrotu Nasionami Oleistymi i Związek Polskich Olejarni.

Włókno lniane skupują fabryki włókiennicze, a przedewszystkiem Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich Sp. Akc. w Żyrardowie, które płaci w tym roku za pakuły lniane od 0.30 do 1.25 zł. za kilogram, len półtrzepany od 0.25 do 0.95 zł. za kg, len trzepany od 0.55 do 1.45 zł. za kg, len czesany od 0.90 do 1.85 zł. za kg w ilościach od 10 kg począwszy. Oferty z wzorami skierowywać wprost do fabryki.

Zioła lecznicze i przemysłowe skupuje we Lwowie: Sklep Związku Strzeleckiego ul. Zyblikiewicza 33 oraz Spółdzielnia Zielarska ul. Asnyka 1. Informacji w sprawie uprawy i zbytu ziół udzielają w Warszawie: Polski Komitet Zielarski, ul. Długa 16 oraz we Lwowie: Referat Zielarski Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, ul. Kopernika 20 po nadesłaniu znaczka pocztowego za 25 groszy na odpowiedź.

Wełnę można sprzedać przez Zarząd Międzynarodowych Targów w Poznaniu na Jarmarkach Wełny Poznań, ul. Marszałka Focha 18. Wpierw zażądać dokładnych informacji i warunków sprzedaży.

Oprzędy Jedwabnika zakupują: Centralna Stacja Doświadczalna Jedwabnicza w Milanówku oraz nowo założona spółdzielnia „Jedwabnik“ przy Związku Hodowców Jedwabników w Polsce, Warszawa, ul. Wilcza 54. Wszelkich porad związanych z hodowlą morwy białej i jedwabników udziela we Lwowie: Inspektorat Jedwabnictwa Lwowskiej Izby Rolniczej ul. Kopernika 20.

Ważenie zwierząt na targowiskach.

Zwracamy uwagę na ogłoszone w Nr. 71 Dziennika Ustaw z dnia 21 IX 1936 rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o ważeniu bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec sprzedawanych na targowiskach.

W myśl tego rozporządzenia sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec przeznaczonych do uboju może być dokonana jedynie tylko na podstawie wagi żywej lub bitej sprzedawanego zwierzęcia.

Za tym, od dnia 21 grudnia br. tj. od dnia wejścia w życie rozporządzenia, nie dozwolone jest sprzedawanie bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec „na oko“, tj. bez uprzedniego przeważenia sprzedawanej sztuki.

Sprzedaż osesek, warchlaków, jagniąt oraz zwierząt, które ze względu na uszkodzenie cielesne lub chorobowe nie mogą być doprowadzone do wagi, może się odbywać bez wagi.

Ważenie zwierząt na targowisku może być uskutecznione tylko przez zarząd (zarządcę) targowiska za pośrednictwem funkcjonariuszów (wagowych) zaprzysiężonych przez władze administracyjne.

Doprowadzenie zwierząt do wagi jest obowiązkiem sprzedawcy, zaś ważenie musi się odbywać każdej sztuki oddzielnie. Ważenie większej liczby zwierząt jednocześnie jest dozwolone tylko wtedy, jeżeli wszystkie sztuki są jednakowej jakości i jeżeli sprzedawane są po jednakowej cenie i temu samemu nabywcy.

Zainteresowani mogą przed ważeniem zażądać, sprawdzenia w ich obecności, czy waga jest wytarowana, tj. prawidłowo uregulowana. Zażalenia z powodu niewłaściwego zważenia powinny być skierowane natychmiast po zważeniu do zarządu lub zarządcy targowiska. Zarząd lub zarządca jest wtedy zobowiązany przeprowadzić kontrolę ważenia w ciągu godziny od chwili zgłoszenia zażalenia, jednakże tylko wtedy, gdy żałący doprowadzi zwierzęta do wagi w tym terminie.

Trzodę chlewną specjalnie bekonową kupuje we Lwowie Fabryka konserw Zygmunta Ruckera, ul. Żółkiewska 171/3 stawiająca niżej podane wymagania:

Cechy świń bekonowych:

1. Rasa: Wielka biała angielska, lub jej krzyżówki.
2. Budowa: Grzbiet długi o równej poziomej linii.
   Boki: równe, niezbyt głębokie o wypukłem ożebrowaniu.
   Szynki: szerokie, dobrze wypełnione mięsem.
   Ogon: wysoko osadzony.
   Brzuch i słabizna: gruby o równej linii poziomej nie obwisły i nie zapadnięty.
   Łopatki: lekkie, nie odstające od boków, leżące na jednej linii pionowej z przednimi nogami, wolne od fałd.
   Głowa, szyja i ryj: lekkie.
   Nogi: średniej długości, szeroko postawione. Pęcina mocna i krótka, tak, ażeby świnia stała na końcach racic.
   Kość: lekka, ścisła.
   Skóra: biała gładka, cienka, bez fałd:
   Uwaga: bez śladów pobicia i zadrapań.
   Szczecina: biała, gęsta, jedwabista.
3. Waga żywa: od 82 do 94 kg.

Uwaga! Niedopuszczalne są knury, późne kastraty i maciory.

(Knurki winny być kastrowane nie później niż w dwunastym tygodniu, od urodzenia).

Wskazówki o żywieniu trzody bekonowej.

Żywienie świni winno zmierzać do tego, aby bekon odpowiadał warunkom wymaganym przez rynek angielski. Należy pamiętać, że istotą bekonu jest mięso, a nie słonina, która stanowi tylko dodatek do mięsa. Żywienie trzody winno być intensywne i rozpocząć je już należy od prosięcia, a wobec tego, że chodzi przede wszystkim o wytworzenie mięsa, pasza winna w składzie swym zawierać przeważnie pokarmy bogate w białko jak to ziarna zbóż, groch, bobik, mączkę z krwi, mleko odtłuszczone itp. Ziemniaki, jako pasza wpływająca na osadzenie słoniny nie powinny być zadawane w zbyt wielkiej ilości. Nie należy też przed dostawą do bekoniarni skarmiać pasz wpływających ujemnie na jakość mięsa i słoniny. Np. mączka rybia, kukurydza, zieleniny, nie powinny być zadawane przynajmniej przez miesiąc poprzedzający dostawę do bekoniarni, gdyż świnie tak żywione nie nadają się na wyrób bekonów.

Rolnicy powinni w porozumieniu z Okręgowym Towarzystwem Rolniczym którego siedzibą jest miasto powiatowe, a którzy mają odpowiednich Instruktorów Rolniczych, tworzyć Koła Hodowców trzody chlewnej i za pośrednictwem tychże starać się o zakontraktowanie świń bekonowych do dostawy dla najbliższej bekoniarni. Bekoniarnie płacą za świnie kontraktowe najwyższą cenę rynkową, oraz za zakwalifikowane po uboju do klasy I lub II premie.

Podział na klasy.

Do 1 klasy zalicza się świnie: o grubości słoniny na — łopatce od 3 do 5 cm, — na grzbiecie od 2 do 3½ cm, — na zadzie od 2 do 3½ cm, — o długości

mierzonej na wisząco (od przedniego brzegu żebra do wewnętrznego brzegu kości łonowej) przy wadze bitej ciepłej do 63 kg nie mniej niż 72 cm, — przy wadze bitej ciepłej od 63 do 67 kg nie mniej niż 73 cm, — przy wadze bitej ciepłej powyżej 67 kg nie mniej niż 74 cm, — szerokości (także mierzonej na wisząco w najszerszym miejscu klatki piersiowej) nie przewyższającej następujących norm: przy długości 72, 73, 74 cm szerokość nie może przekraczać 38 cm, — przy długości 75, 76, 77 cm szerokość nie może przekraczać 39 cm, — przy długości 78 cm i dłuższych szerokość nie może przekraczać 40 cm.

U w a g a 1. Tusza nie może pochodzić ze świni mającej bardzo głęboką klatkę piersiową o płaskich żebrach, oraz obwisłym lub cienkim brzuchu. Budowa świni musi odpowiadać warunkom podanym w punkcie 2 „Cechy świń bekonowych".

U w a g a 2. Minimalne długości tuszy wyżej podane upoważniają do przyznania dodatkowej zapłaty; lecz producenci (rolnicy) winni dążyć, by hodowane przez nich świnie osiągały długości większe, gdyż wymiary wyżej podane należy traktować jako przejściowe, obowiązujące tylko na roku 1937.

Do klasy 2 zalicza się świnie: o słoninie przekraczającej choćby jednym pomiarem podanego dla klasy 1, a nie przekraczającego niżej podanych: o grubości słoniny — na łopatce do 6 cm, — na grzbiecie do 4 cm, — na zadzie do 4 cm. — o długości i szerokości odpowiadającej wymaganiom 1 klasy.

Wycenę trzody do przyznania dodatkowej zapłaty za jakość przeprowadza bekoniarnia.

PORADNIK KULINARNY

Placki z ziemniaków.

Utrzeć 4 ziemniaki, osolić, zostawić na godzinę do ocieknięcia; potem dodać dwa całe jaja i dokładnie wymieszać. Uzyskaną masę układać na grubość centymetra na patelni z roztopionym masłem lub smalcem — smażyć 20 minut do obustronnego zrumienienia się.

Bliny z ziemniaków.

Dwa litry sypkich ziemniaków obrać i ugotować — potem utłuc i przetrzeć przez durszlak — do ostudzonej, przetartej masy dodać 4 żółtka ubite z 2 łyżkami cukru, trochę cynamonu, łyżkę topionego masła lub smalcu — dobrze wymieszać i kłaść łyżką na roztopiony tłuszcz. Smażyć powoli i przewracać na obie strony do zrumienienia. Podawać posypane cukrem z cynamonem, można też z bitą śmietaną.

Kotlety z ziemniaków.

Ziemniaki ugotowane, sypkie, utrzeć dokładnie; po ostygnięciu wbić parę żółtek, dodać masła z cebulą smażoną, osolić, popieprzyć i robić kotleciki. Zrobione kotleciki maczać w jajku, posypać tartą bułką i smażyć. Podawać z sosem pomidorowym, chrzanowym lub z ogórków kiszonych.

Zupa grochowa.

Litr grochu moczyć przez 12 godzin w wodzie i ugotować, by był zupełnie miękki. Osobno gotuje się funt wieprzowiny lub wędzonki z włoszczyzną. Po ugotowaniu grochu scedzić zeń wodę i przetrzeć przez sito. Przetartą masę grochową rozprowadzić rosołem z gotowanej osobno wieprzowiny i podać z grzankami z suszonej i obsmażonej na maśle bułki.

Rozbratel małopolski.

Ubite i osolone po obu stronach plastry mięsa wołowego rzuca się na zrumienione masło i gdy jeszcze nie jest zupełnie usmażone dodaje się pokrajanej cebuli i smaży obok mięsa. Podać ze smażonymi kartoflami i polać masłem, w którym smażono rozbratel.

Marmolada z pomidorów.

5 kg pomidorów obciągnąć ze skórki i oczyścić z pestek, dodać 2 kg cu-

kru i gotować, ciągle mieszając, żeby się nie przypaliło. Gotować około 2 godzin, aż nabierze wyglądu marmolady morelowej. Do zapachu można dodać łyżkę mielonego imbiru.

Galareta z pomidorów.

Kilogram pomidorów i pół kilograma pachnących obierzyn (skórek) z jabłek i kawałek cynamonu gotować w wodzie, która je tylko powinna pokryć, do miękkości. Sok wycisnąć, wlać do naczynia, zmierzyć na patyczku wysokość płynu, dodać na miarę tyle cukru ile było płynu i wygotować do znaczka. Dla zapachu można dać skórki z pomarańczy (sam wierzch otarty), wanilię lub imbir. Obierzyny z jabłek mogą być suszone, zbierane z kilku dni. Ciepły płyn zlewać do słoików.

Marmolada z dyni.

Dojrzałą dynię obiera się, kraje w kawałki, zalewa zimną wodą i gotuje 5 minut licząc od zagotowania. Następnie wodę się odlewa, a do zgotowanej dyni dodaje 1 kg cukru, 5 dkg posiekanej drobno skórki pomarańczowej i sok z 3 cytryn (można też dać odpowiednią ilość kwasu cytrynowego, krystal.). Smaży się, stale mieszając tak długo, aż stanie się przeźroczysta i odpowiednio zgęstnieje.

Zupa z królika.

Trochę mięsa króliczego na tłuszczu zrumienić, kości opłukać, zalać wodą i gotować wraz z jarzynami 2—3 godzin.

Rosół z królika.

Na rosół bierze się głowę, szyję, przednie nóżki, zioberka, serce, nerki itp. prócz cząbra i nóg tylnych, które można użyć na pieczeń. Płucze się dokładnie wodą, dodaje selerów i kilka ziarn pieprzu, soli i po zalaniu odpowiednią ilością wody gotuje. Uważać by się nie rozgotowało. Do odcedzonego rosołu dodać dowolną zasypkę jak: ryż, kaszkę krakowską, krupy perłowe i jeszcze raz zagotować.

Ugotowane mięso podać z chrzanem lub odpowiednim sosem.

Potrawka z królika.

Królika obciągniętego ze skóry, wyżyłować, posolić, pokrajać w kawałki i dusić na maśle, dodać 2 cebule posiekane, parę liści bobkowych i parę ziarn pieprzu. Gdy mięso się zrumieni, dodać 2 szklanki rosołu i dusić tak długo, póki mięso nie zmięknie. Przed podaniem dodać posiekanej zielonej pietruszki i białej zasmażki. Zasmażkę robi się w ten sposób, że na gorący tłuszcz daje się łyżkę mąki i rozprowadza zimnym rosołem, po czym powyższym zalewa się mięso.

Królik na dziko.

Cząber i uda tylne wyżyłować, i na 3—4 dni zabajcować. Przygotowanie bajcu: zagotować razem 1/4 litra octu, 1/3 litra wody, parę ziarn pieprzu, parę liści bobkowych i 3 cebule pokrajane w plasterki. Zimnym bajcem zalać mięso i codzień obracać. Przed pieczeniem mięso naszpikować słoniną pokrajaną w paski, lub obłożyć mięso plastrami słoniny, posolić i smażyć wolno na maśle. Po upieczeniu polać śmietaną z mąką. Podawać można z duszonymi ziemniakami, kaszką lub kluseczkami.

Młode króliki smażone.

Młode kilkutygodniowe króliki wymyć, posolić, wytrzeć w płótno, pokrajać na części, posypać mąką, zamaczać w ubitym jajku i po obsypaniu bułką tartą smarzyć na gorącym tłuszczu. Po zrumienieniu, wstawić do gorącej rury, aby mięso nie było w środku surowe.

Sos cebulowy.

Dwie lub trzy cebule pokrajać i udusić na maśle, aby były miękkie i dały się przefasować. Zrobić rumianą zasmażkę, rozprowadzić rosołem, przefasować cebulę przez sito, dodać soli i octu i po zagotowaniu podawać do mięs.

Sos węgierski.

Dwie drobno pokrajane cebule zalać na patelni szklanką dobrego rosołu wołowego i gotować na wolnym ogniu do zmięknięcia cebuli. Dodać do

tego zasmażkę z łyżki masła i mąki, trochę papryki mielonej, pieprzu i soli i po 5 minutowym gotowaniu podawać do mięs.

Wino pomidorowe.

Z dojrzałych pomidorów można robić doskonałe wina, naśladujące wina południowe. 10 kg pomidorów daje około 7 litrów soku, do tego daje się 2 do 2½ kg cukru i zagotowuje, a po ostygnięciu zadaje szlachetnymi drożdżami Madeira lub Malaga z dodatkiem 2 gr pożywki. Drożdże rasowe i pożywki można obecnie nabyć w każdej drogerii czy składzie aptecznym. Zadane drożdżami wino chronić przed dostępem powietrza rurką fermentacyjną. Po ustaniu fermentacji zlać z nad osadzonych drożdży i przechować w chłodnym miejscu, by dojrzało. Wino pomidorowe dojrzewa w ciągu paru miesięcy.

O produkcji win domowym sposobem pisze wyczerpująco inż. L. Spiss w broszurce pt. „Najnowsze sposoby wyrobu win w domu“ (cena 80 gr — wszędzie do nabycia).

Ogórki kwaszone na zimę.

Dobrą, szczelną i bez zapachu beczkę wyparza się doskonale, myje sodą i po dokładnym obmyciu i wypłukaniu naciera ściany beczki koprem, estragonem, liśćmi czarnej porzeczki lub cząbrem. Dno wyściela się liśćmi dębowymi, wiśniowymi itp. ustawiając na warstwie liści sztorcem ogórki, jeden przy drugim, izolując od ścian liśćmi. Warstwę ogórków przekładamy znowu liśćmi dodając parę ząbków czosnyku, pieprzu tureckiego, kopru i papryki (kto lubi). Tak układamy warstwę za warstwą aż do góry. Zagotowujemy 10 litrów wody, 1/2 kg soli i 1 dkg saletry i oziębioną mieszaniną zalewamy ułożone ogórki, dno beczki zabijamy zostawiając otwór do wyciągania i skontrolowania czy płynu nie za mało. Po kilku dniach zaglądamy i w razie potrzeby dolewamy wyżej podanej mieszaniny do pełna, poczym beczkę uszczelniamy i stawiamy w suchej, niezbyt zimnej piwnicy na legarkach. Ogórki należy zrywać rano po rosie lub po deszczu w początkach września i kwásić po zerwaniu. W przeciwnym razie moczyć w zimnej wodzie przez 2—3 godziny.

Suszony szczaw:

Jesienny młody szczaw ogrodowy lub odrosły na skoszonych łąkach suszyć w dni pogodne na płótnie, w ogrodzie. Wysuszony składać do drewnianych pudełek, wyłożonych papierem i przechowywać w suchem miejscu.

Placuszki pieczone.

10 dkg cukru, 10 dkg masła, 25 dkg mąki i 1 białko wymieszać dobrze i dodać trochę posiekanej drobno skórki pomarańczowej i cytrynowej. Z powyższej mieszaniny wyrabiać okrągłe placuszki, wysmarować białkiem, posypać cukrem i wypiec.

Tort orzechowy.

25 dkg cukru, 25 dkg mielonych orzechów włoskich, 5 żółtek, 2 łyżki mąki i pianę z białek oraz nieco wanilii, utrzeć dokładnie, uformować 2 krążki i wolno piec. Upieczone krążki przełożyć odpowiednią marmoladą i polukrować.

Wino porzeczkowe.

Zupełnie dojrzałe pożeczki rozgniata się na masę, uważając jednak by nie rozgniatać pestek, zadaje na 10 litrów masy 20 litrów wody i 4 i ½ kg cukru i zostawia na 2 dni w nakrytym naczyniu w chłodnym miejscu. Po 2 dniach wyciska się sok i zlewa do butla szklanego zamkniętego rurką fermentacyjną. Fermentacja powinna się odbywać w temperaturze 20—25° C. na prawdziwych drożdżach winnych, najlepiej Bordeau, Burgund. Po kilku tygodniach, skoro osad drożdżowy opadnie na dno naczynia, scedzić sklarowane wino do innego butla i pozostawić dojrzewaniu, w chłodnym już miejscu, najlepiej w piwnicy.

PORADNIK PRAWNICZY

„Symbolem demokracji jest prawo. Prawo usuwa kaprys indywidualny, usuwa osoby, wyraźne twarze ludzkie, nie darząc ich nigdy momentem wieczności, czyniąc je zawsze reprezentantem czegoś, każąc im słuchać wyborców, dając abstrakcyjny symbol. Prawo gronostaje królewskie ubiera. I dziś błędem jest demokracji, że sędziów tylko w skromne czarne togi ubiera".

(Słowa Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego z odczytu z 25 maja 1925 r. wygłoszonego w klubie społeczno-politycznym w Warszawie).

Polski Kodeks Karny obowiązujący na terenie całej Polski od 1 września 1932 r. dzieli przestępstwa 1) na zbrodnie zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat 5 i 2) na występki zagrożone karą więzienia do lat 5 lub aresztem powyżej 3 miesięcy.

Występki ścigane są z *oskarżenia publicznego* tj. przez prokuratora lub policję i inne uprawnione władze i z *oskarżenia prywatnego* tj. osobę pokrzywdzoną danym czynem karygodnym.

Do przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego należą między innymi następujące czyny karygodne:

a) przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu (art. 237 K. K.), powodujące uszkodzenie ciała lub naruszenie zdrowia, które nie zagrażają życiu lub zagrażają mu tylko chwilowo, a naruszają czynność narządu ciała poniżej 20 dni np. pobicie;

b) naruszenie nietykalności cielesnej (art. 239 K. K.), np. czynne zniewagi;

c) przestępstwa przeciwko wolności (art. 252 K. K.), np. wdarcie się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej w związku z mieszkaniem i służącej za miejsce pobytu i nieopuszczenie takiego miejsca wbrew żądaniu osoby uprawnionej;

d) zniewagi (art. 255 K. K. i art. 256 K. K.), np. obrazy słowne;

e) przestępstwa przeciw mieniu (art. 263 K. K.), np. uszkodzenie cudzego mienia.

W tych sprawach pokrzywdzony — wnosi i popiera sam oskarżenie a zgłosić je może albo we właściwym Sądzie grodzkim do protokołu, albo w Posterunku Policji Państwowej, który musi taką skargę prywatną przyjąć bez żadnych opłat.

Po zgłoszeniu takiej skargi Sąd wezwie pokrzywdzonego — wedle podanego adresu — o zaliczkę w kwocie 20 złotych na koszty postępowania.

Kto z powodu ubóstwa nie jest w stanie uiścić zaliczkę 20 złotych, winien uzyskać zaświadczenie o swym stanie majątkowym we właściwym urzędzie gminnym i przedłożyć je Sądowi z pismem o przyznanie prawa ubogich.

Na taką prośbę Sąd przyzna prawo ubogich — zwalniając od zaliczki 20 zł i wyznaczy rozprawę.

W razie pobicia (uszkodzenia na ciele) wskazanym jest zgłosić się do lekarza, biegłego sądowego — lub innego lekarza, który stwierdzi doznane obrażenia i to świadectwo lekarskie należy dołączyć do skargi wniesionej, albo przez adwokata albo do protokołu w Sądzie, albo w Posterunku Policji Państwowej.

Sądy przyjmują strony codziennie przez 3 godziny od 9 do 12 bez żadnych ograniczeń. Inne władze i urzędy codziennie od 10 do 12.

Należności świadków.

Świadkowie zamieszkali poza siedzibą Sądu lub miejscem dokonywania czynności sądowej, otrzymują zwrot niezbędnych kosztów przejazdu i strawne, jeżeli odległość ich miejsca zamieszkania lub pobytu od Sądu wynosi najmniej 25 km.

Świadkowie żyjący z zarobku dziennego otrzymują nadto wynagrodzenie za utracony wskutek stawiennictwa zarobek.

Zwrot kosztów przejazdu nie może w żadnym razie przekraczać ceny biletu kolejowego klasy trzeciej za daną odległość w obie strony w pociągu osobowym bez względu na rodzaj środka lokomocji.

Sprawy cywilne.

W sprawach cywilnych pobierane są opłaty sądowe i opłaty doręczeniowe na rzecz Skarbu Państwa — które są uzależnione od rodzaju wytoczonego powództwa.

Zasadniczo pobiera się 2% od wartości przedmiotu sprawy, a opłata doręczeniowa wynosi 1/5 części sumy opłaty sądowej — najmniej 2 zł 50 gr, np. przy skardze o zapłatę kwoty 100 zł z tytułu pożyczki:

opłata sądowa wynosi . 2 zł — gr
opłata doręczeniowa . . 2 zł 50 gr

Połowę wpisu stosunkowego (opłaty sądowej) pobiera się między innymi od:

a) powództwa w trybie postępowania nakazowego (z weksla) lub upominawczego (np. nakaz zapłaty za pobrane na kredyt towary);

b) wniosku o wszczęcie egzekucji skierowanej do Sądu).

1/5 część wpisu stosunkowego pobiera się od:

a) wartości przedmiotu ugody zawartej przed Sądem — bez uprzedniego wytoczenia powództwa (tj. bez skargi cywilnej).

Stałą opłatę 1 zł i opłatę doręczeniową 1 zł pobiera się:

a) od skargi na czynności komornika — jeżeli wartość przedmiotu sprawy nie przenosi 1.000 zł.

W innych sprawach np. spadkowych za każde doręczenie pobiera się 50 groszy.

Wolne od opłat są między innymi:

a) sprzeciw od nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym;

b) pisma stron zawierające wyłącznie wskazanie miejsca zamieszkania;

c) pisma stron zawierające wyłącznie prośbę o przyśpieszenie postępowania.

Wynagrodzenie Adwokatów
(Rozp. Min. Spraw. z 1. IV 1933, poz. 24, Dz. U. R. P.)

Adwokat pobiera od klienta honorarium według umowy — w braku zaś umowy — według powołanych przepisów.

Zasadnicze wynagrodzenie wynosi przy wartości:

do 150 zł . . . . 15 zł
do 250 zł . . . . 25 zł
do 500 zł . . . . 50 zł
do 1000 zł . . . . 90 zł

(np. jeżeli zaskarżymy kogo o zwrot pożyczki w kwocie 150 zł — to wynagrodzenie adwokata, bez względu na ilość rozpraw wynosi 15 zł.

Sprawy egzekucyjne.

Sprawy egzekucyjne należą do właściwości Sądów grodzkich i urzędujących przy tych Sądach komorników.

Podstawą wszczęcia egzekucji jest tytuł egzekucyjny np. wyrok — ugoda sądowa — nakaz zapłaty.

Z takim tytułem egzekucyjnym należy zgłosić się do Sądu — ustnie do protokołu, bądź pisemnie i Sąd zaopatruje dany wyrok, ugodę itp. pieczęcią tzw. klauzulą wykonalności — co razem stanowi tytuł wykonawczy.

Opłaty wynoszą:

a) od wniosku o nadanie klauzuli . . . . . 50 groszy
b) od załącznika tj. ugody, wyroku itp. . . . . 50 groszy
c) za nadanie klauzuli wykonalności . . . . 50 groszy

razem 1 zł 50 groszy

Z tym tytułem wykonawczym należy zgłosić się ustnie lub pisemnie do komornika i żądać wszczęcia egzekucji z ruchomości lub nieruchomości, bądź też innego rodzaju.

Komornik pobiera za swe czynności opłaty a to:

od wniosku . . . . . 50 groszy
od załącznika (tytułu wykonawczego) . . . 50 groszy

oraz należności na pokrycie wydatków (wedle obowiązującej, a zniżonej ostatnio taksy, poz. 277, Dz. U. R. P. z 1936).

Cała opłata stosunkowa wynosi:
przy wartości do 50 zł . . . . 2 zł
przy wartości ponad 50 zł do 100 zł . . . . 3 zł
Oprócz tego przepisane są inne należności stosownie do żądanej przez stronę czynności.

Komornik nie podejmie czynności dopóki strona nie złoży żądanej zaliczki na wezwanie do 1 tygodnia, w przeciwnym razie wniosek zwróci stronie.

Poniesione przez stronę koszty, ściąga komornik od dłużnika. Za osobę — której przyznał Sąd prawo ubogich — wszelkie koszty sądowe i należności komornika ponosi Skarb Państwa, który ściąga je od dłużnika.

Komornik może wykonać swe czynności zasadniczo tylko w dzień tj. od od godziny 7 rano do 9 (21) wieczór.

O ile wierzyciel żąda przeprowadzenia czynności w dnie świąteczne lub niedzielę — komornik musi okazać dłużnikowi zezwolenie Kierownika Sądu.

Od 1 października 1936 komornik wykonuje swe czynności w stroju urzędowym.

Stawiennictwo świadków.

Stawiennictwo świadka w Sądzie jest obowiązkowe a w razie niemożności stawiennictwa — należy je usprawiedliwić pisemnie — w przeciwnym razie każda osoba jest narażoną na grzywnę.

We własnym interesie każdy po otrzymaniu wezwania lub pisma sądowego — powinien poradzić się — jeśli nie rozumie jego treści — osoby zaznajomionej z tymi przepisami, gdyż często przez własne niedbalstwo narażają się strony na skutki prawne jak np. wyroki zaoczne itp., względnie spóźnienie środków prawnych np. apelacji, zażalenia itp.

Ochrona zakłóconego posiadania.

Powództwo (skarga) o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania musi być wytoczone w ciągu miesiąca, licząc od dnia, w którym strona skarżąca (powód) dowiedziała się o zakłóceniu lub o utracie posiadania, nie później jednak jak przed upływem 6 miesięcy od chwili zakłócenia lub utraty posiadania (art. 390, kpc.) np. zaoranie gruntu, skoszenie łąki itp.

Wnioski o ustalenie granicy spornej między stronami (sąsiadami) można zgłaszać bez żadnego ograniczenia co do terminu. Każdy jednak powinien starać się, by granice jego własności (gruntu, łąki, lasu, obejścia itp.) były na zewnątrz widoczne w postaci płotów, kamieni, graniczników, pali itp.

Sprawy wekslowe.

Od 1 lipca 1936 obowiązuje w całej Polsce nowe prawo wekslowe (Ustawa z 28 kwietnia 1936, poz. 262 Dz. U. z 11 maja 1936). Zmiany w tym prawie wesklowym nie naruszają podstawowych zasad obowiązującego prawa wekslowego, a umożliwiają tylko zatwierdzenie (ratyfikację) umów międzynarodowych.

Z ważniejszych przepisów należy podnieść art. 75, który brzmi: „Za niepiśmiennych lub nie mogących pisać może podpisać się na wekslu inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez notariusza lub władzę gminną z zaznaczeniem, że osoba ta podpisała na życzenie niepiśmiennego lub niemogącego pisać. Uwierzytelnienie winno być umieszczone na wekslu lub na przedłużku (tj. doklejonym kawałku papieru).

Weksle protestowane są przez notariuszów lub przez urzędy i agencje pocztowe.

Wysokość odsetek ustawowych.

(Rozp. P. Prez. R. P. z 3 XII 1935, poz. 545)

Wysokość odsetek ustawowych (prawnych) w stosunkach prywatnych ustala się na 8 od sta rocznie.

Obniżona stopa będzie stosowana od dnia wejścia w życie rozporządzenia, choćby tytuł do odsetek powstał przed tym dniem (tzn. do poprzednich długów i umów).

Prawo o notariacie.

(Rozp. P. Prez. R. P. z 27 X 1933, poz. 609)

Od dnia 1 stycznia 1934 obowiązuje w całej Polsce prawo o notariacie. Z

chwilą wejścia w życie tych przepisów — ważnym jest — „że wszelkie umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy — sporządzone w formie aktu notarialnego.

Formę tę w postępowaniu sądowym — zastępuje ugoda, układ lub orzeczenie sądowe.

Kto zatem pozbywa lub nabywa grunt bez sporządzenia kontraktu u notariusza — umowa jest nieważna i nie może zapozwać przeciwnika do Sądu o oddanie i posiadanie gruntu, domu itp., a tylko o zwrot zapłaconych mu pieniędzy z tytułu ceny kupna.

Wedle tego prawa o notariacie, należą tylko do notariusza (a nie do Sądu) między innymi następujące sprawy, a to następujące poświadczenia:

1. własnoręczności podpisu (legalizacja),
2. zgodności odpisu,
3. czas okazania dokumentu.
4. pozostawanie osoby przy życiu,
5. stawiennictwo lub niestawiennictwo osoby (stwierdzenie tej okoliczności).

Wynagrodzenie notariuszów.

(Rozp. Min. Spraw. z 15 XI, Dz. U. R. P. Nr. 84).

Notariusz pobiera za swe czynności wynagrodzenie, oraz zwrot wyłożonych wydatków.

Wynagrodzenie jest stosunkowe (zależne od wartości) lub stałe.

N a j n i ż s z e wynagrodzenie notariusza za sporządzenie aktów a to: zbycie nieruchomości, działu, darowizny, dzierżawy, umowy o dostawy i wykonanie robót, rozwiązanie spółki, umowy majątkowej małżeńskiej wynosi
do 1000 zł włącznie . . . . 20 zł
od 1000 zł do 1500 zł włącznie . 25 zł
ponad 1500 zł . . . . 30 zł
przy większych wartościach przedmiotu umowy, stosowany jest procent $1^1/_2$%, 1% itd.

1) Za sporządzenie wypisu lub odpisu aktu lub protokołu — za każdą stronicę — przy wartości przedmiotu
do 500 zł . . . . 1 zł
najmniej jednak . . . . 3 zł
we wszystkich innych wypadkach 2 zł
najmniej jednak . . . . 5 zł

2) Za poświadczenie własnoręczności podpisu lub odcisku palca osoby niepiśmiennej lub nie mogącej pisać najmniej . . . . 3 zł.

Strona, która wykaże swą niezamożność, może zwrócić się do Rady Notarialnej we Lwowie, która wyznaczy notariusza do załatwienia czynności bez pobrania wynagrodzenia, lub z obniżeniem jego wysokości (art. 34, prawa o notar.).

Przewód spadkowy.

Notariusz, który jako komisarz sądowy — przeprowadza przewód spadkowy — przy wartości majątku spadkowego według inwentarza do 200 zł nie pobiera wynagrodzenia.

W innych wypadkach pobiera — za sporządzenie aktu zejścia . . . 4 zł
i połowę wynagrodzenia stosunkowego (tj. zależnie od wartości majątku masy spadkowej) — najmniej . 20 zł

Wynagrodzenie notariusza w tych sprawach ustala Sąd.

Notariusz jako komisarz sądowy ma prawo od stron pobrać zaliczkę do wysokości należnego mu wynagrodzenia. Nie może jednak odmówić sporządzenia czynności z powodu niezłożenia zaliczki.

Należności notariusza — ustalone przez Sąd — ściągane są z urzędu za pośrednictwem komornika.

PIERWSZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH
NA WSI PRZED PRZYBYCIEM LEKARZA.

Życie człowieka zależy często od pierwszej pomocy udzielonej choremu zanim przyjdzie wezwany lekarz.

Apopleksja czyli udar mózgu jest to wylew krwi do mózgu wskutek pęknięcia żyłki. Zdarza się to najczęściej u

ludzi starszych. Przy apopleksji układa się chorego głową do góry (odwrotnie jak przy omdleniu), na głowę okład zimny (lód), na nogi gorącą kąpiel oraz lewatywę z zimnej wody z octem. Nade wszystko należy jaknajrychlej postarać się o pomoc lekarską.

Krwotok z nosa tamujemy przez uciśnięcie nosa dwoma palcami, nadto kładziemy chłodne okłady na szyję i kark. Osoby, cierpiące na krwotoki nosowe nie powinny jadać zbyt gorących potraw i napoi.

Krwotok płucny rozpoznajemy, gdy chory przy kaszlu odpluwa krew. Tamujemy krwotok przez spokojne ułożenie chorego głową do góry, dajemy okład zimny na klatkę piersiową, do połykania kawałki sztucznego lodu, zimną lemoniadę, galaretę z żelatyny.

Oddech sztuczny przeprowadzamy przez rytmiczne uciskanie górnej połowy brzucha mniej więcej co 3 sekundy, tzn. około 20 razy na minutę. Pamiętać należy o wyciągnięciu przez płótno języka na zewnątrz, aby nie zatamować dopływu powietrza do krtani.

Odmrożenia. Przede wszystkim należy starać się o pobudzenie krążenia krwi przez ostrożne a długie nacieranie śniegiem, a następnie flanelą. Następnie odmrożone części smarujemy borową wazeliną. Nie należy chorego takiego wprowadzać odrazu do ciepłej ubikacji, ale stopniowo.

Odparzenia. Na miejsce odparzone dać okład z wody Burowa. Bąbel przekłuć przepaloną igłą.

Omdlenie. Uwalniamy chorego od wszystkiego co tamuje obieg krwi, a więc rozpinamy kołnierzyk, gorset, paski, szelki, układamy głową w dół. Twarz i klatkę piersiową spryskujemy zimną wodą. Gdy chory wróci do przytomności, dajemy mu kawę czarną lub herbatę.

Poparzenie może być I stopnia: zaczerwienienie, II stopnia z wytworzeniem się pęcherzy i III stopnia ciężkie ze zgorzelą skóry. Leczenie polega na usunięciu ubrania, najlepiej przez rozcięcie, ranę zabezpieczamy przed wyschnięciem przez nasmarowanie tłuszczem.Pęcherzy nie należy otwierać bez lekarza. W razie oparzenia na większej przestrzeni najlepiej chorego trzymać w letniej kąpieli. Dla podtrzymania serca czarna kawa.

Przy oparzeniu kwasami polewa się wodą wapienną lub mydlinami, przy nadżarciu ługiem najlepiej zobojętnić słabym rozczynem octu.

Otrucia. 1. Gazami należy leczyć przez wyniesienie na świeże powietrze następnie jak omdlenie. — 2. Płynami zwalczyć przez wywołanie wymiotów, drażnieniem przełyku piórkiem. Celem przepłukania żołądka można podać herbatę i znowu wywołać wymioty; o ile trucizna była żrąca wymioty nic nie pomogą. W tym wypadku jeżeli zatrucie wywołane jest ługiem podaje się kwas, najlepiej cytryny lub roztwór octu, jeżeli zaś zatrucie było kwasem wzgl. octem należy natychmiast podać magnezję paloną, mydło, mleko słodkie, co jest pod ręką. W otruciu jodyną krochmal w wodzie, chleb lub kartofle. W każdym zatruciu konieczne jest badanie lekarskie celem przekonania się o stopniu zadziałania trucizny.

Porażenie przez piorun. Rozcieramy ciało suknem, robimy sztuczny oddech, stosujemy środki trzeźwiące.

Porażenie słoneczne. Układamy chorego w cieniu, podajemy zimną wodę i chłodne okłady, zwłaszcza na głowę.

Rany należy w pierwszym rzędzie uchronić przed zanieczyszczeniem, przez założenie opatrunku z waty i opaski. Jeżeli krwawienie jest silne to nadto należy ucisnąć miejsce powyżej rany. Jeżeli rana jest zanieczyszczona należy ją odkazić jodyną względnie amoniakiem.

Stłuczenie leczymy okładami z płynu Burowa, na który dajemy ceratkę.

Ukąszenie owadów wymaga jedynie posmarowania miejsca słabym rozczynem amoniaku. Jeżeli chodzi o pszczoły to najpierw usunąć żądło.

Utopienie. Obracamy topielca twarzą ku ziemi, aby usunąć wodę, usuwamy z ust piasek itp., stosujemy sztuczne oddychanie, spryskujemy twarz. Gdy zacznie oddychać podajemy czarną kawę, herbatę.

Wściekłego psa ukąszenie. Ranę wypalić i natychmiast udać się do lekarza lub zakładu szczepienia.

Złamanie kości. Chorego przenosimy do łóżka, zalecamy spokój, na złamane miejsce stosujemy okład. Jaknajrychlej należy wezwać lekarza celem złożenia złamanych części.

Zwichnięcie. Układa się chorego spokojnie, jeżeli konieczne jest przeniesienie to robić to należy nader ostrożnie. Zaniechać należy prób nastawiania, którego dokonać powinien tylko lekarz.

Kończynę zwichniętą można jedynie unieruchomić bez zmiany położenia.

Żmiji ukąszenie. Podwiązać chustką lub rzemykiem ranę powyżej miejsca ukąszenia, potem wyssać ranę zdrowemi wargami i przepalić rozpalonym żelazem lub jodyną.

PORADNIK RADIOWY

10-ro przykazań dla kupujących radioaparaty:

1. Nie wierz nigdy zbytnio swym znajomym „znawcom“ i doradcom. Trafia się często, iż najlepszy przyjaciel jest materialnie w kupnie zainteresowany, gdyż obiecano mu prowizję, albo też ma swoje specjalne uprzedzenia i kaprysy, które mogą cię tylko w błąd wprowadzić.

2. Nie daj się zmylić szumnymi nazwami, których znaczenia nie rozumiesz (np.: stereofoniczny, fonoplastyczny, ortochromatyczny), gdyż nazwy te, nic nie znaczące, są obliczone na efekt takich ludzi, którym właśnie takie skomplikowane, pseudo-naukowe wyrażenia imponują tym więcej, im mniej są zrozumiałe.

3. Nie kupuj nigdy aparatu przez agenta; jest on zbyt zainteresowany w szybkiej sprzedaży i nigdy go nie obchodzi los aparatu i jego działanie, ani twoje przyszłe z odbiornikiem kłopoty. Agent stara się prawie zawsze o wtłoczenie jakiegokolwiek sprzętu, a na drugi dzień po transakcji słyszeć nie chce o jakichkolwiek reklamacjach; obiecuje często rzeczy, których firma nie jest w stanie później dotrzymać; naraża na straty i kupującego i firmę dla której pracuje.

4. Ustalona i rozreklamowana marka, nie powinna być jedynym powodem, dla którego masz nabyć odbiornik; rzeczą najważniejszą jest jego działanie; nie należy też jednak kupować aparatu u sprzedawcy nieznanego, mało poważnego, gdyż nie daje on dostatecznej rękojmii uskuteczniania napraw w ramach gwarancji. Fachowość sprzedawcy jest również ważnym momentem, przemawiającym za kupnem w tej, a nie w innej firmie.

5. Wypróbuj w kilku sklepach kilka aparatów, a ten, który ci najbardziej odpowiada weź na jeden dzień na próbę do domu. Dłuższa próba w domu nie jest potrzebna. Słuchaj! Słuchanie to rzecz najważniejsza! Nie wierz znajo-

mym, agentom, znawcom, polegaj na sobie samym, na własnym słuchu, bo aparatu tego nie znawcy będą słuchać, lecz ty sam. Cóż ci z tego, że znawcy mówią, iż aparat dobry, gdy ty słyszysz tony chrapliwe!

6. Nie płać, ani nie podpisuj deklaracji, zanim jesteś zupełnie na kupno zdecydowany. Decyzja kupna, to zaakceptowanie wszystkich cech aparatu. Cechy — to zalety i wady; akceptując zalety, musisz się równocześnie pogodzić z wadami!

7. Nie żądaj niemożliwości od odbiornika: pamiętaj, że sprawy te są jeszcze w ciągłym rozwoju, każdy rok przynosi wybitny postęp. Nie rób więc sprzedawcy, czy konstruktorowi niesłusznych wyrzutów, gdyż na nieuzasadnione żale nie można znaleźć rady.

8. Nie wydawaj zbyt pochopnie opinii o jakości danej marki: nie wolno porównywać dobroci dwóch fabrykatów, jeśli jeden kosztuje 100 zł, a drugi 500 zł. Pamiętaj zawsze o tym, że przy równej tylko cenie można porównywać jakość.

9. Aparat każdy z biegiem czasu, wskutek postępu techniki, traci na wartości; nie popadaj więc w śmieszność, żądając wzamian za swój stary aparat — kwoty, którą dawniej zapłaciłeś. Stary aparat jest jak stare ubranie — małowartościowym łachem.

10. Pamiętaj! Gwarancja udzielona przez firmę jest tylko przyrzeczeniem bezpłatnej konserwacji, a nikt nie ręczy za to, że aparat ma wielkie zalety. Przekonać się o cechach aparatu i podnieść zarzuty odnośnie do brzmienia głosu, zasięgu, wyglądu, selektywności i siły można tylko **przed** decyzją kupna, potem bowiem już będzie można wymagać tylko naprawy psującego się aparatu.

PORADNIK SADOWNICZY

Ze względu na zaniedbanie i nieumiejętność prowadzenia tak ważnej gałęzi produkcji jak sadownictwo podajemy zasady pielęgnacji sadów w czasie całego roku.

I Zima oraz wczesna wiosna (tj. okres spoczynku drzew od końca listopada do chwili pęcznienia pąków, więc zwykle do połowy marca).

1. Oskrobać pnie starych drzew ze zmartwiałej kory, porostów, mchów, a oskrobki spalić, zaś pnie i grubsze konary obielić wapnem.

2. Wszystkie zwisające i zeschnięte liście, oraz zeschnięte owoce zdjąć i spalić.

3. Obcinać gałązki względnie oskrobywać pierścieniowate skupienia drobnych, czarnych jajek, prządki pierścienicy i palić. Brunatne poduszeczki, przekraczające niekiedy wielkość 5-złotówki, a zawierające jajka brudnicy nieparki, nasycamy naftą przy pomocy gąbki lub gałgana umieszczonego na kiju lub zeskrobujemy z pni względnie konarów i palimy.

4. W razie stwierdzenia w ciągu lata, lub pogodnej jesieni, korówki wełnistej, widocznej w postaci białego puchu na gałęziach, lub korze pnia i konarów, należy skupienia te wysmarować benzolem, spirytusem denaturowanym (z dodatkiem 10 g szelaku na litr spirytusu) naftą, lub silnym roztworem karbolineum, a większe rany, w których gnieździ się korówka, zasmarować łojem.

5. Wycinać zeschnięte gałęzie i prześwietlać korony (usuwać gałęzie wrastające do wnętrza korony, krzyżujące się i ocierające o siebie,) a większe rany zasmarować karboliną i maścią ogrodniczą. Przy prześwietlaniu koron u grusz, usuwać przedewszystkiem pędy o korze silnie spękanej, pokryte ranami i częściowo zamarłe, skutkiem porażenia czarnym grzybkiem owocowym.

6. Z końcem lutego zdjąć opaski lepowe i wysmarować pień poniżej opaski, oraz pod opaską roztworem karbolineum.

7. Zdejmować powrósła z nastaniem silniejszych mrozów i palić.

8. Tępić nornice.

8. Zakładać dla ptaków pożytecznych skrzynki — gniazda i karmiki.

10. Opryskać drzewa 2% cieczą bordowską, lub wedle przepisu fabryki rozcieńczonym karbolineum, a agrest 1% formaliną.

II Pełnia wiosny. (W okresie pękania i kwitnienia.)

1. Wycinać ostrym nożem, te miejsca w których stwierdziliśmy zamieranie kory, spowodowane mrozem czy uderzeniem. Rany zasmarować maścią ogrodniczą.

2. O ile ziemia w sadzie nie została przeorana lub przekopana na jesieni, należy to uczynić teraz. Przy uprawie mechanicznej uważać, aby nie niszczyć korzeni. W sadzie młodym uprawiać warzywa okopowe, mieszanki, łubin, wykę, peluszkę, bobik, seradelę, grykę, nostrzyk itp. Kłosowych, koniczyny, lucerny, oleistych, w sadzie uprawiać nie wolno. Trawa jest również szkodliwa w sadzie. W sadach starszych zacienionych utrzymywać do lipca czarny ugór, potem zasiać rośliny okrywające łubin, mieszankę, wykę z owsem, seradelę, peluszkę, bobik, grykę, gorczycę itp. Na ziemiach zwięzłych przeorać te rośliny na zimę, na lżejszych na wiosnę.

3. Sady, o ile nie zostały nawiezione jesienią, nawozić obornikiem, kompostem i nawozami pomocniczymi. Drzewa owocowe wymagają najwięcej potasu, potem azotu, a najmniej fosforu. O ile w glebie niema wapna, dać tyle ile potasu. Nawozy pomocnicze dawać w 2-ch dawkach — pierwszą zaraz na wiosnę, drugą miesiąc później, w czasie kwitnienia (w maju). Kainitem nawozi się na jesieni.

4. Usychające pączki kwiatowe usuwać, względnie zgniatać palcami, dla niszczenia kwieciaka jabłoniowego.

5. Kontrolować drzewa pestkowe w okresie kwitnienia (szczególnie wiśnie i morele) a w razie zauważenia nagłego zamierania kwiatu i liści na młodych pędach, obcinać takie gałązki aż do części zupełnie zdrowej, a zebrane odpadki palić, celem niszczenia szarej zgnilizny (monilja).

6. Otrząsać korony drzew na podesłane płachty a spadłe drobne owady wyzbierać i niszczyć. Otrząsanie przeprowadzać tylko wczesnym rankiem, lub przez cały dzień w dni chłodne.

7. Po opadnięciu większości płatków kwiatowych, opryskać drzewa 1/2 do 3/4% zobojętnioną cieczą bordoską z dodatkiem 100 gr zieleni paryskiej, lub 2% cieczą kalifornijską z dodatkiem 250 gr arsenianu ołowiu.

8. Kontrolować drzewa pestkowe w okresie kwitnienia (szczególnie wiśnie i morele) a w razie zauważenia zamierania kwiatów i liści na młodych pędach obcinać takie pędy, aż do zupełnie zdrowego drewna, a zebrane odpadki palić. Po takiem oczyszczeniu koron, spryskać drzewa (po okwicie) 3/4% cieczą bordoską, lub 2% cieczą kalifornijską.

9. Opryskać porzeczki 1% zobojętnioną cieczą bordoską, lub 2% cieczą kalifornijską lub 0.3% roztworem wątroby siarczanej, albo w razie możności 0.01% roztworem arsenianu sodu. Opryskiwać po okwicie.

III Lato. (Okres od zawiązania się owoców (koniec maja) aż do jesieni (początek września).

1. Zakładać na drzewa powrósła ze słomy lub szmat, z końcem maja.

2. Zbierać i niszczyć przedwcześnie opadłe owoce.

3. Otrząsać drzewa na podłożone płachty wczesnym rankiem i niszczyć opadłe owady.

4. Zgniatać lub opalać gniazda gąsienic.

5. Przeglądać co 2 tygodnie powrósła słomiane i niszczyć znajdujące się tam owady, lub palić je i zakładać nowe. Nie niszczyć owadów pożytecznych, szczypawek, błonkówek, bożych krówek i t. p.

6. Opryskać drzewa 1% cieczą bordoską z dodatkiem 100 gr zieleni paryskiej, lub 2% cieczą kaliforn. z dodatkiem 250 gr arsenianu ołowiu.

7. O ile pojawią się na agreście zielone gąsienice brzęczaka, opryskać krzaki wywarem tytoniowym, lub opylić pyłem tytoniowym, albo wresz-

cie po zbiorze owoców spryskać zielenią paryską.

IV Jesień. (Od września do listopada)

1. Zbierać i niszczyć owoce opadające, zeschnięte, poplamione, gnijące i robaczywe.

2. Owoce zbierać w miarę ich dojrzałości, pamiętając, że przez zawczesny zbiór traci się na wadze, jakości i gorszym przechowywaniu owoców. Owoce zrywać ręcznie z ogonkami do koszyków i składać w przewiewnym miejscu pod dachem, a następnie przenieść do przechowalni. Zsypywanie owoców w sadzie pod gołem niebem, na pryzmy, powoduje zaparzanie się owoców, nadmierne parowanie i gnicie. Owoce do przechowania lub sprzedaży sortować, a do wysyłki pakować w standartowe skrzynki.

3. Przeorać lub przekopać ziemię w sadzie i zostawić na zimę w ostrej skibie.

4. Nawozić sad gnojem, kompostem, kainitem, wapnem.

5. Tępić korówkę wełnistą.

6. Zakładać dla ptaków pożytecznych skrzynki — gniazda.

7. Jeśli latem występował piędzik przezimek, założyć na pniach opaski lepowe.

8. Wybielić pnie i konary w czasie, gdy nie zachodzi obawa spłókania drzew deszczem.

9. Tępić myszy i nornice.

10. Przed założeniem nowego sadu glebę uprawić przez głęboką orkę. Drzewka sadzić w odpowiednich odległościach i we właściwych gatunkach i odmianach. Zakup drzewek przeprowadzać przez organizację rolniczą lub w szkółkach zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą.

11. Opryskiwacz oczyścić i wysuszyć, zaś skórę tłoka, pochwę oraz miejsca ruchome naoliwić i przechować opryskiwacz w suchem miejscu. Nabyć części brakujące itp.

PORADNIK SZPITALNY

Utrata zdolności do pracy wskutek choroby człowieka ma wielkie znaczenie tak dla niego samego, jego rodziny, jak i całego społeczeństwa. On jak i jego rodzina ubożeje, a nawet zupełnie nieraz ulega kompletnej ruinie, społeczeństwo zaś traci siłę roboczą, traci pracę dla majątku społecznego. Chory człowiek staje się ciężarem rodziny, społeczeństwa, czy Państwa, a w wielu wypadkach jego hańbą i wstydem według przestarzałych może obecnie pojęć.

Leczenie chorych to wielki cel humanitarny, to wielkie zadanie jakie ciąży na Zakładach leczniczych, wobec ludzi, wobec społeczeństwa, wobec Państwa. Niesienie pomocy choremu człowiekowi, to nie tylko przywracanie mu zdolności do pracy, nie tylko utrzymanie egzystencji jemu i jego rodzinie — ale umniejszając śmiertelność u ludzi chorych — to rozrost potęgi Państwa, to pomnażanie dobrobytu społeczeństwa. A wreszcie odosobnienie chorych zakaźnie czy anormalnych, to ochrona społeczeństwa, to zapobieganie zbrodniom i występkom.

Sprawą zdrowia i życia ludzi na terenie Małopolski zajmują się Zakłady lecznicze, czyli Szpitale, których jest cztery rodzaje.

1) Szpitale Państwowe do których należą: Państwowy Szpital Powszechny we Lwowie, Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie, Państwowy Szpital Św. Łazarza w Krakowie i Państwowy Zakład dla psychicznie chorych w Kobierzynie pod Krakowem.

2) Kliniki służące do celów wyszkolenia lekarzy.

3) Szpitale powszechne i powiatowe w miastach prowincjonalnych, utrzymywane przez Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie i Wydziały powiatowe.

4) Szpitale prywatne utrzymywane przez towarzystwa i osoby prywatne.

Szpitale te przeznaczone są tylko do leczenia chorych pochodzących z Małopolski.

Chory człowiek chcący odzyskać zdrowie w Szpitalu, powinien zastosować się do odpowiednich przepisów, które o przyjęciu do Szpitala postanawiają. Każdy chory udający się względnie oddany przez osoby trzecie lub przez gminę na leczenie do Zakładu leczniczego, publicznego (Szpitala) winien wykazać się papierami osobistymi, dowodnie stwierdzającymi:

1. jego tożsamość;
2. jego pochodzenie i datę urodzenia;
3. miejsce zamieszkania;
4. gminę obowiązaną w myśl art. 8, ustawy o Opiece Społecznej z dnia 16 sierpnia 1923, Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 726 do trwałej opieki.
5. imiona i nazwiska, oraz miejsca zamieszkania osób fizycznych, które w danym razie mogłyby być pociągnięte do obowiazku zaopiekowania się leczonym, względnie do ponoszenia kosztów leczenia.

W razie braku tych dokumentów Szpital może odmówić przyjęcia chorego na leczenie, a tylko w nagłych, niecierpiących żadnej zwłoki wypadkach, wyjątkowo Szpital przyjmie chorego bez tych dowodów.

Do Zakładów zaś psychicznie chorych zasadniczo mogą być przyjmowani chorzy, bardzo niespokojni, jak również niebezpieczni dla siebie i otoczenia.

Prócz tych zasadniczych dokumentów pod 1—4 podanych, chory jeśli jest członkiem Ubezpieczalni Społecznej, winien mieć asygnatę danej Ubezpieczalni Społecznej, wykazującej okres leczenia, za który Ubezpieczalnia pokryje koszty leczenia, jeśli jest urzędnikiem państwowym, lub emerytem państwowym i chce korzystać z dobrodziejstwa Pomocy Państwowej, to winien mieć kartę skierowania, wystawioną przez lekarza powiatowego odnośnego starostwa, wreszcie chory inwalida wojskowy winien wykazać się książeczką inwalidzką, oraz przekazem inwalidzkim, wydanym przez referat inwalidzki danej Ubezpieczalni Społecznej.

Opłata taks kosztów leczenia.

Gospodarka Szpitali zależy w znacznej mierze od opłat wpłacanych za leczenie pacjentów. Im więcej tych opłat do kasy Szpitala wpłynie, tym większa suma może być użyta na potrzeby Szpitala, jak i chorych. Dlatego obowiązkiem rodziny, względnie opiekuna lub krewnych, jest według swej możności płatniczej — opłacać koszta szpitalne, bo gdyby chory pozostawał w domowej opiece, to rodzina miałaby obowiązek go leczyć i poniosłaby znacznie większe wydatki.

W szczególności na mocy obowiązujących ustaw obowiązani są do pokrywania kosztów leczenia:

1) leczony za siebie, względnie opiekun z majątku leczonego.
2) mąż za żonę,
3) ojciec a także matka za dzieci ślubne, jakoteż nieślubne,
4) dziadkowie ojczyści, względnie macierzyści za ślubnych wnuków,
5) dzieci za rodziców (nieślubne za matkę) i wnuki za dziadków.

Na terenie Małopolski Gminy miejskie i wiejskie nie mają obowiązku opłacania kosztów leczenia szpitalnego.

Tabela taks leczenia.

NAZWA SZPITALA	Taksa dzienna			
	III kl.		II kl.	
	zł	gr	zł	gr
Państwowy Szpital Powsz. we Lwowie	5	60	11	—
Państw. Zakład dla um. chor. w Kulparkowie	4	—	9	50
Państw. Szpital św. Łazarza w Krakowie	5	60	11	—
Państw. Szpital dla psych. chor. w Kobierzynie . . .	4	20	10	—
Szpitale powiatowe	4	—	8	—

Według rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 III 1928, art. 32, koszta leczenia zasadniczo winny być pobierane z góry conajmniej za dwa tygo-

dnie. Dyrektor Szpitala ma prawo w wyjątkowych wypadkach odstąpić od powyższej zasady. Przyjęcie jednak chorego do Szpitala nie może być zawisłym od zapłaty z góry. Szpital więc nie może odmówić przyjęcia chorego — jeśli on względnie jego rodzina lub konwojent nie mają pieniędzy na zapłacenie kosztów leczenia z góry, a chory zagraża życiu i mieniu otoczenia (umysłowochorzy).

Szpitale Państwowe wyliczone na wstępie są instytucjami państwowymi, a należne koszta leczenia traktowane są jako opłaty państwowe, które w uproszczony sposób są od zobowiązanych ściągane lub na majątku nieruchomym intabulowane. Dzieje się to przez egzekucję sądową lub administracyjną. W każdym razie narastają znaczne koszta postępowania egzekucyjnego — tym większe gdy zobowiązany dopuści do licytacji ruchomości lub majątku nieruchomego.

W wypadkach jednak, gdy stan majątkowy zobowiązanych jest mały, władze: Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie i Dyrekcje Szpitali Państwowych mogą zobowiązanym udzielić ulg w spłatach kosztów leczenia i zezwolić na spłatę tych kosztów w ratach. Trze ba jednak wnieść pisemną prośbę do odnośnych władz o rozłożenie należnych kosztów na raty.

Koszty szpitalne mogą być także zniżone — w wypadkach zasługujących na uwzględnienie — lecz wówczas należy wnieść przez odnośną Dyrekcję Szpitala Państwowego do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie — jako władzy zarządzającej Szpitalami — odpowiednie podanie. Prośby takie nie podlegają opłatom stemplowym.

W wyjątkowych wypadkach — na podstawie wiarygodnych dowodów zupełnego ubóstwa, lub bardzo małego stanu majątkowego, koszta leczenia takich chorych w Szpitalach Państwowych pokrywane są przez Skarb Państwa, a w Szpitalach Powszechnych z funduszów ubogich Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie. Jest to dobrodziejstwo przyznawane tylko najbiedniejszym.

PORADNIK WOJSKOWY

Powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, który to obowiązek powinien być spełniony osobiście, podlegają wszyscy obywatele polscy płci męskiej oraz osoby, które przebywają na obszarze państwa, jeżeli nie udowodnią obywatelstwa obcego.

Powszechny obowiązek wojskowy obejmuje:

1. obowiązek zgłoszenia się do rejestru poborowych i stawiennictwa do poboru,
2. obowiązek służby wojskowej, w szczególności służby czynnej, służby w rezerwie i służby w pospolitym ruszeniu,
3. Obowiązek meldowania się.

Władzami dla spraw, związanych z wykonaniem powszechnego obowiązku wojskowego, są władze wojskowe i cywilne.

Przygotowanie i przeprowadzenie poboru.

Urzędy stanu cywilnego przesyłają corocznie do dnia 1 lipca urzędom gminnym wyciągi z metryk urodzonych i zmarłych osób płci męskiej, które kończą 18 lat życia.

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, są obowiązane w ciągu września roku, w którym kończą 18 lat życia, zgłosić się osobiście z dokumentami, stwierdzającymi tożsamość osoby, we właściwym urzędzie gminnym, celem wciągnięcia do rejestru poborowych.

Na podstawie wyciągów z metryk i zgłoszeń urzędy gminne wciągają nazwiska poborowych do rejestru poborowych danego rocznika.

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, są obowią-

zane w ciągu października i listopada roku, w którym kończą 20 lat życia, ponownie zgłosić się osobiście z dokumentami, stwierdzającymi tożsamość osoby, we właściwym urzędzie gminnym celem podania miejsca zamieszkania i sprawdzenia danych w rejestrze poborowych.

Sprawdzanie rejestru poborowych ma być ukończone do dnia 1 stycznia, poczem rejestr poborowych powinien być wyłożony w ciągu 2 tygodni w urzędzie gminnym do przejrzenia celem uzupełnienia lub sprostowania przez zainteresowanych mylnych wpisów.

Na podstawie rejestrów poborowych urzędy gminne sporządzają listy poborowe, przesyłając je starostwom.

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, są obowiązane corocznie w okresie wieku poborowego stawić się do poboru, dopóki właściwa komisja poborowa bądź nie uzna ich za zdolnych do służby czynnej lub służby w pospolitym ruszeniu, bądź zupełnie od służby wojskowej nie zwolni.

Obowiązek stawiennictwa do poboru należy spełnić przed komisją poborową gminy, w której rejestrze poborowy został wykazany lub w której w chwili poboru przebywa.

Komisja poborowa, w skład której wchodzą jako przewodniczący starosta oraz jako członkowie przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, tudzież przedstawiciel samorządu powiatowego, dokonuje przeglądu poborowych i orzeka o ich zdolności lub niezdolności z zaliczeniem do jednej z kategorji:

kat. A — zdolny do służby czynnej,
kat. B — czasowo niezdolny do służby wojskowej,
kat. C — zdolny do służby w pospolitym ruszeniu z bronią,
kat. D — zdolny do służby w pospolitym ruszeniu bez broni,
kat. E — zupełnie niezdolny do służby wojskowej.

Poborowi, zaliczeni do kat. B, powinni stawić się do poboru w następnym roku.

Od orzeczenia komisji poborowej nie przysługuje poborowemu prawo odwołania.

Komisja rozpoznawcza, w skład której wchodzą jako przewodniczący wyższy urzędnik administracyjny, wyznaczony przez wojewodę, oraz jako członkowie przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, tudzież przedstawiciel samorządu wojewódzkiego, przeprowadza ponownie badanie zdolności fizycznej:

a) poborowych, jeżeli nastąpiła różnica zdań między członkami komisji poborowej,

b) poborowych, uznanych przy poborze za niezdolnych, jeżeli zachodzą okoliczności, uzasadniające konieczność ponownego poboru,

c) członków płci męskiej rodzin poborowych, proszących o odroczenie służby czynnej.

Uchwały komisji rozpoznawczej są ostateczne.

Służba wojskowa.

Zasady ogólne.

Obowiązek służby wojskowej rozpoczyna się z chwilą osiągnięcia wieku poborowego czyli z początkiem tego roku, w którym podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu kończy 21 lat życia, a trwa:

a) w służbie czynnej do końca roku, w którym poborowy kończy 23 lat życia,

b) w rezerwie do końca roku, w którym szeregowy rezerwy kończy 40 lat życia, oficer rezerwy 50 lat życia,

c) w pospolitym ruszeniu do końca roku, w którym szeregowy pospolitego ruszenia kończy 50 lat życia, oficer pospolitego ruszenia 60 lat życia.

Podczas wojny wiek poborowy rozpoczyna się z początkiem roku, w którym podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu kończy 19 lat życia.

Obowiązani do służby wojskowej, urodzeni w tym samym roku, stanowią rocznik poborowy, oznaczony według roku urodzenia.

Obowiązanym do służby wojskowej, którzy wykażą się czynnym udziałem

w pracach przysposobienia wojskowego, przysługuje prawo do ulg w wykonaniu obowiązku służby wojskowej w myśl rozp. M. S. Wojsk. w Dz. U. R. P. Nr. 54/35 poz. 348 a to:

Poborowym, którzy uzyskali świadectwo z ukończenia szkoły młodszych nie przysługują żadne ulgi w służbie czynnej.

Natomiast poborowym, którzy uzyskali świadectwo z ukończenia szkoły starszych przysługują następujące ulgi w służbie czynnej:

a) prawo do noszenia odznaki ukończenia szkoły starszych na mundurze wojskowym,

b) prawo do utrzymywania urlopów okolicznościowych w święta wyznaniowe i święta p. w. i w. f.,

c) prawo do otrzymania przepustek w pierwszych miesiącach służby,

d) prawo do pierwszeństwa przy wyznaczaniu do szkół podoficerskich,

e) prawo przyśpieszonego awansu na starszego strzelca lub kaprala, stosownie do obowiązujących przepisów,

f) prawo do otrzymania w drugim roku służby urlopu czasowego,

g) prawo do skróconej służby czynnej przez późniejsze wcielenie do szeregów.

Obowiązanym do służby wojskowej wolno zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz wojskowych, jednak zawarcie związku małżeńskiego przed odbyciem służby wojskowej lub podczas jej trwania nie daje prawa do odroczenia obowiązku służby wojskowej, ani prawa do świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny z tytułu i w czasie trwania służby wojskowej.

Obowiązani do służby wojskowej muszą uzyskiwać zezwolenie władz wojskowych na wyjazd za granicę.

Od służby wojskowej są wykluczone osoby, skazane na karę więzienia na czas powyżej 3 lat lub umieszczone w zakładzie dla niepoprawnych, a mogą być wykluczone osoby, skazane na karę pozbawienia wolności na czas powyżej 3 miesięcy za niektóre przestępstwa lub umieszczone w domu pracy przymusowej, przyczem wykluczenie może trwać najdłużej 10 lat od dnia odcierpienia, przedawnienia lub darowania kary.

Służba czynna.

Do służby czynnej są obowiązani poborowi, uznani za zdolnych do służby czynnej, jeżeli nie uzyskali odroczenia.

Ponadto do służby czynnej mogą być przyjęci jako ochotnicy zdolni do służby czynnej obywatele polscy, którzy skończyli 17 lat życia, a nie osiągnęli jeszcze wieku poborowego oraz przedłożyli urzędowe poświadczenie nienagannego prowadzenia się i w wypadku niepełnoletności zezwolenie ojca względnie prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska.

Ochotnicy zobowiązują się do służby czynnej przez właściwy dla danego rodzaju broni okres czasu, podczas wojny aż do demobilizacji.

Ochotnikom przysługuje prawo wyboru broni na warunkach, które ustala Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Obywatele państw obcych mogą być przyjęci do służby wojskowej wyłącznie jako ochotnicy za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Poborowi i ochotnicy powinni się stawić do służby czynnej na wezwanie powiatowych komend uzupełnień.

Termin wcielenia poborowych i ochotników ustala corocznie Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Służba czynna trwa:

a) we wszystkich rodzajach wojska lądowego z wyjątkiem kawalerii i artylerii konnej — 2 lata,

b) w kawalerii i artylerii konnej — 2 lata i 1 miesiąc.

c) w marynarce wojennej — 2 lata i 3 miesiące.

Poborowi, odbywający w tym samym roku służbę czynną, stanowią kontyngent, którego określenie następuje w drodze ustawy.

Poborowi, którzy nie mogli być powołani do służby czynnej w ramach czasu trwania służby czynnej i kontyngentu, zostaną zaliczeni do ponadkontyngentowych z tym, że powołanie ich do służby czynnej może nastąpić

do końca roku, w którym kończą 25 lat życia.

Celem zapewnienia wyszkolenia wojskowego w ramach kontyngentu wszystkim zdolnym do służby czynnej poborowym Ministerstwo Spraw Wojskowych może skrócić czas trwania służby czynnej lub też udzielić urlopu części szeregowych, aby w jej miejsce powołać do służby czynnej poborowych ponadkontyngentowych, oraz poborowych korzystających z odroczeń.

Skrócenie służby wojskowej.

Prawo do skróconej służby czynnej przysługuje poborowym i ochotnikom, uznanym za zdolnych do służby czynnej, którzy ukończyli państwową lub prywatną szkołę średnią ogólnokształcącą (równorzędną) i złożyli egzamin dojrzałości lub inny końcowy, przyczym czas trwania skróconej służby nie może przekraczać 15 miesięcy.

Ministerstwo Spraw Wojskowych może powołać do skróconej służby czynnej również poborowych i ochotników, którzy ukończyli conajmniej 6 klas państwowej lub prywatnej szkoły średniej ogólnokształcącej (równorzędnej) albo złożyli egzamin, odpowiadający conajmniej 6 klasom państwowej szkoły średniej, zgodnie z rozp. M. W. R. i O. P. w Dz. U. R. P. Nr. 21/29, poz. 215.

Poborowi i ochotnicy, którzy podczas odbywania skróconej służby czynnej nie uzyskali warunków mianowania podporucznikiem rezerwy, tracą prawo do skróconej służby czynnej.

Prawo do skróconej służby czynnej nie przysługuje osobom, wykluczonym od służby wojskowej, uczniom szkół kształcących na oficerów, wydalonym ze szkół, tudzież osobom, skazanym za niektóre przestępstwa, w szczególności za przestępstwa z chęci zysku.

Odroczenie służby czynnej.

Odroczenie terminu odbycia czynnej służby wojskowej może być udzielone:

1) Jedynym żywicielom rodzin,

2) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych,

3) osobom odbywającym studia teoretyczne i praktyczne.

Odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej z przyczyn, wymienionych w punktach 1) i 2) mogą być udzielone tylko na przeciąg jednego roku, po upływie którego poborowy, o ile nie uzyska ponownego odroczenia, obowiązany jest odbyć czynną służbę wojskową.

Za jedynych żywicieli rodzin mają być uważani:

1) syn niezdolnych do pracy rodziców lub też wdowy lub wdowca i syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki;

2) rodzony lub przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa;

3) wnuk niezdolnych do pracy dziadków, względnie dziadka lub babki w linii prostej, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Odroczenia z pkt. 1 mogą być udzielone tylko w tym wypadku, jeżeli utrzymanie osób wymienionych w punkcie 1), 2) i 3) ustępu poprzedniego, jest zależne wyłącznie od pracy poborowego i o ile on ten obowiązek istotnie spełnia.

Rodzice (dziadkowie) o ile ukończyli lat 60, oraz matki (babki) samotne, o ile ukończyły 45 lat, chłopcy o ile nie ukończyli 16 lat, oraz osoby płci żeńskiej, o ile nie ukończyły 18 lat życia, uważani być winni za niezdolnych do pracy i badaniu w tym kierunku nie podlegają.

Za właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych uważane być mają osoby, które odziedziczyły w linii zstępnej gospodarstwa rolne, wystarczające na wyżywienie jednej rodziny, a nie przekraczające trzykrotnie takiego dochodu, o ile prowadzą te gospodarstwa samodzielnie, jako jedyne źródło utrzymania.

Odroczenia ad pkt. 1 i 2 mogą być udzielane najdalej do 1 października tego roku kalendarzowego, w którym korzystający z odroczenia kończy 23 lat życia.

Jeżeli korzystający z odroczenia posiada w chwili udzielenia mu odroczenia warunki do skróconej czynnej

służby wojskowej, należy udzielić mu odroczenia najdalej do 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym kończy on 23 lat życia.

Poborowy posiadający warunki do odroczenia służby wojskowej ad pkt. 1) i 2), w tym roku kalendarzowym, w którym kończy lat 23, zostaje powołany do czynnej służby wojskowej na 5 miesięcy i przeniesiony po ich przesłużeniu do rezerwy.

Postanowienie ustępu drugiego niniejszego artykułu dotyczy również osób, które stają do poboru po raz pierwszy po wyjściu z wieku poborowego, o ile opóźnione stawiennictwo jest usprawiedliwione i warunki, uzasadniające prawo do odroczeń ad pkt. 1) i 2), istnieją w dniu stawienia się do poboru.

Odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej ad pkt. 3) między innymi mogą być udzielone:

uczniom terminującym w rzemiośle i terminującym w handlu, o ile wykażą się poświadczeniem właściwej izby rzemieślniczej lub równorzędnej instytucji zawodowej względnie odpowiedniej władzy przemysłowej, do czasu ukończenia terminu, jednak najwyżej do terminu wcielenia poborowych (ochotników) — w tym roku kalendarzowym, w którym kończą 22 lat życia.

Uprawnionymi do wnoszenia podań o odroczenie służby wojskowej są:

a) poborowi,

b) ojciec, matka (także nieślubna), dziadkowie i babki oraz rodzeni, przyrodni, ślubni lub nieślubni bracia i siostry,

c) ustawowi zastępcy osób wymienionych w punktach a) i b).

Termin 14-dniowy dla wnoszenia próśb o odroczenie służby wojskowej obowiązuje tych poborowych, u których warunki uzasadniające prawo do odroczenia istnieją w dniu uznania ich za zdolnych do czynnej służby wojskowej.

Jeżeli warunki te powstaną po tym dniu, prośba o odroczenie powinna być wniesiona do 4 tygodni od chwili uzyskania wiadomości o powstaniu tych okoliczności.

Podania o przedłużenie odroczenia służby wojskowej, uzyskanego na podstawie punktu 1) lub 2), należy wnosić najdalej do dnia 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym kończy się poprzednio udzielone odroczenie.

Do podania o odroczenie czynnej służby wojskowej jako jedynemu żywicielowi rodziny powinny być dołączone następujące dokumenty:

a) wyciąg familijny na podstawie ksiąg ludności stałej względnie ksiąg metrykalnych lub rejestrów urzędu stanu cywilnego. W wyciągu tym powinni być umieszczeni wszyscy członkowie rodziny bez względu na to czy mieszkają razem czy też oddzielnie.

Jeżeli wyciągu takiego nie można dołączyć, należy uzupełnić podanie zaświadczeniem zarządu gminy lub urzędu meldunkowego, albo też innej instytucji prowadzącej ewidencję ludności na obszarze danej gminy, o ilości członków danej rodziny z wymienieniem każdej poszczególnej osoby oraz metryką urodzenia tych członków;

b) zaświadczenie zarządu gminy o stanie majątkowym, dochodach i zarobkach proszącego i jego rodziny. Zaświadczenie to powinno wykazywać stan majątkowy z wyszczególnieniem posiadanych nieruchomości oraz wartości i dochodu z posiadanego majątku.

W zaświadczeniu musi być wykazane, czy zainteresowane osoby nie otrzymują jakichkolwiek wsparć lub zapomóg rządowych albo prywatnych.

Do podania o odroczenie czynnej służby wojskowej z tytułu odziedziczenia gospodarstwa rolnego należy dołączyć:

a) dowód, stwierdzający, że gospodarstwo rolne zostało odziedziczone przez poborowego w linii zstępnej ze wskazaniem wielkości tego gospodarstwa w hektarach oraz jego rodzaju (ogrody, grunty orne, łąki, pastwiska),

b) poświadczenie właściwego zarządu gminy, że poborowy zajmuje się

sam prowadzeniem gospodarstwa oraz, że dochód z tego gospodarstwa wystarczy mu na wyżywienie jego własnej rodziny i nie przekracza trzykrotnie dochodu, potrzebnego na utrzymanie jednej rodziny złożonej z 5 osób;

c) wyciągi z arkuszy katastralnych, stwierdzające wysokość czystego dochodu katastralnego lub zaświadczenie władz skarbowych, stwierdzające wysokość podatku gruntowego.

Do podania o odroczenie czynnej służby wojskowej z tytułu odbywania studiów teoretycznych lub praktycznych należy dołączyć zaświadczenie zakładu naukowego, do którego poborowy w danym roku szkolnym uczęszcza, zawierające nazwę szkoły (zakładu naukowego), rok albo kurs nauki w chwili wydania zaświadczenia oraz okres czasu, potrzebny do zupełnego ukończenia nauki (studiów) w normalnych warunkach.

Uczniowie szkół średnich (równorzędnych), ubiegający się o odroczenie na tej zasadzie, że władze szkolne zezwoliły im na powtórzenie ostatniej klasy lub na ponowne przystąpienie do egzaminu dojrzałości (końcowego), powinni dołączyć do podania o odroczenie pisemną decyzję władzy szkolnej w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie.

Uczniowie (terminatorowie), terminujący w rzemiośle u majstrów lub w przedsiębiorstwach fabrycznych, albo odbywający naukę w handlu na podstawie zawartych pisemnych umów o naukę, powinni dołączyć do podania o odroczenie zaświadczenie o odbywaniu nauki rzemiosła lub nauki handlu, wydane przez zarząd izby rzemieślniczej lub zarząd izby przemysłowo-handlowej, o ile chodzi o naukę w handlu. Zaświadczenia takie mają być potwierdzane:

a) u terminujących w rzemiośle — przez instruktora korporacyj przemysłowych lub przez wydział przemysłowy danego województwa;

b) u odbywających naukę w handlu — przez właściwą władzę przemysłową.

Z chwilą ogłoszenia mobilizacji odroczenia tracą moc i poborowi, którzy je otrzymali, mogą być powołani do służby czynnej.

Podczas wojny odroczenia mogą być udzielane na warunkach, które ustali Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Prośby o udzielenie odroczeń należy wnosić do dni 14 od chwili uznania poborowego za zdolnego do służby czynnej względnie najdalej do 4 tygodni od chwili uzyskania wiadomości o okolicznościach, które dają prawo do odroczenia, a które powstały po właściwym terminie wnoszenia próśb.

Duchowni uznanych przez państwo wyznań religijnych, oraz zakonnicy i nowicjusze zakonni zostają przy poborze zaliczeni do pospolitego ruszenia bez broni z tym, że w razie powołania do służby czynnej duchowni, posiadający święcenia kapłańskie pełnią służbę duszpasterską, duchowni, nieposiadający święceń kapłańskich, oraz nowicjusze zakonni będą użyci do służby sanitarnej.

O przyznaniu lub odmowie prawa do odroczeń orzekają właściwe starostwa, o przyznaniu lub odmowie ulg dla duchownych, zakonników i nowicjuszów zakonnych orzekają właściwe komisje poborowe.

Służba w rezerwie.

Do służby w rezerwie obowiązane są osoby, zaliczone do rezerwy.

Szeregowi rezerwy są obowiązani do odbycia podczas służby w rezerwie 14 tygodni ćwiczeń wojskowych z tym, że czas trwania jednego ćwiczenia nie może przekraczać 6 tygodni.

Oficerowie rezerwy są obowiązani do odbywania ćwiczeń wojskowych do końca roku w którym kończą 40 lat życia, w szczególności oficerowie rezerwy mianowani w rezerwie, są obowiązani do odbycia 36 tygodni ćwiczeń z tym, że czas trwania nie może przekraczać 8 tygodni. Odbywanie ćwiczeń wojskowych przez oficerów, przeniesionych do rezerwy z pośród oficerów zawodowych, ustali Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Ponadto oficerowie rezerwy mogą być powoływani na dodatkowe ćwiczenia do końca roku, w którym kończą 50 lat życia, z tym, że czas ich ćwiczeń ustala każdorazowo Rada Ministrów.

Służba w pospolitym ruszeniu.

Do służby w pospolitym ruszeniu są obowiązani:

1. poborowi, uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu,
2. zwolnieni do rezerwy po wyjściu z rezerwy,
3. zaliczeni do pospolitego ruszenia.

Szeregowi i oficerowie pospolitego ruszenia nie odbywają ćwiczeń wojskowych.

Zwolnienie od powszechnego obowiązku wojskowego.

Od powszechnego obowiązku wojskowego zostają zwolnieni:

1. osoby, uznane za zupełnie niezdolne do służby wojskowej,
2. duchowni oraz szeregowi pospolitego ruszenia z końcem roku, w którym kończą 50 lat życia, oficerowie pospolitego ruszenia z końcem roku, w którym kończą 60 lat życia,
3. osoby, które udowodnią obywatelstwo obce lub ubiegają się o obywatelstwo obce,
4. osoby, skazane na karę pozbawienia wolności, wydalenia z wojska lub wydalenia z korpusu oficerskiego prawomocnym wyrokiem sądowym albo wykluczenia z korpusu oficerskiego prawomocnym orzeczeniem oficerskiego sądu honorowego.

Osoby, uznane za niezdolne (kat. E) z upływem roku, w którym kończą 25 lat życia, płacą podatek wojskowy.

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy.

Praca dla obrony i rozwoju Państwa — zamiast służby w wojsku.

Podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej jest praca.

Tak postanawia art. 8. Ustawy Konstytucyjnej z d. 23. IV. 1935 r.

Tę ideę pracy jako podstawy bogactwa narodowego uznały i zastosowały w bardzo szerokim zakresie Królestwo Bułgarii i Niemcy.

Wszystkie nowoczesne państwa siły swe zbrojne opierają na powszechnej służbie wojskowej.

Jednak nie wszyscy mężczyzni są zdolni do noszenia broni i nie wszystkich zdolnych Państwo powołuje do służby w wojsku.

Dlatego dotąd Państwo nakładało podatek na zwolnionych z obowiązku służby wojskowej, a obecnie kto nie służył w szeregach armii czynnej, będzie musiał spełnić swój obowiązek wobec Państwa odpowiednią pracą.

Sprawa ta została postanowiona i uregulowana dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 9 XI 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86/36). Art. 98 a tego dekretu postanawia: „Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy polega na obowiązku *bezpłatnego* wykonywania pracy dla celów obrony Państwa, oraz potrzeb gminy lub gromady, mających związek z tą obroną“.

Ziemie nasze zniszczone wojną światową i przez wrogie nam armie — nie są dotąd odbudowane i do porządku doprowadzone w sposób zupełny i wzorowy. Jeszcze w powiatach, gminach czy gromadach znajdzie się dość pożytecznej, potrzebnej i koniecznej pracy.

Art. 98 b dekretu mówi: „Zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu podlegają:

a) uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. C lub D) z wyjątkiem osób, które przesłużyły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy, oraz duchownych i zakonników,

b) zwolnieni częściowo od służby wojskowej na podstawie udzielonego odroczenia,

c) zaliczeni do rezerwy jako ponadkontyngentowi — od dnia, w którym ukończyli 25 lat życia.

Czas wykonywania pracy jako zastępczego obowiązku wojskowego trwa b. krótko, bo zaledwie przez 6 dni w roku przez 5 lat.

Od obowiązku wykonywania tej pracy będą zwalniane według art. 98 d następujące osoby:

a) niezdolne z powodu choroby lub ułomności fizycznych do żadnego rodzaju prac,

b) przebywające poza granicami Państwa,

c) których powołanie do pracy mogłoby spowodować istotną szkodę dla interesu publicznego lub dla ważnego interesu prywatnego.

Jeżeli osoba podlegająca obowiązkowi pracy bez należytego usprawiedliwienia, nie stawi się do wyznaczonej pracy — może być przymusowo sprowadzoną.

Powołani do wykonywania pracy — będą zajęci przy takich pracach — do jakich są fizycznie zdolni i o ile możności jakie odpowiadają ich szczególnym kwalifikacjom, oraz mają posługiwać się własnymi narzędziami — jeżeli takie posiadają.

Jeżeli powołany ma wykonać wyznaczoną pracę poza granicami miejsca zamieszkania w odległości 5 km — to wówczas ma prawo do zakwaterowania, wyżywienia, oraz bezpłatnego przejazdu do miejsca pracy i z powrotem.

Bardzo ważnym jest postanowienie art. 98 g — który mówi: „powołanie do wykonywania pracy pociąga za sobą w zakresie umowy o pracę i stosunku służbowego te same skutki jak powołanie na ćwiczenia wojskowe“.

A dalej: W zakresie świadczeń na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, wykonywanie pracy zastępczej będzie równoznaczne z pełnieniem czynnej służby wojskowej.

Według art. 101 a — kto uchyla się od obowiązku wykonywania pracy albo wykonywa ją nienależycie, podlega karze aresztu do 2 tygodni i grzywny do 500 zł albo jednej z tych kar.

W końcu zasadnicza sprawa w jakim wieku mężczyzna ma obowiązek spełnić zastępczą pracę. Oto art. 116 a powiada, że dla tych, którzy stawali do poboru w czasie między 1 stycznia 1932 a 31 grudnia 1935 powstaje obowiązek pracy z dniem 1-go stycznia 1937 r. i trwa do końca okresu pięcioletniego.

Obowiązek meldowania się.

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu od 1 września roku, w którym kończą 18 lat życia, do chwili stawienia się do poboru, poborowi i ochotnicy od chwili uznania za zdolnych lub czasowo niezdolnych do służby czynnej, oraz szeregowi i oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia są obowiązani zawiadomić w ciągu 8 dni właściwe urzędy dla spraw meldunkowych o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania.

Powyższy obowiązek spoczywa również na szeregowych urlopowanych stale lub na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do służby wojskowej, oraz na osobach wykluczonych od służby wojskowej.

Szeregowi i oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia są obowiązani do osobistego zgłaszania się na wezwanie władz wojskowych i cywilnych w sprawach wojskowych.

Szeregowi i oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia są obowiązani stawić się corocznie na zebrania kontrolne.

Zebrania kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia noszą nazwę raportów kontrolnych.

Zebrania kontrolne odbywają się zasadniczo w siedzibie starostw, raporty kontrolne, odbywają się zasadniczo w siedzibach powiatowych komend uzupełnień.

Przysposobienie wojskowe.

Przysposobienie wojskowe, mające dla Państwa pierwszorzędne znaczenie, musi być na wszystkich szczeblach organizacyjnych Z. S. traktowane jako jeden z najważniejszych działów pracy, tym bardziej, że władze państwowe uważają Związek Strzelecki za typową organizację p. w. mającą za zadanie wychować i wyszkolić młodzież pozaszkolną w wieku przedpoborowym.

Celem przysposobienia wojskowego jest:

a) wychowanie młodzieży w kierunku wyrobienia cnót żołnierskich i obywatelskich,

b) wyrobienie tężyzny fizycznej,

c) przygotowanie młodzieży do spełnienia zadań obronnych kraju.

Szkolenie w przysposobieniu wojskowym trwa dwa lata i obejmuje: szkołę młodszych w pierwszym roku szkolenia, oraz szkołę starszych w drugim roku szkolenia, zakończoną kilku lub kilkunastodniowym obozem, wzgl. kursem.

Rok szkolny rozpoczyna się tak dla szkoły młodszych i starszych w połowie września i trwa do końca czerwca każdego roku.

Przyjmowanie junaków do hufców p. w. uskutecznia Powiatowy Komendant P. W. na podstawie nadesłanych przez poszczególne oddziały względnie pododdziały w terminie do dnia 1 września każdego roku szczegółowo wypełnionych Kart zgłoszeń oddziału do prac p. w., które można otrzymać w komendach powiatowych P. W. lub Zw. Strzel.

Do prac p. w. przyjmowani są:

a) do szkoły młodszych (pierwszy rok szkolenia) — młodzież pozaszkolna w wieku przedpoborowym, która w danym roku życia osiągnęła 19 rok życia, oraz młodzież poborowa do 25 roku życia, która z tych lub innych powodów nie została wcielona do wojska, a przy poborze uzyskała kategorię do „D“ włącznie.

b) do szkoły starszych (drugi rok szkolenia) — wszyscy ci junacy, którzy ukończyli szkołę młodszych z wynikiem pomyślnym; strzelcy, którzy uzyskali świadectwa z ukończenia szkoły starszych celem utrzymania i utrwalenia zdobytych już wiadomości.

Grupą orląt (młodzież w wieku od 14—18 lat) zajmują się władze organizacyjne Z. S. wszystkich szczebli. Do nich należy przygotowanie orląt pod względem wychowania obywatelskiego i osiągnięcia przez nich minimum wyrobienia fizycznego.

Warunkiem ukończenia szkoły młodszych jest: regularne uczęszczanie junaków na zajęcia p. w., odbycie programowych strzelań, zdobycie sznura strzeleckiego bez chwastu, oraz końcowa ocena komendanta powiatu p. w.

Warunkiem ukończenia szkoły starszych jest:

a) pełne dwa lata szkolenia w szkole młodszych i starszych,

b) zdobycie Państwowej Odznaki Sportowej,

c) odbycie strzelań programowych i zdobycie sznura strzeleckiego z chwastem,

d) ukończenie obozu lub kursu z wynikiem pomyślnym,

e) odbycie marszów, przewidzianych programem.

Świadectwo ukończenia szkoły starszych ważne jest tylko dwa lata od daty wystawienia.

Odnowienie świadectwa jest możliwe pod warunkiem, że zainteresowany nadal uczestniczy w pracach p. w. i złoży dodatkowy egzamin przed komisją.

O ulgach w służbie wojskowej za udział w pracy przysposobienia wojskowego piszemy na stronie 62, pierwsza szpalta.

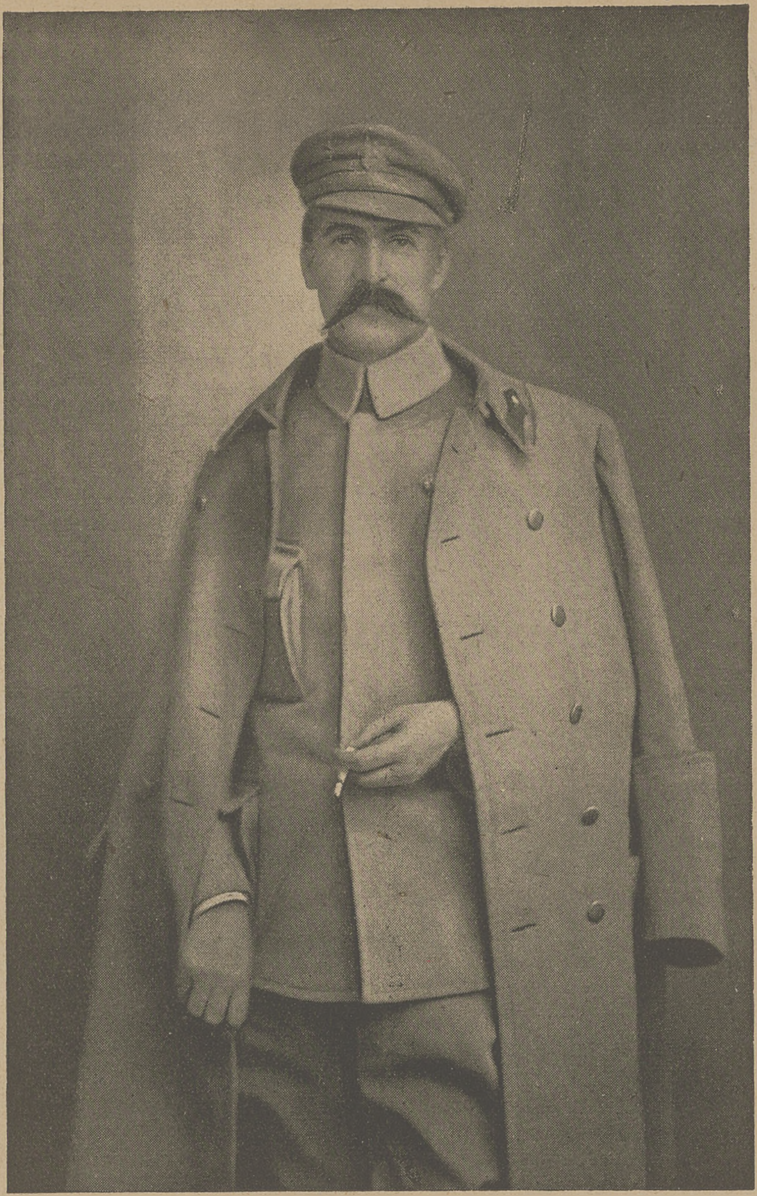
PIEŚŃ ORGANIZACYJNA Z. S.

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg
Więc gotuj broń, a kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal!
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej, baczność! cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb! Hej trąb! Strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb, a kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń, a kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal!
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej, baczność! cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb! Hej trąb! Strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb, a kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą, wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach, święty żar,
Hej, Moskwa tu, a nuże tu wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź ni car!
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal,
Dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki,
Hej, baczność! cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb! Hej trąb Strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb, a kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask!
Amnestią twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz, potomku Dżengishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól,
Nie dla ciebie krwią ziemia nasza zlana,
Hej, baczność! cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb! Hej trąb! Strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb, a kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!



Reprodukcja z czasów legionowych

JÓZEF PIŁSUDSKI

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

Polska, która była wielkim państwem i miała swoje złote okresy — upadła dzięki temu, że w czasach przedrozbiorowych nie poszła za prądem potrzeb państwowych, jak inne państwa — rząd nie starał się o stałą i silną armię, organizacja państwa była zła a ważną przyczyną upadku były też wadliwe stosunki społeczne, które usuwały najliczniejszą część narodu, to jest wieśniaków — od udziału w życiu państwa.

Rządziła szlachta, która lekceważąc chłopów nie pociąga ich nawet do służby wojskowej. Wojny tatarskie, tureckie i kozackie silnie wyczerpały państwo — nie dziwnem więc, że sąsiedzi, chciwi tej pięknej i żyznej ziemi — wykorzystali stosunki w państwie i podważyli całość Rzeczypospolitej, a za panowania słabego charakteru króla Stanisława Augusta — dokonali rozbioru państwa polskiego.

Za późno przyszła uchwała „Konstytucji 3 Maja", nie przydały się już akcje zbrojne Konfederacji Barskiej i Tadeusza Kościuszki, Legionów Henryka Dąbrowskiego, potem powstania tak w 1831 roku, jak później w 1863 r. Wszystkie pokolenia usiłowały zbrojnie uwolnić się od najeźdźców — niestety mimo wielu zwycięstw — kończyły się te powstania klęską a najlepsi synowie narodu cierpieli w więzieniach i w lochach Syberii, wielu, bardzo wielu oddało życie swe na moskiewskich szubienicach...

Przegrywaliśmy występy zbrojne, gdyż nie mieliśmy W o d z a, który potrafiłby pociągnąć za sobą cały naród a zarazem umiał kierować akcją zbrojną.

W ostatnim powstaniu 1863 r. mógł nim być Romuald T r a u g u t t, niestety zapóźno doszedł do władzy i zdradzony oddał życie swoje wraz z towarzyszami na szubienicy moskiewskiej — na stokach Cytadeli w Warszawie.

Właśnie w okresie popowstaniowym ujrzał światło dzienne na Litwie — w Wileńszczyźnie J ó z e f P i ł s u d s k i. Urodził się na tej Ziemi, która dała nam Kościuszkę i Mickiewicza i wielu innych najlepszych synów.

Jako czwarte dziecko Józefa i Marii z Bilewiczów Piłsudskich urodził się dnia 5 grudnia 1867 r. w Żułowie, pow. święciańskim. Ojciec brał udział w powstaniu a rodzina tak po stronie ojca jak i matki od wieków była bardzo zasłużona dla Polski. W tym duchu wychowywała matka i swoją gromadkę, która liczyła sześciu synów i cztery córki.

Wśród tych dzieci jeden tylko Józef, którego w domu nazywali Z i u k i e m — już od najmłodszych lat dawał się poznać jako bardzo energiczny, stanowczy, interesujący się historią Polski i stosunkami obecnymi a także jako doskonały konspirator i wojownik, nawet, gdy bawił się z rówieśnikami.

Mając lat dziesięć wstąpił do gimnazjum w Wilnie, gdzie pracował w tajnych kółkach uczniowskich. W 17 r. życia stracił ukochaną matkę, do której tęsknił przez całe życie.

Po zdaniu matury wyjechał do Charkowa, zapisując się na Wydział medyczny tamtejszego Uniwersytetu — jednak wkrótce usunięty został za udział w zajściach studenckich, powrócił do Wilna i od tej chwili rzuca się w wir społecznej pracy wśród ludu.

W 1887 r. skazany został na 5-letnie zesłanie do wschodniej Syberii, gdzie w więzieniach był katowany nieraz do utraty przytomności.

W 1889 r. znalazł się w Tunce, dalekim kraju syberyjskim, gdzie przebył ostatnie 3 lata.

Po powrocie w 1892 r. organizował i uświadamiał szerokie masy ludu i przygotowywał je do zbrojnego powstania. W 1900 r. powtórnie aresztowany, przesiedział w najsroższych więzieniach rosyjskich do maja 1901 r., chroniąc się przez skazaniem ucieczką. Był kierownikiem Organizacji Bojowej w latach 1905/6. Od r. 1908 organizował Koła militarne, które przeszły potem w Związek Walki Czynnej a od 1910 r. w Związki Strzeleckie. Związki te stały się kadrami późniejszych Le-

gionów i Armii Polskiej. Był Komendantem Głównym Związków Strzeleckich. Dnia 6 sierpnia 1914 r. wszedł w głąb b. Królestwa na czele Strzelców — na kilka godzin przed wypowiedzeniem wojny Rosji przez Austrię. W grudniu 1914 r. organizuje i staje na czele I Brygady składającej się z 2 pułków piechoty, 1 pułku ułanów, 1 dywizjonu artylerii, z oddziałami saperów i służb pomocniczych, walczy i stacza kilkadziesiąt potyczek i kilkanaście bitew z wojskiem rosyjskim. We wrześniu (26) 1916 r. zgłasza dymisję z Dwa I Brygady L. P. z powodu niedotrzymania przez państwa centralne przyrzeczeń odnośnie odbudowy Polski. Organizuje P. O. W., jest członkiem Tymczasowej Rady Stanu, z której ustępuje 2 lipca 1917 r. i przechodzi do roboty podziemnej przeciw Niemcom. Dnia 22 lica 1917 r. aresztowany i wywieziony przez Niemców — przebywa w twierdzy Magdeburga do 9 listopada 1918 r. Od 11 listopada 1918 r. Naczelny Wódz wyrzuca Niemców z Polski. Dnia 14 XI 1918 r. przejmuje całkowitą władzę w Polsce, dnia 16 tegoż miesiąca zawiadamia wszystkie państwa o wskrzeszeniu Polski Niepodległej i Zjednoczonej. Dnia 22 XI 1918 obejmuje najwyższą władzę Naczelnika Państwa, dnia 20 II 1919 r. Sejm jednomyślną uchwałą powierzył Józefowi Piłsudskiemu dalsze sprawowanie zwierzchniej władzy w państwie. W dniach 19—21 IV 1919 r. zajmuje Wilno. W 1919 do 1920 r. walczy z Rosją Sowiecką. Dnia 19 marca 1920 r. przyjął stopień i tytuł Pierwszego Marszałka Polski. 2 maja 1920 r. zajmuje Kijów. 16 sierpnia 1920 r. wykonał druzgocące uderzenie na wroga; pobił i rozbił wojska sowieckie. W listopadzie 1920 r. wojsko wręcza swemu Wodzowi buławę marszałkowską. Dzięki zwycięstwu Józefa Piłsudskiego ustalono dnia 18 marca 1921 r. traktatem w Rydze — wschodnie granice Polski. Tak więc — po 200 przeszło latach Polska miała Wodza, który zwycięstwem — wyznaczył granice Państwa, dał Jej dobrą armię i zapewnił spokojny rozwój na całe pokolenia. Dnia 9 grudnia 1922 ustępuje jako Naczelnik Państwa. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powziął dnia 28 czerwca 1923 r. jednomyślną uchwałę, że „Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz zasłużył się Narodowi". W tych latach przemawia na Zjazdach Legionistów, pisze wiele dzieł i rozpraw historycznych i politycznych, wygłasza odczyty. W maju 1926 r. obejmuje w swe ręce ster państwa, zostaje ministrem Spraw Wojsk. i General. Inspektorem Armii. Kilkakrotnie stał na czele rządu.

Życie zakończył dnia 12 maja 1935 r. Leży w krypcie św. Leonarda na Wawelu, wśród królów, bo im był równy.

Serce Marszałka — jak sobie tego życzył — złożone zostało na cmentarzu w Wilnie, u stóp Matki ukochanej, by i po skonie tę miłość okazać i pokoleniom przekazać na wzór synowskiego przywiązania i wdzięczności.

Józef Piłsudski jest Pierwszym Obywatelem w Zmartwychwstałej Polsce i chlubą Narodu, który z wdzięczności usypał na Sowińcu w Krakowie — kopiec Jego imienia.

MELDUNEK.

Dnia 18-go maja 1935 r. Duch Twórcy nowej Polski wszedł na wieczność w Groby Królewskie na Wawelu.

Ból uśpił miasto... Co to? co? słyszycie?
W kryptach Wawelu zbudziło się życie...
Dzwony śpiewają, stary Zygmunt dzwoni,
szumy husarii, rozkazy, chrzęst broni...
wielkiego smutku wstrząsająca siła
śpiące postacie królów obudziła...
Na twarzach hardych obawa i troska:
Czyż znów opuszcza Polskę łaska boska?
czyż znów na kraj ten mają paść niedole?
Bóg mu zabiera Wodza, co swą wolę
wpoił w swój naród i siłą ze skały
sprawił, że znowu wolny Orzeł biały!...

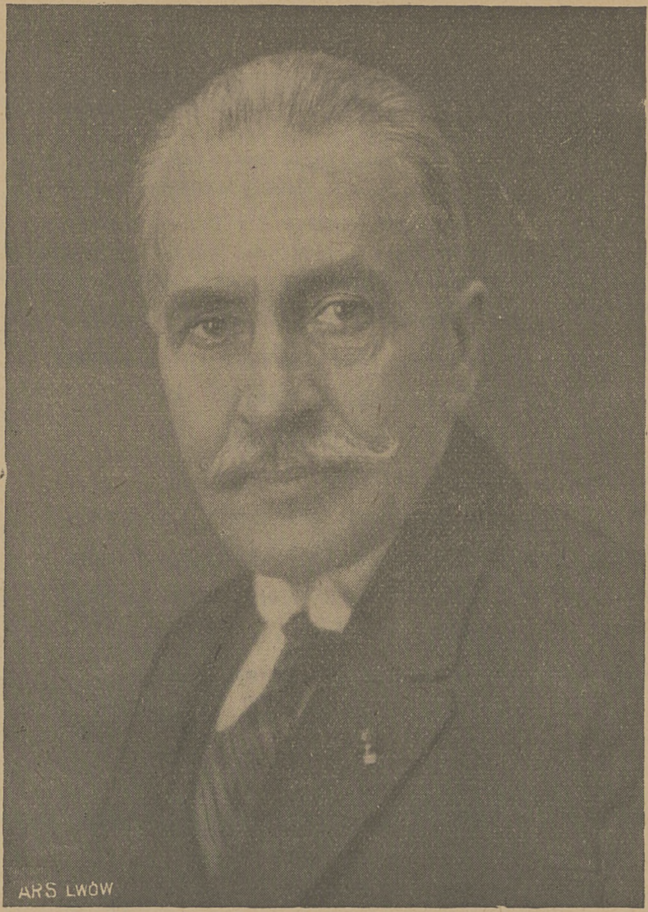
— — — — — — — — — — — — — —

...Idzie, Wódz idzie... Grzmoty dział, fanfary,
rusznice huczą... klucz zazgrzytał stary,
wrota naoścież... Królów poczet długi
kłoni się nisko przed Mężem zasługi...
...Staje na baczność i meldunek składa:
„Już Polsce grozić nie będzie zagłada!
Po trzech niewolach, po trzecim pogrzebie,
Polak zrozumiał, że więcej, niż siebie,
Ojczyznę kochać, warunek, konieczność,
jeśli wskrzeszona Polska trwać ma wieczność!“

— — — — — — — — — — — — — —

...W podziemiach króli święte światła płoną,
Bóg skronie Wodza ozdabia koroną.

Ignacy Nikorowicz



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

PROF. IGNACY MOŚCICKI

W Mierzanowie, ziemi Płockiej urodził się dnia 1 grudnia 1867 dzisiejszy pan Prezydent Państwa Ignacy Mościcki. Jest synem naczelnika powstańców 1863 r.

Po ukończeniu szkół uczęszczał na politechnikę w Rydze, gdzie ukończył Wydział chemiczny.

Bierze udział w życiu młodzieży i w ruchu niepodległościowym.

Po powrocie do Warszawy — wysuwa się na czoło pracy rewolucyjnej, dążącej do wyzwolenia Polski z niewoli.

Zmuszony do wyjazdu — przebywa kilka lat w Londynie, gdzie zetknął się z Józefem Piłsudskim i od tego czasu pozostaje czynnym w konspiracyjnej pracy na emigracji.

Do 1912 r. pracuje w Szwajcarii jako docent Uniwersytetu w Fryburgu — i kierownik laboratorium dając światu i nauce szereg wybitnych wynalazków.

W 1912 r. zostaje powołany na katedrę elektrotechniki i chemii fizycznej na politechnice we Lwowie.

I od tej chwili na gruncie ojczystym poświęca się wychowaniu młodzieży, któraby mogła idąc w życie — stworzyć chemiczny przemysł polski.

Tworzy różne i liczne placówki chemiczne jak „Metan“, „Azot“ i inne. Tak w czasach do 1914 r. jak i w latach wojny oddaje każdą wolną chwilę przygotowaniu do ruchu zbrojnego, pracując osobiście w organizacjach legionowych i wysyłając trzech swoich synów do Legionów, a potem cała rodzina pracowała w P. O. W.

Gdy wskrzeszona Polska objęła po zaborcach w Chorzowie ośrodki fabryczne — prof. Mościcki zorganizował w Chorzowie fabrykę Związków Azotowych i uruchomił ją bardzo szybko - oddając tym samym ogromne usługi Państwu i Narodowi.

W 1926 r. marszałek Józef Piłsudski wyraził życzenie, by właśnie tego dla nauki i państwa zasłużonego uczonego wybrać Prezydentem Rzeczypospolitej. Stało się to dnia 1 czerwca 1926 r.

Powtórnie wybrany Głową Państwa dnia 8 maja 1933 r.

Pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki w okresie piastowania swego urzędu nie przestaje interesować się nauką i w dziedzinie chemii poczynił znowu kilka wynalazków.

Dostojeństwem Swem nadaje życiu w Państwie ton i wytyczną drogę, mając u boku marszałka Śmigłego-Rydza, który jest drugą osobą w Państwie.

Pan Prezydent Ignacy Mościcki odznaczony wielką wstęgą orderu Orła Białego, Polonia Restituta i Krzyżem Niepodległości z mieczami posiada najwyższe odznaczenia wszystkich państw, u których cieszy się dużym szacunkiem i niezmierną powagą.



Reprodukcja z czasów legionowych

EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

MARSZAŁEK POLSKI

Dnia 10 listopada 1936 r., w przededniu 18-tej rocznicy wskrzeszenia Polski, odbyła się wielka uroczystość na Zamku królewskim w Warszawie.

W obecności przedstawicieli Rządu, Sejmu, Senatu i delegacyj wszystkich formacyj wojskowych wręczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej buławę marszałkowską Naczelnemu Wodzowi gen. Rydzowi-Śmigłemu. W chwili wręczenia buławy, artyleria, ustawiona w pobliżu Zamku oddała 20 strzałów armatnich ku czci Marszałka Rydza-Śmigłego, dziedzica spuścizny po Józefie Piłsudskim.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz urodził się dnia 11 marca 1886 r. w Brzeżanach, gdzie uczęszczał do szkół i od młodości kształcił się w malarstwie.

Po maturze w 1905 r. wyjechał do Krakowa, gdzie uczęszczał na Akademię Sztuk Pięknych i zarazem studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, na wydziale filozoficznym. W tym czasie bierze bardzo

czynny udział w organizacjach niepodległościowych, to jest w Związku Walki Czynnej a potem w Związku Strzeleckim. Ukończył szkołę oficerską Zw. Strzel. i otrzymał odznakę strzelecką tak zwaną „parasol".

Jest komendantem Oddziału Związku Strzeleckiego w Brzeżanach, komendantem kursu strzeleckiego w Krakowie a przed wojną zostaje komendantem Okręgu Zw. Strzeleckiego we Lwowie. Tu redaguje pierwsze pismo wojskowe „Strzelec", organizuje okręg, przeprowadza ćwiczenia i kursy. W tych czasach odbył jednoroczną służbę wojskową austriacką.

Wybuch wojny zastaje go we Lwowie, zwolniony z wojska austr. do Oddz. Strzeleckich J. Piłsudskiego — obejmuje III baon 1 p. p. a w grudniu 1914 r. obejmuje komendę 1 pp. I Brygady. Walczy w Kieleckiem i pod Nowym Korczynem, Anielinem, Laskami, przechodzi z Komendantem przez Ulinę Małą do Krakowa, odznacza się na Podhalu, pod Limanową i Łowczówkiem.

Przeszedł następnie całą kampanię I Brygady aż do 1917 r. ciesząc się ogólną czcią i miłością, wymieniany wielokrotnie w rozkazach Józefa Piłsudskiego.

Gdy Niemcy aresztowali Komendanta w lipcu 1917 r. Śmigły-Rydz objął kierownictwo nad Legionistami i Polską Organizacją wojskową (P. O. W.), rozbraja Austriaków i w listopadzie 1918 r. oddaje J. Piłsudskiemu P. O. W. i zorganizowane już na terenie okupacji austr. wojsko polskie. Zostaje generałem.

W czasie wojny 1919—1920 r. dowodzi dywizją legionową, potem grupą i armią. Uwalnia Wilno, oswobadza Łotwę, zajmuje Kijów a w czasie bitwy pod Warszawą w sierpniu 1920 r. szczególnie się odznacza na czele grupy uderzeniowej z nad Wieprza na Białystok. Uderza również na Grodno — Lidę i przechodzi Niemen.

Po zawarciu pokoju — zostaje gen. Śmigły-Rydz inspektorem armii a gdy Józef Piłsudski przeczuł, że strudzone Jego życie dobiega do końca — wyraził wolę, by gen. Śmigły-Rydz objął Gen. Inspektorat Sił Zbrojnych. Co też stało się w dniu skonu Marszałka Piłsudskiego dnia 12 V 1935 r. Marszałek zawsze życzył sobie, by gen. Śmigły był „rzecznikiem Jego uczuć i wyrazicielem Jego zdania".

I dlatego w uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług dla narodu i państwa, jakie położył Wódz Naczelny następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen. broni Śmigłego-Rydza — Marszałkiem Polski.

Marszałek Śmigły-Rydz — Wódz Naczelny — odznaczony jest orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z mieczami, poczwórnym Krzyżem Walecznych — i innymi a ostatnio najwyższym orderem Orła Białego — posiada też wiele odznaczeń zagranicznych.

Buława w ręku marszałka Śmigłego-Rydza — to dalszy ciąg — tego samego kierunku i tej samej drogi, po której szedł do potęgi i mocarstwowości Polski — Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Strzelcy lwowscy dumni są, że ich komendant okręgowy z lat przed 1914 r. najwyższe dziś zajmuje stanowisko obok Prezydenta Rzeczypospolitej i ślubują Mu — dalsze posłuszeństwo i wierność.

RYDZ ŚMIGŁY NA CZELE.

Marsz, marsz, chłopcy!
Czoła w górę!
Rydz Śmigły na przedzie,
po przez trudy do zwycięstwa
sztandar nasz zawiedzie!

— — — — — — — — — —

Choć wróg w koło się szykuje
wpaść w granice zbrojnie,
gdy Rydz Wodzem, obywatel —
spać może spokojnie.

— — — — — — — — — —

Cicho chłopcy! Baczność, baczność!
Rydz rozkazy waży,
a Marszałka Piłsudskiego
duch przy nim na straży.

— — — — — — — — — —

Baczność chłopcy!
Marszałkowską
dał Rydz znak buławą...
Marsz, marsz, za nim,
a wrócicie
z nieśmiertelną sławą!

Ignacy Nikorowicz

POLSKIE ORGANIZACJE WOJSKOWE

PRZED ROKIEM 1914.

Józef Piłsudski po doświadczeniach w latach rewolucji 1904 i 1908 roku postanowił poświęcić się wyłącznie przygotowaniu i organizowaniu kadr wojska polskiego.

Posiadając wielką teoretyczną wiedzę wojskową, prowadził Józef Piłsudski we Lwowie i w Krakowie Szkoły Wojskowe, które wychowywały i szkoliły przyszłych organizatorów ośrodków i związków już czysto wojskowych.



IV Drużyna Strzelecka w Kleparowie obok Lwowa

W Krakowie i we Lwowie powstały „Kółka Milicyjne", zaś współpracownik Józefa Piłsudskiego — kierownik prac w Szkołach bojowych i w Kołach Milicyjnych Józef — Kazimierz Sosnkowski, późniejszy, zasłużony szef sztabu I Brygady i generał broni W. P., powołuje do życia w czerwcu 1908 r. we Lwowie „Związek Walki Czynnej", pierwszą organizację wojskową, która ściągnęła całą młodzież niepodległościową.

Głównym komendantem Z. W. C. był ob. Mieczysław — Józef Piłsudski, zaś władzami: Komendant Z. W. C., Rada Główna Z. W. C. i Rada przyboczna Komendanta.

Radę Główną stanowili oficerowie, którzy ukończyli wyższy kurs i ogół słuchaczy kursu wyższego. Radę Gł. zwoływano raz w roku w czerwcu.

W szkołach Z. W. C. poza teoretycznymi wykładami odbywały się musztry i ćwiczenia w terenie.

Z. W. C. był organizacją tajną, posiadał oddziały i na prowincji, a to w Krakowie i w Borysławiu. Z. W. C. miał swoich emisariuszów w Królestwie Polskim, w Austrii, w Szwajcarii i w Belgii.

Wojskowa szkoła Z. W. C. wychowała i wydała wielu pierwszych polskich oficerów i podoficerów.

Przez rok 1908—9 przeszło przez Z. W. C. dwustu kilkunastu ludzi, wykładów było 260, odbyto 9 ćwiczeń domowych i częściowo polowych.

Szybki i stały rozwój Z. W. C. uniemożliwił prowadzenie tej akcji w podziemiach.



Ćwiczenia Zw. Strzel. w 1913 r.

Z tych powodów w 1910 r. korzystając z austr. zasadniczych ustaw, założono legalny „Strzelec“ w Krakowie i „Związek Strzelecki“ we Lwowie — dokąd J. Piłsudski przeniósł się w r. 1910.

Młodzież uniwersytecka, szkół średnich, robotnicza, rzemieślnicza, a później włościańska — uważała za swój zaszczytny obowiązek nosić i poza służbą tylko mundur strzelecki, pociągając za sobą starszych tak z pośród urzędników jak i sfer rzemieślniczych, robotniczych, kupieckich, nauczycielskich i wolnych zawodów.

Związek Strzelecki we Lwowie i Strzelec w Krakowie, później na prowincji w b. Galicji, a także i za granicą rozwijał się z każdą godziną w potężną organizację militarną.

Był Główny Komendant Z. S. Józef Płsudski ze swoim szefem sztabu K. Sosnkowskim i całym sztabem, istniały okręgi z komendantami i sztabami, były szkoły, wydawano instrukcje, pisma, regulaminy i rozkazy. Były również oddziały żeńskie. Od r. 1912 Galicja była podzielona na trzy okręgi i tak: krakowski z komendantem Ryszardem Trojanowskim, późniejszym generałem W. P., rzeszowski z komendantem Rudolfem — Władysławem Wilkiem i lwowski z komendantem Śmigłym-Rydzem — od r. 1913.

Odbyły się manewry pod Mogilanami z początkiem 1913 r., w których wzięło udział około 800 osób w obecności Głównego Komendanta Józefa Piłsudskiego. Szkoła letnia w 1913 r. w Stróży obok Limanowej, była jedną z większych i najbardziej wysoko militarnie postawionych.

W Szwajcarii, gdzie na uniwersytetach studiowała wielka ilość studentów polskich — komendantem okręgowym był wówczas st. uniw.



Przemarsz oddziału Zw. Strzeleckiego ul. Zyblikiewicza we Lwowie w 1914 r.

genewskiego T. Kasprzycki, późniejszy komendant I Kadrowej, Gen. W. P. i minister Spraw Wojsk.

Włościańskie oddziały Z. S. w b. Galicji stanowiły większość w ilości istniejących ówcześnie oddziałów Z. S.

W roku 1913 znalazły się oddziały Z. S. w każdej wiosce polskiej, ćwiczenia odbywały się co tydzień i w każde święto. Zorganizowane oddziały wiejskie poza ćwiczeniami brały udział w uroczystościach narodowych i rocznicach.

W roku 1914 odbył się w lutym we Lwowie kurs instruktorów włościańskich z komendantem szkoły podoficerskiej Kordianem — Manasterskim na czele. Przy egzaminie był Komendant Główny Józef Piłsudski ze swoim szefem K. Sosnkowskim. Egzamin wypadł dobrze. Ko-

mendant przemówił i każdemu uczestnikowi kursu uścisnął rękę — oświadczając, że liczy na nich.

Znalazło się też wśród nich bardzo wielu, którzy później w Legionach szczególnie się odznaczyli, zdobywając podoficerskie szarże.

W czerwcu 1914 r. we Lwowie, liczył Z. S. w tym czasie 248 oddziałów z 8.290 strzelcami. Szkół oficerskich było 14 z 342 uczniami, 51 szkół podoficerskich i 248 szkół rekruckich.

Od 1 października 1913 r. do 1 czerwca 1914 r. odbyło się w tych szkołach 6.806 wykładów. a 92.007 słuchaczów było na tych wykładach.

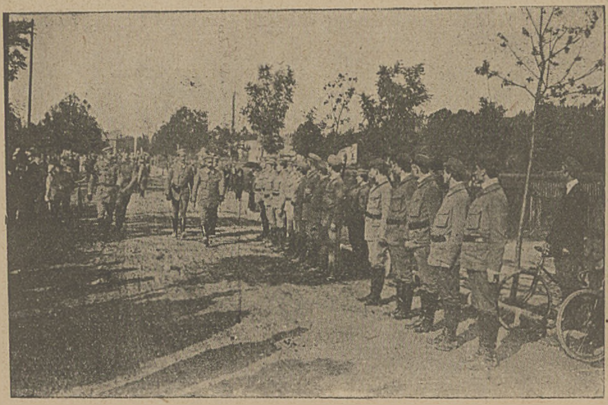
Ćwiczeń odbyło się 9.889, w których wzięło udział 175.129 uczestników.

W kwietniu 1914 r. wyszedł we Lwowie pierwszy zeszyt pisma „Strzelec“, wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem był Edward Rydz-Śmigły, dziś Marszałek Polski.

Druga grupa młodzieży — zwana później „Zarzewiacka“, już w marcu 1909 r. powołała do życia wojskową szkołę i tak powstaje Szkoła podchorążych i Komenda miejscowa we Lwowie, później w Dublanach.

W czasie obchodu grunwaldzkiego w Krakowie w lipcu 1910 r. odbył się zjazd „Zarzewia“. na którym uchwalono statut organizacji wojskowej i jej nazwę „Armia Polska“.

W r. 1911 — wyłoniła się z tych tajnych organizacyj jawna organizacja „Polskich Drużyn Strzeleckich“ zalegalizowana przez władze austriackie.



Przegląd Strzelców w Zakopanem 1913 r.

Drużyny Strzeleckie tworzyły oddziały na prowincji w Małopolsce, a także w Królestwie i zagranicą.

W 1913 r. urządzona została szkoła letnia Drużyn Strzel. w Rabce, która wyszkoliła wielu wybitnych oficerów, szczególnie zasłużonych później w walkach Legionów.

Drużyny Strzel. liczyły w 1914 r. przeszło 4.000 członków. Oddziały Drużyn Strzel. rozwijały się pomyślnie, głównie w Galicji Wschodniej.

Nacz. Komenda P. D. S. (Polskich Drużyn Strzeleckich) miała siedzibę we Lwowie, zaś ekspozyturę w Krakowie. Okręgów było 6 z własnymi komendantami. Okręg I. lwowski obejmował Galicję Wschodnią. Okręg II. krakowski obejmował Galicję Zachodnią. Temu okrę

gowi podlegały Drużyny Podhalańskie. Okręg III. obejmował Królestwo i zabór rosyjski. Okręg IV. wiedeński. Okręg V. zagraniczny, obejmował P. D. S. wśród młodzieży kształcącej się w Belgii, Francji, Szwajcarii, Austrii. Okręg VI. zabór pruski.

Poza tym P. D. S. były w Ameryce południowej. Kursy instruktorów P. D. S. odbyły się w grudniu 1913 r. w Rabce, w lipcu 1914 r. w Nowym Sączu.

W byłej Galicji było około 100 oddziałów Drużyn Strzeleckich.

Poza wymienionymi organizacjami o charakterze wojskowym powstały w latach 1910—1914 jeszcze Drużyny Podhalańskie (od 1 VII 1912 r.), które działały w Nowotarskim i były właściwie oddziałami Dr. S. o charakterze regionalnym. Z wybuchem wojny weszły do Legionów w ilości kilkuset członków.

Drużyny im. T. Kościuszki (od 1912 roku) powstały przy istniejącym od 1905 r. Towarzystwie im. Kościuszki we Lwowie. Celem tego Tow. było wciągnięcie młodzieży polskiej przeważnie rzemieślniczej do pracy nad organizacją i ewentualnie udział w powstaniu, którego się w 1905—6 roku spodziewało patriotyczne mieszczaństwo lwowskie.

Do znaczniejszych organizacyj przysposobienia wojskowego należały „Drużyny Bartoszowe".

Celem „Drużyn Bartoszowych" było tworzenie i podtrzymywanie samoistnych ognisk polskiego życia kulturalnego na wsiach zagrożonych przez żywioł ukraiński.

W r. 1913 było 172 drużyn, w tym oddziałów żeńskich 36. Członków 6.350, ćwiczeń wojskowych odbyto 3.549, wykładów 648 i obchodów 181.

W 1913 r. urządzono 5 kursów wojskowych dla instruktorów, w których brało udział 126 członków reprezentujących 60 drużyn.

Pierwszym naczelnikiem głównym był W. Dayczak, dziś inżynier, zastępcą był Stefan Pasławski, dziś gen. i Wojewoda w Stanisławowie.

Poza tym w ostatnim półroczu przed wojną — wprowadziły ćwiczenia wojskowe w Galicji — Straże Pożarne, a także odruchowo powstawały różne Legie ludowe i Straże bezpieczeństwa, które jednak nie odegrały żadnej roli.

Zaś w Ameryce na wychodźtwie powstały w „Sokole" Drużyny bojowe, które w 1914 r. wysłały swych członków z Witoldem Rylskim na czele, późniejszym majorem Leg. i pułk. W. P. zmarłym po wojnie 1920 roku.

Wreszcie i „Sokół" we Lwowie (Związek Sokolstwa Polskiego) — poszedł pod naciskiem młodzieży — w ślady Z. S. i utworzył własne „Stałe drużyny sokole" zwane polowymi.

Zadaniem „Sokoła" było pielęgnować zdrowie zapomocą ćwiczeń ciała, o tyle, o ile ono potrzebne i pożyteczne być mogło do podniesienia ogólnego stanu zdrowia.

Na zjeździe delegatów „Sokoła" w dniu 7 grudnia 1913 r. złożono sprawozdanie, z którego widocznym jest, że do Związku Sokolego należało 247 gniazd o 29.154 członkach. Poza tym pobierało naukę gimnastyki chłopców 23.107, dziewcząt 27.584 (w Galicji).

Dnia 29. VII. 1914 r. w obliczu wojny objął Główną Komendę Józef Piłsudski nad obu organizacjami względnie nad tymi wszystkimi organizacjami, które stanęły w Oleandrach krakowskich, odbył inspekcję, i rozkazem powszechnym Z. S. i Dr. S., zarządził, by wszystkie organizacje Z. S. i Dr. S. zmobilizowały swych członków, oraz ochotników od lat 17-tu i zabrawszy cały swój majątek, oraz kasę wyruszyły na wskazane punkty zborne.

Mobilizacja w kraju poszła nadspodziewanie dobrze.

Już od 3. VIII. Oleandry zapełniały się oddziałami 1-go powołania tak, że w dniu 5. VIII. było około 1.500 w Krakowie.

Dla zorientowania się w terenie wysłał komendant już dnia 2 sierpnia pierwszy patrol konny z Beliną-Prażmowskim, dziś wojewodą Lwowskim, który z 6 ludźmi wyruszył w powiat jędrzejowski.

Dnia 3 sierpnia sformowana została Pierwsza Kadrowa Kompania w składzie 2 plutonów Zw. Strzel. i 2 plut. Dr. Strzel., w sile 160 ludzi z uczniów ofic. szkół. Dnia 4-go utworzona została druga kadrowa kompania w takim samym składzie. Pierwsza kadrowa miała karabiny Manlichera i po 105 nabojów na karabin. Dnia 5 sierpnia 1914 r. stwierdził Komendant gotowość kompanii.

Wreszcie dnia 6 sierpnia 1914 r. wyrusza Pierwsza Kadrowa w składzie 7 oficerów i 160 ludzi pod dowództwem por. Zbigniewa — T. Kasprzyckiego, potem nastąpiły dalsze wymarsze i pierwsze utarczki Strzelców, którzy do czasu powstania Legionów tj. do 16 sierpnia 1914 roku., samodzielnie występowali na terenie powstających zawikłań całej Europy — jako niezależne wojsko polskie, zdążające do Warszawy, by powołać Rząd własny i rozkazem ogólnego powołania pod broń do walki z zaborcami poraz pierwszy — oprzeć potęgę państwa na zawodowym i należycie wyszkolonym wojsku.

ZWIĄZKI STRZELECKIE I DRUŻYNY

na terenie Małopolski Wschodniej w latach do 1914 roku, zgłoszone i zarejestrowane przez ówczesne władze państwowe.

I. Związki Strzeleckie.

W Małopolsce Wschodniej były 3 Okręgi: Lwów, Kraków i Rzeszów.

Powiaty:

Bóbrka: Chodorów.
Brzeżany: Brzeżany.
Brzozów: Brzozów, Dynów, Haczów.
Drohobycz: Borysław, Drohobycz, Stebnik, Truskawiec.
Gródek Jagielloński: Gródek Jagielloński.
Jarosław: Jarosław, Kisielów, Zarzecze.
Kołomyja: Jabłonów, Kołomyja.
Kolbuszowa: Kolbuszowa.
Krosno: Białobrzegi, Iwonicz, Jedlicze, Krosno, Krościenko N., Krościenko W., Korczyna, Rogi, Toroszówka, Krosno Fabr.
Lesko: Baligród, Cisna, Uherce.
Leżajsk: Leżajsk.
Lwów m.: Lwów I. II. i Oddział Żeński.
Lwów p.: Batorówka, Brzuchowice, Hodowica, Hołosko W., Kościejów, Kozielniki, Krotoszyn, Malechów, Maliczkowice, Siemianówka, Szczerzec, Winniki, Zimna Woda, Zubrza.
Nadwórna: Jaremcze.
Nisko: Rudnik n. S.
Przemyśl: Grochowce, Dubiecko, Niżankowice, Przemyśl I. II.
Przeworsk: Medynia Kańcz.
Rawa Ruska: Bełz.

Rzeszów: Chmielnik, Głogów, Łączki, Świlcza, Rzeszów.
Sambor: Sambor.
Sanok: Dębna, Liszna, Nowotaniec, Jaćmierz, Mrzygłód, Milcza, Posada Olchowska.
Stryj: Stryj.
Strzyżów: Boguchwała, Strzyżów.
Stanisławów: Stanisławów.
Tarnobrzeg: Radomyśl n. S., Skowierzyn, Sokolniki, Tarnobrzeg. Żabno.
Tłumacz: Tłumacz.
Turka n. S.: Sianki, Sokolniki, Turka n. S.
Tyśmienica: Tyśmienica.
Złoczów: Kutkorz.

Wiele oddziałów było zgłoszonych do rejestracji w starostwach, jednak z powodu wybuchu wojny, zgłoszenia wzgl. zatwierdzenia rejestracji nie zostały przesłane do ówczesnego Namiestnictwa.

II. Polskie Drużyny Strzeleckie.

Nacz. Kom. P. D. S. miała siedzibę we Lwowie. Okręg lwowski I-szy dzielił się na drużyny (z numerami rzymskimi):

1. we Lwowie (z kompanią akad. techn. i żeńską). — 3. w Samborze. — 4. w Kleparowie (rob. rzem. i żeńska). — 5. w Czortkowie. — 7. w Sanoku. — 8. w Dublanach. — 9. w S. Wiszni. — 11. w Buczaczu. — 12. w Tarnopolu (2 komp. mł. szk. i rob.). — 20. w Złoczowie. — 22. w Stryju. — 23. w Bohorodczanach. — 24. w Stanisławowie. 25. w Przemyślu. — 27. w Leżajsku. — 29. w Błażowej. — 35. w Brodach. — 36. w Drohobyczu. — 37. w Tyśmienicy. — 38. w Kołomyi. — 40. w Podhajcach. — 51. w Tłustem. — 58. w Płotyczy (Tarnopol). — 63. w Kańczudze. — 69. w Brzozowie.

Poza tym były P. D. S. w Zimnej Wodzie, Jaryczowie, Kałuszu, Łańcucie, Pruchniku, Kosowie, Husiatynie, Jarosławiu, Sokalu. Rudniku, Winnikach, Denysowie, Bieniawie i innych.

STRZELCY — LEGIONY POLSKIE

W czerwcu 1914 r. dnia 28 — nastąpił znany wypadek w Serajewie. Zamordowany został austriacki następca tronu. Główny Komendant Związku Strzeleckiego Józef Piłsudski, przewidując, że wypadek ten pociągnie za sobą większe następstwa — zarządził powołanie dużych zastępów młodzieży na kurs oficerski i podoficerski, również zarządzono ćwiczenia w okręgach i większe manewry w krakowskim. To samo zarządziły Drużyny Strzeleckie.

Kiedy dnia 28 lipca nastąpił wybuch wojny austriacko-serbskiej — co bezwzględnie miało pociągnąć za sobą wojnę z Rosją — wydał Gł. Komendant Związku Strzeleckiego w dniu 30 lipca 1914 r. rozkaz mobilizacyjny Zw. Strzel.

Również Drużyny Strzeleckie zarządziły ściągnięcie swoich kursów do Krakowa i również rozpoczęły mobilizację. Przedtym, tj. dnia 27 lipca osiągnięto porozumienie między Zw. Strzel. a Druż. Strzel., w dniu 29 lipca objął Józef Piłsudski główną komendę nad zjednoczonymi już organizacjami i przeprowadził inspekcję Drużyn przy ul. Dolne Młyny.

Powszechną mobilizację obu org. wojsk. zarządzono z Krakowa dnia 6 sierpnia 1914 r., przyczym w rozkazie mob. oznaczono miejsce zborne, czas stawienia się a także polecono zabrać ze sobą żywność na trzy dni. Dnia 3 sierpnia została sformowana Pierwsza Kadrowa.

Pierwsza Kadrowa miała karabiny Manlichera i po 105 nabojów na każdy karabin.

W nocy z dnia 5-go na 6-go sierpnia następuje w Krakowie uroczysta wymiana znaków organ. Zw. Strzel. i Drużyn Strzel. — w ten sposób zatarte zostały różnice zewnętrzne organizacyj.

6-go sierpnia 1914 r. o godz. 3 min. 30 — więc przed wypowiedzeniem wojny Rosji przez Austrię —- szosą na Kielce wyszła z Krakowa — Pierwsza Kadrowa kompania — jako czoło 1 p. Strzelców. Miała ona — jak w rozkazie powiedział Komendant — „czynem orężnym budzić Polskę do Zmartwychwstania“.

Było to jedyne, niezależne wojsko polskie. zdążające do Warszawy, by powołać Rząd własny i rozkazem ogólnego powołania pod broń — rozpocząć walkę z zaborcami.



D-ca III Bdy pułk. Grzesicki w rozmowie z pułk. Rydzem w polu 1916 r.

Zwaliwszy słup graniczny w Michałowicach, przeszła kadrówka — z szpicą ułańską na czele — kordon. W ślad za pierwszą kompanią — podążyły dalsze oddziały, które weszły do Kielc 12 sierpnia i tam, względnie w okolicy w czasie do 18 — organizując się — stoczyły kilka potyczek z nieprzyjacielem.

Chrzest ogniowy przebyły te oddziały w boju pod Brzegami 14 VIII.

W tym czasie powstał Naczelny Komitet Narodowy, który zawiązany został w Krakowie dnia 16 sierpnia 1914 r.; na zebraniu uchwalono utworzyć Legiony, które miały przy boku armii austriackiej walczyć przeciw Rosji.

N. K. N. dzielił się na dwie sekcje tj. zachodnią i wschodnią, każda z tych sekcyj miała sformować jeden Legion po 8 batalionów piechoty, kilka szwadronów konnicy, baterii artylerii i wojsk pomocniczych.

Tym samym przestały istnieć samodzielne oddziały strzeleckie.

Utworzenie Legionów Polskich wywarło wrażenie na wszystkich Ziemiach Polskich.

Grupa *Józefa Piłsudskiego* walczyła w Królestwie, w Kielcach, później we wrześniu pod Skarzyskiem, Staszowem i okolicą. Pierwszą większą bitwę stoczono pod Nowym Korczynem, Winiarami i Czarkową (16—24 IX). W październiku walczy pod Dęblinem (22—26 X) i wyróżnia się pod Laskami i Anielinem, następnie część tej grupy tj. IV i VI baon stacza kilka potyczek w czasie od 9—21 listopada i walną bitwę pod Krzywopłotami (19 listopada), druga zaś część pod osobistym dowództwem Józefa Piłsudskiego — przedarła się sławnym nocnym marszem przez Ulinę Małą do Krakowa (9—11 października).

Z Krakowa przechodzą te trzy bataliony (I, II i V) i kawaleria na Podhale, gdzie pod dtwem Józefa Piłsudskiego stoczyły kilka potyczek



Typy Legionów I Brygady 1914—1916 r.

w dniach od 23 listopada w okolicy Limanowej. W dniach 4 i 5 grudnia utarczki, dnia 5 bój pod Bełdnem, 6 pod Marcinkowicami, 7 pod Pisarzową i 8 pod Limanową.

Dnia 10 pod Zabrzeziem i Łąckiem wreszcie dnia 14 grudnia weszły oddziały nasze do zdobytego Nowego Sącza. Tu przybyły też bataliony z pod Krzywopłot.

W Nowym Sączu — powstaje I Brygada Legionów Polskich i tu miała spędzić pierwsze Święta Bożego Narodzenia.

Nie doszło jednak do tego. Brygada otrzymała rozkaz wymarszu

pod Tarnów, co też stało się dnia 20 grudnia 1914 r. Liczyła ona już wtedy dwa pułki piechoty (sześć baonów), dywizjon kawalerii (dwa szwadrony), kompanię saperów i jedną austr. baterię armat górskich, przydzieloną do Brygady. Własna artyleria formowała się dopiero.

Przez Zbyszyce, Zakliczyn przybyła Bda do Janowic dnia 22 grudnia i pod dtwem Szefa Sosnkowskiego rozpoczęła bój pod Łowczówkiem, który trwał do 26 grudnia. Komendant przebywał wtedy we Wiedniu.

Bój pod Łowczówkiem był najkrwawszy i największy w roku 1914.

Po tej bitwie odchodzą oddziały I Bdy do Kęt, gdzie formuje się I Brygada.

Pułk 1-szy pod Rydzem-Śmigłym, 5-ty pod Berbeckim, poza tym 2 szwadrony Beliny, 2 baterie Brzozy, kompania saperów Dąbkowskiego i służba pomocnicza.

W marcu 1915 roku obsadza I Bda odcinek nad Nidą, gdzie są walki pozycyjne, następnie bierze udział w ofenzywie i walczy w krwawych bojach pod Konarami (20 maja). W kampanii lubelskiej — Brygada bierze wybitny udział. Walczy w dużym boju pod Jastkowem (31 lipca) i w wielu innych potyczkach. Dochodzi do Wysokiego Litewskiego.

W tym czasie zdala od kraju walczy II Bda Leg. Pol. tj. 2 i 3 p. p. pod dtwem Gen. Trzaski-Durskiego w Komitacie Marmaros-Sziget na Węgrzech i w Karpatach.

Po kilku potyczkach na granicy węgiersko-galicyjskiej bije się pułk Hallera dnia 12 października pod Rafajłową, 19 października pod Zieloną, 24 października zdobywa Nadwórnę i stacza większą bitwę dnia 29 października pod Mołotkowem, w listopadzie walczy na Huculszczyźnie, na Węgrzech i na Bukowinie (Oekermezo, Kirlibaba).

Część II Bdy pod płk. Z. Zielińskim bierze udział w ofenzywie po Dniestr w Galicji Wschodniej. W marcu 1915 r. przebywają te oddziały dla reorganizacji do Kołomyii.

Stąd wychodzi II Bda tj. 2 p. p. i 3 p. p., 2 szwadrony ułanów, 2 i 3 bateria artylerii na front bukowińsko-besarabski, walczy pod Zadobrówką i innymi miejscowościami. Wsławia się szarżą rotm. Dunin-Wąsowicza pod Rokitną (13 czerwca 1915 r.) i nie ustępuje pod Rarańczą.

W tym okresie przenosi się Komenda Legionów do Piotrkowa, gdzie z Kadrów II Bdy i ochotników przeważnie ze Lwowa i Galicji wschodniej tworzy się III Bda tj. 4 i 6 p. p. i 5 i 6 szwadron ułanów. Pułk 4 pod dtwem płk. Bolesława Roji odchodzi w lipcu 1915 r. na front, zaś 6 pułk pod dtwem Witolda Rylskiego, później Norwida-Neugebauera we wrześniu 1915 r.

Pułk czwarty stacza wielką i krwawą bitwę pod Jastkowem i bierze udział w kampanii po Brześć nad Bugiem i nad Stochodem i Styrem.

Na Wołyń przybywa II Bda w listopadzie 1915 r., następuje tam połączenie się wszystkich trzech Brygad Leg. Pol. nad Styrem.

Powstaje samodzielna *Dywizja Polska.*

Przed tym jednak I Bda i 4 p. p. Leg. przerzucone zostają na Polesie i na Wołyń, gdzie staczają zwycięskie walki pod Kołkami, Kuklami, Jabłonką, Kamieniuchą i innymi.

Po ciężkiej walce pod Kostiuchnówką następują dłuższe walki pozycyjne nad Styrem (Koszyce, Czartorysk), później liczne wypady i patrole, a wreszcie w czerwcu 1916 r. w czasie wielkiej ofenzywy Rosjan — krwawią się Legiony pod Optową, Hruziatynem i Kołodziejami (4—10 lipca).

W 3-dniowej sławnej lecz srogiej bitwie pod Kostiuchnówką (Polska Góra) 4—8 lipca 1916 r. wśród dużych strat — Legioniści przez wytrwanie wysuniętych oddziałów i zniszczenie atakujących mas kawalerii nieprzyjacielskiej mogli swe siły należycie wycofać, podczas gdy wojska sprzymierzone poniosły ogromne straty. Z nad Stochodu odeszły Legiony do Baranowicz (październik 1916 r.) w obręb działania armii niemieckiej. Było to już po dymisji Komendanta, który zażądał jasnego i wyraźnego postawienia sprawy polskiej przez rządy państw centralnych.

5-go listopada 1916 roku państwa centralne ogłosiły manifest zapowiadający utworzenie Niepodległej Polski.

Legiony po różnych przejściach i staraniach przechodzą do Warszawy i okolicy, gdzie zaciąg daje do 25.000 ludzi. Wskutek dalszych wypadków oddaje Austria (10 czerwca 1917 r.) Legiony nie Rządowi Polskiemu — ale gubern. niem. gen. Besselerowi, jako naczelnemu wodzowi.

Przyszła wtedy sprawa przysięgi wojskowej, której Legioniści w przeważnej części nie chcieli złożyć. Następują aresztowania i wydalenia z Legionów.

Dnia 22 lipca 1917 r. Niemcy aresztują Józefa Piłsudskiego i Szefa płk. K. Sosnkowskiego i wywieźli ich do Niemiec, osadzając w twierdzy Magdeburg.

Oficerów i szeregowych Legionistów pochodzących z Królestwa osadzili Niemcy w wielu obozach jeńców jak Szczypiórno, Benjaminów.

Legionistów pochodzących z Galicji odesłano do Przemyśla, skąd część odesłano do armii austr., część zaś do sformowanego „*Polskiego Korpusu Posiłkowego*", który pod dtwem Józefa Hallera wyszedł z Przemyśla na front 1 grudnia 1917 r. w sile 2 p. p. (2 i 3), 1 p. kawal., 1 p. artyl. i wojsk pomocniczych. Kadra stała w Bolechowie.

Po zawarciu traktatu brzeskiego 9 lutego 1918 r. przechodzi P. K. P. dnia 15 lutego 1918 r. z pułkami piechoty przez front, zrywając z Austrią i stoczając bitwę w okolicy Rarańczy. Resztę z P. K. P. przytrzymali Austriacy i osadzili w więzieniu w Huszcie i Marmaros-Sziget — oddając wielu z nich pod sąd wojenny.

Grupa Hallera złączywszy się z II Pol. Korpusem, stoczyła dnia 11 maja 1918 r. krwawą bitwę pod Kaniowem z Niemcami, zaś większość Legionistów przeszła do roboty podziemnej, organizując wojsko polskie w *Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.)* tworząc siłę i ośrodki, które wypędziły z kraju okupantów i znakomicie spełniły swój obowiązek przy formowaniu Wojska Polskiego od dnia 11 listopada 1918 roku.



SZARŻA UŁANÓW POD ROKITNĄ

Był to upalny dzień 13-go czerwca 1915 r. Brygadier Küttner, dał rozkaz szwadronom ułanów legionowych uderzyć na okopy rosyjskie, leżące pomiędzy wsiami Rarańczą i Rokitną na granicy besarabskiej.

Trzy rzędy okopów, obsadzonych piechotą i ufortyfikowanych według najnowszych prawideł sztuki wojennej.

Rotmistrz Wąsowicz, na swej wiatronogiej Hochli przybył do szwadronu. Rotmistrz wiedział, iż rozkaz mu wydany graniczy niemal z szaleństwem, lecz postanowił go wykonać.

Spojrzał po swych ułanach. Byli spokojni i na wszystko zdecydowani.

Rotmistrz, pozostawiwszy szwadron rotmistrza Brzezińskiego w rezerwie, swój własny uszykował do ataku.

Szwadron cały liczył 71 koni.



Szarża ułanów pod Rokitną.

Rotmistrz stanął przed szeregami, wywinął jasną szablą i zakomenderował, na okopy wskazując:

— Za mną!

Ułani wspięli konie ostrogami i pomknęli z wichrem w zawody. Powitał ich grad granatów i kartaczy i ulewa kul karabinowych.

Kilku ułanów zesunęło się z koni, reszta, nie bacząc na gęsto gwiżdżące kule, rwała naprzód.

Dopadli pierwszego okopu z wzniesionymi w górę szablami. Wystraszeni rosyjscy piechurzy broń rzucać jęli i poddawali się gromadnie.

Nie było czasu pozostawiać przy jeńcach straży. Ułani runęli na drugi z rzędu okop.

Znów kilku ułanów zleciało z koni. Zachwiała się dzielna Hochla i wraz z rotmistrzem zwaliła się na ziemię. Dwie kule ugodziły już i tak rannego bohatera.

Druga linia okopów broń przed ułanami składała...

Porucznik Topór-Kisielnicki wyskoczył przed front i poprowadził atak na trzeci okop.

Gwiżdżą kule, śmierć zbiera obfite żniwo. Walą się z koni zabici i ciężko ranni — poważny porucznik Włodek, wachmistrz Adamski, Sokołowski, Jagrym, malarz Sperber i co najtężsi chłopy ze szwadronu.

Ku okopom garść już tylko bieży.

Piechota rosyjska, pozostawiona bez straży w okopach, widząc szczupłą garstkę ułanów, chwyta za porzucone przez siebie karabiny i rozpoczyna strzelać. Ułani otrzymują ogień ze wszech stron.

Porucznik Topór, otoczony przez kilku Moskali, zeskakuje z rannego konia i na wezwanie poddania się, odpowiada strzałami z rewolweru. Gdy mu zbrakło patronów, broni się niechybnymi cięciami szabli. W końcu ugodzony kilku kulami i pchnięty kilkakrotnie bagnetem, runął jak dąb podcięty. Zginęli również wachmistrz Tadeusz Adamski i Władysław Nowakowski, kapral Karol Karasiński i ułani Tworkowski, Janiszyn, Potok, Majda, Szysz, Kubik, Rakowski, Żwaczke, Starczewski, Łuszczewski, zaś w niewoli zmarł z ran Sierkiewicz.

Zaledwie kilkunastu ułanów i to rannych wyszło z tej szarży. Cel jednakże został osiągnięty. Moskale opuścili okopy. Natychmiast obsadziła je nasza piechota.

Ciała śp. rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza i jego ułanów pochowano na cmentarzyku wiejskim w Rarańczy, a w lutym 1923 r. przywieziono je uroczyście do Krakowa i tam na wieczną chwałę rycerstwa polskiego, pochowano na cmentarzu rakowickim.

HUCULI W LEGIONACH

Nie było danym wszystkim pułkom legionowym od czasu ich powstania wspólnie walczyć pod jednym sztandarem i pod dowództwem Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Kiedy bowiem Strzelcy Józefa Piłsudskiego — sławę oręża polskiego roznosili już po całej Polsce — pułki 2 i 3 Leg. Pol., późniejsza II Brygada, wśród bardzo ciężkich warunków przebijała się przez karpackie przełęcze ku b. Galicji — w kierunku na Stanisławów.

Z końcem października 1914 r. — wśród nieustannej walki, posuwały się oddziały nasze ciągle naprzód, wypierając rosyjskie wojska aż po Mołotków, gdzie 29 października stoczono dużą i krwawą bitwę.

Mołotków stanowi w dziejach II Brygady poważny wstęp do sławy tej Brygady.

Była to pierwsza bitwa młodego żołnierza — samodzielnie stoczona.

Po tej bitwie rozdzielono Brygadę na dwie grupy: jedna z tych grup pod dowództwem płk. Zielińskiego poszła na ciężkie marsze i walki w Huculszczyznę.

Wśród wielkich zawiei oddziały nasze maszerowały doliną Prutu przez przełęcz Jabłonicką, Tatarów i Worochtę w kierunku Żabiego.

Dnia 26 listopada 1914 wyruszyła czołowa grupa, za nią poszły dalsze oddziały legionowe i pospiesznym marszem zdążały do doliny

Prutu, tak, że już w dniu 28 listopada grupa płk. Zielińskiego maszerowała z Worochty do Żabiego.

Stąd pomaszerowano 30-go na Krzyworównię i Jasienów Górny.

Przez cały tydzień trwały zacięte potyczki, a ludzie wyczerpani ciężką służbą bojową — padali z nóg, nie ustępowali jednak z posterunków, gdyż w szeregach duch był dobry.

Z pieśnią na ustach szedł młody żołnierz do wolnej Polski.

Po drodze — witały ich przepiękne w kolorach postacie huculów.

I do nich doszedł już odgłos, że polscy legioniści walczą z Moskalami. że mają ich ziemię oswobodzić z najazdu.

I, gdy pierwsze oddziały ukazały się na widnokręgu — ludność witała ich z radością i darzyła sympatią, jakiej nie doznały wojska austriackie i niemieckie.

W Legionistach widział lud huculski przyjaciół i braci, dostarczali więc chętnie kwater i żywności.

A gdy Legioniści jedno za drugim odnosili zwycięstwo, Huculi, zwłaszcza młodzież, bez żadnej agitacji samorzutnie zgłaszać się zaczęła do szeregów Legionowych. W ciągu kilku dni 200 ochotników z okolic Żabiego było w Legionach. Komenda postanowiła stworzyć osobny oddział wywiadowczy i komendę oddano por. Szeraucowi, późniejszemu pułkownikowi W. P. Instruktorem był ppor. dr Klimecki, dzisiejszy wiceprezydent Krakowa.

Z końcem grudnia oddział ten zajął już odcinek frontu na grzbietach górskich koło Fenives.

Przeszedł on wszystkie walki i zasłużył na pełne uznanie za niezwykłą odwagę i posłuszeństwo.

Kroniki współczesne wspominają o wywiadzie, dokonanym przez całą kompanię na tyłach wojsk rosyjskich pod Fenives, gdzie obeznani z górami huculi zdołali przedrzeć się wśród śniegów i burz przez niedostępne niemal szczyty i żleby górskie na górę Mencil, znajdującą się w prostej linii między frontem a pierwszym rosyjskim etapem. Śmiałkowie, częścią w przebraniu, częścią w mundurach, spuścili się z gór do obozów nieprzyjacielskich, gdzie zdołali z największą dokładnością stwierdzić ilość wojska, jego rozłożenie, liczbę armat i stan zaopatrzenia. Wywiad ten, który miał służyć do rozpocząć się mającej ofenzywy, był tak dokładny, że Komenda Legionów wyraziła zdziwienie.

Kiedy zdecydowano iż Legiony mają się udać na inny teren operacyjny, cały II batalion 2 p. Leg., mający pozycje w Kosmaczu, był chwilowo nawet uważany za stracony ze względu na osaczenie przez Moskali. Tymczasem szczęśliwym marszem, wykonanym w bardzo niebezpiecznych warunkach, uniknął zamknięcia. Gdy w Riczce, w znacznej od siebie odległości, pozostały wysunięte od kilku dni placówki pod dowództwem plutonowych Leona Morysia i Flawiana Smietkowskiego i kiedy do nich doszedł rozkaz odwrotu już nie mogli wrócić i byli też w swych kompaniach odżałowani. Uratowała ich własna inicjatywa, odwaga i — Huculi. Śmietkowski rozłożył swych 8 ludzi na opuszczonych przez batalion pozycjach i począł nagle prażyć salwami przechodzący spokojnie w kolumnach batalion rosyjski. Kolumny zakotłowały się w popłochu i zamieszaniu. Po długiej dopiero chwili opanowali oficerowie swych żołnierzy i rozpoczęli ostrzeliwać masą ognia pozycje, które rzecz prosta — już patrol nasz opuścił, patrząc z boku z zaciekawieniem, jakie spustoszenia robią rosyjskie kule w próżnych okopach. Chłopcy byli w wyśmienitych humorach. Kiedy nakoniec — po blisko półdniowej pukaninie całego batalionu do próżnych okopów — Moskale

rozwinęli wielką linię i poprowadzili ją na górę z bagnetem w ręku, wtedy i Moryś, z innej strony salwami pomógł Moskalom do kompletnej dezorientacji, a potem odmiennymi drogami — wpoprzek przez góry — nasi pomaszerowali na Worochtę. Śmietkowski widząc, iż ludzie padają ze znużenia i kilkudniowego czuwania, zaryzykował nocleg w Żabiem, juz przez moskiewskie patrole zajętym. Podchodzi do karczmy, a prowadzący go Hucuł wskazuje mu miejsce, z którego mógłby, kwaterujących w niej, około 50 piechurów moskiewskich wystrzelać jak kaczki. Nie czas było na to! Chcieć nocować w Żabiem, już zajętym częściowo i rozpocząć przedtym pukaninę z 8 ludźmi, to byłaby zguba! Plutonowy chce zająć kwaterę, puka więc ostrożnie do chałupy. Na to wyskakuje Hucuł i zaklina o ciszę. Właśnie w tym domu śpią Moskale, lecz o kilka chałup dalej obiecał patrol przenocować. Ludzie rozdzieleni na wszelki wypadek na dwie partie, spali zmęczeni snem kamiennym. Całą noc zaś czuwał na warcie plutonowy i wierny Hucuł, który go prowadził. Rankiem — niespostrzeżony wymknął się nasz dzielny patrol.

Liczba Hucułów wzrosła i odbyli oni dalszą kampanię na Bukowinie, biorąc udział w bitwach pod Kirlibabą, Biazą, Łukawcem a potem pod Niżniowem, Tłumaczem i Bortnikami.

Przetrwali oni do końca. Pozostali wierni temu sztandarowi, pod którym walkę rozpoczęli.

Dziś wielu, wielu Hucułów-Legionistów dalej tkwi na swych sadybach górskich i dumnie na piersiach swoich noszą polskie odznaki niepodległościowe.

Samorzutny wyczyn Hucuła w 1914 r. — dał świadectwo prawdzie, że ludność tej ziemi ściśle związana i zbratana ze sobą zgodą i wzajemną miłością może spokojnie i pożytecznie pracować dla dobra i wielkości naszego Państwa.

POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA (POW)

w roku 1914—1915 i rola jej w dniu 11 XI. 1918 roku.

Komendant Józef Piłsudski mobilizując Strzelców i Drużyniaków tak w Galicji jak i w wolnych od Moskali powiatach granicznych w Królestwie i tworząc polskie oddziały wojskowe u boku Austrii, która dała największą gwarancję swobody działań i możliwości rozwoju kadrów wojska polskiego — postanowił zorganizować kadry wojskowe i po stronie rosyjskiej.

Wysyła więc w październiku 1914 r. do Warszawy swego zaufanego oficera i adiutanta dra Tadeusza Żulińskiego, któremu poruczył powołać do życia wojskową organizację na terenie zaboru rosyjskiego.

Tadeusz Żuliński, bratanek Romana, członka Rządu Narodowego 1863 r., powieszonego przez Moskali, był synem Józefa, znanego w kraju pedagoga i twórcy kolonii leczniczej dla dzieci w Rymanowie. Matka jego Łucja, była córką zesłańca syberyjskiego i wnuczką rotmistrza z 1831 r.

Z przejściem na Uniwersytet rozpoczął Tadeusz Żuliński pracę w organizacjach wojskowych; najwięcej czasu poświęcał pracy w Zw.

Strzeleckim. W okresie kończenia Uniwersytetu, wyjeżdżał kilkakrotnie z rozkazu Głównego Komendanta, Józefa Piłsudskiego do b. Królestwa, dla organizowania tam związków strzeleckich.

Oddziały te pomimo gęsto rozsianej żandarmerii i ochrany odbywały ćwiczenia wojskowe na miejscu, poza tym zdolniejsi wyjeżdżali do Galicji na kursa letnie, po ukończeniu których zdobywali szarże podoficerskie i oficerskie.

Wyjechał zatem Tadeusz Żuliński do Warszawy, celem zorganizowania wojska po tamtej stronie frontu.

Był to wprawdzie posterunek zaszczytny, lecz bezsprzecznie ciężki i zagrażający w każdej chwili życiu. Były to czasy, kiedy ochrana i żandarmeria rosyjska rozwinęła szeroko swoją organizację wywiadowczo-szpiegowską i prowokatorską.

Rozpoczynając swoją pracę polityczno-wojskową, zrzeszył i przygotował ludzi, zdolnych do noszenia broni i do walki, nawiązując kontakt z wojskiem Piłsudskiego po drugiej stronie linii.

Tak więc na tyłach potężnej jeszcze armii rosyjskiej, Żuliński uruchomił szkoły wojskowe, gromadził broń i ekwipunek, urządzał ćwiczenia w lasach okolicznych, prowadził wywiady i donosił o wszystkim Komendantowi Piłsudskiemu.

Z inicjatywy jego powstają nowe ośrodki ruchu w Siedlcach, Lublinie, Radomiu itd., a również nawiązał Żuliński kontakt z Wilnem i koloniami polskimi cesarskiej Rosji. Stworzył oddział żeński polskiej organizacji wojskowej, rozpoczął wydawnictwo tajnego pisma „Podchorąży“, w którym zamieszczał artykuły pierwszorzędnej treści wojkowej. Poza tym utworzył lotne oddziały bojowe P. O. W., które czynnymi wystąpieniami zaczęły niepokoić armię rosyjską. Nazywał się tam wśród swojego otoczenia Romanem Barskim. Jako lekarz pracował w szpitalu przez całe przedpołudnie, poświęcając resztę czasu dla organizacji wojskowej.

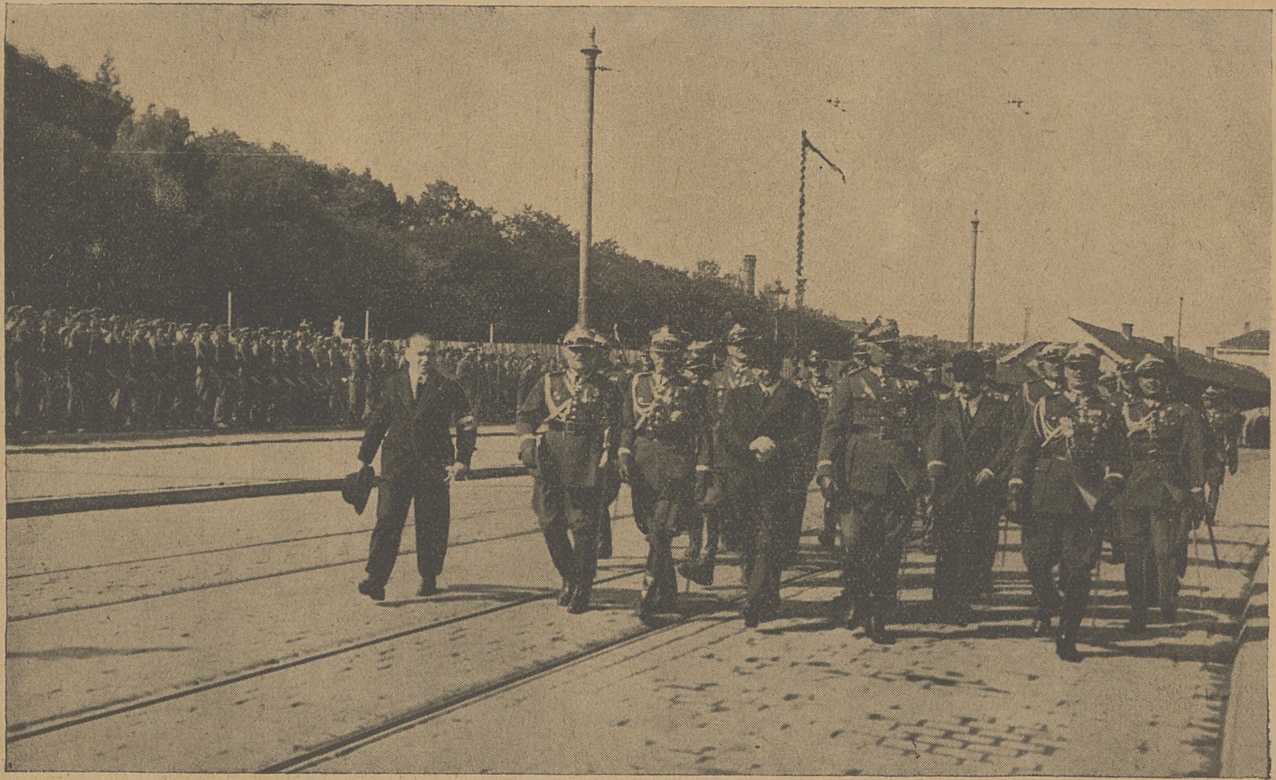
Stały kontakt z Józefem Piłsudskim utrzymywał „Roman“ przez kurierki, które mimo okopów, zasiek, zaciętych walk i ogromnych mas żołdactwa rosyjskiego i niemieckiego, przechodziły linię frontu i przewoziły rozkazy i meldunki.

Tak przetrwała organizacja do lipca 1915 r. wzrastając w siłę.

W tym czasie klęska wojsk rosyjskich przybierała coraz wyraźniejszą formę. Warszawa przechodziła dnie wzruszeń i oczekiwania. Po stu — przeszło latach wojska i urzędy rosyjskie opuściły wreszcie stolicę Polski, do której wkroczyć miały zwycięskie wojska niemieckie, również znienawidzone.

P. O. W. rozpoczęła energiczną akcję, zdążającą do ostatecznego rozwiązania swojego celu. Wśród szybko postępujących wypadków wkroczyły wojska niemieckie do Warszawy dnia 5 sierpnia 1915 r. Tegoż dnia tuż przed wejściem patroli niemieckich do Warszawy, P. O. W. zajęła tzw. Pałac Namiestnikowski i tam poraz pierwszy od tylu lat swobodnie powiewała polska chorągiew, zanim jeszcze niemieckie flagi obwieścić miały nową okupację stolicy. Tak więc P. O. W. pierwsza przywróciła biało-czerwony widomy znak polskości i niezłomności stolicy polskiej. W oknach pałacu ukazały się młode i rozjaśnione oblicza polskich żołnierzy w mundurach strzeleckich, a pieśń „Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały“ rozbrzmiewała na całą Warszawę.

Mobilizacja P. O. W. i dalsza rekrutacja poszła już szybkim krokiem naprzód. Zmobilizowanych umieszczono w budynku przy ul. Żurawiej i Wielkiej. W ogniu tej pracy, nadszedł rozkaz Józefa Piłsud-



Obchód we Lwowie 25-lecia Związku Walki Czynnej. Przed mszą polową. Idą od prawej w pierwszym rzędzie: insp. armii gen. dyw. Juliusz Rómmel, prezes Zarz. Głów. Z. S. Franc. Paschalski, insp. armii gen. dyw. Kazim. Sosnkowski, wojewoda lwowski Władysław Belina Prażmowski, insp. armii gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer, d-ca O. K. VI. gen. bryg. Bolesław Popowicz, prezes VI Okr. Z. S. Dr Jan Weryński; w drugim rzędzie od prawej gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki, gen. bryg. Dowoyno-Sołłohub, gen. bryg. Walerian Czuma.

skiego wstrzymania dalszego werbunku. Stało się to wskutek wytkniętego planu Piłsudskiego, który przed otrzymaniem ściśle zakreślonych zapewnień co do przyszłego Państwa Polskiego, nie widział potrzeby dalszej współpracy wojennej z państwami centralnymi. Tylko już zmobilizowani Peowiacy, mieli odejść do Brygady.

Niezwykłym wydarzeniem było przybycie Józefa Piłsudskiego w dniu 15 sierpnia do Warszawy. Długo jednak nie przebywał Komendant w stolicy, ponieważ Niemcy zmusili go do opuszczenia Warszawy. Batalion zaś ostatnie przygotowania czynił; aż nareszcie dnia 22 sierpnia 1915 r. rano o godz. 5-tej wyszli chłopcy warszawscy, w 4 kompaniach pod komendą Tadeusza Żulińskiego. Były to chwile pełne radości i dumy Komendanta Podziemnej Warszawy, który na czele kilkuset strzelców ruszył do ukochanej Brygady.

W kilkanaście dni później w miejscowości Kopytów przed Kodeniem w drodze do Włodawy, gdzie Brygada przybyła z pod fortów Brześcia w marszu na Kowel zetknął się batalion warszawski z strzelcami Piłsudskiego. Okrzykom „Niech żyje Warszawa“, „Niech żyją Warszawiacy“ i „Wiwat, witajcie bracia“ nie było końca — płakano z radości. Nie było czasu jednak na jakiekolwiek czułości, trzeba było maszerować dalej. Żuliński został w szóstym baonie kompanijnym u majora Fleszara. Brygada poszła w kowelskie błota.

Po zwycięskiej bitwie pod Kuklami, kiedy wojska rosyjskie o świcie dnia 11 października 1915 cofnęły się, przypadło żołnierzowi polskiemu zdobywać wieś Kamieniuchę. Trzy dni trwała bitwa o tę miejscowość. W nocy na 27 października grupa pułk. Rydza-Śmigłego rozpoczęła atak, ogień artylerii moskiewskiej nie ustawał przez cały dzień 27-go. Nasi posuwali się zwolna naprzód. Dnia 29 października rozpoczął się przy potężnym ogniu obu artylerii rozstrzygający atak. Nasza piechota, mimo dużych strat, zmusiła nieprzyjaciela do opuszczenia pierwszej linii okopów. Wkrótce oddziały I Brygady zajęły wieś Budki. Mimo kontrataków Moskale zostali odrzuceni pod naciskiem naszego natarcia, a gdy nasi szturmem zdobyli redutę pod Cerkwią, ciężko ranny kulą w brzuch padł dca kompanii Tadeusz Żuliński.

Przewieziono go do pobliskiego miejsca opatrunku, gdzie mimo troskliwej opieki lekarskiej zmarł dnia 5 listopada 1915 r. oddając swego żołnierskiego ducha Bogu.

Ze śmiercią naszego bohatera nie ustała praca P. O. W. Owszem wezbrała ona jak rzeka po gwałtownych burzach i opadach i nie uznając pogody w postaci niemieckich rządów w Królestwie — znów weszła w podziemia i wyolbrzymiała, stając się groźną dla świeżych okupantów.

P. O. W. wyrosła w ogromną siłę nie tylko pod okupacją niemiecką, ale też i austriacką, mając swe organizacje w Galicji, na Ukrainie i w Rosji.

P. O. W. liczyła wówczas kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Nacz. Komendantem był Rydz-Śmigły, zastępca J. Piłsudskiego.

Przetrwała tak do 1918 r. I kiedy silne uderzenie marsz. Focha rozpoczęło odpędzać ogromne masy Niemców z pod bram Paryża i nawet druzgotać je, łamiąc ich linię obrony — runęły w przepaść ich czteroletnie zwycięstwa.

Sojusznicy Austria, Turcja i Bułgaria leżeli już ubezwładnieni i prosili o pokój. Wreszcie i Niemcy zdają się na łaskę i niełaskę i proszą o pokój.

Jak było wtedy w Polsce?

Oto Rada Regencyjna była bezsilną, rząd Świeżyńskiego upadł, żądania, by więzień z Magdeburga powrócił do kraju były stale nieuwzględniane, Beseler rządził — jak w kraju zdobytym. Masy wojska niemieckiego zalegały nie tylko w Królestwie, ale i na Litwie, Ukrainie i Białejrusi. W okupacji austriackiej tj. w lubelskim i kieleckim nie było już władzy.

W Zagłębiu Dąbrowieckim powstawały komunistyczne Rady Robotnicze, zielone bandy grasowały w południowej części kieleckiego. W Tarnowskim Dąbal tworzy „republikę ludową“, tylko w Lublinie tworzy się Rząd Ludowy pod władzami P. O. W.

Płk. Rydz-Śmigły obejmuje tam komendę wojskową.

Przez kraj przepływają masy jeńców rosyjskich w kierunku Rosji a stamtąd ciągną jeńcy austr., zdemoralizowani, gotowi na wszystko. Lwów krwawi się w walkach. Tylko jeden Kraków świeci już od 1 listopada zorzą wolności.

Wreszcie wybucha w Niemczech rewolucja, cesarz ucieka do Holandii, gubernator Beseler ucieka z Warszawy.

Tak trwa do 10 listopada. I oto — rozchodzi się wieść, że Józef Piłsudski, więzień Magdeburga — wraca do kraju. Rankiem tegoż dnia tj. 10. XI. wrócił z płk. Sosnkowskim, dostojny więzień, a Polska oddychać zaczyna swobodniej.

Już tego dnia rozpoczynają się różne konferencje — Komendant orientuje się w sytuacji. Przed domem Jego gromadzą się liczne rzesze publiczności, manifestując swą radość. Do zgromadzonych tłumów krótko przemówił Komendant. Konferuje z niem. żołnierzami — żądając od nich spokojnego zachowania się. Porozumiewa się Komendant także z Rządem w Lublinie.

Bez spoczynku pracuje do 11. XI. 1918. W dniu tym Rząd Ludowy oddaje się Komendantowi. Również gen. Rozwadowski w Warszawie, Rydz-Śmigły w Lublinie i Roja w Krakowie.

Także i Rada Regencyjna oddaje mu władzę nad siłą wojskową.

Komendant wydaje rozkaz do wojska dnia 12. XI. 1918 r. i poleca gen. Roji organizować ekspedycję wschodnio-galicyjską. 14-go obejmuje całkowitą władzę w Polsce, oddaną przez ustępującą Radę Reg.

A na ulicach Warszawy od 11 listopada P. O. W. rozbraja Niemców. Ogromne masy żołnierzy niem. oddają broń polskiej młodzieży uniw. i robotniczej. Zaczyna się wypędzanie Niemców z kraju.

Powstaje wojsko z Legionistów i Peowiaków — powstaje siła zbrojna, przed którą Niemcy ustępują, powstaje milicja, rząd własny, wychodzą rozkazy i rozporządzenia.

I dzieje się to od 11. XI. 1918 r. od dnia powrotu Józefa Piłsudskiego do kraju, jakby różdżką czarodziejską kierowane — ustala się spokój i porządek.

Fale eteru roznoszą na cały świat wskrzeszenie Państwa Polskiego. Wychodzi rozkaz organizacji odsieczy dla Lwowa.

„Polska organizacja wojskowa“ — wojsko podziemne, „jako ta rzeka, która wysychając u góry — pod ziemią wzbiera, by gdzieindziej wypłynąć“ — wyszła wreszcie w całej swej okazałości i odegrała wybitną rolę w powstaniu naszego państwa.

ZWIĄZEK STRZELECKI W NIEPODLEGŁEJ POLSCE

Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie uchwalił w dniu 16. VIII 1914 r. przekształcić samodzielne dotychczas oddziały strzeleckie na Legiony Polskie.

Z tą chwilą Związek Strzelecki z powodu braku Komendanta J. Piłsudskiego i wszystkich działaczy strzeleckich pracujących w Legionach a później w P. O. W. zawiesił swą działalność. Dopiero w lecie 1919 r. grupa działaczy niepodległościowych, legionistów i peowiaków doszedłszy do przekonania, iż wychowanie wojskowe społeczeństwa, oraz pojęcie armii na sposób dawny jest przeżytkiem, przystąpiła do utworzenia organizacji obywatelsko-wojskowej wzorowanej na przedwojennym Związku Strzeleckim.

W sierpniu 1919 r. w mieszkaniu ob. M. T. Kuhnkego zebrało się osiem osób pod przewodnictwem Wacława Sieroszewskiego, zapoczątkowując za zgodą Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego pracę nad reaktywacją Związku Strzeleckiego.

Opracowano statut, który już 27. XI 1919 został zatwierdzony przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych. Statut podpisali członkowie założyciele St. Staniszewski, W. Sieroszewski, Dr W. Tokarz, A. Śliwiński, Kaz. Pawłowicz, M. T. Kuhnke, A. Skwarczyński, T. S. Święcicki, Wł. Hackiewicz, T. Jankowski, T. Gałecki, M. Głuchowski.

Związek Strzelecki reprezentowały Zarząd Główny z pierwszym prezesem ob. W. Sieroszewskim, wiceprezesem ob. Dr K. Dłuskim, sekretarzem Wł. Lubińskim, skarbnikiem M. T. Kuhnkem, oraz Komenda Główna z pierwszym od 1920 r. komendantem ob. kpt. Aleksandrem Tomaszewskim.

Już w marcu 1920 r. wydano „Regulamin wewnętrzny“, określający podstawy, cele, zadania, obowiązki członków, oraz ogólny program pracy i „Książkę służbową członka Z. S.“.

Regulamin powyższy spotkał się z uznaniem gen. E. Śmigłego-Rydza, który w liście do Zarządu Głównego podkreślił, że organizację Zw. Strzel. opartą na zasadach tegoż regulaminu uważa za duży krok zrobiony w kierunku stworzenia jednego i jednolitego organizmu z armii i społeczeństwa, a zarazem za jedno z najszczęśliwszych rozwiązań zadania jakie nowoczesna wojna stawia państwu i narodowi.

Równocześnie tj. 14 marca 1920 r. władze wojskowe utworzyły w Min. Spraw Wojskowych „Wydział stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych“ mający nadzór oraz kierownictwo ogólne nad pracą stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych.

Zaczęły powstawać pierwsze oddziały Związku Strzeleckiego — najwięcej w Wielkopolsce, gdzie do lipca 1920 r. zorganizowano w szeregach strzeleckich 62.000 członków.

Ofenzywa bolszewicka przeszkodziła na razie zaczętym pracom organizacyjnym. Na skutek odezwy Zarządu Głównego Zw. Strzel. z 5. VII 1920 r. około 10.000 Strzelców wstąpiło w szeregi Armii, reszta wstąpiła później do Armii Ochotniczej, względnie Straży Obywatelskiej, Ochotniczej Legii Obywatelskiej i Związku Obrońców Ojczyzny.

Po odparciu najazdu bolszewickiego przystąpiono do reorganizacji Związku i przedstawiono Min. Spraw Wojskowych memoriał w spra-

wach Zw. Strzel. Ówczesny minister spraw wojskowych gen. K. Sosnkowski rozkazem z dnia 4. IX 1920 r. wyznaczył kpt. ob. W. Malskiego na stanowisko Komendanta Głównego Z. S.

Dnia 8. IX 1920 r. odbyło się zebranie konstytucyjne wszystkich działaczy Z. S., na którym dotychczasowy zarząd główny rozwiązał się, a wybrano nowy zarząd z prezesem ob. W. Sieroszewskim, wiceprezesem ob. Dr K. Dłuskim, sekretarzem ob. T. Niedzielskim, skarbnikiem ob. T. M. Kuhnkem i komendantem głównym kpt. ob. W. Malskim. Ponadto do zarządu weszli: T. Hołówko, W. Łubiński, W. Mech, K. Rożnowski, T. Szubartowicz, posłowie Waleron, Wasilewski i Woźnicki, oraz A. Zwierzyński.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Rozkazem z 29. IX 1920 r. zatwierdza ogólno-organizacyjny znaczek Zw. Strzeleckiego. Mundur projektowano początkowo siwy (przedwojenny), wprowadzono jednak koloru khaki (obowiązujący w wojsku) i tenże został zatwierdzony.

Komenda główna zorganizowała okręgi i opracowała szereg instrukcji.



Kurs wstępny kmdtek (styczeń 1934 r.). Wykład o broni.

Żywą działalność rozwinął oddział kulturalno-oświatowy współpracujący z komisją oświatowo-społeczną Zarządu Głównego Zw. Strzel. Mimo znacznych trudności powstały liczne oddziały w których z początkiem 1921 r. wprowadzono ćwiczenia wojskowe oparte na wojennym programie wyszkolenia rekruta piechoty.

W lubelskim poczęto wydawać „Komunikat Strzelecki“ pod red. H. Muszkiet-Królikowskiego; 5. III 1921 r. wyszedł pierwszy numer „Strzelca“. Literaturę strzelecką zapoczątkowały: J. Korczaka: „Wskazania przyszłości“, W. Sieroszewskiego: „Obrona Ojczyzny“, W. Denhoff-Czarnockiego: „Polska idea strzelecka“, Z. Myślińskiej: „Ideologia strzelecka“.

W czasie walk o Górny Śląsk Związek Strzelecki odegrał poważną rolę, organizując w ciągu miesiąca pułk Zw. Strzel. liczący 1400 strzel-

ców z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Lublina, Częstochowy i Kielc. Ponadto udzielono pomocy grupie dywersyjnej kpt. Puszczyńskiego, oraz zwerbowano około 2000 ochotników, wśród których znaczną grupę stanowili lwowscy kadeci i młodzież szkolna. Prócz pomocy bojowej dał Zw. Strzel. znaczną pomoc materialną wychodźcom śląskim organizując Centralny Komitet Pomocy Ślązakom.

W kwietniu 1921 roku Zw. Strzel. bierze udział w kongresie Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w Paryżu, reprezentując poraz pierwszy strzelectwo polskie za granicą. 28. VII 1921 r. zorganizowano I ogólnopolski konkurs strzelecki eliminując drużynę na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w Lionie od 4—17 sierpnia 1921 roku.

I Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego odbył się w Warszawie 23 i 24 września 1921 roku gromadząc 271 delegatów reprezentujących około 400 oddziałów z 17 tysiącami członków. Komendant Główny ob. kpt. W. Malski rozwinął w swym referacie programowym hasło „każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem". Walny Zjazd Delegatów zwrócił się do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego — Twórcy ideologii i Wodza Zw. Strzeleckiego o przyjęcie protektoratu nad Związkiem Strzeleckim, naco Józef Piłsudski się zgodził.

Na zjeździe przedstawiono i uchwalono nowy statut, który Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdziło 26. VII 1922.

Z końcem roku 1921 Min. Spraw Wojskowych ustala podstawy przysposobienia wojskowego, tworząc wydział przysposobienia rezerw przy III Oddziale Sztabu Generalnego.

Ataki różnych grup politycznych na Związek Strzelecki nie ustają; Z. S. wychodzi zwycięsko doprowadzając do porozumienia z twórcami przedwojennych Polskich Drużyn Strzeleckich i Związkiem Harcerstwa Polskiego.

W 1922 r. Z. S. obejmuje swym zasięgiem całą Polskę prócz Śląska i Wileńszczyzny na terenie której pracowała pokrewna organizacja p. n. „Związek Bezpieczeństwa Kraju", która 23. XI 1924 r. zlała się ze Zw. Strzel. w jednolitą organizację, jako samodzielny okręg wileński.

11 czerwca 1922 uchwalił Zarząd Główny, że 6 sierpnia każdego roku odbywać się będzie marsz szlakiem pierwszej kadrowej kompanii i rzeczywiście tegoż roku odbył się pierwszy marsz szlakiem kadrowej w obecności Nacz. Państwa J. Piłsudskiego i uczestników I zjazdu Legionistów.

W jesieni tegoż roku poczęto organizować sekcje kobiece.

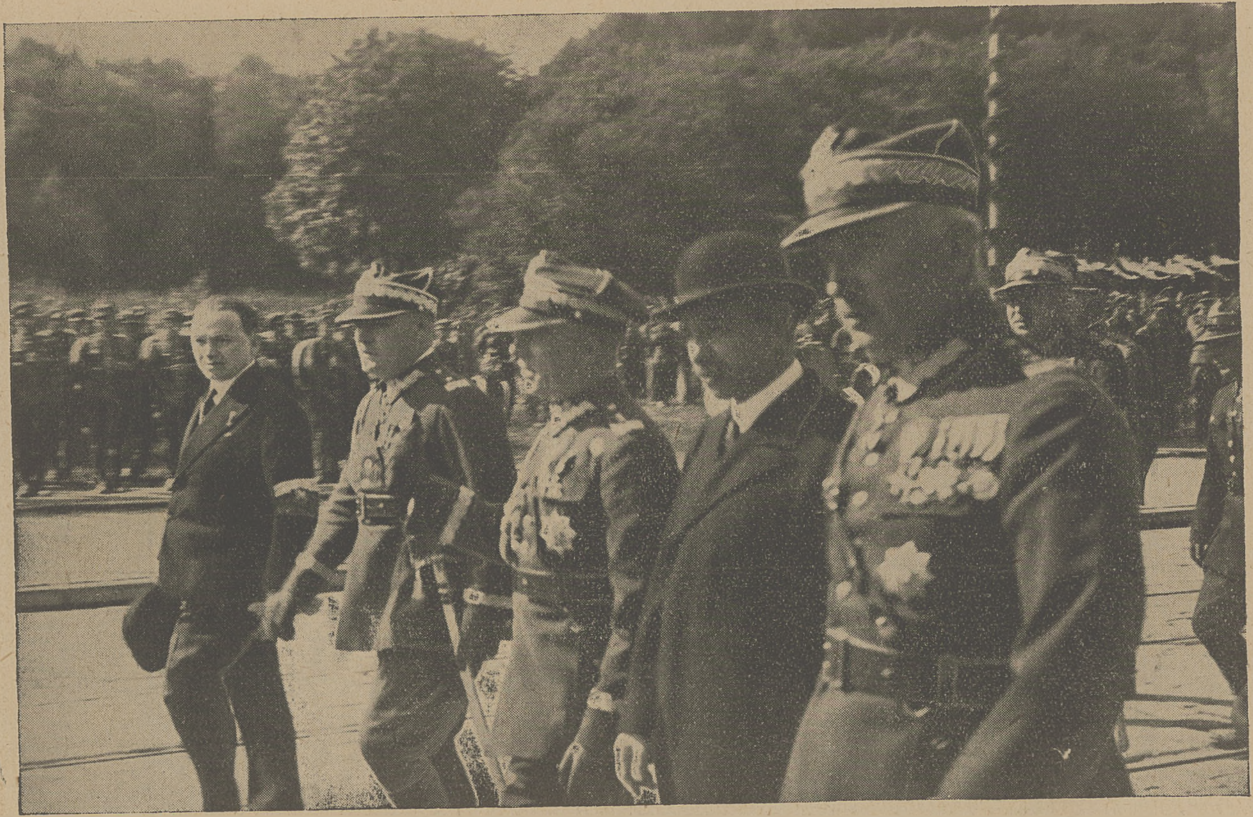
8 kwietnia 1923 ustępuje kpt. ob. W. Malski, a funkcje Komendanta Głównego obejmuje mjr rezerwy ob. K. Kierzkowski, który stworzył w Zagórzanach grupę obozów instrukcyjnych Zw. Strzel. celem uzupełnienia wyszkolenia komendantów i instruktorów Z. S. Po ustąpieniu jednak Marszałka Józefa Piłsudskiego z wojska 13 czerwca 1923 władze wojskowe zaczęły stawiać Zw. Strzel. przeszkody, odmawiając mu broni i pomocy.

W grudniu 1923 r. Zarząd Główny uchwalił tekst „Przyrzeczenia i Prawa Strzeleckiego", zaaprobowane przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W r. 1924 od 17—19 maja odbyły się I Narodowe Zawody Strzeleckie we Lwowie, oraz od 6—8 sierpnia I Marsz Szlakiem Kadrówki.

8 marca 1925 r. IV Walny Zjazd Delegatów Z. S. uchwalił „Deklarację ideową Zw. Strzel."

16 maja 1925 Związek Strzelecki organizuje Komitet Stowarzyszeń P. W. mający uzgadniać pracę wszystkich organizacji Przysposobienia Wojskowego.



Obchód 25-lecia Z. W. C. dnia 24 września 1933 r. Przedstawiciele Władz udają się przed ołtarz polowy. Idą od prawej: gen. K. Sosnkowski, wojewoda W. Belina-Prażmowski, gen. Norwid-Neugebauer, gen. B. Popowicz, prezes VI. Okr. Z. S. Dr. J. Weryński.

Od lipca 1925 r. „Strzelec“ wychodzi jako tygodnik, stając się jedynym ideowym pismem organizacji.

19 marca 1926 dla uczczenia Imienin Komendanta J. Piłsudskiego zorganizowano I Marsz Warszawa—Sulejówek.

11 kwietnia 1926 r. odbył się V Walny Zjazd Delegatów Zw. Strz. pod przewodnictwem prof. K. Bartla, zaszczycony obecnością Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz przemówieniami Min. Spraw Wojsk. gen. Żeligowskiego i prezesa Związku Legionistów pułk. W. Sławka.

W maju 1926 r. Związek Strzelecki bierze czynny udział w przewrocie majowym, dopomagając do zwycięstwa idei Komendanta.

Powstają nowe liczne oddziały Zw. Strzeleckiego.

15 listopada 1926 r. Zarząd Główny przekazuje Komendzie Głównej agendy referatu kulturalno-oświatowego i referatu pracy kobiet, tak, że Komenda Główna obejmuje całokształt spraw wychowawczo-wyszkoleniowych.

Decydującym było stworzenie 28 stycznia 1927 r. przez Marszałka Józefa Piłsudskiego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, oraz komitetów W. F. i P. W. wojewódzkich, powiatowych i miejskich. W następstwie tego szereg organizacji zaczęło się starać o zaliczenie ich do organizacji P. W., rozdrabniając tym samym celową i planową dotychczas robotę Zw. Strzel.; ostatecznie Związek Strzelecki doprowadził do porozumienia z Centralnym Związkiem Osadników, fuzji z Wielkopolskim Związkiem Powstańców i umowy ze Związkiem Legionistów, pozostając ostatecznie jedyną typową organizacją Prz. Wojsk.

VI Walny Zjazd Delegatów Z. S. odbył się 3 kwietnia 1927 r. uświetniony obecnością Prezydenta R. P. I. Mościckiego i gen. E. Śmigłego-Rydza, wykazując 160.000 członków w 2529 oddziałach.

Od 10—12 września 1927 r. zorganizowano ogólnopolskie igrzyska sportowe; w 1928 r. I zawody narciarskie, I zawody bokserskie i I zawody łucznicze.

15 maja 1929 r. przydzielono do Zw. Strz. oficerów służby czynnej.

W czasie VIII Walnego Zjazdu Delegatów Z. S. 11 i 12 maja 1929 ustąpili prezes Zarz. Gł. ob. Dr K. Dłuski, ob. mjr K. Kierzkowski, mianowani w uznaniu zasług honorowymi członkami Zw. Strzel.

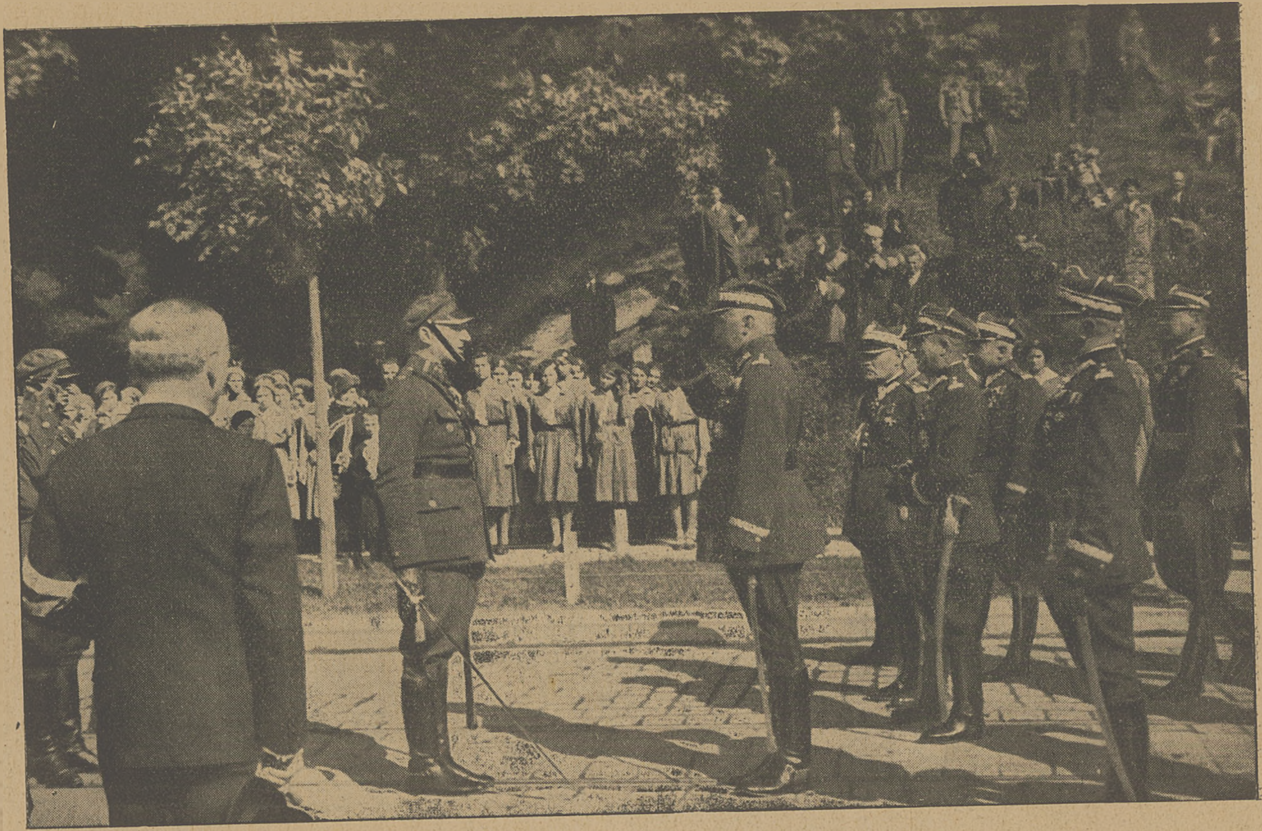
Prezesem Zarządu Głównego został ob. A. Anusz, Komendantem Głównym zamianował Marszałek J. Piłsudski gen. bryg. Wł. Jaxę Rożena, który sprawował swe obowiązki do 24. VI 1931. Równocześnie szereg oficerów służby czynnej zostało przydzielonych do Komendy Głównej i Okręgów Z. S., a z dniem 1 października 1929 r. wprowadzono podział terytorialny odpowiadający podziałowi terytorialnemu P. W. W tymże roku wprowadzono w oddziałach Zw. Strzel. przysposobienie rolne.

W 1930 r. ustanowiono „Odznakę Strzelecką“, a P. Urz. Wych. Fiz. i P. W. nadał Związkowi Strzeleckiemu mandat w zakresie strzelectwa, uprawniający do zatwierdzania regulaminów zawodów, rekordów, mistrzostw i nadawania odznaki strzeleckiej.

W 1931 r. odbyły się we Lwowie Międzynarodowe Zawody Strzelecko-łucznicze zorganizowane przez Zw. Strzel.

Po śmierci gen. Wł. Jaxy Rożena komendę główną z dniem 24. VI 1931 objął ppłk dypl. W. Rusin.

Z początkiem 1932 r. ustąpił prezes Zarz. Gł. ob. A. Anusz, a obowiązki prezesa objął ob. W. Stpiczyński, pełniąc je do 3 lipca 1932 r., tj. do zwołania IX Walnego Zjazdu Delegatów Z. S., na którym doko-



Insp. armji gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski w otoczeniu generalicji odbiera raport od kmdta VI. Okr. Z. S. ob. mjra M. Stachelskiego (24. IX. 1933 r.).

nano reformy statutu, zatwierdzonego ostatecznie 29. XI 1932 r. i wybrano nowy zarząd z mec. Fr. Paschalskim na czele. Utworzono wówczas obok Zarządu Głównego, Radę Naczelną, jako organ nadrzędny.

W r. 1932 zorganizowano w Spale obóz letni, mający na celu przeszkolenie komendantów powiatowych i oficerów Zw .Strzel.

W ciągu r. 1932—33 opracowano regulaminy Z. S. zatwierdzone przez X Walny Zjazd Delegatów w Poznaniu 9 lipca 1933.

W czerwcu i wrześniu 1933 zorganizowano wielkie okręgowe koncentracje Z. S. z powodu 25-lecia rocznicy założenia Związku Walki Czynnej, a specjalne uroczystości odbyły się we Lwowie (siedzibie Zw. Walki Czynnej) dnia 23 i 24 września 1933.

Uroczystości powyższe zaszczycił swą osobą twórca Zw. Walki Czynnej inspektor armii K. Sosnkowski. W defiladzie wzięło udział około 15.000 strzelców z województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

W tymże roku urządzono „Konkurs pracy“, w którym wzięło udział około 2.600 oddziałów — przeznaczając uzyskane fundusze na budowę reprezentacyjnej strzelnicy im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

W 1933 roku utworzono we Francji Związek Strzelecki, oraz zorganizowano okręg akademicki w Polsce.

Komendę Główną obejmuje ob. płk. Marian Frydrych; w tym czasie wydano „Wytyczne i program pracy Z. S.“

W r. 1934 stworzono grupy „Orląt“, tj. młodzieży od 14—16 roku życia, wydając równocześnie „Instrukcję orląt Zw. Strz.“ ustalającą warunki pracy orląt.

W styczniu 1935 r. zorganizowano rajd narciarski wzdłuż Karpat, od Cieszyna do Kut i wdłuż Kresów Wschodnich od Druji do Okopów św. Trójcy z udziałem 1300 strzelców; w lecie tegoż roku odbył się w Rozewiu nad morzem kurs dla 600 oficerów Zw. Strzeleckiego.

W r. 1936 kurs oficerski Zw. Strzeleckiego odbył się w Kozienicach z udziałem kilkuset oficerów.

ROLA I ZADANIA IDEOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W DOBIE OBECNEJ

Chcąc jasno i wyraźnie określić zadania, które stoją przed Związkiem Strzeleckim w dziedzinie wewnętrzno-organizacyjnej i wyszkoleniowo-wychowawczej, musimy uświadomić sobie i mocno podkreślić główne założenia ideowe, przyjęte przez nas od chwili rozpoczęcia naszej pracy. Trzeba więc na wstępie uprzytomnić sobie fakt podstawowy o zasadniczym znaczeniu dla dalszych rozważań i wniosków.

Na powierzchnię polskiego życia i pracy pańtwowej nie wyniosła nas przejściowa i kapryśna fala zmiennej koniunktury politycznej. Powołał nas do życia, zorganizował i do spełnienia trudnych zadań dziejowych przygotował Marzałek Józef Piłsudski, który był uosobieniem i wyrazicielem najgłębiej pojętej *polskiej racji stanu.*

Staliśmy się z Jego woli i trudu zbiorowego świadomą, bezgranicznie oddaną i gotową na wszystko Organizacją Bojową, skupiającą w swych szeregach tych wszystkich Polaków, których nie splugawiła niewola. Reprezentowaliśmy od chwili powstania najszczytniejsze ideały i aspiracje Narodu Polskiego, stanowiąc Obóz Siły Narodowej,

w przeciwstawieniu do krzykliwego, hurra-patriotycznego obozu bezsiły narodowej.

Siłą naszą i bodźcem do przetrwania najcięższych chwil były miłość i wiara w konieczność zbrojnego Czynu Niepodległościowego, kult Wodza, oraz zasada bezwzględnego posłuszeństwa i całkowitej dyspozycyjności Jego rozkazom.

Te dwie tak niepopularne w naszym narodzie zasady ideowe: kult Wodza i bezwzględna dyspozycyjność — Związek Strzelecki przyjął jako podstawowe nakazy swej pracy organizacyjnej.

Nie liczyliśmy się nigdy z przychylną czy nieprzychylną koniunkturą polityczną. Ideały, które w nas wszczepił Marszałek, były dla nas busolą wskazującą Drogę i cel. Zdawaliśmy sobie zupełnie jasno sprawę z tego, że cele, które nam Wódz osiągać rozkazał, są ponad koniunkturalne i wiecznie dla Polski żywotne.

Kazał nam bowiem Marszałek bez oglądania się na przeszkody i bez liczenia się z krótkowzroczną opinią małodusznych karłów osiągać cele wyższe; tworzyć i gromadzić w narodzie wartości nieprzemijające. Kazał nam *odcywilniać mentalność Polaków*, pogłębiać umiłowanie cnót i tężyzny rycerskiej, szerzyć i wpajać w społeczeństwo hasło zbrojnego pogotowia do obrony, by w rezultacie spotęgować siłę bojową i ekspansywność narodu polskiego.

Oto pierwsze zadanie, które nam postawił. Równocześnie z dążeniem do budowy Polski potężnej militarnie kazał nam Marszałek walczyć o *wartości moralne życia społecznego*, o poszanowanie pracy, o sprawiedliwość i ład w życiu wewnętrznym Państwa, bo bez tego idea Polski Mocarstwowej stanie się nieuczciwym frazesem.

Te dwa *naczelne* wskazania Marszałka — *budowa Polski potężnej militarnie i społecznie sprawiedliwej* — wypisał Związek Strzelecki na swych sztandarach. W dążeniu do realizacji tych fundamentalnych zasad ideowych byliśmy awangardową organizacją Wodza, stanowiąc oparcie moralne i skuteczną siłę uderzeniową dla wszystkich Jego poczynań w czasie wojny i pokoju. Nauczył nas bowiem Marszałek niezłomnie kochać postawione nam idee i bezkompromisowo dążyć do ich urzeczywistnienia w tym najgłębszym przekonaniu, że wcielenie ich w naszą rzeczywistość państwową stanowi o rozwoju sił dziejotwórczych narodu.

Wyszczególnione w syntetycznym skrócie główne zasady i założenia ideowe, tworzą fundamentalny zrąb pracy organizacyjnej i wychowawczej Związku Strzeleckiego od chwili powstania po dzień dzisiejszy. Nastawieni na pracę wyszkoleniowo-wychowawczą wśród młodego pokolenia, pragniemy te zasady ideowe wszczepić w serca i umysły najszerszych rzesz młodych, wchodzących w życie obywateli. Pragniemy dać Polsce potężną i zdyscyplinowaną Armię Obywateli-Żołnierzy, któraby obok polskiej siły Zbrojnej tworzyła oparcie moralne i skuteczną siłę wykonawczą w dźwiganiu Polski wzwyż.

W chwili obecnej, gdy z woli Marszałka przejął na swe barki całą odpowiedzialność za siłę i obronność Polski Naczelny Wódz Rydz-Śmigły, Związek Strzelecki stanął karnie przed Pierwszym Żołnierzem Rzeczypospolitej, wiernym realizatorem testamentu ideowego Marszałka, prosząc o rozkazy.

Na odprawie komendantów i działaczy Związku Strzeleckiego z całej Polski, zwołanej w kwietniu ub. roku do Warszawy, stanął wśród nas Naczelny Wódz i wezwał nas do dalszej wzmożonej pracy organizacyjnej w duchu ideologii nakreślonej nam przez Marszałka. Kazał nam

wzmocnić, rozbudować i uaktywnić szeregi szarej Armii Strzeleckiej. Ze względu na naprężoną sytuację polityczną w Europie i rozpętany do najwyższych granic wysiłku wyścig zbrojeń, ościennych narodów, największy nacisk położył Wódz Naczelny na konieczność dozbrojenia Armii i szybszego, oraz bardziej powszechnego zrealizowania hasła: *„naród pod bronią“*. Na odcinku naszej pracy społecznej kazał nam Wódz stać nadal na straży tych zasad etycznych, które w nas wpoił Marszałek; szerzyć kult i poszanowanie pracy, tępić nadużycia w życiu publicznym, walczyć o sprawiedliwość i praworządność życia w swych środowiskach, brać w obronę pokrzywdzonych i tępić przejawy prywaty, protekcjonizmu i warcholstwa. Ze względu na ożywioną inwazję obcych agentur, pragnących przy pomocy demagogicznych i radykalnych haseł rozbić nas wewnętrznie i skłócić, kazał nam wreszcie Wódz Naczelny rozpocząć zdecydowaną kampanię przeciwko tym wszystkim, którzy, nastawiając ucho na nowinki kolportowane ze wschodu i zachodu, podają gotowe, demagogiczne sposoby zmiany naszego ustroju, szerząc w ten sposób zamęt i chaos wewnętrzny. Mamy ambicję własnymi siłami i na własny sposób kształtować warunki współżycia społecznego w Polsce i dlatego tępimy radykalizm obcego pochodzenia, obliczony na wywołanie walk wewnętrznych i osłabienie spoistości społecznej narodu. Obóz Niepodległościowy, który drogą najwyższych ofiar wywalczył wolność i położył trwałe podwaliny ustroju Państwa Polskiego pragnie w atmosferze spokoju, ładu i bezpieczeństwa od zewnątrz rozpocząć trzeci etap pracy, unormować zasady i warunki współżycia społeczno-gospodarczego obywateli. Trzeba dla tej pracy zjednoczyć twórcze elementy wszystkich grup społecznych i równocześnie tępić w zarodku przejawy warcholstwa i destrukcji.

Oto zadania, które postawił przed nami Wódz Naczelny. Zadania dla nas jasne i bliskie, gdyż są konsekwentną w prostej linii kontynuacją tych założeń ideowych, którym Związek Strzelecki był zawsze wierny i którym w swej pracy dawał czynny wyraz.

W oparciu o najwyższy autorytet Naczelnego Wodza, gotowy na jego rozkazy, Związek Strzelecki ma niezłomną wolę drogą wytężonej pracy wypełnić na miarę swych najlepszych sił organizacyjnych zadania nam postawione. Byliśmy i pozostaniemy nadal awangardową organizacją w pracy nad budową militarnie potężnej i społecznie sprawiedliwej Polski.





Kiedy jeszcze nie było wojny z Rosją a Oleandry krakowskie już się zapełniały Strzelcami i kiedy jeszcze nikt nie wiedział co to jutro przyniesie, a już dowcip i piosnka wesoła były panem chwili, a humor tryskał całem morzem zdrowia i coraz większe kręgi brał w swe posiadanie. Legun kpił ze siebie i swoich, drwił z intendenta i lekarza, dowcipkował piechur na widok ułana, śmiał się z taboryty, a ci znów nie byli dłużnymi pierwszym. Było to jedyne na wojnie wesołe wojsko.

Miał jeszcze Legun parę szóstek w kieszeni, był jeszcze syty po obiedzie w domu rodziców skonsumowanym, były jeszcze buty całe i spodnie nie wytarte — a więc ciskał dowcipem i drwił z Krakusów, z ich kiepskiej kiełbasy lub zimnej kawy. Z humorem wyszli Strzelcy w pole i tak ginęli...

W Kielcach mieli przysięgać cesarzowi Austrii, jako naczelnemu wodzowi a także rzekomo przyszłemu królowi polskiemu.

Nie było to po myśli naszych Strzelców — ale wreszcie przysięgli, a w kilka chwil potem już w szeregach brzmiała pieśń wesoła:

„austriacki genyrał, sam przysięgę odbirał —
wiara strasznie si cieszyła, ręce, nogi podnosiła —
A to ci frajda była!
Na morzu czy na lądzie, czy kto stanie czy siądzie
Czy kto spaśny, czy mizerny
Kużden ma być austrii wierny
O Boże miłosierny..........

Drudzy znów śpiewali inną piosenkę przysięgową i kończyli:
...Poczekaj cysorzu — nie mierz tak wysoko —.
Jeszcze kiedyś ci pokażą strzelcy perskie oko.......
I pokazali w dwa lata później.



W Legionach były wszystkie warstwy społeczeństwa, w szeregach szedł profesor z uczniem, artysta malarz z rzeźnikiem, stary z młodym, a każdy kochał i czcił komendanta batalionu czy kompanii. Nazwiska obywateli Rydza, Beliny, Króla, Herwina, Wyrwy, Zosika i innych Grzmotów stawały się symbolem. Kochali i szanowali ich chłopcy — ale dowcipkowali i drwili.

W jednej z pierwszych utarczek pierwszego pułku Strzelców Piłsudskiego — pod Winiarami, trzymał się dzielnie komendant W y r w a ze swoimi chłopakami, chociaż było bardzo gorąco. Wśród ognia przyłazi do Wyrwy legun, dziś profesor we Lwowie i mówi: „obywatelu komendancie, jak to dobrze, że brak wam jednego „y“. Co takiego pyta Wyrwa? A — no odpowiada legun — „y“ — bo Wyrwa a nie „wyrywa“.

Ogólna radość i dalej na wroga poszły nasze „Baryłki“, „Pokusy“, „Wiatry“, „Sobaki“, „Hiszpany“, „Trzmiele“, „Bachury“, „Wilki” i tyle innych, których dziś jeszcze znamy o wiele lepiej po pseudonimach, aniżeli z nazwisk.



Razu pewnego gdzieś tam przy kuchni, swarzą się leguny, jeden drugiemu w oczy skacze — o mało że się nie zjedzą. Za chwilę temperatura obniża się a jeden z nich klnie siarczyście: „bodaj cię moja żona swoim mężem nazwała“. I nastała cisza...

Jak się legun chciał pozbyć — zwłaszcza swego wierzyciela, zawsze mu mówił: „obywatelu, przyjdźcie do mnie podczas najdłuższej bitwy, to ja wam odpowiem i oddam“. A jak się pokłócił o „cienkiego“ z drugim to już nie przebierał w słowach: „to ty sitwa jezdeś? żółta rozpacz jezdeś, taborycka twoja dusza. Ja ci śmierci nie żałuję a ty mi cienkiego pożałowałeś?“

Prowiantowców nazywali od razu kamienicznikami, Czwartaków przezywali biskupami, bo czapki ich były jako mitry biskupie, pierwszaków nazywano zaś obywatelami; docinki te trwały do końca 1915 r., kiedy to wszystkie pułki legionowe krwawiły się nad Styrem — złączyły się one duchowo i wtedy ustały wzajemne docinki.

Do oficera przylazł nieraz taki leguński „pituła“ i melduje: „obywatelu poruczniku, co będzie z tym papierosem oficerskim, co mi obywatel wczoraj obiecał?

— Ja was wczoraj przecież nie widziałem — mówi porucznik, ale szybko się orientuje, wyciąga papierośnicę i częstuje oficerskim. Legun ma dobry chwyt i dotyka jednego — lecz reszta lgnie do jego palców, jak opiłki do magnesu.

A teraz kilka kawałów: w pierwszych miesiącach wojny austriacy dostali porządnego łupnia w Królestwie; generał Dankl wraca autem z frontu i spotyka po drodze większy oddział pierwszego pułku leg. Ucieszony, że jakaś rezerwa śpieszy ku frontowi, wita ich ręką i woła: „brav, brav, vorwärts“... a chłopcy nasi jak na zawołanie: „wiejesz draniu, wiejesz?“ Dankl pewny, że go witają i wiwatują — salutuje, kłania się i dziękuje.

Gdzieś tam na błotach bukowińskich znów druga brygada, dokazywała cudów waleczności, wymęczona przez austr. komendantów armii i korpusów.

Jedyne wojsko, które się mocno biło i nie cofało — to legioniści, i tą garstką legunów utrzymywał front gen. Pflanzer-Baltin. I tak jak potrzebował legunów i używał ich — tak ich nie lubił. Razu jednego wydał rozkaz, by oficerowie i podoficerowie zrzucili gwiazdki i naszyli rozety, takie bowiem było austriackie zarządzenie przy powstaniu Legionów. Była to złośliwość wcale nie wojennej miary.

Znikły z kołnierzyków naszych bohaterów gwiazdki, rozetek nie naszyto a w godzinę potem chłopcy całymi kompaniami śpiewali na nutę pieśni góralskich:

„Pflanzeru — Pflanzeru — jelemożny panie,
Zabrałeś nam gwiazdki — tra — ra — ra na nie...

to „tra — ra — ra“ — było bardziej dobitne...

Śpiewki chłopców i dowcipy a propos tych gwiazdek doprowadziły do tego, że gen. Pflanzer zniósł ten rozkaz nieszczęśliwy.

Już N. K. N-owi nie dawali Leguny spokoju. Znana piosnka „a N. K. N. zapłaci“ za wszystkie grzechy leguńskie — jest do syta dowodem tego wielkiego humoru Legunów.

Pełne dowcipu są ostatnie zwrotki tej piosnki, skierowane do swej lubej a to:

„Że żołnierz biedny, to nie wstyd..
bo wojna nie bogaci —
o to masz w ręku żywy kwit —
a N. K. N. — zapłaci...“

Niezłe też były przysłowia leguńskie — oto kilka przytoczę: „Gość w dom — to granat w okopach“, „Gdzie kucharek sześć — tam bycza kwatera“, „Jak sobie pościelisz — to napewno będzie alarm“, „Kto pod kim dołki kopie — ten zakłada minę“, „W starym piecu można zgotować herbatę, jeżeli las blisko“, „Kto rano wstaje — temu się śpieszy na urlop“, „Lepszy jeden cienki w garści — niż sto w prowianturze“ i tyle innych.

Paradny kawał urządziło kilku Legunów, którzy — jako tłumacze znaleźli się na froncie serbskim. Gdy zaczęły kursować pociągi Berlin—Konstantynopol dwóch legunów z tej paczki, sfabrykowało sobie pieczątkę: „K. u. K. Łaziken-komando“ i wyjechało do stolicy Turcji. Chłopcy dojechali do celu. Tam jeden z nich — nawet Lwowianin — przedstawił się jako generał, a drugi jako adiutant. Przyjęli ich dostojnicy tureccy, wydawali śniadania, urządzali wojskowe parady, wozili po mieście i honorowali. Nawet pożyczyli pieniędzy nie trochę. Aż razu jednego ambasador austr., któremu nie podobał się ten zamłody generał — zwrócił się do austr. nacz. Komendy armii z zapytaniem — co to za generał polski i jaka jego misja w Turcji. Wnet przyszedł telegram, by ich aresztować i odstawić do Kozienic, gdzie się mieściła Kadra legionowa.

W kilka dni później — już nasze „kanarki“ dostawili tych generałów i meldują o tym komendantowi kadry płk. Zielińskiemu. Stary pułkownik — przypasał szablę, przybrał postawę zasadniczą — i melduje: „panie jenerale płk. Zieliński — melduje posłusznie jako komendant kadry w Kozienicach. Stan ludzi taki i taki...

„Generał turecki“ zbaraniał. A może pon jenerał — zakomenderuje na spocznij — niechcesz pon — co? No to se sam zakomenderuję. (Pułkownik Zieliński mówił z mazurska).

— Ano siadaj pon i opowiadaj — jak tam było z Turkami?

— Dziękuję — z cicha mówi — legun-generał.

— Siadaj pon mówię, bo i tak czas dłuższy posiedzisz — mówi płk. i dalej daje „szkołę“.

Przymaszerowali Legioniści I Brygady na Podhale. Stali obok Poronina — było to w listopadzie 1914 r.

Chłopcy pieniędzy nie mieli a na odpoczynku trzeba było i podjeść i wypić i pobawić się.

Gdzieś — jakoś złożyli się zawsze na kilkanaście groszy i jeden wychodził co dziennie do pobliskiej karczmy. Tam w małej beczułeczce nęciła gorzałka. Jak ją wydostać, głowili się. Więc rada w radę znaleźli sposób ...Brał Legun ze sobą próżną manierkę i skrył ją w jednej kieszeni, do drugiej zaś kieszeni wsadził manierkę, napełnioną wodą. I tak uzbrojony maszerował do karczmy. Kupił kawałek kiełbasy, bułek kilka, dwa „madiary“ i wreszcie kazał sobie nalać do próżnej manierki — wódki z kwaterkę.

Karczmarz chętnie usłużył i wnet poczęstunek znalazł się w kieszeniach płaszcza.

Gdy przyszło do zapłacenia — pokazało się, że Legun tyle gotówki nie miał, więc krótkie namyślenie się i Legun prawi: „jeść trzeba — pić niekoniecznie“. Więc wyciąga smutnie z kieszeni manierkę, naturalnie z wodą — oddaje karczmarzowi a ten „buch“ do baryłki.

Manierka pełna wódki poszła w szeregi czekających tylko na to.



Miało to miejsce kilka razy — aż wódka rozwodniła się, Leguny zrezygnowali z tej rozkoszy — a jakiś madiar — pijąc „taką“ wódkę — karczmarza porządnie wygrzmocił.

Legunów już wtedy nie było w tej miejscowości — zdobywali Nowy Sącz.

Z DZIEJÓW PEWNEJ WSI
W ROSJI SOWIECKIEJ

Wieś nasza nie była mała — cerkiew, szkoła, wójt, około 300 osiedli i dwa tysiące mieszkańców. Rewolucja zwiększyła dwukrotnie nasz rolniczy stan posiadania — kosztem gruntów sąsiedniego dziedzica i, aczkolwiek nie zrównała całkowicie rolników pod względem ilości posiadanej ziemi, to jednak poważnie wyrównała własność ziemską poszczególnych gospodarzy.

Wskutek specjalnych warunków, w jakich wieś się znajdowała, lata komunizmu wojennego przeżyła ona na ogół łatwo (opowiadający ze zrozumiałych względów — nie podaje ani nazwy wsi, ani jej położenia geograficznego). W dobie NEP-u poniekąd poszła naprzód w swym rozwoju gospodarczym. Własnymi siłami wieś zaczęła wznosić nowy budynek szkolny, reperowała stare chaty, budowała nowe. Odczuwała, co prawda, dotkliwy brak materiałów odzieżowych, oraz przedmiotów gospodarczych fabrycznej produkcji. To też wzmocniła produkcję własną (tkaniny, wyroby chałupnicze) i przechodziła na „samowystarczalność" gospodarczą.

W r. 1927 ukazały się pierwsze zwiastuny przyszłych nieszczęść — pierwsze aresztowania „kontrrewolucjonistów". W roku następnym ilość włościan wziętych do więzienia zwiększyła się, gdyż zaczęto wysuwać nowe oskarżenia — o „spekulację". Aresztowani zostali najzamożniejsi gospodarze, lecz gospodarstwa zostały całe.

W 1929 r. zaczęła się agitacja na rzecz „kołchozu" i już w jesieni powstał zarodek tego „kołchozu", składający się z 16 bezrolnych chłopów, w tej liczbie także dwóch nauczycieli(!). Żadnego gospodarza (nawet najbiedniejszego) wśród kołchoźników — nie było. Wtedy zaczął się nacisk z góry...

Cała wieś w 1929 r. została urzędowo rozczłonkowana na „zamożnych", „średniaków" i „biedniaków". Pierwsza „klasa" otrzymała nazwę „kułaków" i została obciążona olbrzymim podatkiem. Jeżeli „kułak" uiszczał ten podatek w terminie, — władze obciążały go nowym podatkiem. W razie wykonania drugiego — otrzymywał on nakaz podatkowy po raz trzeci... Jeżeli, natomiast, „kułak" podatku nie wnosił, majątek „kułaka" — według dowolnej i śmiesznie niskiej oceny — zostawał zabrany do kołchozu... „Średniacy" płacili mało lub całkiem nic.

W ten sposób władza rozbijała jedność wsi, ścinała jej „głowę", a kosztem bogatszej części wsi tworzyła „kołchoz" przy prowadzeniu jednocześnie namiętnej propagandy kołchoznej.

Lecz wieś nie kapitulowała.

Toteż w zimie, na początku 1930 r. wydano rozkaz: poznosić wszystkie pługi, brony, oraz ziarno dla nowego zasiewu — do jednego miejsca, przy czym ilość ziarna miała odpowiadać rozmiarom dotychczasowej gospodarki każdego dworu.

Wieś rozkazu nie wykonała.

Wtedy pewnej nocy we wsi zjawił się oddział G. P. U. i cicho a prędko zabrał ze sobą dwunastu najbardziej zamożnych „kułaków". Wieś uległa i w ciągu kilku dni rozkaz wykonała. Jedynie kobiety nie mogły się z tym pogodzić. Wybuchło kobiece powstanie — „babski bunt".

Kobiety biły, a nawet zabijały przedstawicieli władzy, zabierały swe ziarno i pługi z powrotem... Mężczyźni udziału w powstaniu nie

brali. Z powiatu zjawili się w otoczeniu oddziału kawalerii agitatorzy, urządzili wiec, wzywali do „ogólnej“ orki i siejby, grozili losem 12-tu wywiezionych „kułaków“...

Nic nie pomogło. Kobiety trwały przy swoim. I... wytrwały: przyjezdni kapitulowali.

Nazajutrz z „ogólnego kotła“ zebranego mienia i zboża nie zostało nic — wszystko wróciło do swych właścicieli i wieś się uspokoiła.

Przed samym początkiem robót wiosennych na roli każdy włościanin otrzymał rozkaz — zasiać swą rolę jak w roku poprzednim. Kto będzie siał mniej — temu grozi areszt i więzienie...

Na wiosnę zjawili się geometrzy i zaczęła się „reforma rolna“. Każdego się pytano — ile z własnej ziemi chce zostawić „dla siebie“. Toteż wielu z powodu wysokiego podatku „rezygnowało“ bądź z $1/3$, bądź z $1/2$ swej ziemi.

Wskutek tej „rezygnacji“, jak również na skutek urzędowego od niektórych odebrania ziemi, „kołchoz“ w jesieni znalazł się w posiadaniu $1/3$ części całego obszaru rolnego wsi i istnienie „kołchoza“ stało się rzeczywistością. Zaczęły się w nim roboty nie własnymi siłami i środkami kołchozu, lecz włościańskimi i każda zagroda otrzymywała rozkaz wykonania pracy w kołchozie własnymi końmi i własnymi narzędziami. Celem „polepszenia“ wydajności pracy w kołchozie — ponownie zaaresztowano i wywieziono sześciu gospodarzy.

Podatki i „dostawy zboża“ zostały podwojone. Pod ciężarem tego zaczęli jęczeć już „średniacy“. Na te jęczenia władze miały jedyną odpowiedź: „wstąp do kołchozu — będzie lepiej“. Ale jeszcze nie ulegano, jeszcze się trzymano. Woleli płacić podatek, aby tylko pozostać przy „swoim“. Wtedy władze jeszcze nacisnęły: w końcu listopada 18 gospodarzy wraz z rodzinami zostało skazanych na zesłanie na Syberię i do obozów koncentracyjnych. W dzień otrzymano rozkaz, a w nocy w chatach skazanych postawiono wartę, przy czym mieszkańcom wsi zabroniono wieczorem i w nocy opuszczać mieszkanie.

Pierwsi zesłańcy mieli jeszcze „ulgę“: mogli sprzedawać swe rzeczy, brać z sobą własną odzież, chleb, przygotować suchary na drogę. Po trzech dniach z powiatu przybył oddział czekistów konnych, wyznaczono podwody, załadowano zesłańców i transport ruszył. Wieś krzyczała, wymyślała, płakała. Wyły psy. Na stacji kolei zesłańcy czekali dwie doby.

Majątek zesłańców odziedziczył kołchoz. Blady strach padł na wieś. Każdy się bał: nie dziś to jutro może przyjść na niego kolej jazdy w natłoczonych i zaplombowanych wagonach, pozbawionych pieców, bez wody, w mróz, niewiadomo gdzie.

A więc ze strachu zaczęto wstępować do kołchozu i na wiosnę 1931 roku kołchoz miał już 60 członków.

Na wiosnę od czasu do czasu władze aresztowały po dwóch lub trzech gospodarzy (przeważnie za niewpłacenie podatku), majątek zaś aresztowanych stawał się własnością kołchozu. Latem znowu zesłano 8 rodzin „kułackich“, lecz tym razem sprzedawać już nie można było nic. Mogli jedynie zabrać odzież i jedzenie na drogę.

W jesieni kołchoz miał już około 100 członków.

W tej sytuacji wieśniacy wykonywali robotę rolną z ciężkim sercem. Praca nie szła tak łatwo, jak dawniej. Zbiór zboża się przeciągał. Na polach kołchozu trwał on aż do przymrozków. Jesień przyniosła dla „indywidualistów“ ponowne zwiększenie podatków, co, naturalnie, spowodowało nową falę likwidacji pozostałych gospodarstw.

Komisje egzekucyjne zabierały ziarno i mąkę do reszty. Włościanie chowali zboże, ale to pomagało mało: specjalne brygady z długimi laskami, okutymi żelazem, chodziły od chaty do chaty i szukały wszędzie, w chacie, w piwnicy, w stodołach, w ogrodzie. Jeżeli coś znalazły, starszy z rodziny szedł do więzienia. Nie oszczędzano nawet ziarna nasiennego — zabierano mówiąc: „napewno masz jeszcze na zasiewy". Zaczęło się szpiegowanie — kto co je. Wtedy „bogatsi" zaczęli oddawać ziarno „biedniejszym" na przechowanie, ponieważ „biedniejszych" nie kontrolowano. Ale ci nie zawsze oddawali cudze ziarno. Stąd zaczęło się szerzyć na wsi moralne zepsucie i swary. Rozpoczęły się podpalania, zabójstwa z zemsty...

Na wiosnę 1932 roku wyniszczona wieś głodowała.

Do jedzenia zaczęto dodawać korę drzewną, młode gałązki drzew, trawę, mięso kotów i psów. Zmarło z głodu nie wielu — kilkadziesiąt osób — gdyż ratowały jeszcze różne dobrze schowane zapasy. Gorzej było z nasionami do zasiewów wiosennych. Kołchoz miał wszystkiego dość, „indywidualista" — nic. Lecz na wiosnę otrzymano rozkaz: „siać, jak w roku poprzednim". Wieś płakała, ale, sprzedając odzież, bydło, sprzęt domowy — siała. Zasiewano częściowo, w miarę „zdobywania" nasion. Zasiewy przedłużały się. W jesieni — znowu podatek, znowu „dostawy zboża państwu według sztywnych cen", znowu poszukiwanie schowanego zboża i odbieranie. Lecz wieś już nie miała zapasów i wtedy rozpoczął się makabryczny głód.

Zimą 1932—33 r. na wiosnę 1933 r. wymarła jedna trzecia mieszkańców wsi. Dorosłych mężczyzn i kobiet w wieku od 20 do 40 lat zmarło 320 osób. Niepogrzebane zwłoki leżały w chatach i na podwórkach po kilka dni, gdyż żywi nie mieli sił, ażeby odnieść martwych na cmentarz. Zwierzęta domowe zostały zjedzone. W całej wsi nie było ani jednego kota, ani jednego psa. Cmentarna cisza zaległa wieś — ani ludzkiego głosu, ani stuku, ani szczekania psów, ani piania koguta.

Z ośmiu członków rodziny (opowiadającego) pozostało tylko dwóch — matka i dorosła córka...

W tym czasie kołchoz miał dużo nowych zgłoszeń i w ten sposób objął niemal całą wieś. Ale jednak jeszcze — nie wszystkich. Ze dwadzieścia gospodarstw — nawet teraz nie wstąpiło do kołchozu, mimo iż wśród „indywidualistów" najwięcej umierano z głodu.

Tak oto Stalin torował drogę ku dzisiejszemu „wesołemu życiu" wsi.

Tak oto tworzył się i powstał kołchoz.

JAK NABYĆ ZIEMIĘ Z PARCELACJI

oraz co o parcelacji każdy rolnik wiedzieć powinien.

Najlepszą lokatą dla rolnika, posiadanych czy zaoszczędzonych pieniędzy — była, jest i będzie ziemia. Kto kupi kawałek gruntu, ten stwarza sobie warsztat pracy, uzyskuje pewien dochód i jednocześnie nie naraża się na utratę kapitału. Prawda, że dochód z ziemi jest raz większy raz mniejszy, zależy to od wysokości cen wytworów rolniczych, w każdym bądź razie wiadomo, że rolnik ma zawsze na swojej ziemi pracę, dach nad głową i kawałek chleba. A i to trzeba mieć na uwadze, że roli nie przybywa a ludności na wsi co roku więcej.

Zatem co do pożyteczności nabywania ziemi niema dwóch zdań pozostaje teraz kwestia jak i gdzie tę ziemię można nabyć. Zdawałoby się bowiem że nabycie kawałka ziemi nie nastręcza większych trudności. Tymczasem tak nie jest, gdyż w dzisiejszych warunkach rolnicy dysponują niewielkimi sumami pieniędzy i mogą nabywać ziemię jedynie na najdogodniejszych dla siebie warunkach. Nie stać ich dzisiaj na kupowanie zorganizowanych gospodarstw włościańskich. Muszą szukać innej drogi kupna. Drogą tą jest kupno ziemi z parcelacji.

Jedną z najlepszych stron kupowania ziemi z parcelacji jest to, że za kupioną w ten sposób działkę płaci się zazwyczaj ratami, a zatem do kupna można przystąpić z mniejszą ilością pieniędzy, również i zagospodarowanie działki oraz pobudowanie budynków, przy spłacie ratami jest łatwiejsze.

Od nabycia ziemi z parcelacji mimo widocznego i wyraźnego w tym interesu niekiedy odstręcza mniej uświadomionych drobnych rolników obawa przed trudnościami w urzędach państwowych, u notariuszy oraz obawa, że sprzedający ziemię sprzeda ją bez uprzedniego uregulowania długów ciążących na sprzedanym majątku i że przez to samo nabywca działki nie będzie mógł otrzymać wpisu hipotecznego na nabyty przez siebie grunt, a tem samem przez czas dłuższy nie będzie prawnym właścicielem objętego w posiadanie gruntu. Obawy takie mogą być częściowo słuszne, o ile rolnik nabywca nie potrafi wyszukać dla siebie odpowiedniego kawałka ziemi, względnie dostanie się w ręce niesumiennych pośredników.

Stwierdzić jednak należy że, nabycie ziemi na własność jest bardzo poważną transakcją, gdyż kupno działki ma stanowić dla rolnika warsztat pracy na długi szereg lat. Słusznem więc jest, aby rolnicy, którzy noszą się z zamiarem nabycia dla siebie działki, wiedzieli — gdzie można uzyskać dobre i trafne informacje o parcelujących się majątkach ziemskich. Informacje takie otrzymać można w Starostwach (u panów Starostów względnie u panów Komisarzy Ziemskich) i w Okręgowych Towarzystwach Rolniczych.

Ponadto istnieją specjalne instytucje parcelacyjne, do których jednak można wtedy tylko odnieść się z zaufaniem, o ile instytucja taka jest upoważniona do przeprowadzania parcelacji przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. We Lwowie istnieje od paru lat Instytucja parcelacyjna, która upoważniona jest przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, dekretem Nr. P. XXI 10/1227/34 z dnia 25 maja 1934, do zawodowego przeprowadzania parcelacji majątków. Instytucja ta mieści się we Lwowie przy ulicy Szajnochy 2 i nazywa się „Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne“ Spółka Akcyjna we Lwowie.

Nabywanie ziemi za pomocą tej instytucji jest polecenia godne, gdyż nabywca jest wolny od wszelkich kłopotów z załatwieniem różnych formalności w Urzędach oraz przy uzyskaniu pożyczki, co nieraz dla rolnika jest bardzo uciążliwe.

Jak można nabyć ziemię.

Chcąc zatem nabyć ziemię za pośrednictwem Ziemsk. Towarzystwa Parcelacyjnego należy zgłosić się listownie względnie osobiście podczas pobytu we Lwowie z zapytaniem jakie majątki w danej chwili Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne parceluje, pytający otrzyma wykaz takich majątków z dokładnym podaniem położenia tychże, jak daleko znajduje się kościół, jak daleko szkoła, jaka jest ziemia,

co się na tej ziemi dobrze udaje, jakie tereny są parcelowane i przede wszystkim — jaka jest cena przeciętna za jeden hektar względnie za mórg. Ponadto otrzyma też odpowiedź, jakie są warunki nabycia ziemi, czyli — ile trzeba wpłacić zadatku, ile pozostanie do spłacenia ratami, jak będzie wysokie oprocentowanie tych rat, jaki będzie opust gdy kupujący zapłaci należność gotówką i z kredytu korzystać nie będzie, czy będzie można otrzymać pożyczkę z Państwowego Banku Rolnego, na jakich warunkach itd.

Warunki ogólne podstawowe dla wszystkich majątków są mniej więcej podobne. Po zapoznaniu się z tymi warunkami o których poniżej będzie mowa każdy chętny nabycia ziemi będzie się mógł zorientować co do możliwości nabycia takiego czy innego kawałka ziemi.

Oczywiście jak mówi stare przysłowie „nie należy kupować kota w worku“ przeto po dobrym rozważeniu i po wyborze majątku, kandydat na nabywcę winien majątek taki obejrzeć. W tym celu winien zwrócić się do Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego o informacje, jak do danego majątku dojechać aby go obejrzeć. Przed wyjazdem do Towarzystwa należy zaopatrzyć się w zgłoszenie stwierdzające czy nabywca posiada odpowiednie kwalifikacje do nabycia ziemi z parcelacji. Zgłoszenie takie musi być poświadczone przez pan Wójta. Po obejrzeniu sprzedawanej ziemi, jeżeli kandydat zdecyduje się ją kupić, składa zgłoszenie w biurze względnie na miejscu w majątku i wpłaca wstępny zadatek w wysokości 3% do 10% ceny kupna oraz spisuje warunki kupna, które musi poprzednio uważnie przeczytać. O ile ich nie przeczyta, a podpisze, nie będzie mógł się tłumaczyć, że nie zna treści warunków.

Jeżeli zbierze się z jednej gminy albo wsi kilku rolników, którzy chcą kupić ziemię z parcelacji majątków parcelowanych przez Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne, wówczas tworzą oni tzw. „grupę nabywców“. Taka grupa wyznacza z pośród siebie jednego albo dwóch delegatów, którzy muszą się zgłosić do pana Komisarza Ziemskiego w Starostwie, wyjaśnić mu, że chcą jechać koleją zbadać majątki parcelowane na terenie innych powiatów i że są delegatami grupy nabywców, składającej się przynajmniej z 10—15 rodzin i prosić za pośrednictwem Komisarza Ziemskiego o uzyskanie zniżki ceny biletów kolejowych. Dzisiaj jest ciężko o każdą złotówkę, więc dobrze jest postarać się o tańszy bilet kolejowy.

Warunki na jakich można nabyć ziemię.

Ponieważ ceny zboża są niewysokie, więc Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne sprzedaje ziemię tak tanio jak tylko może, a co najważniejsze Towarzystwo podaje cenę za 1 hektar lub mórg ziemi ze wszystkimi wydatkami, jakie są związane z parcelacją, czyli w cenie tej zawarte są już, koszta za pomiar, opłata za kontrakt spisany u notariusza, opłata w hipotece (tabuli) za wpis i tak dalej wszystkie wydatki. Każdy kupujący wie wtedy, ile płaci za mórg i że już żadnych kosztów mieć nie będzie. Ma to duże znaczenie, gdyż nabywca nie będzie narażony na nieprzewidziane wydatki związane z kupnem działki.

Rzecz oczywista, że ziemia sprzedana przez Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne jest wolna od obciążeń hipotecznych i że nabywcy otrzymają przewłaszczenie zaraz po spisaniu kontraktu i otrzymaniu pożyczki w Państwowym Banku Rolnym.

Ponieważ w dzisiejszych czasach rolnicy nie posiadają większych zapasów pieniędzy, dlatego też warunki — na jakich Towarzystwo sprzedaje ziemię są dla nabywców możliwie najdogodniejsze. Mianowicie nie potrzebują nabywcy wpłacać całej ceny za ziemię przy spisaniu kontraktu, a wystarcza, gdy wpłacą wtedy 50% ceny kupna tj. połowę.

Zapłaciwszy 50% ceny kupna ziemi i po zatwierdzeniu przez właściwego Starostę, nabywcy mogą wejść w posiadanie działki i już ją uprawiać dla siebie. Reszta ceny kupna zostanie im zakredytowana i zabezpieczona na hipotece działki na okres do lat 40 przy oprocentowaniu 4½% w stosunku rocznym przez otrzymanie pożyczki z Państwowego Banku Rolnego i pożyczką tą spłacą Towarzystwu resztę ceny kupna.

Pożyczka Państwowego Banku Rolnego jest dla nabywcy obecnie bardzo korzystna, gdyż oprocentowanie wynosi 4½% rocznie, a spłacana może być ratami zgodnie z przepisami statutu Banku przez długi szereg lat, bo aż do 40-tu lat. Gdy nabywca nie będzie korzystał z kredytu w Państwowym Banku Rolnym i zapłaci przy spisaniu przedwstępnej umowy kupna całą należytość gotówką, otrzyma znaczny opust w cenie, bo dochodzący aż do 10% ceny sprzedażnej działki.

Wysokość pożyczki Państw. Banku Rolnego.

Wysokość pożyczki jaką na kupno ziemi udziela Państwowy Bank Rolny wynosi połowę szacunku Banku nabywanej przez rolnika działki, ponieważ jednak wysokość tego szacunku ustala Państwowy Bank Rolny, a ponieważ szacunek Banku nie zawsze jest równy cenie nabycia działki, przeto wysokość pożyczki tylko czasami wynosi połowę ceny

kupna; częściej zdarza się, że pożyczka wynosi mniej aniżeli połowę ceny kupna — dochodzi do 40% itp. Jak już poprzednio zaznaczono, pożyczka udzielona przez Państwowy Bank Rolny oprocentowana jest na 4½% rocznie, to znaczy za każde sto złotych długu płacić się będzie rocznie 4 zł 50 gr procentu. Ponieważ jednak prócz płacenia procentu należy jeszcze co roku spłacać część samego długu, przy pożyczkach P. B. R. o których tutaj mówimy spłaca się rocznie razem z opłatą administracyjną Państwowego Banku Rolnego 1.92% czyli od każdych sto złotych długu 1 zł 92 gr. Dodając razem, rolnik pożyczający płaci od każdych sto złotych rocznie 6 zł 42 gr. W sumie tej mieści się i procent i część spłaty długu i koszta administracyjne, związane ze spłatą pożyczki. Państwowy Bank Rolny pożyczki takiej udziela od sumy 1000 zł a najwyższa wysokość pożyczki stanowi połowę bankowego szacunku działki, a to czyni około 40% ceny kupna.

Jak z tego widać, jeżeli rolnik zapłaci zadatku 50% wartości działki, Państwowy Bank Rolny udzieli mu pożyczki np. na około 40% ceny sprzedażnej, to do zapłacenia pozostanie jeszcze około 10% wartości ziemi. Na pokrycie reszty jej, kupujący może uzyskać za pośrednictwem Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego dodatkową pożyczkę na okres około 5-ciu lat zabezpieczoną na hipotece działki na drugim miejscu po pożyczce Państwowego Banku Rolnego. Pożyczka ta będzie udzielona na tak dogodnych dla rolnika warunkach, żeby przy spłacaniu pożyczki Państwowego Banku Rolnego i pożyczki na resztę ceny kupna, o którą wystara się mu Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne, nie obciążać zbytnio nowotworzonego gospodarstwa, albowiem trzeba wiedzieć, że Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne stara się na takich warunkach i po takiej cenie sprzedawać ziemię, żeby rolnik zapłaciwszy zadatek mógł spłacać raty roczne za niezapłaconą część kupna ziemi bez krzywdy dla swego gospodarstwa.

Co nabywca parceli rolniczej wiedzieć powinien.

Rolnik kupujący ziemię za pomocą Tow. Parcelac. ma możność wejścia w posiadanie ziemi płacąc gotówką tylko część jej wartości, oraz ma ułatwioną pomoc przy uzyskaniu kredytu w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, a nadto kupując ziemię nie będzie na-



Osada w Uwinie

rażony na żadne straty na skutek niesumienności pośredników. Oprócz tych korzyści ma rolnik kupujący działkę za pośrednictwem tegoż Towarzystwa cały szereg innych bardzo doniosłych korzyści. Przede wszystkim Towarzystwo ułatwiać będzie nabywcom zabudowanie i zagospodarowanie kupionych działek. Pomoc przy zagospodarowaniu polegać będzie przede wszystkim na tym, że ułatwi się nabywcom porozumienie z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym celem zorganizowania Kółka Rolniczego. Pomoc przy zabudowie polegać będzie przede wszystkim na tym, że Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne doradzi jakie budynki mają postawić nowonabywcy, dopomoże do wyboru miejsca gdzie budynki stawiać, ułatwi wyszukiwanie odpowiednich majstrów, którzy będą przy budowie pracowali, o ile nabywca sam nie będzie wstanie tego uczynić. Możliwem również będzie uzyskanie za pośrednictwem Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego dogodnego kredytu na zabudowę, o ileby się okazało, że nabywcom działek brakuje jeszcze niewielka suma na dokończenie rozpoczętej zabudowy gospodarstwa. Ponadto Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne ułatwi poszczególnym kandydatom na nabywców obliczenie ile kosztować będzie zabudowa nowokupionego gospodarstwa, wobec tego rolnik będzie mógł łatwo zorientować się ile pieniędzy przeznaczyć będzie mógł na kupno samej działki. Bo jeżeli posiadać będzie pewną sumę pieniędzy, a od tej sumy odejmie to co przynajmniej początkowo kosztować będzie zabudowanie i zagospodarowanie się, wówczas łatwo obliczy, że resztę pieniędzy będzie mógł przeznaczyć na kupno ziemi. Każdy nabywca musi jednak wiedzieć, że nie można za wszystkie pieniądze jakie się posiada zadatkować ziemię, należy sobie zostawić odpowiednią ilość gotówki na pobudowanie się i zagospodarowanie, na to potrzeba co najmniej 1.500 zł. Budynki to jest dom i stajnia muszą być pokryte twardym dachem, a nie słomą, a na to trzeba mieć gotówkę.

Gospodarstwo bez dobrych budynków, bez dobrego inwentarza nie da dochodu, z czego więc nabywca będzie żyć. Lepiej mieć mniejszą działkę a dobrze zagospodarowaną i uprawioną, aniżeli dużą z nędznymi budynkami i zapuszczonym polem.

Na zakupionym w ten sposób kawałku gruntu każdy nabywca łatwo zorganizuje sobie nowe gospodarstwo a przez to samo zaspokoi



Dom Ludowy w Kolendzianach

najistotniejsze i najgorętsze życzenie każdego rolnika — mianowicie *posiadanie własnego warsztatu pracy.*

W dalszym ciągu każdy nabywca musi wiedzieć, że tylko wtedy będzie mógł dobrze gospodarować i dobrze dzieci wychować, gdy będzie mieszkał we wsi, w której są polskie organizacje rolnicze, gospodarcze, społeczne. Każdy nabywca winien brać czynny udział w życiu społecznym tzn. musi należeć do takich organizacyj polskich, które pomogą mu w pracy na własnym zagonie. Taką organizacją społeczną jest w pierwszym rzędzie *Związek Strzelecki*. Organizacja ta bowiem prócz przysposobienia wojskowego, sportu i strzelectwa, prowadzi również zespoły przysposobienia rolniczego, toteż przez należenie do Z. S. rolnik ma możność uzupełnić i pogłębić swą wiedzę fachową. Młodzież zaś zaprawiając się oprócz tego w strzelectwie i sporcie, oraz poznając na wieczorach dyskusyjnych w świetlicy Z. S. historię własnego kraju będzie wyrastała na dzielnych obywateli.

Jeżeli chodzi o rejon działania, to we Lwowie Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne sprzedaje ziemię z parcelacji majątków położonych w Małopolsce Wschodniej, tzn. w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Rolnicy, którzy chcą w Małopolsce Wsch. nabyć ziemię muszą wiedzieć i do tego się zastosować, że nabyć parcelę będą mogli tylko ci rolnicy, którzy zobowiążą się do mieszkania i gospodarowania na kupionej ziemi. Ci którzy chcą w Małopolsce Wsch. ziemię kupić poto tylko, aby ją następnie po roku czy dwóch sprzedać, lepiej niech do Ziemskiego Towarzystwa nie przychodzą. Tym Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne ziemi nie sprzeda. Tacy ludzie są spekulantami — dla spekulantów nie ma ziemi. Gdyby nawet spekulant wprowadził w błąd Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne i zadatkował działkę, to takiego nabywcy nie zatwierdzi Pan Starosta — a władze państwowe dobrze badają jakie są kwalifikacje nabywcy. Nabywcy bowiem muszą pamiętać, że są Polakami, nabyli polską ziemię i mają pracować nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla Rzeczypospolitej Polskiej.



Ziemia na której żyjemy podobna jest do prawdziwej bańki mydlanej, która usiłuje znaleźć równowagę i jest wrażliwa na lada podmuch.

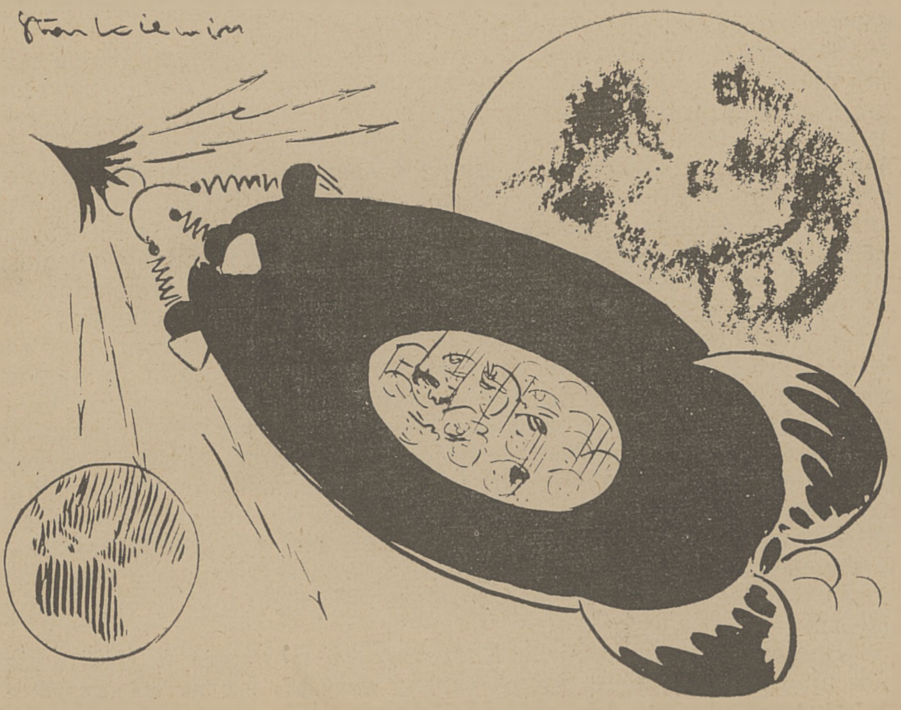
Ziemia jest odległa od słońca o 149,495.000 kilometrów. Dookoła słońca opisuje ona drogę prawie kulistą (po elipsie), którą przebiega w ciągu 365 dni czyli w ciągu jednego roku, a prędkość z jaką ziemia leci wynosi około 30 kilometrów na sekundę, a więc szybciej leci od

pocisku. Droga zaś, którą ziemia w ciągu roku przebiega wynosi 936 milionów kilometrów. Ta droga nazywa się orbitą ziemską. Telegram wysłany z księżyca przyszedł by do nas w niespełna 2 sekundy, a wiecie wiele czasu zużył by prąd elektryczny, by przebiec tę orbitę ziemską?

Wyobraźmy sobie drut telegraficzny, przedstawiający naszą orbitę: telegrafista depeszuje to, co aparat obok stojący ma otrzymać. Zanim igła aparatu wskaże że prąd przebiegł 936 milionów km telegrafista może pójść zjeść obiad: ma czasu dosyć: 51 minut. Cyfry te dobrze pojęte są wprost zastraszające, są jednak niczym wobec tego co jest w świecie gwiazd.

Tak tedy jesteśmy unoszeni po niebie z prędkością około 30 km na sekundę, ale to jeden ruch dopiero. Podczas gdy ziemia odbywa tę wielką podróż, równocześnie obraca się 365 razy około siebie samej i ten drugi ruch daje dzień i noc. Ile zrobiliśmy km od chwili, w której zaczęliśmy czytać? jeśli znajdujemy się koło Lwowa to obracamy się z chyżością ponad 300 m na sekundę, a chyżość ta łączy się jeszcze z chyżością ziemi po orbicie ziemskiej. Przypuśćmy żeśmy zaczęli czytać przed 5 minutami to zrobiliśmy najmniej 9000 km, nasz lot był 900 razy szybszy od najszybszego pociągu, 35 razy większy od chyżości kuli armatniej.

Przejdźmy teraz do układu słonecznego, do rodziny słonecznej. Znamy dziś 8 planet głównych stanowiących rodzinę Słońca a to: Merkurego, Wenus, Ziemię, Marsa, Jowisza, Saturna, Urana i Neptuna. Zamieszkując Ziemię czyż nie mamy obowiązku zdać sobie sprawy, co się dokoła niej dzieje; rzucić okiem na niebo, na gwiazdy, których jest niezliczona ilość. Dlatego zapraszam wszystkie Oddziały i Pododdziały Z. S. do prawdziwej wycieczki między-planetarnej.



Jedźmy więc naszym okrętem międzyplanetarnym z szybkością 300.000 km/sek, tj. szybkością promienia świetlnego, z prędkością z którą możemy poruszać się przebywając naszą drogę w niedługim czasie. Wszystkie inne szybkości, np. kuli armatniej, nie byłyby dla nas wystarczające. Gdybyśmy się z taką szybkością poruszali, to mielibyśmy dość czasu by umrzeć w drodze. Jedziemy teraz do planety, która nazywa się Merkury; sąsiadującej najbliżej ze Słońcem, ogniskiem naszego systemu. Słońce oglądane z Merkurego, zajmuje na niebie powierzchnię dziesięć razy większą niż na naszym niebie. Jednak nie stąpimy nogą na grunt Merkurego; nie popełnimy tego szaleństwa i to tym bardziej, że astronomowie ziemscy obliczyli ilość ciepła, jaką ta planeta otrzymuje od Słońca. Przeciętnie termometr wskazywałby 200⁰ powyżej zera, a niekiedy nawet prawie 300⁰. Niema więc mowy, aby tam na tej planecie, która jest 18 razy mniejszą od Ziemi, istniały jakieś morza, czy oceany. Woda, któraby się tam znajdowała wyparowałaby oddawna, a jeżeli jakie rzeki spływają ze stoków gór, to nie mogą być czym innym, jak tylko potokami lawy, podobnej do roztopionej cyny.

Miejsce pobytu, mało zachęcające dla nas mieszkańców stref umiarkowanych Ziemi, toteż rozstaniemy się z Merkurym bez wielkiego żalu. Zresztą nasz promień świetlny już unosi nas ku innej planecie, dużo gościnniejszej, ku Venus. Zdaleka Venus jest podobna do Ziemi; ta sama, prawie wielkość, taki sam wygląd, prawie ta sama ciężkość.

Różnica duża polega na czym innym: mianowicie na tym, że jest bliżej Słońca Wenus — zwana też ranną Jutrzenką — znajduje się o 40 milionów km bliżej od Ziemi, ma ogromną temperaturę: 80⁰ przeciętnie. Na szczęście w tych warunkach wody parują silnie i tworzą ciężkie chmury, które łagodzą temperaturę. Gdybyśmy byli skazani na zamieszkanie poza Ziemią, to tu na Wenusie moglibyśmy obrać sobie siedzibę. Na tej planecie zbliżającej się wyglądem do naszej Ziemi, pory roku są krótsze, gdyż rok trwa tylko 224 dni.

Planeta bardzo ciekawa, lecz światło wiozące nas nie daje nam czasu i unosi dalej od Słońca z chyżością 300.000 km/sek. Oto przebywamy już w okolicy przyciągania Ziemi, mijamy ją nie zatrzymując się, zejdziemy raczej na naszym księżycu, na ciele niebieskim najbardziej do naszej planety zbliżonym najlepiej też znanym astronomom. Księżyc to mała planeta krążąca dokoła Ziemi w odległości 384.000 km, dla nas to kpiny — sekunda z kawałkiem drogi, a możemy już być na księżycu. 30 kul Ziemskich ustawionych jedna na drugiej zapełniłyby odległość między Ziemią a Księżycem. Ale sami osądźcie z wrażeń jakie odniesiecie będąc na Księżycu. Przede wszystkim nasz ciężar zmniejszył się ogromnie, to co u nas waży 1 kg, to samo tutaj na Księżycu waży zaledwie 17 dkg, to wytłumaczy dlaczego czujemy się tak lekko. Im planeta jest mniejsza, tym mniej się daje odczuwać jej siła przyciągania. Człowiek padający z 5 piętra na Ziemię leci w pierwszej sek. z prędkością 4 metrów i 90 centymetrów, na Księżycu zaś 73 cm, miałby wrażenie pływania w przestrzeni i spadłby jak piórko. A następnie ten krajobraz dziwaczny, grunt powywracany, wszystko w strasznym bezładzie. W dali widzimy ogromne góry. Brzegi strome, wierzchołki śpiczaste, w kształcie głowy cukru, kanty ich ostre, światło oślepiające tam gdzie boki oświetlone, czarna ciemność, gdzie pada cień, tak, że oko nic nie odróżni.

Spojrzymy teraz na niebo. Znów zupełnie co innego, tu błękitu niebios nie ma wcale, niebo nie ma barwy, wszystko czarne jak atrament. A zdumiewa nas, że mamy jasny dzień, a niebo pogrążone w nocnej

ciemności, gwiazdy świecą niezwykłym blaskiem: Słońce wydaje się jakby otoczone różowym postrzępionym pierścieniem a korona jest tak widoczna, jak w czasie zaćmień zupełnych Słońca — na Ziemi.

A popatrzmy — co za ogromna gwiazda błyszczy na horyzoncie? Jej świetlny sierp, zdaje się, trzynaście razy objąłby Słońce, wygląda jak nasz Księżyc, widziany z Ziemi w czasie pierwszej kwadry. Co to za planeta olbrzymia? Widzę pytanie na waszych ustach, lecz go nie słyszę. Zapomnieliście, że Księżyc to kraina milczenia. Głos przenosi się za pośrednictwem powietrza, a tu ani śladu powietrza, dlatego nic dziwnego, że tu jeden drugiego nie może słyszeć.

Brak powietrza, brak wody — to są cechy charakteryzujące Księżyc. Na Księżycu dnie są prawie 15 razy dłuższe niż u nas. Wyobraźcie sobie więc skutki z tego powodu: w ciągu dnia grunt wystawiony na Słońce przez 354 godzin z rzędu, poczym następuje równie długa noc.

Któż więc mógłby zamieszkiwać tę ziemię wyschłą, pozbawioną powietrza i wody, ten grunt lodowy, gdzie temperatura dochodzi do 267^0 C poniżej zera, o której nasze okolice podbiegunowe nie mają najmniejszego pojęcia.

Lecz nie opóźniajmy się, jedźmy dalej, bo planeta Mars nas zaprasza. W miarę tego jak lecimy naprzód, planeta w oczach rośnie. Zupełnie tak jak Ziemia, unoszony naokoło Słońca tą samą siłą przyciągania słonecznego, przebiega Mars swoją drogę w przeciągu 687 dni. Jego rok więc trwa prawie dwa razy dłużej niż nasz.

Nie traćmy jednak ani chwili czasu, oto właśnie Mars przesuwa się przed naszymi oczami. Widzimy śniegi jak i u nas, tylko mniej gęste, nie tak zwarte jak nasze, siła przyciągania na tej planecie jest trzy razy słabsza niż ziemska.

Uczyliśmy się, że na Ziemi ciśnienie atmosferyczne zmniejsza się, im wyżej się podnosimy. Na poziomie morza ciśnienie równoważy słup rtęci wysokości 76 cm, zaś na szczycie gór Himalajskich na tzw. Mont Everest, która jest wysoka 8840 m, ciśnienie atmosferyczne wynosi tylko 24 cm, gdybyśmy się wznieśli jeszcze wyżej, np. na jakie 18 km to barometr wskazywałby ciśnienie 11 do 12 cm.

Pobyt więc dla nas na Marsie, skończyłby się śmiercią. Co również byłoby przykrym na tej planecie, sześć razy mniejszej od naszej Ziemi to wielkie chłody, które tu panują szczególnie w nocy a dochodzące prawdopodobnie do 100^0 poniżej zera.

Mars jest to świat więcej zestarzały niż Ziemia; mórz na Marsie już nie ma, wyschły zupełnie. Mars nie doszedł jeszcze do tego okresu życia gwiazd, w jakim znajduje się Księżyc, lecz do stanu pośredniego między stanem Ziemi, a Księżycem; oddawna jednak ostatnia godzina jego wybiła i dziś to świat zmierzający zwolna ku śmierci.

Księżyc i Merkury to ciała niebieskie już zmarłe, planeta Mars kona, Ziemia zamiera, oddawna już zmarszczki pokrywają jej skorupę, Wenus mniej zdaje się zdradzać chylenie się ku starości. Wszystkie małe planety bardzo szybko utraciły początkowe swe ciepło, chłód przestrzeni pokonał je odrazu.

Inaczej się ma z dwiema wielkimi planetami, którymi teraz się zajmiemy. Jowisz i Saturn, są to światy stosunkowo młode; z racji swej ogromnej objętości mogą walczyć zwycięsko. Lecz aby się z Marsa na Jowisz dostać, między którymi odległość wynosi 550 milionów km, musimy przebyć przestrzeń wypełnioną około 900 małymi planetami, z których największa liczy 700 km., a najmniejsza zaledwie 15 km średnicy.

Lecz oto jesteśmy już w okolicy przyciągania króla planet Jowisza.

Jowisz jest objętościowo 1309 razy większy od Ziemi, pomimo to jednak można go uważać za planetę stosunkowo lekką; jeślibyśmy go umieścili na jednej szalce wagi, to nie trzebaby 1309 Ziem kłaść na drugiej szalce, aby wagę zrównoważyć; wystarczyłoby na to 314 naszych Ziem. To was zapewne zadziwi. Poprostu dlatego tak jest, że Ziemia więcej jest skupiona niż Jowisz. Tak samo byłoby, gdybyśmy na wadze umieścili kulę z drzewa z jednej strony, a kulkę ołowiu z drugiej dla utrzymania równowagi.

Obliczono ile waży jeden litr Jowisza i okazało się, że 1 litr Jowisza waży 1 kg 325 g, zaś jeden litr Ziemi waży aż 5 kg i 520 g, czyli 4 razy więcej niż litr Jowisza.

Co za objętość i za straszny ciężar!

Pociąg kolei żelaznej, puszczony z prędkością 100 km na godzinę, potrzebowałby 16 dni i 17 godzin, aby objechać całą Ziemię po równiku, zaś na Jowiszu taka sama jazda trwałaby 186 dni. Pomimo to dnie na tej planecie są bardzo krótkie, wynoszą tylko 10 godzin.

Gdy u nas punkt na równiku porusza się z szybkością 465 metrów na sekundę, to na Jowiszu taki sam punkt robi 12.496 m/sek.

Łatwo więc zrozumieć, że taka ogromna masa bardzo powoli stygnie. Jowisz przedstawia jedno wielkie morze ogniste, w odległości 777,792.000 km od Słońca. Przed kilku dziesiątkami milionów lat Jowisz świecił swoim własnym światłem i tworzył razem ze Słońcem ładną gwiazdę podwójną. Jako mniejszy od Słońca zgasł wcześniej. A więc na Jowiszu nie może się utrzymać żadna istota żywa, bo on przedstawia jeden wielki wulkan, jeden wielki ocean ognisty.

Skoro świat ten ostygnie i gdy jego powierzchnia będzie mogła przyjąć zarodki życia, którym Twórca przyrody rosnąć pozwoli, to nasze Słońce może brać bardzo mały udział w tym, z powodu zbyt szalonej odległości około miliarda kilometrów, a tym samym nawet obecne ciepło słoneczne (bo kiedy Jowisz ostygnie to i temperatura Słońca zmniejszy się) nie mogłoby utrzymać temperatury wyższej ponad 140^0 poniżej zera.

A cóż dopiero mówić o planetach znajdujących się jeszcze dalej od Słońca niż Jowisz. Jedźmy jednak i do nich w odwiedziny. Jeszcze kilkaset milionów km i nareszcie jesteśmy wśród sfery przyciągania Saturna. Co za cudo!

Ogromna planeta 733 razy większa niż nasza Ziemia, lżejsza jest jednak od Jowisza. Wiemy już, że 1 litr Jowisza waży 1 kg 325 g, otóż 1 litr Saturna waży tylko 700 g, a więc lżejszy niż litr wody. Saturn umieszczony w jakimś wielkim morzu takiego morza jak nasze, pływał by po wierzchu jak korek; opasuje go ogromny pierścień, utworzony z pyłów świecących i krąży dokoła planety w odległości 15—16 km od jego powierzchni; szerokość jego wynosi 60.000 km, tj. 4 razy tyle co średnica Ziemi, grubość najwyżej 150 km, dziesięć Księżyców dokoła niego krąży, jakże prześliczny musiałby być widok z jego najbliższego księżyca. Saturn w postaci iskrzącej się planety, opasany pierścieniem tęczowym, wznosi się zwolna na niebie; zajmuje na niebie 100 razy większą powierzchnię, aniżeli nasz Księżyc widziany z Ziemi. Jeśli jacyś ludzie zamieszkują te okolice jakże dziwnego i czarodziejskiego oświetlenia bywają świadkami.

No, ale o ile są, to nie zazdrościmy im tego. Jedźmy dalej. Jeszcze miliard km i przybywamy w sąsiedztwo Urana, planety 71$^1/_2$ razy większej niż Ziemia, świata prawie nieznanego astronomom, pod względem fizycznym; jedźmy dalej, by dotrzeć do Neptuna. Już więcej niż 4 go-

dziny minęło, jak wyruszyliśmy w podróż, z szybkością 300.000 km na sekundę, co czyni 4.,493,084.000 km drogi, i na takiej właśnie odległości znajduje się Neptun od Słońca, prawdopodobnie zlodowaciały. Przybywszy do punktu końcowego naszego systemu planetarnego rzućmy okiem wstecz na całość rodziny Słonecznej. Z tego świata dalekiego Merkury, Wenus, Ziemia i Mars są niewidoczne, nawet Jowisz król planet naszego systemu nie jest dostrzegalny z Neptuna gołem okiem.

Podczas gdy Uran ma 4 księżyce, Neptun posiada tylko jeden, tak samo jak nasza Ziemia. Czy ta planeta Neptun 70 razy większa od Ziemi jest ostatnią? zdaje się że nie — w ostatnich latach tj. w r. 1930 odkryto nową planetę, którą nazwano „Pluto" w odległości od Słońca około 6 miliardów km (6.,000,000.000 km), wielkiej około $^{2}/_{3}$ Ziemi. Światło z niego wysłane na Ziemię dojdzie dopiero po upływie $5^{1}/_{2}$ godzin, podczas gdy ze Słońca na Ziemię światło dochodzi po upływie 8 minut.

Prawdopodobnie są jeszcze inne planety, należące do rodziny słonecznej, a dotąd nie odkryte. No a teraz zastanówmy się chwilę nad całym Wszechświatem, tzn. nad całym niebem jak to się mówi popularnie, które rozciąga się ponad naszymi głowami. Cały Wszechświat wypełniają niezliczone gwiazdy i planety. Gwiazdy, które swoją wielkością przewyższają kilkadziesiąt tysięcy razy nasze Słońce, które jest 1,300.000 razy większe od Ziemi, a nawet są gwiazdy (Betelgeuze), które przewyższają 27 milion., a nawet (Autores) 91 milion. razy nasze Słońce. A jak daleko one są oddalone, to wystarczy podać ile lat musi światło biec z owej gwiazdy na Ziemię. Niektóre są w tak wielkiej odległości, że światło, które od nich biegnie (z prędkością 300.000 km na sek.) potrzebuje nato kilkaset tysięcy, a nawet kilkadziesiąt milionów lat, aby do naszej Ziemi dotarło. (1 rok = 31,536.000 sekund).

A teraz zastanówmy się, ktoby mógł dać początek istnienia tym wszystkim gwiazdom, które widzimy i których nie widzimy. Wiemy, że każda rzecz musi mieć swój początek i koniec. A ponieważ ma początek, więc musiałaby istnieć jakaś przyczyna, któraby ten początek tej rzeczy nadała. Tak samo dzieje się z całym Wszechświatem. W nim rodzą się nowe światy, możliwe że takie same jak nasza Ziemia, ale również i światy zamierają, jak naprzykład nasz Księżyc. Dzieją się więc ciągłe zmiany, zjawiska. w Wszechświecie, których przypada na jedną sekundę, liczba nie dająca się wprost nawet wyobrazić, a które podporządkowują się i podlegają pierwszej Przyczynie, Której rozum jest nieograniczony i nieskończony tj. Bogu.

Na tym kończymy swoją podróż międzyplanetarną.

NAJTANSZA FURMANKA

Pewien właściciel folwarku z Małopolski Wschodniej, znany ze skąpstwa, powracając z miasta do swego folwarku, odległego od stacji kolejowej o 25 kilometrów, aby oszczędzić własnych pojazdów i koni „polował" zwykle na sąsiadów i „dosiadał się" z prośbą o podwiezienie.

Na polowaniu jednak — jak wiadomo — różnie bywa, czasem zwierzyna... nie dopisze. Musiał więc kiedyś z braku uczynnego sąsiada wziąć płatną furmankę. Obszedł wszystkich żydków, urządzając przetarg ofertowy: ten chciał 25, ten 20, ów 15 zł. Wszystkie te ceny wydawały się skąpemu jegomościowi nie do przyjęcia. Dotarł wreszcie do stojącego na uboczu chłopka z nędznym wózkiem i jeszcze nędzniejszą szkapiną, biednego bo biednego, ale zato mądrego, bo niedarmo miał syna w Strzelcu od którego dużo się nauczył, chociaż i sam bywał na zebraniach świetlicowych strzeleckich. Tenci że chłopek zapytany, ile chce za odwiezienie do dworu w N., chwilę popatrzył w ziemię, poskrobał się po głowie i wreszcie odparł:

— At, za pierwszy kilometr grosz mi pan da, nie będzie chyba za wiele. Za drugi to już dwa, bo droga ciężka; na trzecim idzie pod górę, to mi pan da 4 grosze, a tam i koń będzie zmęczony i góra jeszcze większa, to dostanę znów dwa razy tyle groszy i dalej tak już do końca.

— Ot, głupi chłop — pomyślał ziemianin, ledwie powstrzymując się od śmiechu — na grosze liczy! Cóż, nie mam obowiązku pouczać go, że nie umie rachować.

Z pośpiechem dosiadł wózka.

— Zgoda! — zawołał — Jedźmy!

Pojechali, ale gdy dojechali, okazało się, iż skąpy dziedzic musiał za tę przejażdżkę oddać „głupiemu" chłopu cały swój folwark i jeszcze sam został u niego stangretem „na odrobek". Istotnie owa „najtańsza furmanka" kosztowała go ni mniej ni więcej tylko 335.544 zł i 31 gr. Owe grosze, podobno, chłop już panu darował. Jeśli nie wierzycie, przeliczcie i dodajcie liczby: 1, 2, 4, 8, 16, 32 itd. aż do wyrazu 25-tego a przekonacie się!

KLUB MOTOCYKLOWY
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
IM. GEN. BOL. POPOWICZA
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 8. l i p c a 1936
ul. Niemcewicza 48. — Telef. 282-68.

L. dz. 282/36

Do P. T. Firmy

"K A R P A T Y"
Sprzedaż Produktów
N a f t o w y c h

we L W O W I E

W dniach 27, 28 i 29 czerwca 1936 r. Klub Motocyklowy ZWIĄZKU STRZELECKIEGO zorganizował rajd motocyklowy i samochodowy do Żegiestowa i z powrotem, na przestrzeni 655 km. W rajdzie wzięło udział 29 motocykli i 7 samochodów Wszyscy zawodnicy jechali

na materjałach pędnych F-my "K a r p a t y" i
na oleju G A L K A R - 500 L U X.

Mimo ciężkich warunków drogowych i upalnych dni wszystkie motory pracowały bez zarzutu, ekonomicznie, ku największemu zadowoleniu kierowców, posiadających maszyny różnych marek.

Najlepszym dowodem uznania dla wysokich wartości smarów P.T. Firmy jest fakt zamówienia przez nas, beczki oleju GALKAR - 500 LUX, dla członków naszego Klubu, którzy oświadczyli, że odtąd używać będą tylko produktów Firmy "K a r p a t y".

Ze strzeleckiem pozdrowieniem

Kapitan Sportowy:
/- Inż. Władysław Plaskura/
p. por. rez.

KLUB MOTOCYKŁOWY Z. S. WE LWOWIE
Kierownik Zespołu
/:JAN KORECKI:/
Wiceprezes Klubu

Prezes:
/- Inż. Konrad Lisowski/

POCO PŁACIMY PODATKI

Największe zło — to podatek. Tak przynajmniej gadają ludziska między sobą, a najwięcej chłopy. Chłop bowiem pieniędzy nie ma, żyje sobie z pracy na roli, do niczego się nie miesza, więc pocóż on ma płacić podatki. Słyszy się skargi, utyskiwania, ale to wszystko nic nie pomaga, bo podatek zapłacić każą i czy kto chce, czy nie chce, ma, czy nie ma, zapłacić musi.

W czasach austriackich tak było, że chłop nie wiedział poco to — ale teraz już inaczej żyjemy. Jesteśmy w swoim państwie, chłop jest obywatelem, powinien przeto wiedzieć, poco ten podatek płaci i o co się może upominać — inaczej, co się jemu za ten podatek należy. Bo tak jest w swojem państwie, że gdy ktoś płaci, to musi wiedzieć dlaczego, musi też wiedzieć, że za te jego pieniądze i dla niego coś się robi.

Ot weźmy samą wieś. Jest wójt i pisarz, trzeba ich opłacić — to sama wieś z dochodów, jakie ma za pastwisko, czy z podatków gminnych, opłaci ich, tak samo ze strażą nocną czy policjantem. Trzeba wykopać gdzieś rów, czy zbudować drogę gminną, czy wybudować szkołę, czy co tam takiego, zawsze w gminie na to się złożą i dobrze jest. I zdawałoby się, że skoro wieś pokrywa sama swoje wydatki — to już nie powinna więcej niczego płacić, tymczasem nakładają jeszcze inne podatki to na to, to na owo i każą chłopu nie tylko swoją wieś opłacać, ale jeszcze inne.

Popatrzmy jednak, tak po chłopsku, czy prawdę mówią ci, którym się zdaje, że wystarczy, jeżeli zapłacą podatek gminny. A ot np. spali się kościół, albo plebania, trzeba zbudować nowe, kto to ma zapłacić? czy tylko ta miejscowość, gdzie stoi kościół? gdzietam — przecież cała parafia musi się składać na to, bo cała parafia chodzi do tego samego kościoła i Boga tam chwali. Zatem obok podatków gminy, które każdy uznaje, że są potrzebne, musi gospodarz i na kościół wraz z innymi wsiami coś dołożyć. Czy na tym koniec? W powiecie jakimś budują nowy gościniec, jeździć będą tym gościńcem mieszkańcy całego powiatu, więc muszą znowu wszystkie wsie tego powiatu zapłacić, a trzeba coś zbudować dla całego kraju, np. kolej żelazną — to płacą znowu mieszkańcy całego kraju i tak jest ze wszystkim. Tylko, że jedne rzeczy są widoczne — inne nie.

Zdaje się jednak niektórym, że podatki idą na to, aby płacić urzędnikom, którzy po miastach siedzą, a bez których możnaby się obejść. Zastanówmy się, czy to prawda. Naprzykład przeorał jeden drugiemu miedzę. Poszli do wójta, wójt rozsądził, ale tamten posłuchać nie chce; musi zatem pokrzywdzony iść do sądu — tam znajdzie sprawiedliwość. Ten sędzia jednak musi siedzieć zawsze w sądzie, a ponieważ jest człowiekiem żyjącym, więc jeść musi, musi mu więc ktoś płacić na utrzymanie. Płaci go więc rząd z podatków, zebranych z całego kraju. Wieś każda ma nauczyciela, a choć gmina daje mu tam opał i mieszkanie, jednak do życia mu to nie wystarczy, musi go także rząd opłacić z tych samych podatków. Ba, na kraj mogą napaść źli sąsiedzi, zaczyna się wojna — trzeba wojska, a wojsko kosztuje, bo to nie tylko, że trzeba żołnierza wyżywić i ubrać i żołd mu zapłacić, ale jeszcze trzeba mu dać karabin, armatę i naboje, a pieniądz skąd wziąć? oto znów podatki służą na to, aby można było wystawić armię i bronić granic i życia mieszkańców.

Bywają rozmaite lata, czasem urodzaj dopisze, ale czasem woda zaleje, albo słońce spali, nastaje głód — wtedy ludność zwraca się do rządu o pomoc i rząd musi zakupić żywność w innych krajach, aby poratować swoich obywateli -- znowu więc potrzebuje pieniędzy — a te czerpie tylko z podatków.

Chce znów gospodarz posłać syna na profesora — na to trzeba się uczyć, muszą więc być szkoły, a w szkole trzeba opłacić profesorów — znów z podatków i tak bez końca.

Podatek zatem to nie klęska dla ludzi — nie, to gdyby ktoś chciał sam wybudować szkołę, aby wyuczyć syna na profesora, albo zbudować drogę, czy kolej, albo postawić szpital, czy kościół, nie mógłby tego sam zrobić — natomiast kiedy wszyscy mieszkańcy składają pieniądze, zbierane przez podatki, to z tego można już zrobić coś użytecznego. Za podatek więc ma każdy mieszkaniec kraju wszystko, co mu jest potrzebne, a czego sam nie mógłby zrobić. Ma więc szkołę dla swoich dzieci, ma drogi i koleje; ma szpital, aby w razie choroby ciężkiej miał gdzie się leczyć, ma opiekę przed złodziejem, bo pilnują wsi policjanci, ma ochronę w wojsku w razie wojny, ma sprawiedliwość w sądzie. Kiedy zaś bieda jaka go przyciśnie, udać się przecież może do rządu o pomoc, gdyż za jego podatki opłaca rząd wszystko, aby zapewnić każdemu pomoc i bezpieczeństwo.

Mylą się zatem ci, którzy mówią, że podatki płacić muszą, a za to nic nie mają, gdyż wszystkie urządzenia, służące dla wygody mieszkańców, to właśnie z tych podatków się tworzy i utrzymuje.

W dawnych czasach nie płacili ludzie podatków — ale też nie żyli tak jak dzisiaj. Mieszkali w lasach bez chałup, tylko w jaskiniach, mogli być napadnięci przez silniejszego i bronić się nie mogli, nie znali dróg, słowem żyli tak, jak dziś jeszcze dziki w Afryce; kiedy zaś kultura zaczęła ułatwiać człowiekowi życie, dała mu zarobek, dała wygody, to musiała również zażądać i podatków, bo na świecie nic za darmo.

Tak zatem widzimy, że wprawdzie ciężko jest zdobyć się na zapłacenie nałożonych podatków, ale gorzej jeszcze byłoby, gdybyśmy nie mieli tych wszytkich urządzeń, które dzięki właśnie pieniądzom podatkowym posiadamy.

O SAMORZĄDZIE ROLNICZYM

Różne są przyczyny, że rolnictwo jako całość nie może stworzyć zwartego obozu organizacyjnego. Zjawisko to obserwujemy nie tylko w Polsce, ale nawet i w państwach o silnych tradycjach organizacyjnych społeczeństwa. A jednak pomimo pewnej rozbieżności interesów poszczególnych grup rolniczych, istnieje konieczność stwarzania w całym państwie jednolitej opinii rolnictwa. Niezależnie od tego przeprowadzanie pewnych pociągnięć polityki gospodarczej wymaga, ażeby przedstawicielstwo rolnictwa oficjalnie mogło decydować w całym szeregu spraw o charakterze publiczno-prawnym, weźmy tylko jako przykład sprawy oświaty rolniczej, sprawy hodowli, sprawy organizacji zbytu produktów rolnych, standaryzacji itd., które nie mogą być załatwiane wyłącznie w drodze administracyjnej, ale co do których przy ich załatwianiu musi zabierać głos bezpośrednio rolnictwo jako takie, gdyż jest w tych pociągnięciach gospodarczych najżywotniej zainteresowane.

To są powody powołania do życia przed trzema laty samorządu rolniczego, czyli tzw. Izb Rolniczych.

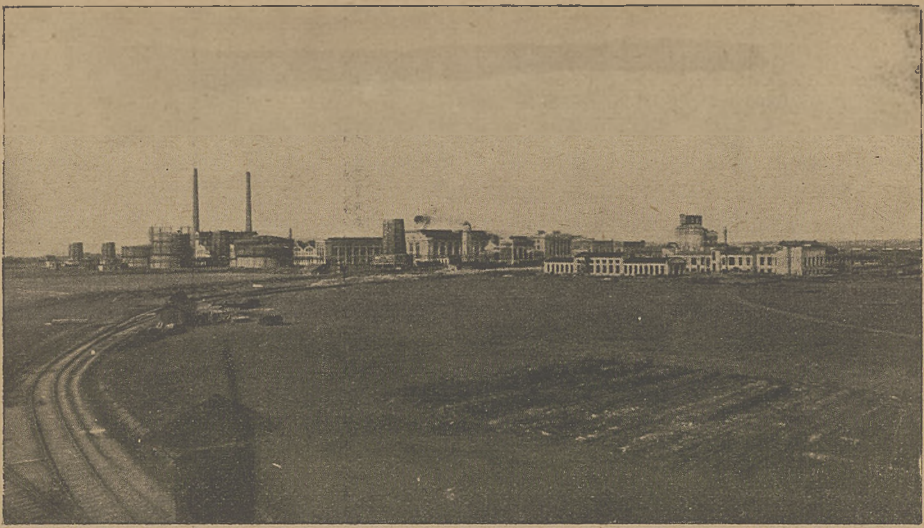
Izby Rolnicze w zasadzie ujmują swym zasięgiem jedno województwo. Lwowska Izba Rolnicza stanowi pewien wyjątek od tej zasady, gdyż zasięg jej obejmuje aż 3 województwa południowo-wschodnie, a więc lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Stworzenie wspólnego samorządu rolniczego miało swoje uzasadnienie. Przede wszystkim cały teren Małopolski Wschodniej ma pewne cechy charakterystyczne wspólne. Pierwszą z nich jest znaczna odległość od większych rynków zbytu krajowych czy zagranicznych, eksportowych. Ta odległość zmusza rolników do produkcji mniejszej objętościowo, ale bardziej płaconej na rynkach. Stąd wynika konieczność przetwarzania we własnym gospodarstwie zbóż na produkty hodowlane, a nawet dalej, na przetwory mięsne, czy nabiałowe. Gęstość zaludnienia przy bardzo dobrych glebach prawie całego terenu, stworzyła wspólną cechę dla wszystkich województw, a mianowicie, wielkie rozdrobnienie gospodarstw. Wreszcie podkreślić należy różnojęzyczność terenu Lwowskiej Izby Rolniczej, która mniej lub więcej równomiernie występuje w wymienionych województwach.

Te cechy charakterystyczne terenowe stawiają przed Izbą Rolniczą trudne zadania do spełnienia, gdyż są to z jednej strony prace zmierzające do ogólnego podniesienia oświaty fachowej, do poprawy istniejącego pogłowia w sensie przede wszystkim oddziaływania na gospodarstwa małorolne, wreszcie czeka Izbę Rolniczą rozwiązanie zagadnienia nadmiaru rąk roboczych w gospodarstwach wiejskich, co jest związane ze zmeliorowaniem nieużytków, ażeby stworzyć nowe tereny dla rolnictwa oraz z uprzemysłowieniem gospodarstw, co musi zatrudnić większą ilość ludności wiejskiej, w bezpośrednich pracach w ich gospodarstwach.

Lwowska Izba Rolnicza oczywiście prac swych nie prowadzi bezpośrednio. Natomiast niemi kieruje, opiniuje, względnie inicjuje i kontroluje W pracach więc terenowych opiera się na istniejących organizacjach i zrzeszeniach rolniczych, służąc im odpowiednią pomocą zarówno finansową jak i fachową.

Ten system pracy Lwowskiej Izby Rolniczej nie dopuści do zbiurokratyzowania naszego samorządu, gdyż wszelkie czynności Izby wybitnie opierają się o czynnik społeczny nie tylko reprezentowany we władzach Izby Rolniczej, ale i ten, którego wyrazem są reprezentowane w Izbie organizacje rolnicze, społeczno-zawodowe.

Wł. Góralewski



MOŚCICE

Myśl budowy nowej fabryki związków azotowych powziął Profesor Ignacy Mościcki, obecny Prezydent R. P. w okresie, kiedy rolnictwo polskie dźwigało się po ciosach, jakie mu zadała wojna i wielokrotne przemarsze wojsk nieprzyjacielskich przez nasz kraj.

Okres realizacji tego projektu przypadł na lata 1927—1929 kiedy szybki rozwój produkcji rolniczej wymagał wielkiej ilości środków nawozowych, kiedy mimo rozbudowy krajowej fabryki nawozów azotowych w Chorzowie, mimo zwiększonej produkcji siarczanu amonu w koksowniach i powstania dwu małych fabryk azotowych na Śląsku musieliśmy sprowadzać w 1928/29 r. 135.000 ton nawozów azotowych z zagranicy kosztem 56.9 milionów zł, ażeby zaspokoić ówczesne potrzeby rolnictwa.

Decyzja budowy fabryki w Mościcach zapadła w 1927 r., do budowy przystąpiono w 1928 r. — a już z końcem 1929 r. fabryka rozpoczęła produkcję.

Fabryka związków azotowych w Mościcach produkuje saletrę wapniową granulowaną, saletrzak, nitrofos, siarczan amonu mielony, oraz siarczan amonu krystaliczny nie zawierający wolnego kwasu.

Energii dostarcza fabryce własna elektrownia oparta na kotłowni opalanej miałem węglowym.

W elektrowni zainstalowane są cztery turbogeneratory, o łącznej sile 24.900 KW. wytwarzając prąd trójfazowy o napięciu 6300 V i 50 okresów.

Budynki rozmieszczone są po jednej stronie drogi liniowo, w tej samej kolejności w jakiej następują po sobie poszczególne fazy produkcji.

Zbiorniki gazów i chłodnie kominowe pobudowane są po przeciwnej stronie drogi ze względu bezpieczeństwa, a także ze względu na wilgoć unoszącą się w pobliżu chłodnic.

Długość całkowita fabryki wynosi około 1 km.

Pierwszym z kolei oddziałem fabrycznym umieszczonym tuż za elektrownią jest wytwórnia gazu wodnego, składająca się z instalacji generatorów gazu wodnego i tzw. czyszczalni.

Gaz wodny wytwarza się przez wdmuchiwanie naprzemian pary wodnej i powietrza na rozżarzony koks. Praca człowieka w tym oddziele ogranicza się do obserwacji sygnału świetlnego i przestawienia dźwigni na dany znak. Wszystkie inne czynności, jak zasilanie generatorów koksem, zamykanie zaworów, a nawet chemiczną analizę prokuktu wykonują urządzenia mechaniczne i automaty.

Wytwórnia gazu wodnego dostarcza przy normalnej produkcji około 180.000 m³ gazu na dobę, produkcja maksymalna oddziału osiąga cyfrę 350.000 m³ na dobę, tj. przerasta o 25% przeciętnie dzienne oddanie gazu razem wziętych: gazowni warszawskiej, poznańskiej, lwowskiej i krakowskiej. Otrzymany gaz wodny oczyszcza się ze związków siarki i poddaje się konwersji w specjalnej instalacji. Konwersja wzbogaca gaz wodny w wodór H, a tlenek węgla przeprowadza w dwutlenek węgla. CO_2; prócz wodoru i tlenku węgla gaz skonwertowany zawiera wolny azot N.

Aparatura konwersji i katalizator są owocem pracy sił technicznych fabryki. Cała instalacja wykonana została całkowicie w kraju rękami polskiego robotnika.

Gaz skonwertowany oczyszcza się z dwutlenku i tlenku węgla na wieżach absorbcyjnych: wodnej i ługowej, a resztki zanieczyszczeń usuwa się w aparatach systemu Lindego.

Azot w stanie czystym otrzymuje się z powietrza przez wyodrębnienie go przy pomocy niskich temperatur w aparatach systemu Lindego. Oba gazy tj. azot i gaz skonwertowany (wodór) ulegają schłodzeniu i osuszeniu, następnie zostają zmieszane w stosunku potrzebnym do syntezy amoniaku.

Mieszaninę gazów spręża się w kompresorach do 300 atm. i doprowadza do kolumn syntetycznych, gdzie w temperaturze czerwonego żaru wodór i azot w obecności katalizatora wiąże się w amoniak.

Produkt zostaje schłodzony, skroplony, a następnie rozprężony i odparowany w postaci amoniaku gazowego. Jest to pierwszy z kolei związek azotowy.

Amoniak przechodzi do zbiornika o pojemności 10.000 m³ skąd odpowiednimi przewodami dostaje się do Oddziału Kwasu Azotowego.

Na produkcję kwasu azotowego składają się dwa procesy: utlenianie amoniaku i absorbcja powstałych tlenków azotu.

Utlenianie odbywa się w tzw. utleniaczach, tam amoniak gazowy i powietrze doprowadzone w odpowiednim stosunku mieszają się ze sobą i przechodzą kolejno przez dwie rozżarzone siatki platynowe, działające jako katalizator. Na powierzchni tych siatek odbywa się spalanie tzw. utlenianie amoniaku na tlenki azotu.

Tlenki azotu ochładza się w odpowiednich kotłach, a następnie wprowadza się je do wież absorbcyjnych systemu Prof. Ignacego Mościckiego, gdzie pochłaniane przez wodę tworzą kwas azotowy.

W tym stadium fabrykacji mamy już dwa podstawowe związki azotowe, a mianowicie amoniak i kwas azotowy, obecnie przejdziemy do omawiania produkcji nawozów z wymienionych związków azotowych.

Azotan amonowy (tzw. saletra amonowa) otrzymuje się przez działanie amoniaku na kwas azotowy. Przebieg tego procesu polega na dokładnym zobojętnieniu wzajemnym kwasu i amoniaku, które odbywa

się w aparatach neutralizacyjnych, a następnie na odparowaniu wody i wykrystalizowaniu produktu.

Otrzymujemy białą, sypką sól, zawierającą 35% azotu.

Ta sama aparatura służy do fabrykacji saletrzaku i nitrofosu.

Saletrzak powstaje przez zmieszanie w odpowiednich aparatach azotanu amonu z drobno mielonym wapniakiem, otrzymujemy nawóz w postaci lekko-żółtego, sypkiego proszku o zawartości 15.5% azotu i około 55% węglanu wapnia.

Nitrofos otrzymujemy mieszając azotan z mączką mielonych fosforytów, zawiera on 15.5% azotu i około 5—9% ogólnego kwasu fosforowego.

Siarczan amonu powstaje przez działanie amoniaku na kwas siarkowy. Dzięki specjalnym sposobom fabrykacji otrzymuje się siarczan amonu w formie kryształków; jest to produkt nadzwyczaj czysty, wolny od niezwiązanego kwasu, o 21% azotu w formie amonowej.

Saletrę wapniową otrzymuje się działaniem kwasu azotowego na kamień wapienny; wapno roztwarzając się w kwasie neutralizuje go, przez co powstaje roztwór soli azotanu wapnia. Roztwór ten ulega czyszczeniu, zagęszczeniu, a następnie zostaje doprowadzony do specjalnych urządzeń granulacyjnych, które opuszcza w postaci białych ziarnek tzw. granulek.

Saletra wapniowa, ten najdoskonalszy nawóz, typowo saletrzany zawiera 15.5% azotu i 28% wapna. Produkt ten jest całkowicie rozpuszczalny w wodzie, szybko przyswajalny przez rośliny, oraz posiada wybitne własności odkwaszania gleby.

Ogólna produkcja roczna fabryki w Mościcach wyraża się cyfrą 120.000 ton; w zakresie poszczególnych nawozów może ulec zmianie w zależności od wymagań rynku.

W PRUSKIEJ SZKOLE

Wybiła jakaś godzina, nauczyciel skończył lekcję, i oglądając machinalnie książki, przeglądał twarze dzieci zimnym, badającym spojrzeniem.

Uczyniło to trwożne i głębokie wyczekiwanie. Dzieci siedziały bez ruchu, jak zahypnotyzowane, patrząc w niego lękliwie z wytrzeszczonymi oczyma.

Na dworze padał deszcz i spływał po szybach perlistymi, nieskończonymi strugami, jakieś bezlistne drzewa dygotały z zimna przed oknami, a naprzeciw szkoły, w błocie i na szarudze stała gromadka kobiet.

— Still! [1]) — huknął naraz nauczyciel, prostując się groźnie.

Był ogromny, ruda broda niby płomieniem okalała mu tłuste piegowate policzki, okrągłe, jastrzębie oczy w czerwonych obwódkach zamigotały krwawo po zmartwiałych twarzach, przeżegnał się niedbale i zaczął wolno, automatycznie:

— „Vater unser der Du bist!“...[2])

Przerwał nagle, bo ani jeden głos nie powtórzył za nim, twarze dzieci jakby pokryły się woskiem, tężały zwolna, tylko powieki załopo-

---

[1]) Cicho!

[2]) Ojcze nasz, któryś jest...

tały, niby spłoszone motyle, a oczy zaś rozbłyskały jakąś dziwną, a tajemniczą mocą i patrzyły w niego z uporem nieulękłe...

Pochylił się ku nim i rozpoczął znowu:

— „Vater unser der Du bist...“

I znowu głuche milczenie, w którym było słychać tylko plusk deszczu i cykanie zegara. Dzieci ani się poruszyły, siedziały z zapartym tchem, patrząc w niego tak samo z niemym, upartym wyrazem protestu.

Poczerwieniał jak burak i skoczył między ławki, a tknąwszy białą ręką, obrosłą rudym mchem, pierwszego z brzegu chłopaka, krzyknął niecierpliwie:

— Anfange doch![1])

Chłopak zatrząsł się i pobladł śmiertelnie, ale wyprężając się zabełkotał:

— Nie będę pacierza mówił po niemiecku!

— Was? was? was? — syczał rudy, przyginając się coraz niżej, trzasnął go z całej siły w twarz, chwycił go za włosy, wywlókł pod katedrę i okładając pięściami, zawrzeszczał rozwścieklony:

— Du wirst sprechen! Du polnisches Schwein! Du sollst sprechen![2])

— Nie będę! Nie będę! — powtarzał chłopak gasnącym głosem i runął omdlały na podłogę. Nauczyciel wyrzucił go do sieni.

Dzieci zamarły z przerażenia i jakby skamieniały, że tylko gdzieniegdzie zatrzęsły się jakieś usta pobladłe i wionęło ciche westchnienie.

Nauczyciel położył na katedrę długą trzcinę, napił się wody, odsapnął i nie podnosząc oczu, zaczął wywoływać dzieci po kolei.

— Maria Kluska!

Głos miał nieco schrypły i nieco łagodniejszy.

Chuda wysmukła dziewczynka o przezroczystej, chorowitej twarzy podniosła się z ławki, przeżegnała się trzymając w rączynach medalik, zawieszony na szyi, szła chwiejnym krokiem, lecz stanąwszy przed nauczycielem, zatopiła w nim jasne oczy i wyrzekła mocno i wyraźnie:

— Nie będę pacierza mówiła po niemiecku.

Uderzył ją kijem w twarz, aż zaskowyczała z bólu, chwytając się za rozcięty policzek; krew pociekła przez palce, nadludzkim wysiłkiem zdusiła jednak płacz, i milcząc, sztywna, zalana krwią i łzami, powlekła się do ławki.

— Martin Pila — zagrzmiał po chwili.

Gruby chłopak pobladł jak płótno, ale podszedł i odpowiedział:

— Po szwabsku gadać pacierza nie będę!

A kiedy dostał trzciną po głowie i plecach, to ani krzyknął, ani nawet się skrzywił, spojrzał tylko w niego z nienawiścią i mruknął wyzywająco:

— Psie, zapowietrzone ścierwo!

Nauczyciel snać nie dosłyszał, bo wywoływał dalej prawie już po kolei.

I po kolei wolno, a coraz ciężej i spokojnie podchodziły do niego dzieci, po kolei podnosiły zsiniałe, męczeńskie twarze i bohaterskie jasne oczy, pełne zastygłych łez, po kolei z tragiczną rezygnacją, i w modlitewnym skupieniu szły na srogą kaźń, i po kolei padały te same słowa:

— Nie będę pacierza mówić po niemiecku!

Nauczyciel stawał się coraz czerwieńszy i coraz wolniej, systematyczniej i mściwiej pastwił się nad nimi. Po kolei również bił, targał za

---

[1]). Zaczynaj-że!

[2]) Będziesz mówił! Ty polska świnio! Musisz mówić!

włosy, kopał i rzucał na ściany i ławki, aż ochrypł ze wściekłości, ale żadne się nie zachwiało, żadne nie jęknęło głośniej, ni nawet zapłakało.

Szły mężnie, w ekstatycznym, świętym uniesieniu, z szeptem pacierzy na roztrzęsionych wargach, szły jakby na stos ofiarny, a każde wołało nieulękłe:

— Nie! Nie! Nie!

Aż zmożony ich bohaterstwem i własną wściekłością zachrypiał:

— Sitzen![1])

Ledwie już dyszał ze zmęczenia i wsparty o katedrę oblatywał nienawistnymi oczyma te głowy uparte, te twarze pocięte sinemi pręgami i zalane krwią, lecz nim się zupełnie uspokoił, gdzieś z ostatniej ławki podniosła się jakaś dziewczynka, miała ośm lat, różową buzię, niebieskie oczka, lniane warkoczyki, zaplecione nad czołem i wielką trwożną powagę w twarzyczce — podeszła do niego i wyciągając strachliwie to jedną, to drugą rączkę, szepnęła płaczliwie:

— Ja jeszcze nie dostałam!

Grzmotnął ją trzciną przez rączkę, aż jej zwisła bezwładnie, ale wyciągnęła drugą i już bezprzytomnym, pełnym łez i bólu głosem, powtarzała uparcie:

— Ja też Polka! Ja też nie będę po niemiecku!

Nauczyciel jakby oszalał i tak ją zaczął bić, że dziewczynka zawrzeszczała przeraźliwie, a za nią wybuchnęła cała szkoła, szloch zatrząsł murami, spazmatyczne płacze i krzyki, prośby i dziecięce lamenty, sto rąk wyciągnęło się do niego błagalnie, padały mu do nóg, ale nie zważał na to i bił zapamiętale, a dziewczynka już nieprzytomna wciąż wyciągała okaleczone rączyny i wciąż jednakowo, automatycznie wołała:

— Nie będę po niemiecku! Nie będę! Nie będę!

Władysław St. Reymont („Praca")

BASIA

Zdemoralizowane, zziębnięte, wlokły się resztki „wielkiej armii" od Berezyny, raczej do mar niż do ludzi podobne, formalnie topniejąc w oczach wodzów. Mróz ściskał coraz dotkliwszy, zdarte w łachmany mundury nie chroniły przed zimnem, z obuwia zostały strzępy jeno. Wicher, wierny sojusznik mrozu i Rosji, przenikał do szpiku kości, zazierał ciekawie pod łachmany, wędził wynędzniałe ciała, wytrącał broń z ręki najdzielniejszym żołnierzom. A z wichrem w zawody gnali ułani Czaplica i kozacy Płatowa, nie dozwalając nieszczęśliwym niedobitkom rozpalenia ognisk, spędzając ich z miejsca chwilowego wypoczynku. Zaledwie wyszukali odrobinę przemokłego chrustu, zaledwie rozpalili maluchny ogieniek, ażeby rozgrzać skostniałe członki, zrywała się zamieć śnieżna, a wraz z nią rozlegał się przerażający, duszę przenikający okrzyk:

— *Urra, urra!*..

I znów porzucali ogniska, niedogotowaną przygarść ziemniaków, gdzieś po drodze u chłopa wyżebranych, i uchodzili dalej, tą dantejską drogą.

I widziałeś starych wiarusów, którzy murem stali w piekielnym ogniu Marenga, Austerlitzu i Jeny, widziałeś butnych kirasjerów, jak

---

[1]) Siedzieć!

ornatami lub kobiecemi sukniami odziani, gromadami uchodzili przed lada chmyzem-kozaczyną, jak całe kompanie starej gwardii składały broń przed dońskim patrolem, z kilku ludzi złożonym.

Zwątpienie, rozpacz ogarnęły te, niezwyciężone dotąd zastępy. „Mały kapral“, ubóstwiany cesarz, opuścił armię, pozostawiając ich na los szczęścia, wśród bezbrzeżnych stepów Rosji.

Zguba, zatrata!...

Czyż ta piekielna droga nigdy się nie skończy?!...

Za nimi, przed nimi, niby drogowskazy, sterczały skostniałe trupy ludzi i koni. Sterczały w takiej pozycji, w jakiej je mróz i zamieć zachwyciły. A iluż dzielnych zuchów zmarło pod śniegiem, iluż poszło na pokarm rybom Berezyny?!...

Miejscami sterczała z pod śniegu lanca zasypanego ułana, lub ściśnięta kurczowo dłoń zdająca się grozić Rosji, a nawet ubóstwianemu dotąd cesarzowi.

Opuścił nas, opuścił!...

Słowa te wymawiały co chwila zsiniałe wargi żołnierzy. A on o tej porze, pod osłoną ułanów Stokowskiego, gnał ku Warszawie, ażeby dostawszy się do Paryża, sformować nową armię, na czele której pomściłby wstyd i doznane upokorzenia.

Byle do Wilna, byle do Wilna!

To Wilno zdawało się żołnierzom jakąś bezpieczną przystanią. Tam miały ich oczekiwać zapasy, ofiarnością Litwinów nagromadzone i piętnastotysięczny korpus świeżego wojska.

Przez zaspy śnieżne przebijało się działo, w dwa konie zaprzężone i trzech ludzi, w mundurach polskiej artylerii. Jeden z nich poganiał konie, dwaj zaś szli w tyle, dopomagając koniom w wyciąganiu armaty. Szkapiska były chude jak szkielety, ludzie na śmierć zbiedzeni, lecz mimo tego szli naprzód.

Idący w tyle starszy człowiek z odznakami bombardiera, przynaglał obu towarzyszy do pośpiechu.

— Prędzej Krupo, prędzej! — mówił śpiewnym, litewskim akcentem. — Do granicy litewskiej niedaleko. Ot, milek parę i staniemy na własnej ziemi!

Zerwała się wichura, śnieg jął padać wielkimi płatami, zalepiając oczy trzem kanonierom.

Konie, wysilone forsownym pochodem, przystanęły.

— Masz diable kaftan! — zaklął Krupa. Panie bombardierze Butkiewicz, chyba nie pojedziemy dalej! Szkapiska ustały!...

— Bodaj to najjaśniejsze pioruny! — zawtórował bombardier — cóż poczniemy na tym pustkowiu?!

— Jest tam w jaszczyku trochę kory i trzasek, com je po drodze z drzew nałupał — odparł Krupa, — więc staniemy i rozniecimy ognisko.

— Jest wódka i chleba krztyna, to i wieczerza paradna — uzupełnił drugi kanonier. — Noc zapada, a koniska na nic zmordowane!..

— Plecież Żerkuć, jak Piekarski na mękach! — burknął bombardier Butkiewicz. — Rozpalimy ogień, a kozacy zlecą się niby kruki na świeże ścierwo.

Teraz oparł się o miedzianą rurę działa i westchnął ciężko.

— Na taki by ci koniec przyszło dzielna „Basiu“! — mówił, obejmując armatę niemal pieszczotliwie.

— Powlekli by cię kozunie, żydom smoleńskim sprzedali, poszłabyś na jakie kotły i naczynia! Niedoczekanie ich, takich synów... Pilnowałem cię, chuchałem, czyściłem, aż blask od cię bił na paradach!

Żerkuć wzruszył ramionami.

— Panie bombardierze, trudno!... „Basi“ taki nie uratujemy. Jak już nie można ognia rozpalić, to wyprzęgnijmy konie, działo zostawmy i w dyrdy!

Bombardier żachnął się — spojrzał srogo na swych towarzyszy, którzy stali oparci o konie.

— Żerkuć, Krupa! — huknął — to cała nasza artyleria ani jednego działa nie uroniła, a my mielibyśmy „Baśkę“ zaprzepaścić?! Co powie pan pułkownik Górski, a co powiedziałby sam książę?! Pamiętacie — pod Borodinem, gdzie granat urwał nogę szefowi Sowińskiemu, a on na ziemi leżąc dalej komenderował?! Rozgrzała się tam sama „Basia“ — co? Dawajcie wódkę który!

Krupa sięgnął po manierkę i podał ją bombardierowi. Łyknęli po odrobinie — to ich skrzepiło nieco.

— Sam książę Józef przyjechał do naszej baterii — ciągnął bombardier dalej. — Poklepał mnie po ramieniu, pogładził „Basię“ i rzekł: „dzielni chłopcy kanonierzy, dzielni chłopcy!“ Uważacie — pogładził! A mybyśmy takie działo, taką „Basię“, kozuniom oddali?!...

Wódka rozmarzyła zziębniętego bombardiera — spojrzał na konie, na stojących przy nich obu kanonierów — zdawało mu się, że Krupa, Żerkuć i konie zasypiają, że oczy ich stają się coraz bardziej szkliste.

Sen go morzył — stary wiarus zrozumiał, że to śmierć idzie, że to nie zwykły sen, lecz sen śmierci ich chwyta, sen, który uśpił tyle tysięcy dzielnych towarzyszy. Oprzytomniał, zerwał się na równe nogi i jął szarpać swoich podkomendnych.

— Popiliście się, czy co, do kroćset batalionów?!

Lecz żaden nie odpowiadał. Stali w miejscu jak zaklęci.

— Zmęczeni — mruknął bombardier do siebie. — Nie dziwota, upaliliśmy dziś mil niemało. Zdrzemnę się i ja odrobinę, a potem rozbudzę ich i dalej w drogę!

Dotknął ręką działa i wsparł głowę o jaszczyk.

— Nie dam cię „Basiu“, nie dam!... Ciebie sam książę chwalił!... Nie opuszczę cię!...

Uśmiechnął się i przymknął oczy. Było mu dziwnie błogo, dziwnie dobrze. Zdawało mu się, że jest w swoim zaścianku, tam nad Wilejką, że matka świeczki u choinki zapala, a siostry zaścielają stół, białym jak śnieg obrusem.

Wicher zawył ze szaloną wściekłością, zerwał się tuman śniegu i przykrył, jakby białym całunem, ciała koni i trzech wiarusów...

Nad ranem, zadymka uspokoiła się, jakaś martwota opadła na świat boży, z poza chmur wyjrzał blady, zimowy promyk słońca.

W górze rozległo się złowrogie krakanie, załopotały skrzydła wron i kruków.

Na drodze zjawił się oddział kozaków.

Ich twarze były sinoczerwone, na wąsach i brodach lodowe sople. Z pysków końskich buchały kłęby pary.

Dowódca rekonesansu, dojrzawszy śniegową bryłę, jął tylcem spisy śnieg strącać! Ujrzał wyszczerzone zęby u ludzi i koni — wstrząsnął się z obrzydzenia.

— *Wot polskije kanoniery!* — rzekł do swoich.

Obojętnie spojrzał na armatę i machnął ręką.

— *W pierod!* — rzucił przez zęby — tu się nie obłowimy! „Puszek“ dość po drodze!

A kraczące stado kruków, nie gardząc zdobyczą, zlatywało coraz niżej, niżej... *Tadeusz Żubrzycki.*

FORMY, ZWYCZAJE, ZNAKI I TRADYCJE Z. S.

Związek Strzelecki jest organizacją społeczno-wojskową i działa na terenie całej Polski, a nawet i poza nią. Członkowie Związku Strzeleckiego pochodzą z różnych warstw i środowisk społecznych (wieś, osada, miasto). Środowiska te posiadają swoje różnorodne zwyczaje, tradycje i formy kulturalno-obyczajowe. A przecież mimo tych różnic jest coś takiego, co łączy strzelców, a zarazem wyróżnia z pośród wszystkich innych organizacyj ideowo-wychowawczych i wyciska na wszystkich członkach Z. S. jednolite piętno. Są to: formy, zwyczaje, symbole i tradycje, które wiążą wszystkich członków Z. S. w jednolitą całość duchową. Formy zewnętrzne, znaki i symbole organizacyjne posiadają w Z. S. ogromne znaczenie wychowawcze. Z jednej strony zmuszają one strzelców — pochodzących z różnych środowisk społecznych — do wyzbywania się pewnych przesądów, manier i nałogów, z drugiej strony zaś przypominają im w różnych okazjach życia codziennego o przynależności do organizacji. Formy zewnętrzne i zwyczaje organizacyjne stwarzają równocześnie atmosferę, która ułatwia strzelcom zżycie się wzajemne i przywiązanie się do organizacji.

Ten, kto należy do Z. S. wie o tym, że należy do wielkiej organizacji, która ma wspaniałą tradycję, wielki dorobek społeczny i wielką ambicję służenia swoją pracą Polsce. Do najcharakterystyczniejszych cech i form zewnętrznych Z. S. należą: godło strzeleckie, barwy organizacyjne, znaczek ogólno organizacyjny, ubiór liniowy Z. S., odznaki stopni, pieśń ogólno-organizacyjna, święto organizacyjne, ukłon, powitanie i tytułowanie. Dzięki tym cechom, formom, symbolom i znakom, każdy może łatwo odróżnić strzelca od członka innej organizacji.

Wszystkie wymienione formy zostały już ustalone zwyczajowo, a nawet regulaminowo i obowiązują wszystkich strzelców w każdym pododdziale, na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Najwyższym znakiem i symbolem (wyobrażeniem) Związku Strzeleckiego jest *godło strzeleckie*, którem jest orzeł Legionów Dąbrowskiego. Wyobraża on republikańskiego orła bez korony, zwróconego w prawo, a osadzonego na tarczy Amazonek z literą S pośrodku. Orzeł umieszczony jest na trójkątnej tarczy rycerskiej. Godło to symbolizuje (uwydatnia) naszą łączność duchową z pokoleniem bojowników o niepodległość, z ich republikańskimi dążeniami, równocześnie zaś znamionuje patriotyczny (orzeł) i żołnierski (tarcza) charakter organizacji.

Zewnętrznie najbardziej widoczną cechą organizacji są jej *barwy*. W Związku Strzeleckim barwami organizacji są kolory: biały, czerwony i zielony. Kolor biały wyraża — moralność obywatelską, czerwony — wierność ideałom niepodległościowym oraz gotowość do dalszych ofiar na rzecz niepodległości, wreszcie kolor zielony — młodość, twórczość i radość życia.

Flagą Z. S. jest płachta biało-czerwono-zielona o stosunku boków 21:10. Flaga organizacyjna powinna wisieć w świetlicy, na maszcie w obozie i w lokalu urzędowym (komenda). Ponadto z okazji uroczystości państwowych, narodowych lub organizacyjnych powinno się wywieszać flagi strzeleckie jako flagi dekoracyjne. Wymiary tych flag mogą być rozmaite. Każdy strzelec powinien posiadać flagę.

Flagi organizacyjne wywieszane są zawsze w lokalach walnych zebrań, kursów i akademii Z. S. Otwarcie zebrań oraz rozpoczynanie zajęć na kursie zaczyna się od pozdrowienia flagi organizacyjnej (bar-

wom organizacyjnym cześć), przez powstanie frontem do flagi i wytrzymanie w postawie zasadniczej 30 sek.

Najpowszechniejszym symbolem Związku Strzeleckiego jest *znaczek ogólno-organizacyjny,* który oznacza przynależność do organizacji. Znaczkiem jest orzeł strzelecki na czerwonej tarczy rycerskiej ze srebrnymi brzegami. Znaczek metalowy nosi się na ubraniu cywilnym, natomiast na mundurze liniowym nosi się tarczę z orłem strzeleckim na lewym rękawie. Prawo noszenia tarczy na rękawie przysługuje dopiero po złożeniu przyrzeczenia organizacyjnego. Znaczek ten był zatwierdzony przez M. S. Wojsk. w r. 1920.

Każdy strzelec powinien chlubić się przynależnością do Związku Strzeleckiego. Jeśli jest w ubraniu cywilnym powinien zawsze nosić znaczek organizacyjny, który zobowiązuje do przestrzegania w życiu codziennym zasad moralności organizacyjnej i jaknajściślejszego koleżeństwa (sitwa).

Najznamienniejszym wyrazem wojskowego charakteru organizacji jest liniowy *ubiór strzelecki,* wzorowany na mundurze wojskowym. Nakryciem głowy jest maciejówka, tradycyjna czapka-furażerka Wojsk Król. Kongr., następnie powstańców 63 roku, wreszcie czapka strzelców przedwojennych, I Brygady Leg., P. O. W., oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Cechą charakterystyczną liniowego munduru strzeleckiego są *wężyki* na kołnierzu, które są spuścizną po podobnych ozdobach munduru Legionów Dąbrowskiego, Księstwa Warszawskiego, Król. Kongresowego, oraz Legionów Józefa Piłsudskiego.

Związek Strzelecki zachował tradycyjne czerwone wężyki przedwojennego Związku Strzeleckiego, natomiast Wojsko Polskie wprowadziło srebrne wężyki.

Odznaki organizacyjne. Najnowsza nomenklatura odznak organizacyjnych przedstawia się obecnie następująco: patki koloru khaki, wężyki koloru czerwonego, paski, gwiazdki, orzełki koloru srebrnego.

Stopnie podoficerskie: patki z wężykiem szerokim na 6 mm: — strzelec Z. S., jeden pasek — starszy strzelec Z. S., dwa paski — sekcyjny Z. S., trzy paski — drużynowy Z. S., piątka rzymska — sierżant Z. S,. dwie piątki — starszy sierżant Z. S.

Stopnie oficerskie: patki z szerokim na 1 cm jedwabnym wężykiem — podchorąży Z. S., jedna gwiazdka — kompanijny Z. S., dwie gwiazdki — starszy kompanijny Z. S., trzy gwiazdki — powiatowy Z. S., dwa paski, jedna gwiazdka — podokręgowy Z. S., dwa paski, dwie gwiazdki — okręgowy Z. S., dwa paski, trzy gwiazdki — inspektor Z. S.,

Komendant Główny — patki z wężykiem jedwabnym na 1,5 cm szerokim, zamiast gwiazdek orzeł strzelecki otoczony wieńcem laurowym.

Objaśnienia: paski podoficerskie naszywane są nad wężykiem poziomo, zaś oficerskie, począwszy od podokręgowego, za wężykami pionowo. Na naramiennikach powiaty i oddziały noszą cyfry pułku, który prowadzi P. W., Komendy Okręgu cyfry danego Dowództwa Okręgu np. we Lwowie Nr. VI.; Komenda Główna — orła strzeleckiego, Komendant Główny — orła strzeleckiego otoczonego wieńcem laurowym.

Pieśń organizacyjna. Pieśnią organizacyjną jest marsz strzelecki „Hej strzelcy wraz“.

Pieśń ta jest spuścizną odziedziczoną przez Związek Strzelecki po powstańcach 1863 r. Śpiewana była przez strzelców przedwojennych, przez I Brygadę Legionów i wszystkie formacje polskie, walczące o niepodległość w okresie wojny światowej.

Pieśń organizacyjna wykonywana jest w Organizacji przy wszystkich poważniejszych okolicznościach jak: akademie, ogniska, święta organizacyjne, defilady, zjazdy, powitanie przełożonych oraz podczas wszystkich oficjalnych przeglądów strzeleckich, dokonywanych przez władze organizacyjne. Jedynie podczas powitań Prezesa Zarządu Głównego i Komendanta Głównego oraz przeglądów dokonywanych przez nich obowiązuje granie „Marsza I Brygady", który jest marszem uroczystym Zw. Strzeleckiego.

Pieśń „Hej strzelcy wraz" jest widomym znakiem łączności duchowej obecnego Związku Strzeleckiego z poprzedzającymi go pokoleniami, jest ona ponadto wyrazem duchowej łączności, oraz wspólnej wiary strzeleckiej wszystkich obecnie istniejących oddziałów i członków Zw. Strzeleckiego.

Święto organizacyjne. Świętem organizacyjnym jest dzień 6 sierpnia. Ustanowione ono zostało na pamiątkę największego czynu Zw. Strzeleckiego jakim było rozpoczęcie, z rozkazu Józefa Piłsudskiego, wojny o niepodległość Polski przez I-szą kompanię kadrową w dniu 6 sierpnia 1914 r.

Dzień ten jest obchodzony we wszystkich oddziałach Z. S. niezwykle uroczyście. Obchód 6 sierpnia składa się z części tradycyjno-zwyczajowej, przeprowadzanej 5 sierpnia wieczorem (zbiórka, raport, ognisko, odczytanie rozkazów, apel kompanii kadrowej, przemówienie okolicznościowe, ślubowanie), oraz z części oficjalnej (pobudka, nabożeństwo, defilada, zawody, zabawy, pogadanki, wieczornice), organizowanej w dniu 6 sierpnia, lub w najbliższą niedzielę.

Instrukcja obchodu święta organizacyjnego Związku Strzeleckiego znajduje się w Regulaminie Związku Strzeleckiego cz. III, na str. 137.

Na pamiątkę czynu 6 sierpnia 1914 r. ustanowiony został przez władze Z. S. trzydniowy marsz sportowy Szlakiem I Kompanii Kadrowej, na dystansie 122 km Kraków—Kielce. Marsz Szlakiem Kadrówki odbywa się co roku począwszy od r. 1924.

Do marszu stają najlepsze drużyny, po eliminacjach (zawodach) powiatowych i okręgowych.

Ukłon. Ukłonem strzeleckim jest dawny ukłon strzelecki, przyjęty później jako ukłon wojskowy. Wykonuje się go przez przyłożenie do daszka czapki dwóch palców prawej ręki przy równoczesnym zwinięciu pozostałych palców. Sięga swymi tradycjami do zwyczajów rycerstwa średniowiecznego, a następnie do czasów Wojska Król. Kongresowego i strzelców przedwojennych.

Ukłonem tym pozdrawiają się wszyscy strzelcy między sobą. Równi sobie stopniem kłaniają się jednocześnie, młodsi stopniem salutują pierwsi.

Ukłon strzelecki symbolizuje: „Honor i Ojczyznę". Pozdrowienie się wzajemne ma przypomnieć salutującym o powyższych dwóch naczelnych hasłach organizacji.

Powitanie strzeleckie. Przy wzajemnym powitaniu używają strzelcy zwrotu słownego „cześć". Zwrot ten sięga swymi tradycjami do starodawnych zwyczajów narodowych i ma symbolizować szacunek wzorowego obywatela do równie wzorowego i godnego czci za to.

Wprowadzając pozdrowienie „cześć" zamiast innych banalnych, albo szablonowych formułek, organizacja pragnie, aby członkowie jej rzeczywiście zasługiwali na cześć i ciągle o czci pamiętali. Tylko ten, kto stoi na straży czci (godności) organizacji, jej dobra i honoru, jest

wzorowym członkiem Związku Strzeleckiego, a tym samym dobrym obywatelem państwa.

Tytułowanie: Oficjalnym tytułem w Organizacji jest zwrot „wy". Członkowie po wytrzymaniu próby organizacyjnej, złożeniu przyrzeczenia organizacyjnego i osiągnięciu zasadniczych stopni przysposobienia obywatelskiego, względnie po odbyciu powinności wojskowej mają prawo do honorowego tytułu „obywatel".

Słowo „obywatel", mimo że jest wyróżnieniem honorowym może być używane do tytułowania, nie ma jednak na celu wyrugowania z użycia słowa „wy", które może być używane przez członków Związku bez zastrzeżeń.

Tytuł „obywatel" bierze swój początek i jest dla nas spuścizną po wojskach Insurekcji Kościuszkowskiej, Legionach Dąbrowskiego, Powstaniu 1863 r., Związku Walki Czynnej, przedwojennym Związku Strzeleckim, Pierwszej Brygadzie, P. O. W. Symbolizuje on serdeczność i cześć w stosunku do tego, z kim obcujemy i w którym chcielibyśmy widzieć obywatela równej nam wartości, dojrzałego do wzorowego spełniania obowiązków państwowych i obywatelskich.

* * *

Oczywiście nie wystarcza znać, a nawet rozumieć najpowszechniejsze formy, zwyczaje, znaki i tradycje Z. S. — trzeba się w nie wczuć i uświadomić sobie głęboko, że nie zostały one wymyślone przez dzisiejszy Związek Strzelecki, ale wyrosły z najpiękniejszych tradycji Narodu Polskiego (ruch niepodległościowy). One są łącznikiem między tradycją i ideologią organizacji a życiem codziennym. Równocześnie te formy zewnętrzne, znaki i zwyczaje wyznaczają kierunek działania, przypominają szczytne zadania, ciążące na tych, którzy mienią się spadkobiercami idei i tradycji bojowników niepodległości.

ob. Józef Korpała

Zb. mat. do próby organ. Z. S.

LIS KULA

Pierwszy pomnik, postawiony Legioniście z lat wielkiej wojny — przypada Lisowi-Kuli w jego rodzinnym mieście. Chociaż bardzo wielu Legionistów padło na polu walki o wolność, wielu zginęło w niewoli lub w tajgach Sybiru, a nawet swoje życie oddało na moskiewskiej szubienicy — to Lis-Kula pozostał symbolem żołnierza polskiego po 1863 r., był wzorem tegoż żołnierza, którego dziedzictwo przejął w krwi i kościach i który dotrzymał wiarę w skuteczność i konieczność walki do ostatniego tchu.

Urodzony w łańcuckim powiecie, w domu kolejarza, już w latach szkolnych, należąc do miejscowego „Strzelca" — zwrócił uwagę komendantów, iż rośnie z niego dobry żołnierz i oficer wybitny.

Jako uczeń 6-tej klasy gimnazjalnej przechodzi szkołę rekrucką w r. 1912, w rok później szkołę letnią w Stróży obok Limanowej, a potem szkołę oficerską. I wtedy już jako uczeń gimnazjalny był zastępcą dowódcy okręgu rzeszowskiego. Okręg ten dał najwięcej i najbardziej wojskowo przygotowanych Strzelców.

Ten słuszny, smagły, o złotej czuprynie i dużych, błękitnych oczach młodzieniec — był wzorem karności, służbistości i pilności, potrafił zawsze pogodzić naukę szkolną z nauką wojskową, znalazł zawsze czas

na to i nie było jednego ćwiczenia, by nie brał w nim udziału jako komendant oddziału a dnia następnego — nie był w klasie przy tablicy — jako pilny i dużo umiejący uczeń.

W roku 1914 wyszedł w pole ze Strzelcami rzeszowskimi, którzy najszybciej się zmobilizowali i stanęli w Krakowie.

Zostaje odrazu dowódcą kompanii, bierze udział w wyprawie kieleckiej, pod N. Korczynem i odznacza się w bitwie pod Krzywopłotami, prowadząc dzielnie swą kompanię do ataku pod silnym ogniem karabinów maszynowych Moskali. To samo dzieje się pod Łowczówkiem. W październiku 1914 r. zostaje podporucznikiem, zaś po Łowczówku, w styczniu 1915 r. porucznikiem.

Z Brygadą — idzie nad Nidę, a potem w ofenzywie letniej 1915 r. bije się pod Ożarowem, Tarłowem, Urzędowem, Jastkowem, wreszcie jesienią pod Jabłonką, Kuklami, Kamieniuchą i Kościuchnówką. Wszędzie występuje jako oficer wyjątkowych zdolności, dowodząc nieraz baonem, a nawet pułkiem.

Na polu walki otrzymuje odznaczenia austriackie i niemieckie, a później odznakę I Brygady „Za wierną służbę". W okresie kryzysu legionowego — idzie do wojska austriackiego, gdzie zostaje ciężko ranny na froncie włoskim, a później przedziera się do P. O. W. na wschodzie i przez kilka miesięcy pozostaje w I Korpusie, gdzie znów odgrywa dużą rolę, a po rozbiciu korpusu — obejmuje na Ukrainie naczelną komendę P. O. W., organizuje młodzież polską, stawia ją na wysokim poziomie bojowym — prowadzi ćwiczenia szturmowe — prawie pod okiem Niemców, a kiedy nastał dzień listopadowy 1918 r. Kula na czele swych oddziałów spieszy pod Lwów z odsieczą.

Niestety pod Brodami oddział jego zostaje rozbity, Kula zaś przedostaje się do walczących już polskich wojsk i wnet na czele 23 p. p. przybywa na front ukraińsko-bolszewicki pod Rawę Ruską. Wkrótce obejmuje dowództwo nad grupą z kilku baonów piechoty, dwu baterii i szwadronu jazdy i rozpoczyna działalność odczyszczenia tej połaci kraju z obcych wojsk i miejscowych band. Wszędzie ma za sobą zwycięskie walki, zdobywa karabiny maszynowe, bierze jeńców, konie i tabory.

Wreszcie ostatnie zwycięstwo pod Torczynem, gdzie zwycięża i ginie.

Ostatnia bitwa, którą prowadził była dnia 6 marca 1919 r. Była ona szczytem odwagi i śmiałości. Na czele 50 ludzi atakował Lis z dwu stron miasteczko Torczyn, bronione przez 2 pułki piechoty, 15 karabinów maszynowych i 6 armat. Lis — pierwszy wdarł się do miasteczka. Tu natrafia na trzech żołnierzy nieprzyjacielskich, dwóch kładzie trupem — trzeci z bliska trafia majora Lisa — powyżej pachwiny — przerywając tętnicę. Męczył się jeszcze do rana i wreszcie zmarł...

Prawie w dniu bohaterskiej śmierci mianowany został podpułkownikiem i dowódcą 1 p. p. Legionów!

Liczył wtedy ledwie 22 lat.

Pochowano go w Rzeszowie, gdzie po 13 latach tj. w 1932 r. postawili mu towarzysze broni, przy współudziale miasta i dużych rzesz całego społeczeństwa pod przewodnictwem pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej — pomnik, ku wiecznej chwale i na wzór dla przyszłych pokoleń.

Dziś imienia jego jest szereg oddziałów Związku Strzeleckiego; pamiętajcie Strzelcy — kto jest Waszym Patronem — idźcie jego śladem!

KS. BISKUP DR WŁADYSŁAW BANDURSKI

urodzony w Sokalu w 1864 r., otrzymał święcenia kapłańskie w 1887 r., a w 1906 r. został biskupem sufraganem lwowskim.

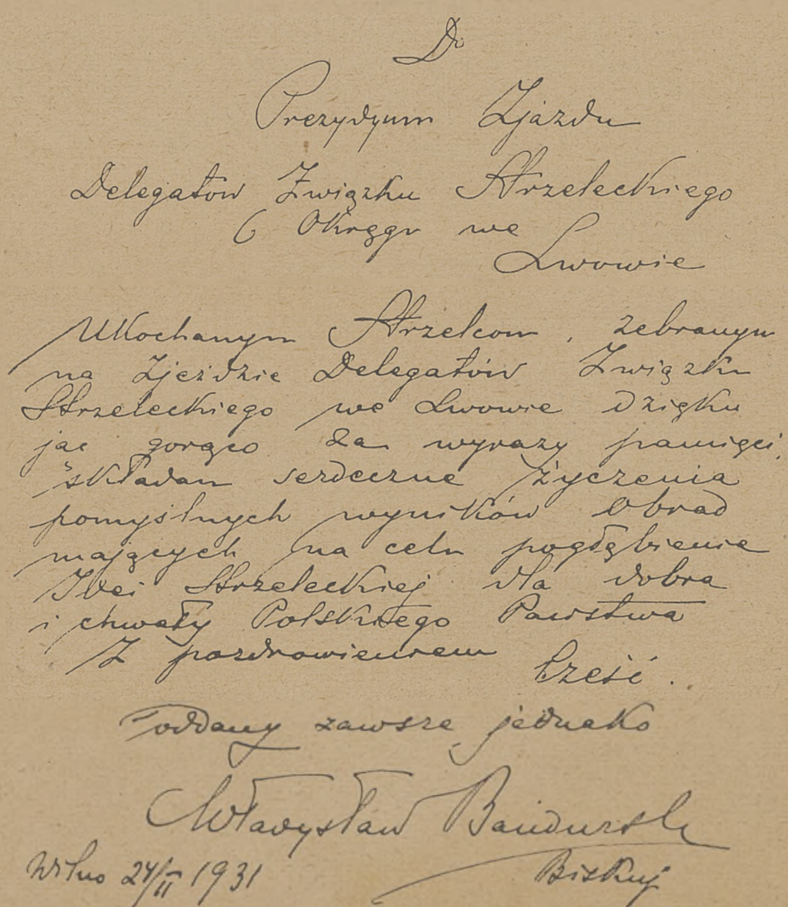
Był On duszą organizacyj wojskowych przed wielką wojną a w czasie wojny objeżdżał front legionowy wszystkich Brygad Leg. potem obozy internowanych i jeńców. Był Wodzem duchowym powstającego wojska, umiłowanym przez wszystkich.

Objechał Spiż i Orawę a w czasie wojny bolszewickiej często przemawiał i gorąco nawoływał do Obrony Ojczyzny.

Był Naczelnym Kapelanem wojska Litwy Środkowej. Złotousty mówca, wybitny pisarz, autor wielu książek i pism. Odznaczony orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Polonia Restituta i wielu innymi.

Zmarł nagle dnia 6 marca 1932 r. w Wilnie. W pogrzebie wziął udział Pan Prezydent Państwa prof. Mościcki.

Stosunek ks. Bisk. Dra Wład. Bandurskiego do Związku Strzeleckiego znamionuje podane niżej pismo odręczne:



Do
Prezydyum Zjazdu
Delegatów Związku Strzeleckiego
6 Okręgu we
Lwowie

Ukochanym Strzelcom, zebranym na Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego we Lwowie dzięku-ję gorąco za wyrazy pamięci, składam serdeczne życzenia pomyślnych wyników obrad mających na celu pogłębienie Idei Strzeleckiej dla dobra i chwały Polskiego Państwa.
Z pozdrowieniem Cześć.
Oddany zawsze jednako
Władysław Bandurski
Biskup
Wilno 24/II 1931

WIERNA STRAŻ

(obrazki z Obrony Lwowa)

I. NAJMŁODSI.

— Proszę Pani, melduję posłusznie, że trzeba do kuchni mięsa.

Pani Komendantowa podnosi głowę z nad rachunków i wykazów i szuka ordynansa z rozkazem.

Przy drzwiach, w półcieniu wczesnego zmroku przedwieczerza zaznacza się mała postać chłopięca w szarym mundurze. Zbyt duża czapka żołnierska opada na drobną głowinę, zasłania całe czoło i uszy. Błyszczą się tylko oczy wyrazem entuzjazmu i determinacji.

— A cóż wy jesteście za wojsko? — pyta pani komendantowa.

— Wojsko kartoflane, melduję posłusznie — brzmi odpowiedź.

— Tak... a pod czyjąż komendą?

— A pod komendą Jurka Słowika, tego z trzeciej gimnazjalnej. On zebrał nas wszystkich dwudziestu i przyprowadził do komendanta. Z początku donosiliśmy amunicję na pozycję, a teraz nas tam nie potrzebują, to jesteśmy przy kuchni i na posyłki. I teraz nazywamy się wojsko kartoflane.

Pani Komendantowa uśmiecha się.

— Chodź no tu bliżej, rycerzu. Ile masz lat.

„Wojak kartoflany“ przymaszerowuje do stołu. Wyprostowuje się i staje na „baczność“.

— Melduję posłusznie, nazywam się Michał, nazwisko przybrane Wołodyjowski. Prawdziwe zostawiłem w domu.

— A cóż rodzice — pozwolili ci iść tutaj?

— Rodzice nie wiedzieli. Uciekliśmy całą naszą paczką. Jurek powiedział: Chłopcy, hajdamaki zabrali nam Lwów, Ojczyzna nas woła. Kto idzie? No i poszliśmy wszyscy. Placówki nas puściły, bo i co, mówią, takie bębny znaczą? Już dziesięć dni jesteśmy na froncie naszym, byliśmy posyłani do placówek na Wulce, na Bema, na dworzec i do Szkoły kadeckiej. Nosiliśmy całe plecaki naboi, a czasem chleb. Ale tam zawsze większa była radość z amunicji, niż z prowiantu.

— I nie baliście się kul?

— Rusin strzela, a Pan Bóg kule nosi. A zresztą człowiek się przyzwyczaja do wszystkiego, odpowiada poważnie dziesięcioletni człowiek.

— A gdzież wy śpicie, kochane wojsko kartoflane?

— Jak się zdarzy... Z początku na ziemi, w bramach, potem w magazynie na workach, teraz dostaliśmy kwaterunek u jednej pani. I, żeby też tylko tyle było kłopotu na świecie!

— Dobrze, Michale Wołodyjowski. Oto kartka na mięso, a za pół godziny macie zameldować się u mnie wszyscy — całe wojsko kartoflane!

— Rozkaz — pani Komendantowo!

Zwrot w prawo, stuknięcie ciężkimi butami, skrzypnięcie drzwiami — mały rycerzyk znikł. Przychodzą nowe sprawy, które natychmiast załatwić trzeba: wydawanie bielizny, obuwia, koców, troska o kolację dla kilkuset żołnierzy, wydawanie porcji dla placówek, personelu kobiecego, sanitarnego, kłopoty z praniem — to wszystko, co pociąga za sobą wojna poza frontem: utrzymywanie ładu i porządku w tak bardzo złożonym mechaniźmie, który tutaj w dniach kilku tak nadzwyczajnie zorganizowany został, dzięki poświęceniu i zapałowi tych, którzy zestrzelili „myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko ducha“.

* * *

Za pół godziny „wojsko kartoflane“ melduje się u pani Komendantowej „posłusznie, wedle rozkazu“.

Wita żołnierzy komendantowa matka:

— A teraz zdjąć czapki i płaszcze.

Znikają mundury — pozostają dzieci. Drobne, małe główki, jedne strzyżone przy samej głowie, inne ubrane w czuprynki na jeża i ta mała głowina — w lokach złotych. Pielęgnowała je zapewnie matka, czesząc je starannie i pysząc się dzieckiem, z jakich wzór bierze Vlastimil Hoffman do swych Jezusków czy cherubinków z krzyżem i gołąbkami. Szafirowe jak bławatki oczy pociemniały zmęczeniem i gorączką wzruszeń, drobna twarzyczka o delikatnie rzeźbionych rysach spuchnięta z jednej strony.

— Cóż ci to, dziecko? troskliwie pyta komendantowa.

Chłopak milczy. — Wołodyjowski wyjaśnia sprawę.

— Uciekł, proszę pani komendantowej, w tych buciarach, nalało mu się wody i przeziębił się. Teraz bardzo bolą go zęby i już dwie nocy nie śpi. No, mówić sam Jasiek!

— Jasiek pójdzie ze mną do lekarza, mówi pani komendantowa, biorąc dziecko za rękę.

Ale Jasiek ma inne zapatrywanie. Nagle usuwa się z rąk komendantowej, do której przytulił się instynktownym ruchem dziecka, podświadomie szukającego pieszczoty matczynej, prostuje się i mówi z determinacją:

— Proszę pani komendantowej, dziś nie pora na pieszczenie się i myślenie o sobie. Żołnierzami jesteśmy w służbie Ojczyzny. Jeszcze przydać się mogę. Gdy odbierzemy Lwów, wówczas pójdę do lekarza.

Pani komendantowa czesze złote pukle Jaśka, zabiera potem całą komendę do kuchni, gdzie następuje wielkie szurowanie głów, twarzy, rąk, nóg. Te małe, drobne ciała, wynędzniałe podczas pięciu lat wojny przybiera w czystą bieliznę i komenderuje śpiew.

Szykuje się „wojsko kartoflane“ w szeregi i najstarszy Jurek intonuje:

Śpijcie o towarzysze! o śpijcie pod strażą
Wy naszej bezsenności, naszego czuwania,
Co zasadzkę odkryje i odeprze wrażą,
I dostęp do was piersi kilkorgiem osłania!
Śpij o Lwowie! śpij cały, słodko i spokojnie
W wieńcu kamienic, w drzew parkach... Już wróg Cię nie skowa
Wprzód potknie się o próg nasz... na tej wielkiej wojnie
Mała czuwa za ciebie placówka kresowa!

* * *

Ucichły śpiewy, odeszło „wojsko kartoflane“. Nad rachunkami i wykazami, nad planami na jutro znów ślęczy komendantowa. Obok do sali rannych wpadł szrapnel, zburzył ścianę, wytłukł wszystkie szyby. Ze spokojem zarządza komendantowa ratunek, a w chwili ciszy myśl jej biegnie do tych najmłodszych, których małe głowiny śnią teraz bohaterskie sny. Z dzieci tych nie wyrosną obojętni zjadacze chleba i pierś ich nie na miarę krawca zrobioną będzie... I modlą się jej usta słowami wieszcza:

O Boże, wielki Boże,
ty nie znasz nas Polaków,
ty nie wiesz, czem być może
straż polska u twych znaków!

II. „SANITET“.

Mży drobny, dokuczliwy deszcz ze śniegiem.

Front Politechniki rysuje się poza tą zasłoną listopadowej szarugi, która tym przykrzejsza jest wieczorem. Świateł prawie żadnych. Politechnika, gdzie mieści się szpital, jest silnie ostrzeliwana przez Rusinów. We frontowych oknach worki i sienniki ze słomą i piaskiem, mające ochraniać rannych przed pociskami. Niewiele to wprawdzie pomaga, bo w razie trafienia granatem, rozleci się wszystko, jak to miało miejsce na drugim piętrze — ale przynajmniej ci tam, na łóżkach i pryczach, łudzą się, że tak jest bezpieczniej.

W nikłym kręgu latarki elektrycznej migają się po obszernym przedsionku postacie sanitariuszek, lekarzy, pomocników, pochylają się pod noszami, z których jęk cichy płynie, rozsnuwa się, jak krwawa, wstęga, opasująca wszystko dookoła.

— To transport z „Bema“ — mówi wysoki, zmęczony sanitariusz Bojanowski.

— Jakżeż tam?

— Trzymamy się, ale ciężko. Na jednego z naszych może piętnastu tamtych. Na skręcie ulicy nie można nawet zebrać rannych: sieją maszynkami bez ustanku. I to zimno straszne! Trzeba wracać. Wstąpię do „Pobudki“. A wy tu poco?

— Interes do komendanta.

— Wracajcie drugą stroną, bo od Teresy walą kule, jak osy. Dwa psy nawet zabili.

— Jakoś przejdziemy, nie pierwszy raz.

— Więc ja za chwilę. Julek! Gdzież ten rak? Julek!!

— Jestem, jestem, tylko jeszcze tu muszę pomóc przy bandażu.

W głębokim mroku widzimy drobną figurkę przewijającą małą dziecinną nogę. Słychać jakieś cichutkie, wstydliwe jakby skomlenia.

Dziecko-sanitariusz opatruje dziecko-żołnierza.

— Nie poznajecie? — pyta Bojanowski. — Kręcił się koło was, jak byliście na Dworcu i na torze.

— Ten kulawy?

— Tak!

— Przecież on ma nogę w maszynie!

— Nie wzięli go też nigdzie, choć prosił i płakał. Przybłąkał się do mnie, najpierw pomagał tam u nas w izbie, potem to już wszędzie. Skacze prawie na jednej nodze, ale tak zwinnie i tak się prześlizguje, jak wąż. Odważny jest bezczelnie. Dziw, że go jeszcze, tfu, żadna kula. Nawet nie wiem, kiedy to je i śpi bo jest zawsze wszędzie. Julek, poznajesz, kto to?

Julek zbliża się do nas, utykając. Ma lat najwyżej trzynaście, na kołnierzu mundurka gimnazjalnego trzy srebrne paski. Na ramieniu opaska z krzyżem czerwonym.

— A, cześć! Wiem, to pani była z tymi, co mnie nie chcieli...

— Nie mogłeś...

— Dlaczego?

Mój Boże, jakże mu to powiedzieć, że jest kaleką. Julek, jakby zgadywał myśl, mówi wesoło:

— Aha, to o tę nogę.

— No tak.

— A proszę zapytać obywatela Bojanowskiego, czy ja zły sanitet? Zresztą noga dla polskiego żołnierza, to nie najbardziej potrzebna.

— Coo?

— A tak! Nigdy przecie nie ucieka, a naprzód, to ja i na jednej nodze. Prawda obywatelu?

Bojanowski klepie go po ramieniu:

— Prawda, prawda....

— Zadowolonyś? — pytam Julka.

— Pewnie. Sanitet też żołnierz i bardzo potrzebny. No nie?

— Bardzo, bardzo.

— My z obywatelem Bojanowskim wszędzie tam jesteśmy, gdzie gorąco.

— A rodzice wiedzą, gdzie jesteś?

— Matka, bo ojca nie mam.

— Widziałeś ją? Pozwoliła?

— Z początku jak się dowiedziała, był bigos, alem jej wytłumaczył, że to nie tak strasznie. Ja zaraz, tylko jeszcze na chwilę do tego mikrusa z przetrąconą nogą. Zaraz przyjdzie lekarz.

Z powagą, utykając na bok, zbliża się do noszy, lekko, ostrożnie podnosi rannemu nogę i łagodnie dziecinnym, cichym głosem uspokaja i coś tłumaczy.

Za chwilę już jest z powrotem i o ile to jest możliwe, prostuje się, mówiąc „służbowo".

— Gotowe.

— Idziemy — rzecze Bojanowski.

— Rozkaz!

Najmłodszy, zdaje się, „sanitet" tworzącej się armii polskiej, kusztyka obok wyniosłej postaci sanitariusza Bojanowskiego i idą znowu razem tam, gdzie nieugiętym wałem na ważnej placówce stanęli obrońcy Lwowa.

Z końca przedsionka jakiś lekko ranny woła za Julkiem:

— Te, łapiduch, zostawiłeś rękawice!

Julek wraca, podnosi zgubę i srogo mruczy:

— Dam ja ci łapiducha, jak wrócisz na Bema. Łapy sobie potem sam wylizuj. Widzi pani — zwraca się jeszcze raz do mnie — to taki rak jeszcze przezywa.

— Żartuje.

— Ja wiem, jak na wojnie. Niech pani idzie do niego, mały, ale morus.

— Pójdę, a ty przyjdź do „Pobudki". Dostaniesz trochę cukru.

— Także coś! Jabym ta wolał — pani wie. Cóż kiedy ta noga. Ale sanitet jestem pierwszy!....

Janina Łada Walicka

CO O RADIO WIEDZIEĆ NALEŻY

Ażeby ocenić doniosłość radia należy cofnąć się wstecz i przypomnieć sobie o sposobach porozumiewania się na odległość, stosowanych od zamierzchłej starożytności.

Pierwszym i najprymitywniejszym sposobem przenoszenia wiadomości było chodzenie pieszo lub konno wierzchem — później już wozami.

W czasach zorganizowanego już społeczeństwa w wypadku najazdu nieprzyjacielskiego, rozjeżdżali się na wszystkie strony rycerze rzucając po osadach zapalone pęki słomy z okrzykiem „wici", co oznaczało konieczność zebrania się w wyznaczonym uprzednio miejscu celem odparcia najazdu, względnie narady w sprawie wyboru wodza.

Ze względu na niewielką szybkość tego środka porozumiewania się zastosowano palenie ognisk na szczytach gór lub wyniosłych pagórkach, co oznaczało to samo co „wici". Kto zobaczył płonący na wyniosłości ogień, zapalał w swojej miejscowości takie samo ognisko, dając znak dalszym sąsiadom, którzy czynili to samo, wybierając się równocześnie z bronią i domownikami na wyznaczone uprzednio miejsce.

Grubo później zastosowano przesyłanie pisanych wiadomości przez konnych posłańców-prototyp dzisiejszej poczty; w marynarce zaś zastosowano sygnalizację chorągiewkami i światłami — co było dość uciążliwe i wymagało znacznego czasu ograniczając odległość możliwościami ludzkiego oka.

Myślano długo nad sposobami szybszego i wygodniejszego porozumiewania się, aż z pomocą przyszła elektryczność, dokonując zupełnego przewrotu.

W początkach XIX wieku Anglik Michał Faraday (czytać Feredej) stwierdził, że gdy do drutu po którym płynie prąd zmienny, przybliżymy inny drut nie połączony z prądem, to po tym drucie też popłynie prąd elektryczny, tylko słaby i to tem słabszy im cieńszy jest drut i im dalej jest umieszczony od drutu po którym płynie prąd zmienny. Odkrycie to stanowiło przełom w rozwoju elektrotechniki, umożliwiając wynalezienie telegrafu, telefonu i wreszcie radia.

Niemiecki uczony Henryk Hertz stwierdził, że im prędzej prąd elektryczny płynie po drucie tam i z powrotem tzn. im częściej zmienia kierunek w tem ciągłem przebieganiu i im silniejszy jest ten prąd, tem dalej można umieścić drugi drut, by w nim zaczęły płynąć identyczne prądy. Hertz doszedł w swych doświadczeniach do kilkunastometrowej odległości drutów nadając i odbierając sygnały bez pomocy drutu łączącego aparat nadawczy z odbiorczym.

Włoski wynalazca Wilhelm Marconi udoskonalił aparaturę Hertza, rozpinając nad dachem domu drut (nazywając go anteną, tzn. macką — jak u owadów) przez który przepuszczał prąd zmienny, nad domem zaś, gdzie był aparat odbiorczy antenę odbiorczą, tworząc w ten sposób pierwszy aparat radio-telegraficzny.

Od tego czasu zaczął się wyścig ulepszeń ukoronowany skonstruowaniem przez Amerykanina Lee de Foresta lampy katodowej, wzmacniającej prądy zmienne tak, że najsłabszy nawet z powodu oddalenia prąd możemy wzmocnić i odebrać w aparacie odbiorczym.

Teraz przystąpimy do omówienia udoskonalonego już radia, umożliwiającego odbieranie mowy względnie dźwięków, w odróżnieniu od radio-telegrafu odbierającego tylko sygnały według alfabetu Morcea.

Działanie radia polega na własnościach prądów szybkozmiennych,

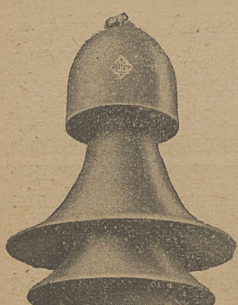
a mianowicie: prąd elektryczny szybkozmienny, czyli zmieniający swój kierunek kilkaset tysięcy lub nawet kilka milionów razy na sekundę (nazywamy go stąd prądem wielkiej częstotliwości), wytwarza dokoła przewodnika, po którym przepływa (antena nadawcza), drgania eteru, substancji materialnej, ogarniającej wszechświat.

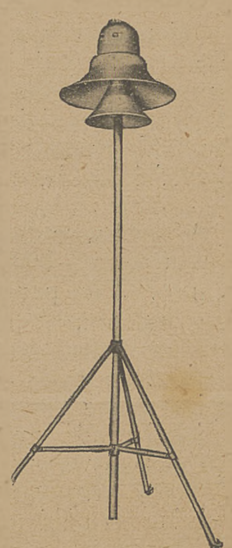
Drgania te są podobne zupełnie do falowania wody po wrzuceniu w nią kamienia, czyli rozchodzą się promienisto od punktu swego powstania, tj. od wywołującej je (anteny). Jeżeli w pewnej odległości od tej anteny zawiesimy inny przewodnik, izolowany ściśle od otaczających przedmiotów (antena odbiorcza), wówczas po przewodniku tym poczną przebiegać prądy szybkozmienne o identycznej częstotliwości, to jest zmieniające swój kierunek z taką samą ilością razy na sekundę jak prądy przebiegające w antenie nadawczej. Powtórzymy tu znów, porównanie do kamienia rzuconego do wody; jeżeli na wodzie w pewnej odległości od rzuconego kamienia pływa jakiś przedmiot, np. korek, to gdy kręgi fal, wywołanych przez kamień, dosięgną korka, pocznie on kołysać się na wodzie.

Stacją nadawczą radiofoniczną nazywamy takie urządzenie, które nakłada prąd zmienny zwykły, wywołany przez mówienie do mikrofonu, sięgający 10.000 drgań na sekundę, na wytworzony przez siebie prąd szybkozmienny i podaje ten prąd antenie, która wytwarza dokoła siebie fale eteru.

Stacją odbiorczą nazywamy urządzenie, złożone z anteny, w której fale eteru wzbudzają prąd szybkozmienny i przyrządów do przetwarzania odebranego prądu szybkozmiennego z powrotem na prąd zmienny zwykły.

Przetwarzanie prądu szybkozmiennego na prąd o tzw. częstotliwości słyszalnej (małej) nazywa się detekcją. Wiemy, że ucho ludzkie zdolne jest odebrać bardzo niewielką część drgań powietrza, a mianowicie do 14.000 drgań na sekundę. Powyżej tej ilości drgania są już tak





częste, że nie mogą wprawić w odpowiedni ruch błon i bębenków usznych.

Słuchawka telefoniczna, lub radiowa zbudowana jest podobnie jak ucho: nerwy uszne w słuchawce zastąpione są przez elektromagnes, który powoduje przyciąganie mebrany, czyli blaszki żelaznej. Przyciąganie to bywa różne, zależnie od prądu, przepływającego przez uzwojenie elektromagnesu. W ten sposób, gdy poddamy elektromagnes słuchawki działaniu prądów o różnej sile i częstotliwości to blaszka pocznie drgać, wytwarzając znów fale powietrza, czyli dźwięk.

Membrana słuchawki radiowej tak samo, jak i bębenek ucha, musi być poruszana przez drgania o częstotliwości słyszalnej. Dlatego też przy odbiorze audycji radiowej prądy szybkozmienne, odebrane przez antenę, poddajemy detekcji. Najprostszym i najlepszym jakościowo rodzajem detekcji jest korzystanie z detektora stykowego.

Detektor taki składa się z minerału i metalu, ostrym końcem dotykającego tego minerału; jako najbardziej rozpowszechnione kombinacje możemy wymienić: galenę (błyszczek ołowiu) — srebro, karborund — stal itp. Działanie detektora stykowego polega na tem, że opór, jaki stawia on prądowi zmiennemu, przezeń płynącemu, nie jest jednakowy i zależy od kierunku prądu, przyczem w jednym z kierunków opór jest tak znaczny, że detektor prawie nie przepuszcza prądu w tym kierunku płynącego. Prąd szybkozmienny zatem zmienia się po przejściu przez detektor na prąd jednokierunkowy przerywany. Ponieważ słuchawka będzie już reagowała na każdy z owych impulsów prądu, usłyszymy więc dźwięki.

Najprostszym urządzeniem odbiorczym będzie zatem połączenie anteny, detektora, słuchawek, oraz ziemi, do której odprowadzamy prądy szybkozmienne z anteny po wykorzystaniu. Urządzenie takie może działać tylko w bezpośredniej bliskości stacji nadawczej, brak mu bowiem części, służącej do dokładnego dostrojenia się do długości fali, czyli do częstotliwości drgań, promieniowanych przez stację nadawczą. Antena odbiorcza pozwala bowiem na wzbudzanie w niej promieniowania o bardzo szerokich granicach częstotliwości. Jeżeli zatem mamy do czynienia z kilkoma stacjami nadawczemi, to urządzenie odbiorcze, opisane wyżej, będzie przyjmować i odtwarzać w słuchawkach drgania wszystkich tych stacyj równocześnie. Musimy zatem antenę sprząc z obwodem drgającym, którego częstotliwość drgań moglibyśmy regulować.

Obwodem takim jest cewka czyli zwojnica, przyrząd, składający się z pewnej ilości zwojów drutu izolowanego, zwiniętego spiralnie. Zależnie od częstotliwości, dobieramy większą lub mniejszą liczbę zwojów, przyczem im większa jest częstotliwość drgań (a więc im krótsza fala), tem mniejsza ilość zwojów jest nam potrzebna. Równolegle do końców cewki dołączamy pojemność, czyli kondensator, stanowiący wraz z cewką, tzw. obwód drgający zamknięty. Jeśli teraz antenę sprzęgniemy z obwodem zdolnym do odbioru tylko pewnych określonych częstotliwości, to obwód drgający odegra rolę filtru, a mianowicie przepuści przez siebie tylko tę częstotliwość, którą pragniemy odebrać i na którą go nastroiliśmy. Drgania owe następnie zdetektorujemy opisanym już wyżej sposobem i usłyszymy je w słuchawce, jako dźwięk.

Nastroiwszy obwód drgający naszego odbiornika na pewną określoną częstotliwość (długość fali) otrzymamy odbiór w słuchawkach, oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli 1) stacja nadawcza posiada dostateczną moc, by jej drgania wzbudziły nasz odbiornik, 2) jeśli jesteśmy usytuowani względem tej stacji dość blisko, by jej zasięg de-

tektorowy objął miejscowość, w której odbiornik nasz pracuje. Jeżeli odbioru nie usłyszymy, to musimy wzmocnić go przy pomocy lampy katodowej.

O odbiornikach lampowych z powodu braku miejsca nie piszemy.

Po zapoznaniu się z techniczną stroną radia omówimy rozwój radiofonii w Polsce.

W roku 1925 Polskie Radio zaczynało swą działalność, posługując się małą stacją nadawczą, o mocy zaledwie pół kilowata w antenie, stanowiącą wtedy własność Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego w Warszawie. Niezły odbiór kryształkowy tej stacji nie przekraczał koła o promieniu 20 kilometrów. Ale i radiosłuchaczy zarejestrowanych było niewielu, bo ledwie około 700.

Początkowo ludzie nieufnie traktowali tę „nową sensację". Trwało to jednak bardzo krótko, bo już w roku następnym radiofonia zdobyła sobie trwałe zainteresowanie i szybko rosnącą popularność. Polskie Radio przestało dzierżawić stację P. T. R. i wybudowało własną 10-kilowatową rozgłośnię na forcie mokotowskim. Zasięg detektorowy tej stacji ogarniał już prawie całe województwo warszawskie i pewne części województw sąsiednich, a z kroniki tamtych lat wynika, że odbiorniki lampowe, w całej prawie Polsce środkowej, stację warszawską odbierały nieźle.

W pierwszych już latach rozwoju, wybudowano rozgłośnie w Krakowie, Katowicach i Poznaniu. W tym czasie aparatura nadawcza stacji warszawskiej w Mokotowie powędrowała do Krakowa, a w Warszawie, a ściślej — w osadzie Raszyn, wybudowano olbrzymią stację nadawczą o mocy 150 kilowatów w antenie. Stacja warszawska była wtedy, w roku 1929, najsilniejszą w Europie.

Mówiąc o rozwoju sieci nadawczej w Polsce, musimy stwierdzić, że Polskie Radio uczyniło najwyższy wysiłek, starając się zaspokoić pod każdym względem wymagania słuchaczy. Po uruchomieniu rozgłośni regjonalnych we Lwowie, Wilnie Łodzi i doskonale wyekwipowanej stacji w Toruniu, podnoszono nieustannie sprawność ich techniczną. Wszystkie rozgłośnie wyekwipowano w aparaty pomocnicze najnowszego typu, połączono je siecią kablową wysokiej częstotliwości, nieodzownej dla dobrych wyników transmisyj, zastosowano mikrofony wędrowne, instalując je na Zamku królewskim w Warszawie, w Sejmie, na Wawelu, w wielu kościołach, operach, teatrach i salach koncertowych. Postęp w dziedzinie technicznej i programowej Polskiego Radia usprawiedliwiałby znacznie wyższą liczbę radiosłuchaczy zarejestrowanych. Wprawdzie liczba 700 abonentów zarejestrowanych w roku 1925, urosła w końcu roku 1935 do 450.000, zaś w dniu 1 stycznia 1936 było w Polsce 491.800 radioabonentów w tym w Dyrekcji pocztowej: warszawskiej 186.500, lubelskiej 44.000, wileńskiej 30.000, poznańskiej 35.100, Bydgoskiej 35.300, katowickiej 55.100, krakowskiej 49.300, lwowskiej 55.900. Obecnie tj. z końcem 1936 roku jest około 600.000 radioabonentów. Ale i ta ilość radiosłuchaczy, jakkolwiek nie mała, daleką jest jeszcze od możliwości, jakie osiągnąć musimy.

Dzisiaj, gdy cała Polska środkowa objęta jest zasięgiem detektorowym wielkiej rozgłośni w Raszynie, a cała Rzeczpospolita zasięgiem lampowym, gdy stacje regionalne spełniają to samo zadanie w okręgach swego działania — z programu radiowego korzystać można z pożytkiem nieocenionym w najbardziej nawet odległym zakątku naszego kraju.

Polskie Radio przystąpiło do nowych prób rozszerzenia programu polskiego na szeroki świat — do Ameryki północnej, na zachodzie i Mandżurii, na wschodzie, dla zacieśnienia węzłów z Polakami zagranicą, za pośrednictwem 20-kilowatowej rozgłośni krótkofalowej, utrzymywanej przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów w osiedlu Babice pod Warszawą.

Stacja, której znakiem wywoławczym są inicjały „SPW", pracuje na fali 22 metrowej codziennie, jako stacja komunikacji radiotelegraficznej, a programy radiofoniczne nadaje tylko 3 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

W dziedzinie programowej i technicznej zapowiedziany jest dalszy postęp, do którego przyczyni się znakomicie nowy, specjalny gmach radiofonii polskiej w Warszawie, projektowany na lata najbliższe.

Co daje radio rolnikom?

W specjalnej „Skrzynce Rolniczej" i audycjach, przeznaczonych dla wsi, jest mowa o wszystkich sprawach, obchodzących gospodarza wiejskiego na małej lub większej zagrodzie, nawet na dużym folwarku, a niemniej pożytecznych dla najemnego pracownika rolnego.

W programach radiowych dla rolników są wiadomości o cenach na produkty i płody rolne, jest podawany kalendarz rolniczy, przypominający o tym, co, kiedy i jak w polu i w obejściu gospodarskim czynić należy, jak uchronić się przed stratami, jak hodować inwentarz, jak zapobiegać jego chorobom, jak leczyć, jak przechowywać warzywa, owoce, jak żywić drób, chronić plon i rośliny przed szkodnikami, a zabudowania przed grzybem.

Niezmiernie ważne dla rolnika są w radio wiadomości o tem, gdzie i jakie jest w danej chwili zapotrzebowanie na zboże, trzodę, drób, warzywa, miód i owoce.

Rolnik, korzystając z tych wiadomości radiowych, nie da się już wyzyskiwać pośrednikom, bo będzie wiedział, jakiej żądać ceny za swe produkty, gdzie i przez kogo je sprzedać. Radio bowiem pomaga i w sprzedaży, przyczyniając się do organizowania spółdzielni, za pośrednictwem których zboże, warzywa, inwentarz i drób dostarcza się bezpośrednio do miast lub wielkim zagranicznym eksporterom. Dzięki temu, rolnik polski może uzyskać za swe produkty ceny najwyższe.

Z tych wszystkich względów — pociechy duchowej, rozrywki i pożytecznych, a tak przecież niezbędnych wiadomości i pouczeń — radio winno być w każdej chacie wiejskiej i w każdym większym gospodar-

stwie rolnym. Mając radio w domu, gospodarz nie potrzebuje już łaski faktora, pośrednika, handlarza, bo sam trafi do źródła i usłyszy dobrą radę i odpowiedź na pytania, dotyczące mądrej i oszczędnej gospodarki w polu i w obejściu.

Radio na wsi najtańsze.

Oceniając to wielkie znaczenie radia dla rolnika, p. Minister Poczt i Telegrafów zarządził na jesieni roku 1934, aby mieszkańcy gmin wiejskich, a więc przede wszystkim pracujący na roli, płacili za abonament radiowy, to jest za prawo założenia w domu odbiornika radiowego i za prawo słuchania programów radiowych, nie 3 złote miesięcznie, jak w miastach i miasteczkach, a tylko 1 złoty na miesiąc, albo, jak kto woli: 3 złote za kwartał, 6 złotych za pół roku lub 12 złotych za cały rok. Dzięki temu zarządzeniu rolnicy, płacąc 12 złotych za rok, a nie złotych 36, oszczędzają 24 złote.

Prawo do tańszej opłaty radiowej mają wszyscy rolnicy — właściciele lub dzierżawcy małych gospodarstw rolnych, służba folwarczna i służba domowa na wsi.

Ażeby uzyskać to prawo tańszej opłaty, trzeba dostać z gminy zaświadczenie, że się jest małorolnym, lub że się pracuje w gospodarstwie wiejskim. Takie zaświadczenie kosztuje 10 groszy i wystarcza raz na zawsze, o ile rolnik nie zmieni swego zawodu.

Z zaświadczeniem tym trzeba iść na najbliższą pocztę, która wyda upoważnienie za jednorazową opłatą 30 groszy. Teraz, na podstawie tych dokumentów, rolnik wpłaca na poczcie jeden złoty raz na miesiąc i staje się radiosłuchaczem. Jeżeli urząd, albo agencja pocztowa, wysyła na wieś listonosza, to można uiszczać opłatę listonoszowi, który wyda kwit. To oszczędzi rolnikowi czasu na chodzenie do urzędu.

Z dniem 1 listopada 1936 weszła w życie nowa taryfa opłat radiofonicznych, według której wszyscy bez wyjątku posiadacze aparatów bezlampowych (detektorowych) tak na wsi jak w mieście płacić będą tylko jeden złoty miesięcznie.

Wobec obniżenia abonamentu radiowego za posiadanie aparatów detektorowych do 1 zł miesięcznie radio w Polsce stało się najtańsze w Europie.

W myśl nowego rozporządzenia Ministra Poczt i Telegr. posiadacze odbiorników lampowych w mieszkaniach prywatnych płacą 3 zł. miesięcznie tytułem opłat abonamentowych, natomiast posiadacze kryształkowych odbiorników detektorowych tylko 1 zł miesięcznie.

Wprawdzie nowe rozporządzenie nie obniża opłaty abonamentowej za lampowe urządzenia odbiorcze — mimo to posiadacze odbiorników lampowych w prywatnych mieszkaniach zyskali dzięki temu rozporządzeniu bardzo ważny przywilej, którego dotychczas nie posiadali. Każdy abonent radia posiadać może w swym prywatnym mieszkaniu dowolną ilość odbiorników, anten, uziemień, głośników, kontaktów do głośników itp. Oznacza to w praktyce, że opłacając jeden abonament radiowy, można mieć w mieszkaniu prywatnym albo kilka odbiorników, np. w salonie, w sypialni, w pokoju dziecinnym, w kuchni itd., albo też mieć jeden główny odbiornik i przeprowadzić od niego instalację głośnikową do kilku lub wszystkich pokojów tego samego mieszkania.

Zaznaczyć należy, że w wypadku, gdy sublokator posiada własny odbiornik traktowany jest on jako osobny abonent radiowy.

Od opłaty radiofonicznej mogą być zwolnieni przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów na terenie których mieszkają: inwalidzi wojenni, nie mający poza rentą inwalidzką czy innym zaopatrzeniem z funduszów publicznych żadnych innych środków utrzymania, dalej osoby ociemniałe, które wykażą się świadectwem ubóstwa i wreszcie osoby i instytucje pracujące naukowo w dziedzinie radiotechniki. Wszystkie te osoby i instytucje mogą otrzymać w odpowiedniej Dyrekcji Poczt i Telegrafów bezpłatne karty rejestracyjne, ale gdy np. inwalida dostanie zajęcie płatne, gdy osoba jakaś lub instytucja naukowa pracę zakończy lub zmieni jej charakter, jednym słowem kiedy ustaną warunki, pod którymi udzieliła Dyrekcja Poczt i Telegrafów zwolnienia od opłaty, trzeba natychmiast przez najbliższy urząd pocztowy zawiadomić ją o tem, w przeciwnym bowiem razie posiadacz takiego zwolnienia, które już utraciło swój sens właściwy, uważany będzie za korzystającego z radia bez pozwolenia.

Zradiofonizowanie świetlic.

Wobec znanego stanu „kryzysowego“ naszych drobnych rolników niewielu pozwolić sobie może na własny odbiornik choćby detektorowy. Radzi więc sobie wieś w inny sposób. Oddziały Z. S. składkowo, względnie różnego rodzaju staraniami i kredytami, kupują odbiornik wspólny. Odbiornik taki umieszcza się w świetlicy i dopiero teraz staje przed organizacją zagadnienie, jak opłacić radioodbiornik i w jaki sposób wyzyskać go jak najlepiej, dla swoich prac kulturalnych.

Pierwsze zagadnienie, chociaż nie łatwe, jest jednak przy dobrej woli łatwiejsze niż drugie. Środki finansowe można przecież zdobyć, jeżeli już nie przez składki członkowskie to przez urządzanie specjalnych imprez, takich jak przedstawienia amatorskie, czy gromadne słuchanie radia za minimalną opłatą.

Drugie natomiast zagadnienie — wykorzystanie programu radiowego w pracach świetlicowych jest zagadnieniem wyższego rzędu, zagadnieniem nieraz bardzo trudnem.

Program Polskiego Radia jest układany pod kątem widzenia potrzeb całej Polski i zadowolić musi bardzo różnorodne wymagania i żądania; Radio wielką uwagę zwraca na potrzeby wsi, poświęcając im znaczny odcinek programu. Wykorzystanie jednak tego, co w programie się znajduje zależy już tylko od kierownictwa danej świetlicy. Musi ono znać dobrze przede wszystkim program Polskiego Radia na dłuższy czas naprzód i w związku z tym układać program własnych zajęć. Zwykłe, automatyczne słuchanie programów nie jest stuprocentowym wykorzystaniem odbiornika.

Dopiero wtedy, gdy odpowiednia audycja interesująca daną świetlicę, poprzedzona i oświetlona zostanie stosowną pogadanką, gdy cały cykl prac świetlicowych opartych i związanych ściśle z odpowiednimi punktami programu Polskiego Radia przeplatany będzie pogadankami i imprezami własnymi — dopiero wówczas można będzie mówić o właściwym wykorzystaniu odbiornika.

Pełna, harmonijna współpraca radia z świetlicą może rzeczywiście przynieść duże korzyści, ale tylko dopiero wtedy, gdy program prac świetlicy z programem Polskiego Radia iść będzie ręka w rękę.

Warto zastanowić się nad tem i pomyśleć przy układaniu prac i zajęć świetlicowych na jesień i zimę.

OBRONA GLANOWA

(Opowiadanie według podania miejscowego)

W dusznym skwarze sierpniowego popołudnia posuwał się zwolna powstańczy oddział Habicha, drogą od Wolbronia do Ojcowa. W oddziale tym, jako prosty szeregowiec, postępował hr. Aleksander Krukowiecki. Brudną pamięć odziedziczył młody Krukowiecki po swoim ojcu. Niesforny generał, zawistny intrygant, w końcu wyraźny niemal zdrajca, nie dla pieniędzy może, ale przez słabość ducha. Jan Krukowiecki był przedmiotem wzgardy i potępienia u całego narodu za to, że jako wódz i naczelnik rządu poddał Warszawę w 1831 roku Moskalom wtedy, gdy na rozkazy jego czekało kilkadziesiąt tysięcy polskiego wojska, gotowego bić się z wrogiem do ostatka.

Syn jego zmazywał hańbę ojca w powstańczych szeregach. Oddział Habicha zbliżał się właśnie do Glanowa, gdy przednia straż ostrzegła go, że z lasu wychylają się kolumny Moskali. Był to silny oddział, pod dowództwem księcia Szachowskiego, liczący blisko półtora tysięcy piechoty, pięćset kawalerii i dwie sotnie kozaków.

Habich rozejrzał się ze smutkiem w swoich szeregach. Były szczupłe i licho uzbrojone. Twarz dowódcy zasępiła się na chwilę ciężką troską i głębokim namysłem.

Nagle odwrócił się do nieruchomych, zamarłych w oczekiwaniu, powstańczych szeregów.

— Bracia! — zawołał donośnie. — Bracia! Potrzebuję 10 ochotników. Zostaną oni w Glanowie i będą powstrzymywać Moskali, opierać się w dziesięciu całej ich sile do ostatniego tchnienia. Reszta oddziału uchodzić musi pod ochronę lasów. Umilkł na chwilę, wodząc bystrymi oczyma po twarzach wsłuchanych w jego słowa powstańców. Szeregi zakołysały się nieco, jakby przeleciał po nich niewidzialny wicher mroźnej śmierci i skamieniały znowu w oczekiwaniu i ciszy.

— Kto na ochotnika?

— Ja! — ozwało się grzmotem trzysta piersi, cały oddział rzucił się naprzód, potrząsając karabinami i kosami.

Roziskrzyły się oczy Habicha. „Niech żyje Polska“! zakrzyknął pełną piersią, a po szeregach przeleciał, długo niemilknący, jak grom mocny okrzyk: „Niech żyje Polska!“

Z szeregów wysunął się Krukowiecki.

— Pozwól mi pójść, naczelniku! — zwrócił się prezentując broń, do Habicha.

— Dobrze! Obejmiesz dowództwo nad całą dziesiątką — zgodził się Habich.

Wybrano dziesięciu najlepszych strzelców, szczupła garstka rzuciła się biegiem w stronę Glanowa, żegnana okrzykami pozostałych towarzyszów.

Piętrowy murowany dwór glanowski, frontem zwrócony na drogę, którą mieli przeciągać Moskale, stał zupełnie opuszczony, mieszkańcy uciekli przed grozą wojny.

Był to dogodny punkt obronny dla powstańców.

Zatarasowano mocne, żelazem okute drzwi, powstańcy ustawili się koło okien.

Krukowiecki, słynny w całym oddziale, jako najlepszy strzelec, kazał dwom szeregowcom stanąć za sobą i nabijać wystrzelone karabiny.

Wśród powstańców zapanowało milczenie wytężonego oczekiwania.

Ostrożnie i zwolna poczęli wsuwać się przez bramę kozacy. Rozglądali się podejrzliwie dokoła, ich małe skośne oczka latały niespokojnie po wszystkich zakątkach podwórza.

Dwóch powstańców podniosło karabiny do ramienia. Krukowiecki wstrzymał ich skinieniem ręki. „Szkoda prochu na to paskudztwo“ — szepnął pogardliwie. Kozacy myszkowali po podwórzu, po tym wybiegli na gościniec. Za chwilę doleciały z oddala ich dzikie, nieludzkie wrzaski. „Spostrzegli naszych“ — domyślili się powstańcy. Raz jeszcze obejrzeli ładownice i karabiny, zdala słychać już było głuchy łoskot, zbliżającej się piechoty i jazdy moskiewskiej.

Pierwsze szeregi piechoty weszły na podwórze, spokojnym, miarowym krokiem, jak na musztrę. Powstańcy podnieśli karabiny, ten i ów przeżegnał się szybko.

— Pal! — zakomenderował półgłosem Krukowiecki.

Huknęły strzały.

Jak piorunem rażony, zwalił się z konia, jadący przodem oficer. Kilku żołnierzy wypuściło z rąk karabiny i z jękiem padło na ziemię, przednie szeregi skłębiły się na chwilę, po tym z rykiem szalonej trwogi poczęły rozsypywać się po podwórzu, tłoczyć się na napierających z tyłu.

Napad był tak niespodziewany, że w całym moskiewskim oddziale zapanował na chwilę zamęt; ozwały się okrzyki komendy, oficerowie poczęli płazować cofających się żołnierzy.

Uśmiech triumfu rozjaśnił twarze powstańców. „Damy wam bobu“, szepnął któryś. Zagrzmiała druga salwa, Moskale cofnęli się z podwórza, unosząc rannych.

Opamiętali się jednak rychło. Poczęli obchodzić dwór dokoła, obsypując go zdala gradem karabinowych strzałów. Po tym z wrzaskiem rzucili się do szturmu, ziemia zajęczała pod ciężkimi stopami żołdaków. Z okien dworu huknęły strzały — dziesięciu najbliższych było trupem. Krukowiecki chwytał raz po raz karabin z rąk stojących za nim powstańców, nieprzerwanym ciągiem padały z jego ręki strzały, a każdy śmiertelny, rażący najbliższych, najbardziej natarczywych, wydzierający z moskiewskich szeregów oficerów i starszyznę.

Kilka pierwszych szeregów biegnących do szturmu Moskali, legło pokotem, inni zatrzymali się na chwilę, po tym poczęli cofać się i uciekać.

Szturm powtórzył się jeszcze raz, drugi i trzeci. Ale żołdactwo szło już do boju coraz niechętniej, coraz większą trwogą napełniały ich te milczące mury dworu, z okien którego wychylały się lufy karabinów, patrzące na napastników ciemnym okiem niechybnej śmierci.

Po trzecim szturmie nastąpiła długa cisza.

Z okien dworu widać było, że większa połowa oddziału piechoty z całą kawalerią i kozakami poszła w pogoń za Habichem.

„Zawszeć nasi uszli już kawał drogi“ — pocieszali się oblężeni, kontenci, że nie darmo oddadzą życie.

Nagle uwagę ich zwrócił jakiś dziwny szum, trzask, po tym huk coraz potężniejszy, rozlegający się z góry, od dachu.

— Podpalili nas! — wykrzyknął któryś; widmo straszliwych męczarni konania w zaduchu dymu, wśród żrących płomieni, stanęło przed powstańcami.

Moskale zawyli radośnie i zwartym półkolem zbliżać się poczęli do dworu.

Z szeregów ich wystąpił oficer, powiewając białą chustką i zawołał donośnie, podchodząc tuż pod okna: „Polacy! wzywam was, poddajcie się. Za chwilę zginiecie w płomieniach. Nie będę mścił się na was za tylu zabitych żołnierzy moich. Oddacie mi tylko waszą broń, a po tym car najmiłościwszy rozporządzi waszym losem. Powtarzam, za chwilę zginiecie!“

Powstańcy milcząc wysłuchali tej przemowy. Krukowiecki wychylił się przez okno.

„Polak umiera, ale nie poddaje się wrogowi nigdy“ — rzucił krótko i twardo.

W tejże chwili z szeregów moskiewskich padł strzał. Kula zdarła Krukowieckiemu kaszkiet. „Zdrajcy!“ syknął Krukowiecki, podnosząc karabin do ramienia. Moskiewski żołnierz zachwiał się i runął, wypuszczając z rąk karabin z dymiącą jeszcze po zdradzieckim strzale lufą.

Huknęły znowu karabiny gęstą nieustającą salwą, żołdactwo nacierało coraz bliżej, strzały powstańców, choć zawsze śmiertelne, były już coraz rzadsze.

Brakło im naboi.

Strzelał już tylko Krukowiecki, ilekroć wiatr odgarnął kłęby dymu, zasłaniające Moskali.

Jeden z powstańców wyjął książeczkę do nabożeństwa i począł odmawiać litanię za konających.

Słowa modlitwy rozległy się ponuro przy huku karabinów, wśród syku i trzasku płonącego dachu. Cały oddział powtarzał głosem uroczystym i spokojnym: „Zmiłuj się nad nami!“

Po tym ze wszystkich rozmodlonych piersi wypłynęła pieśń, którą lud wiejski na pogrzebach śpiewa: „O Jezu mój, o Jezu mój! gdy będę w ciężkościach, sam przy mnie stój!“

Na pogrzebie własnym śpiewali powstańcy — czerwone iskry poczęły już sypać się im na głowy.

Karabiny moskiewskie umilkły. Zdawało się, że ten pogrzebowy śpiew zaczarował napastników, że nie chcą mącić ostatniej chwili życia ginących, że pozwalają im umrzeć spokojną, choć straszną śmiercią w płomieniach i dymie.

Krukowiecki również przestał strzelać. Śpiewał z innymi.

— Co to? — zawołał nagle, jakby ocknięty z letargu „Moskale uciekają“. „Odsiecz! zbawienie!“

Powstańcy pędem zlecieli na dół.

Podwórze było puste. Wśród mroku zapadającego wieczora czerniały tylko trupy, porozrzucane tornistry, kociołki, czerwone odblaski płomieni pełzały po pobojowisku, zapalały iskry w mosiężnych guzikach mundurów, przeglądały się w karabinowych lufach. W ciszy wieczornej słychać było tylko westchnienia konających, huk płomieni, trzask walącego się wiązania dachu.

Wych. Obyw. Z. S.

MODLITWA STRZELECKA

O, Panie Boże, Ojcze nasz,
W opiece swej nas miej!
Strzeleckich serc Ty drgnienia znasz,
Wysłuchać zawsze chciej!
Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując, chcemy żyć,
Strzeleckim prawom w życia dniach wiernymi zawsze być!

O, Panie Boże, Ojcze nasz,
Wysłuchaj naszych pieśń,
Strzelecką zwól nam pełnić straż,
Po sądu Twego dzień
U Rzeczypospolitej otwartych ufnie bram,
O Panie w serca nasze spójrz,
I pobłogosław nam!

Bogarodzico, spuść nam, ziść
Miłości Twojej znak
Gdy nam za Wodzem przyjdzie iść
na nowych bojów szlak,
By Rzeczypospolitej otwartych bronić bram,
Królowo, w serca nasze spójrz,
I pobłogosław nam!

SPIS TREŚCI:

Okładkę i rysunki w tekście wykonał ob. R. Stankiewicz.

Klisze firm: „Ars“ i J. Brodzisz we Lwowie.

Tłoczono w Drukarni Urzędniczej we Lwowie, ul. Zielona 7. Telefon 291-07.

Małopolski Związek Mleczarski

poleca sklepy:

Rynek 12
Piłsudskiego 21
Zielona 81
Na Bajkach 27
Rutowskiego 4
Łyczakowska 16
Bernardyński 15
Unii Brzeskiej 5a
Pomorska 56 (Nowy Lwów).

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA

Riunione Adriatica di Sicurta

Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Tryjeście.

Dyrekcja we Lwowie, 3-Maja 12. Tel. 207-75 i 239-27

Przyjmuje ubezpieczenia na życie, od kradzieży z włamaniem, od ognia, wypadków nieszczęśliwych i odpowiedzialności prawnej.

Nowoczesna Wytwórnia Parasoli i Parasolek

„LION“

LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Pokrycia i reperacje tanio!

Pokój do śniadań i handel delikatesów

L. Rubinfeld

Lwów, Słowackiego 14. Tel. 233-24.

J. Spritzer

Fabryka szczotek, pędzli i mioteł ryżowych.

Lwów, ul. Łokietka l. 14 (Dom własny).

Hurtowny skład ul. Szpitalna 1.

Telefon nr 267-59.

Jakób Masełko

Handel tow. kolonialnych, delikatesów, win, likierów.

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 25. Telefon 211-42.

Najmodniejsze wełny, sukna na ubrania męskie i damskie poleca najtaniej

M. Dürr i Ska

Lwów, pl. Gołuchowskich 11. Tel. 267-35.

Juliusz Steinwurzel

Uprawniony Zakład Dentystyczny.

Lwów, Bogdanówka 28, I p.

Telefon nr 292-35.

Lwowski Zakład czuwania i ochrony

„CZUWAJ“

Lwowski Zakład Czuwania i Ochrony

ul. Sykstuska l. 29.

Telefon nr 251-90.

Konto P. K. O. Nr. 503-934

Zakład sądownie protokołowany. Założony w r. 1912.

Strzeżenie od włamania i kradzieży wszelkiego rodzaju lokali handlowych i przemysłowych.

Pracownia czapek Wojskowych

D. WEISS

Lwów, ul. Czackiego 8.

Adolf Auerbach

Lwów, Rynek 20. Tel. 207-54.

Jedwabie — Wełny.

Magazyn i pracownia **Konfekcji Damskiej**

EDWARD TAUBE

Lwów, ul. Rutowskiego 11. Tel. 253-01.

Poleca: płaszcze, kostiumy, futra, suknie i trykotaże. Po cenach fabrycznych.

SCHARLOTA LANDAU

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektr. i naftowych.

Lwów, Bożnicza 17. Tel. 243-81.

ODBITO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ, LWÓW, ZIELONA 7. TELEFON 291-07